

Hodowca i Jeździec

Pismo Polskiego Związku Hodowców Koni

Partner Polski Związek Jeździecki

Rok VII, nr 3 (22)
LATO 2009

cena 17,99 zł (z 0% VAT)
ISSN 1731-5387



WKKW
z nadzieją
na olimpijskie
medale

180 lat
Stada Ogierów
w Sierakowie



9 771731 538902

marstall®

Premium-Pasze dla koni



DYSTRYBUTOR W POLSCE: STALL, WARSZAWA, UL. FLEMINGA 2A,

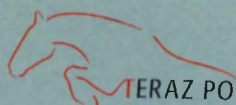
E-MAIL: INFO@MARSTALL.PL; INFO@STALL.PL; WWW.MARSTALL.EU; GSM: 0 601 880 380, TEL. (0 22) 519 73 45, FAX (0 22) 519 73 46

Concordia parvae...

Oczywiście! Ktoś powie, że to prawda tak stara jak świat, przez co dziś już zbanalizowana do stopnia... szkoda gadać. Jednak czy na pewno? Zastanówmy się nad tym w gronie, które stanowi krąg czytelników „Hodowcy i Jeźdźca”, i zrobmy to bez ambicji uzdrowienia całego świata. Aby rzecz nie stała się niemożliwa, ograniczymy czasoprzestrzeń dywagacji do bieżącego sezonu sportowo-hodowlanego. Za nami m.in. kilka imprez rangi CSI/ CDI, czempionaty rasowe, aukcja Teraz Polskie Konie, część kwalifikacji do Zakładów Treningowych, sezon wyścigowy na półmetku, ileś posiedzeń zespołu ds. restrukturyzacji strategicznych spółek hodowli koni przy ministrze rolnictwa; przed nami choćby finał Pucharu Świata w WKKW, akcja „SOS dla stad” czy Mistrzostwa Polski Młodych Koni... Fantastycznie, cóż za obfitość! Ilekroć okazji do dania upustu zalewającej nas żółci i frustracji, ulżenia chronicznemu kompleksom, szlachetnej potrzebie totalnej negacji oraz zmanifestowania narodowej megalomanii. Bo przecież każdy z wyżej wymienionych eventów był lub miejmy nadzieję będzie swego rodzaju sukcesem – organizacyjnym, hodowlanym bądź sportowym. Choćby namiastką ewolucji w porównaniu z poprzednimi edycjami. Nigdy jednak nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być jeszcze lepiej. Bo z drugiej strony, skoro komuś, gdzieś, coś się udało tudzież uda, to nie zawadzi – z przyrodzonej nam bezinteresownej zawiści – przypieprzyć, poszukać w całym dziurę, a jak się da, to i wdeptać w ziemię. Nie ma bowiem nic przyjemniejszego, a i prostszego zarazem, robiąc samemu niewiele czy nic zgoła, odnaleźć błogie uczucie satysfakcji w dyskredytowaniu wszystkiego wokół.

Panie i Panowie, wiem, że to trudne oraz wbrew polskiej tradycji, ale spróbujmy czasami wznieść się ponad historycznie zakorzenione przyzwyczajenia. Krytyka, konstruktywna krytyka – TAK, krytykanctwo – NIE. I choć to truizm, kultywowane namiętnie – na różnych poziomach – krytykanctwo jest głównym hamulcem środowiskowych inicjatyw. Paraliżuje ludzką aktywność. Odbiera sens i radość działania. Na dodatek antagonizuje środowisko. Tymczasem – rozwijając wielokropek zdania concordia parvae res crescunt... – zgoda buduje, a niezgoda rujnuje!

Michał Wierusz-Kowalski



Polski Związek Hodowców Koni i Polski Związek Jeździecki
serdecznie zapraszają na

Mistrzostwa Polski Młodych Koni 2009

Skoki przez przeszkody – 14-16 sierpnia, Łąck
Powożenie – 4-6 września, Pępowo-Gogolewo
WKKW – 18-20 września, Biały Bór
Ujeżdżenie – 25-27 września, Książ

Hodowca i Jeździec nr 3 (22) 2009 • ISSN 1731-5387 • Nakład 3350 egz. • Cena 17,99 zł (w tym 0% VAT)

www.pzhk.pl • www.hij.com.pl • www.pzj.pl

Wydawca: Polski Związek Hodowców Koni • ul. Koszykowa 60/62, lok. 16 • 00-673 Warszawa
• tel. (022) 629 95 31 • faks (022) 628 68 79 • Nr konta: 68 1240 6175 1111 0000 4571 0410

Redakcja: redaktor naczelny: Michał Wierusz-Kowalski • sekretarz redakcji: Katarzyna Błesznowska

Zespół: Katarzyna Błesznowska, Anna Cuber, Ewelina Cześniak, Janusz Lawin, Jan Okulicz, Paulina Peckiel, Andrzej Stasiowski, Michał Wróblewski

Stale współpracują: Władysław Byszewski, Paweł Gocłowski, Piotr Helon, Magdalena Janiszewska, Łukasz Jankowski, Ewa Jastrzębska, Aleksandra Jaworowska, Lesław Kukawski, Dorota Lewczuk, Jan Skoczylas, Katarzyna Wiszowaty, Jarek Zalewski

Opracowanie graficzne: Anna Skowrońska • **Druk:** Taurus

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz nieodpłatnego publikowania listów.

Wydawca nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych.

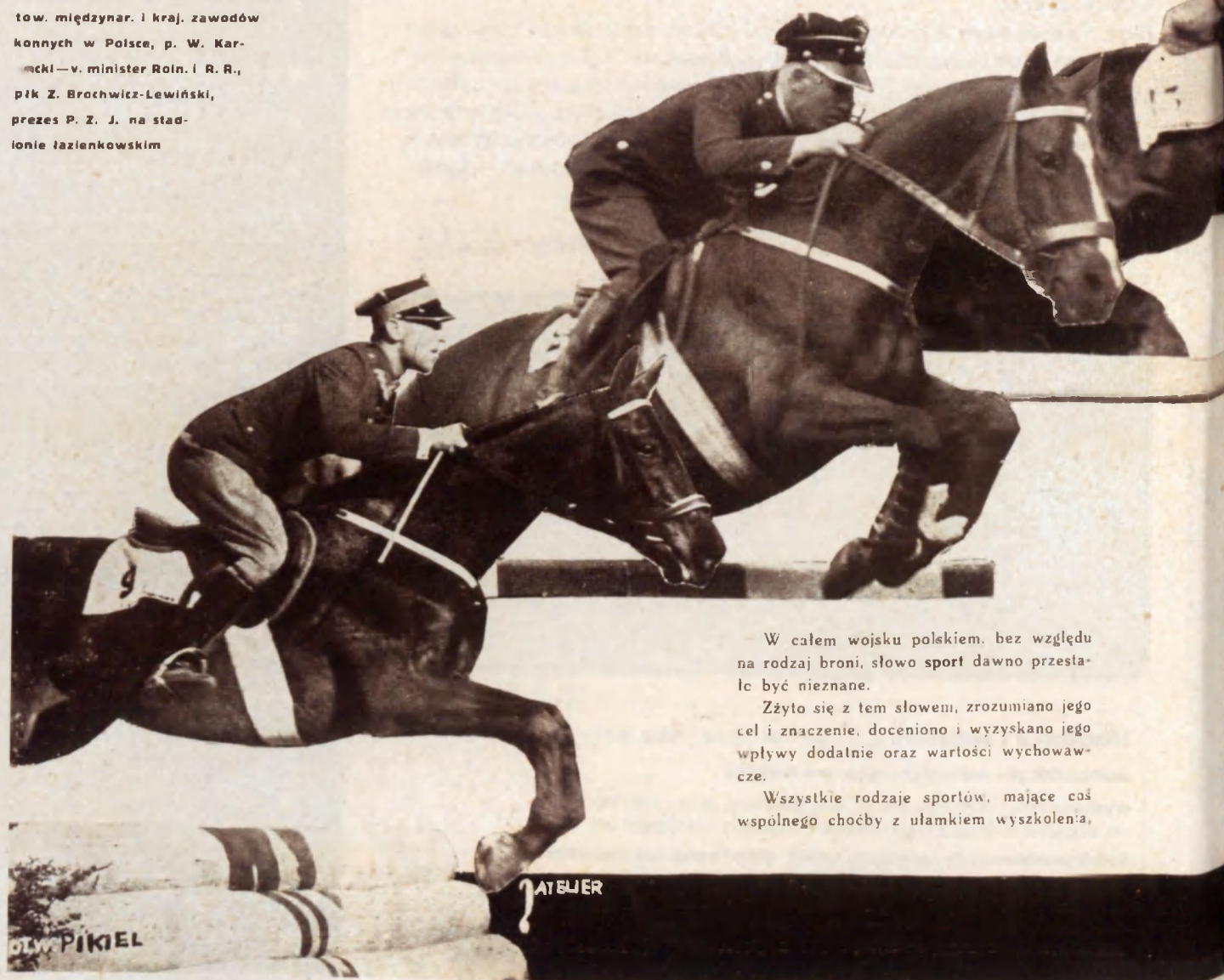
Spis treści

■ Pięć minut przed finałem	6
Michał Wierusz-Kowalski	
■ Od Grudziądza po Pekin, czyli „krótka” historia polskiego WKKW	10
Władysław Byszewski	
■ Ludzie i konie naszej kadry	14
Janusz Okoński	
■ Wypromować wielkie widowisko	17
Marta Wójcik	
■ Wykorzystać szansę	20
Roman Krzyżanowski	
■ Trener WKKW studium przypadku	24
Jacek Wierchowicki	
■ Forsowny skok w przyszłość	26
Julia i Michał Kornaszewscy	
■ Budowanie marki wymaga czasu	29
■ Sieraków, najstarsze Stado Ogierów na ziemiach polskich	30
Anna Nowicka-Posłuszna	
■ Dzień Zubera, czyli XII Narodowy Czempionat Koni Rasy Małopolskiej	34
Ewelina Cześniak	
■ Uwieźdzeni przez konie małopolskie	36
Ewelina Cześniak	
■ Piękne jak ta Łalka	38
Anna Kapala	
■ Oni wyznaczają obecny kierunek rozwoju rasy wielkopolskiej	38
Paulina Peckiel	
■ W blasku reflektorów	41
Marzena Woznińska	
■ Ujutne grubasy	42
Ewa Jastrzębska	
■ Sportowy koń międzynarodowy	46
Dorota Lewczuk, Andrzej Stasiowski	
■ Europejski Fundusz Społeczny szansą dla przemysłu jeździeckiego	48
Beata Surdyk	
■ Lubuski zlot w skansenie	50
Piotr Helon	
■ Między młotem a kowadłem	52
Michał Wierusz-Kowalski	
■ WIEŚCI Z REGIONÓW	56
■ KRONIKA	66
■ Koń na receptę	70
Janusz Lawin	
■ Zaprzęgi na półmetku	72
Ireneusz Kozłowski	
■ Pieniądze są na parkurze	74
■ Bywać na wyścigach	76
Weronika Chelmecka	
■ Derby 2009	77
Paweł Gocłowski	
■ Najważniejsze gonitwy w sezonie 2009 na Torze Służewiec	78
■ Partynice ruszyły z kopyta	80
Monika Słowik	
■ Optymizm w skokach	82
Małgorzata Sieradzan i Łukasz Jankowski	
■ To nie jest sport dla słabych ludzi	88
Jan Skoczylas	
■ Choroby grzbietu u koni sportowych	90
Agnieszka Bestry	
■ Szał ciał i uprząży, czyli... dzięki konie	94
Aleksandra Jaworowska	
■ Z dziejów związków hodowców koni w Polsce cz. IV	98
Lesław Kukawski	
■ Wyniki Czempionatów	100
■ Kalendarium PZHK	101
■ Próby dzielności klaczy 2009	102
■ Druk prenumeraty	106



Prezydent Rzeczypospolitej, premier A. Prystor, ks. J. Radziwiłł, prezes tow. międzynarod. i kraj. zawodów konnych w Polsce, p. W. Karłowicz — v. minister Roln. i R. R., płk Z. Brochwicz-Lewiński, prezes P. Z. J. na stadionie łańkowskim

Sport konny



W całym wojsku polskim, bez względu na rodzaj broni, słowo sport dawno przestało być nieznanym.

Zżyto się z tem słowem, zrozumiano jego cel i znaczenie, doceniono i wyzyskano jego wpływy dodatnie oraz wartości wychowawcze.

Wszystkie rodzaje sportów, mające coś wspólnego choćby z ułamkiem wyszkolenia,

w wojsku



reckie bachmaty", zajmowała się już wtedy sportem, choć tego tak nie nazywano.

Goniłwy do pierścienia, młotanie arkana i t. d. — były to rozrywki typowo sportowe, jakbyśmy dziś powiedzieli.

Odrodzone wojsko polskie jest godnym i gorliwym następcą dawnych tradycji.

Ujęto to w formy nowoczesne. Ogólny nastrój sportowy stworzył tylko warunki sprzyjające pracy.

Sport konny znalazł sobie w wojsku najprzytulniejszą kolebkę. Inaczej być nie mogło.

Przy ogólnym zubożeniu powojennym tylko tu można było na szeroką skalę korzystać z materiału końskiego, dysponować niezbędnym sprzętem, znajdować opiekę instruktorską, oraz możność systematycznej zaprawy.

Nasz sport konny narodził się, rósł i rozwijał się prawie wyłącznie w wojsku, dopiero co wyłonionem z kłębowiska wydarzeń wojennych, a więc pamiętającym o

swem bezpośrednim przeznaczeniu i racji bytu. Narodził się w wojsku, nasyconem odrodzoną tradycją bitew i śmiałych zagonów.

Dlatego sport konny od razu zaczął dążyć do przyjęcia takich kształtów, w których były odcienie ryzyka, użycia konia na wolniejszej przestrzeni lub wykorzystania jego zalet, mających bezpośredni związek z jazdą w terenie. Dlatego polski sport konny unikał form sztucznych, dusił się w ciasnych ścianach ujeżdżalni i nie chciał ulec anachronizmowi pseudoklasycyzmu, zablokowanego tylko w czworoboku, a nie wiadomo z jakich powodów zwanego „wzorowym”.

Sport konny doby obecnej szuka wzoru, którego linieja również polegać będzie na łatwej przewadze woli jeźdźcy nad koniem, ale w przestrzeni, w szybkości i na przeszkodzie, a wszystko to — w połączeniu z błyskawiczną orientacją, śmiałością oraz z głęboką naukową znajomością konia i jego możliwości.

Kierowany zdrowym odruchem, sport konny w wojsku zaczął istnieć i istnieje nadal pod niewypisanem, lecz zgodnie przyjętym hasłem: sport dla życia, a nie życie dla sportu.

Zrodził to hasło najwyższy dla żołnierza sport — wojna.





Pięć minut przed finałem

rozmawiał: Michał Wierusz-Kowalski
zdjęcie: archiwum Event Promotion

W dniach 21–23 sierpnia Polska będzie gospodarzem finału Pucharu Świata we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Zaszczytu organizacji, co wiązało się z wieloma przeszkodami, dostąpiła z nadania FEI mała miejscowość Strzegom na Dolnym Śląsku za sprawą wieloletniej determinacji grupki entuzjastów pod wodzą Marcina Konarskiego – byłego kadrowicza, medalisty mistrzostw kraju, obecnie członka zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego i przewodniczącego Komisji WKKW – którego na dwa miesiące przez imprezą poprosiliśmy o rozmowę.

HiJ: Pochodzi Pan z koniarskiego domu. Jaki wpływ na Pana karierę miało środowisko rodzinne?

Marcin Konarski: Urodziłem się w stadninie koni i od zawsze wśród nich przebywałem. Atmosfera domu przesiąkniętego końmi z pewnością odcisnęła na moim życiu piętno, ale jednocześnie z własnego, niczym niewymuszonego wyboru związałem się z ww. branżą zawodowo. Zresztą chyba nie było dla mnie innego scenariusza...

Choć od dziecka interesował się Pan hodowlą i wyścigami, to jednak z czasem przedłożył Pan zagadnienia sportowe nad hodowlane?

Z tą opinią gotów jestem polemizować, bowiem mimo czynnej do 2004 r. aktywności zawodniczej – intensywnego trenowania i licznych startów – równolegle prowadziłem hodowlę w jednym z oddziałów Stadniny Koni Strzegom – Skarżcach. Nawet kontuzja, która mnie pechowo dosięgnęła w okresie kwalifikacji przedolimpijskich – Ateny 2004 r. – przekreślając me uczestnictwo w olimpiadzie, nie zdołała zakłócić dwutorowego trybu funkcjonowania. Przecież sprawując pieczę nad filią SK Strzegom, nadal bardzo intensywnie uczestniczyłem w życiu sportowym WKKW – budowałem krosy, organizowałem zawody, prowadziłem konsultacje trenerskie itd. Dopiero od tego roku przenieśliśmy się wraz z żoną do nowego ośrodka w Morawie nastawionego tylko i wyłącznie już na sport i rekreację.

Dlaczego akurat WKKW?

Od samego powstania klubu Stragona specjalizował się on w WKKW. W Strzegomiu nie dało się wtedy po prostu uprawiać innej dyscypliny. Poza tym nie ukrywam, że dyscyplina ta idealnie wpisywała się w mój charakter i temperament.

Czy Pana wzrost – ponad 1,90 metra – nie utrudniał zarówno pracy treningowej, jak i udziału w zawodach?

Zdecydowanie tak. Dla wszystkich dyscyplin związanych ze skokami przez przeszkody wzrost może stanowić dodatkowe utrudnienie. Oczywiście historia światowego WKKW odnotowała wielu wybitnych zawodników, którym znaczne gabaryty nie przeszkodziły odnosić sukcesów, że wymienię choćby Marka Todda czy Williama Fox-Pitta. Chyba na tym polega podstawowa zaleta sportów konnych – może je uprawiać z powodzeniem każdy, tj. mały – duży, młody – stary, kobieta – mężczyzna, i zawsze rywalizując na tych samych sprawiedliwych zasadach, dających poczucie sprawiedliwego współzawodnictwa. Natomiast odnosząc się do kwestii wzrostu – na pewno zaburzenia równowagi u wysokiego jeźdźcy stanowią większe wyzwanie niż u niskiego. Sprawę też komplikuje, tak jak to bywało nie raz w moim przypadku, korzystanie z drobnych koni. Zresztą ów kontrast proporcji wzrostu dość często komentowano śmiechem – moje konie pełnej krwi angielskiej, zanim udowodniły swoją dzielność, wyglądały jak nie przymierzając pony. Na szczęście byłem lekki...

Którą z faz WKKW najbardziej Pan lubił, a która była piętą achillesową?

Każdy, kto uprawia WKKW, żyje dla krosu. Punktuje się w trzech konkurencjach, ale do clou zawodów zawsze należy kros i to raczej on był moją mocną stroną. Naturalnie stosunek poszczególnych prób – ich wykonania i udziału w punktacji końcowej – rozkładał się przeróżnie, choć pierwsze skrzypce grał raczej kros. Zdarzały się jednak czworoboki czy hipodromy zaskakujące, w dwojakim sensie. Zależało to w dużej mierze od temperamentu oraz potencjału motorycznego moich koni. A sporo się ich przewinięło... dość wspomnieć Huragana, Hajdamaka, Hazarda, Hiltona, Herlingtona, Dzikusa, Jaspisa...

Podobno ujeżdżenie traktował Pan po macoszemu?

Rzeczywiście, początkowo ciężko było mnie do niego namówić. Lekceważyłem rolę ujeżdżenia, uważając, że atutami prawdziwego wukakawisty są odwaga, siła oraz przygotowanie kondycyjne. A „deptanie kapusty” jakoś nie leżało w mojej naturze, męczyło swoją statecznością. Jednak wraz z przebiegiem kariery zacząłem dostrzegać jego wagę i wpływ, jaki ma na pozostałe próby WKKW.

Kto był Pana mistrzem i jaka była jego rola w doprowadzeniu Pana do osiągniętego poziomu?

Andrew Nicholson. Pobyt w jego stajni zmienił moje podejście do treningu koni i planowania startów. Fenomenalny fachowiec i klasa sama dla siebie, niedościgły



wzór... Następnie Krzysztof Rafalak jako trener kadry niesłychanie mi pomógł. Miał ogromne doświadczenie i umiejętność dotarcia do mnie ze swoimi uwagami. Kolejny etap bazował na umiejętności podglądania najlepszych, czynieniu obserwacji w ramach rywalizacji międzynarodowej, wyciąganiu wniosków z własnych błędów i szukaniu najefektywniejszej drogi dojścia do celu.

W ciągu dość krótkiej, bo przerwanej kontuzją 15-letniej przygody z WKKW, zdołał Pan wystartować na mistrzostwach Europy w 1999 roku. Potem w kwalifikacjach do mistrzostw świata czy igrzysk olimpijskich zawsze brakowało przysłowiowej kropki nad „i”, a przecież trzy razy było tak blisko... Zatem – największy Pana sukces i porażka to?

Za sprawą wspomnianej kontuzji przed IO w Atenach nie było mi dane sięgnąć po najwyższe laury; musiałem raptownie rozstać się z siodłem i to mógłbym zapisać na poczet sportowej porażki, choć kontuzji nie można uznać za porażkę. Dysponowałem wtedy zbyt przeciętnymi końmi, czego dowodem może być fakt, iż Hilton (Neman – Halka po Orłow),

na którym próbowałem się zakwalifikować, sprzedany niedługo po wypadku do Włoch, nie chodził tam nawet 1-gwiazdki, a ja na nim kilkanaście razy z powodzeniem startowałem w zawodach 3-gwiazdkowych.

Co do sukcesów – nigdy nie było dla mnie w pełni satysfakcjonujących. Zawsze chciałem czegoś więcej. Nawet wygrane w 2001 r. mistrzostwa Polski na Jaspisie, w których udział wziąłem głównie za namową mojej żony Kasi, były trochę dziełem przypadku, bo planowałem coś zgoła innego – start na mistrzostwach Europy. Tymczasem tytuł mistrza kraju zdobyłem, wcale się do tego specjalnie nie szykując, w dodatku liczyłem na zupełnie innego konia, na którym startowałem w tych zawodach, czyli na Hiltona.

Jaka Pana zdaniem powinna być rola trenera zawodnika WKKW, a jaka trenera kadry tej dyscypliny?

Wbrew pozorom to bardzo trudne pytanie, bowiem trener jest, a przynajmniej powinien być, dla zawodnika wszystkim. Jednocześnie w WKKW, czego i ja osobiście doświadczyłem, zawodnik staje się niezadko trenerem własnych koni. Wtedy faktycznie trenerzy pełnią rolę konsultan-

tów, a zawodnik próbuje pod ich okiem zbudować najlepszą możliwą nić porozumienia ze zwierzęciem. Musi mieć jednak na to czas i spokojną głowę, w czym trener absolutnie nie może pomóc. W szkoleniu podstawowym dzieci, juniorów, młodych jeźdźców zdecydowanie tak, bo po co odkrywać Amerykę, ale w bardziej dojrzałym sporcie – kategorii seniorów – każdy musi do pewnego stopnia sam sobie trenersko radzić. Wówczas „głędzenie” trenera nie pozwala zbudować indywidualnych relacji łączących parę jeźdźcie – koń.

Co Pan sądzi o zasadniczej zmianie przepisów WKKW (likwidacji steepla, wprowadzeniu CCI i CIC)?

Chyba prowadzą one dyscyplinę we właściwym kierunku – mniej obciążają konie, częściej można w roku startować, poszerza się grono uczestników, tym samym systematycznie rośnie liczba zawodów i pule nagród.

Jaki w związku z powyższym powinien być stosunek wzajemny poszczególnych części WKKW, jeśli dawny – klasyczny 4:12:1 – przestał być aktualny?

Na pewno dużo większe znaczenie mają dzisiaj skoki. Skoro ciężko jest podnieść,

Marcin Konarski,
rzutki organizator
młodego pokolenia.

www.ihaha.pl

pełna ochrona grzbietu Twojego konia



E. A. MATTES

ihaha.pl

ihaha.pl 05-800 Pruszków, ul. Sosnowa 11

tel. (0-22) 730 30 03

Pracujemy: Pn. - Pt. 12.00 - 19.00, So. 10.00 - 14.00

już i tak bardzo wysoki, poziom trudności krosu, bo technicznie i tak jest już bardzo trudno, to jedynym dostępnym sitem selekcji zostaje próba ujeżdżenia oraz parkurowe zadania z wyśrubowaną normą czasu.

Przez zmianę przepisów zmienił się typ przeszkód. Dawniej przeważały duże solidne przeszkody o szerokich frontach, wymagające pełnych skoków z mocnego tempa. Dziś przeważają przeszkody o wąskich frontach z bardzo trudnymi najazdami. Co Pan o tych innowacjach sądzi?

To nie do końca tak... Nadal buduje się przeszkody o szerokich frontach i wymiarach maksymalnych, adekwatnych do danej klasy, natomiast coraz większy nacisk kładzie się na utrudnienia techniczne. W związku z tym kiedyś można było wystartować do krosu tempem 570m/min i tym tempem dojechać do mety. Dzisiaj jest to niewykonalne – trasy są mocno pokręcone, gdzieś trzeba zwolnić, gdzieś trzeba przyspieszyć, i wymaga się olbrzymiej precyzji.

Był taki moment przy wprowadzaniu wspomnianych zmian, że mówiło się o zapotrzebowaniu na inny typ konia. Rzekomo folbluty miały odejść do lamusa, bo teraz oldenburskie i hanowerskie konie miały dominować w dyscyplinie. Lecz znowu się okazało, że wszystko zależy od metodologii i systematyczności pracy, bowiem obecne sukcesy część kadry Niemiec zawdzięcza koniom angielskiej hodowli, druga część święci je dzięki koniom hodowli francuskiej. Tylko 1 koń chodzący w barwach Niemiec jest niemieckiej hodowli...

Oczywiście we współczesnym WKKW mniej widzimy koni pełnej krwi angielskiej, natomiast preferowane są mocno zaangażowane w krew – szybkie, zwinne, jednocześnie dobrze skaczące, i coraz więcej z fenomenalnym ruchem.

Czy omawiane zmiany nie wpłynęły na ogólną zmianę realiów WKKW?

Nie, absolutnie tutaj nic się nie zmieniło. To jest nadal Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego. To nie jest konkurs w skokach, to nie jest konkurs w ujeżdżeniu, tu na pewno nadal ogromne znaczenie mają wszystkie trzy próby. Oczywiście nieuchronnie zbliżamy się do modelu 30:40:30 czy też 30:50:20, ale pamiętajmy – na czworoboku można bardzo dużo zyskać, a w krosie jeszcze więcej stracić... Obecnie ta wszechstronność daje jeszcze mocniej o sobie znać – nie można wygrać zawodów samym krossem, trzeba również być perfekcyjnym w pozostałych dwóch konkursach. Nie da się już powtórzyć sukcesu Blyth Taita (Nowozelandczyk, dwukrotny mistrz świata) z IO w Barcelonie, kiedy z 63. po ujeżdżeniu ukończył igrzyska na 3. miejscu – czyli jako brązowy medalista! Teraz cudów nie ma...

Na potrzeby WKKW korzystał Pan głównie z koni pełnej krwi angielskiej. Czy dlatego, że miał Pan do folblutów stosunkowo łatwy dostęp, czy z przekonania, iż owa rasa jest szczególnie predysponowana do tego rodzaju zawodów?

Oczywiście w moich czasach folbluty należały do najbardziej predestynowanych koni dla dyscypliny WKKW, więc miałem fuksa, urodziwszy się w stadninie koni pełnej krwi. Te dwa czynniki wyczerpują odpowiedź...

Jaka jest dziś rola folbluta w WKKW?

W hodowli na potrzeby WKKW olbrzymia – jako zastrzyk temperamentu, szybkości i wytrzymałości. Stąd też różniamy dzisiaj dwa typy konia pełnej krwi – wyścigowy i sportowy. Dlatego śmiem twierdzić, iż przed polską hodowlą tej rasy ogromne pole do popisu – polski folblut może być kom-

ponentem nowoczesnego konia sportowego.

Zmierzmy temat. Za 2 miesiące czeka Pana w Strzegomiu wielka impreza – finał Pucharu Świata w WKKW. Jak wyglądają przygotowania?

Działamy już od kilku sezonów. 3 lata temu zgłosiliśmy wstępny akces do FEI na zorganizowanie finału PŚ w Polsce, więc kiedy rok temu pozytywnie potwierdzono przyznanie nam zawodów tej rangi, to nie ukrywam, że niezmiernie się ucieszyłem. Przygotowania zaczęliśmy od pierwszego dnia. W tej chwili trwa budowa krosu, który w tym roku w 95% będzie nowy i specjalnie przygotowany na finał Pucharu Świata.

Ilu uczestników się spodziewacie?

Liczba startujących wynika z regulaminów – nie może ich być więcej niż 40. Oczywiście funkcjonuje lista rezerwowa na wypadek, gdyby któryś z zakwalifikowanych zawodników bądź koni nie dotarł.

Czy przy okazji Pucharu będą również rozgrywane inne serie?

Tak, jeden konkurs dodatkowy na poziomie CIC2* na maksimum 40 koni, a wolny czas pomiędzy konkursami zostanie wypełniony licznymi pokazami.

Na kilka dni Strzegom i państwa ośrodek w Morawie stanie się jeździecką stolicą Polski. Czy rodzina Konarskich – Katarzyna, Marcin i syn Michał – ma tremę?

Nie, myślę, że przygotowania zmierzają w dobrym kierunku, a my już myślimy o kolejnych przedsięwzięciach. Wybudowaniu drugiej hali o wymiarach umożliwiających rozgrywanie zawodów, otwarciu restauracji, poszerzeniu sekcji WKKW – do czego moja żona ma niebawem rękę. Zresztą ma cierpliwość nie tylko do dzieci... ■



40,00 kontra **71,96** złotych
– wybór należy do Państwa –
**prenumerata „HiJ”
się opłaca!**

patrz str. 106

Od Grudziądza po Pekin, czyli „krótka” historia polskiego WKKW

tekst: Władysław Byszewski
zdjęcia: archiwum autora

Geneza jeździectwa sportowego bierze swój początek od konnicy i roli, jaką odegrała ona w różnego rodzaju wojnach. Równolegle w środowisku rycerskim, a potem kawaleryjskim, rozgrywały się liczne turnieje tudzież próby mierzenia sił – wszystkie przy użyciu koni.

Z czasem te męskie aktywności zaczęły przeistaczać się w inne formy rywalizacji jeździeckiej, typu: wyścigi, biegi myśliwskie, polowania par force, jednocześnie ewoluowała jazda maneżowa, a wreszcie i konkursy w skokach przez przeszkody. W rezultacie z połączenia wybranych konkurencji powstał, także i w Polsce, wszechstronny konkurs konia wierzchowego zwany również czempionatem lub military. Dlaczego military? W wojsku zasadniczą rolę odgrywała kawaleria, dla której priorytetowymi czynnikami postawy, zarówno w kontekście ludzi, jak i koni, były – wszechstronność, odwaga i refleks – konieczne w boju, ale sukcesywnie też coraz bardziej pożądane w rozgrywanych mistrzostwach armii. Tymczasem w latach międzywojennych armia polska posiadała aż 40 pułków kawalerii, których przedstawiciele byli zobowiązani uczestniczyć we wszelkich przejawach rywalizacji sportowej, do których zaliczał się między innymi wszechstronny konkurs konia wierzchowego zwany potocznie military. Na jego historyczny kształt wpływ miały cztery zasadni-



Rtm. Zdzisław Kawecki na Bambino (ur. 1929 roku po Nokturn – Mimoza), hod. Stanisława Steckiego w Łańcuchowie; skok przez rów, w konkursie Military, IO w Berlinie 1936 w roku.

cze etapy: 1. próba ujeżdżenia na czworoboku; 2. próba władania białą i palną bronią; 3. próba wytrzymałości konia; 4. próba w skokach przez przeszkody. Ponadto, na próbę wytrzymałości konia składały się kolejne cztery części, tj. a) bieg w terenie bez przeszkód 10 km z szybkością 240 m/min; b) bieg z przeszkodami 3,5 km z szybkością 500 m/min; c) bieg drogami i ścieżkami 20 km z szybkością 240 m/min oraz d) bieg na przełaj (kros) 6 km z szybkością 440 m/min. Razem próba ta miała dystans 39,5 km, który należało przebyć w 2 godziny, 25 minut i 24 sekundy! Wysiłek w pokonaniu w/w próby był dla konia bardzo duży, tym większy, iż obowiązywało w niej troczenie wojskowego siodła o wadze nie mniejszej niż 30 kg...

Mistrzostwa armii rozgrywano zarówno w konkurencji zespołowej (ekipy pułkowe), jak i indywidualnie. Niemniej zwycięzcy przysługiwał zaszczytny tytuł Mistrza Armii. Dodatkowo, celem zachęcenia oficerów do solidnego przygotowania koni, triumfator każdorazowo otrzymywał na własność konia, dzięki któremu zajął naj-

wyższe miejsce na podium. Niebagatelna nagroda, gdyż dla orientacji podam, że koń oficerski kategorii W-1 kupowany był przez komisję remontową jako 3-latek za cenę 1200–1400 zł. Ostateczną zachętą były nagrody pieniężne, czyli za I miejsce 3000 zł, za II miejsce 2000 zł i za III miejsce 1000 zł, co przy średniej pensji miesięcznej porucznika wynoszącej ok. 250 zł stanowiło nie lada gratkę. W sumie więc koń plus 3000 zł to, zwłaszcza dla młodego oficera, duży majątek. Jednak nie mniejszym znaczeniem i honorem było zdobycie tytułu Mistrza Armii, który przy każdej sposobności drukowano obok nazwiska. Tak czy inaczej – military było fenomenalnym zapleczem, zarówno jeźdźców, jak i koni, do WKKW.

Dawne naszych olimpiady

Debiut polskiej ekipy miał miejsce po I wojnie światowej – nasi wukakawiści wystąpili na IO w Paryżu 1924 r., zajmując 7 miejsce. Natomiast następny występ w Amsterdamie 1928 r. zakończył się już zdobyciem brązowego medalu. Skład

Dla kawalerii priorytetem, tak w kontekście ludzi, jak i koni, były – wszechstronność, odwaga i refleks – konieczne w boju



Rtm. Henryk Roycewicz na Arlekinie III, ur. 1928r., (Batur xx – Backfisch), hod. Alfreda Potockiego w Łąncucie; kros na IO Berlin w 1936 roku, upadek na przeszkodzie wodnej nr 4, srebrny medal drużynowo.

Ppłk Karol Rómel na Krechowiaku, IO w Paryżu 1924 w roku, indywidualnie 21. miejsce.

zespołu stanowili rtm. Michał Antoniewicz na klaczy Moja Miła, ppłk Karol Rómel na Donese i rtm Józef Trenkwald na Lwi Pazur.

Ostatni olimpijski start w okresie międzywojennym nasza reprezentacja odnotowała na Igrzyskach w Berlinie 1936 roku. W jej skład weszli rtm Henryk Roycewicz na Arlekinie III, rtm Seweryn Kulesza na Tosce (klacz kpt. Jana Mickunasa) oraz rtm. Zdzisław Kawecki na Bambino. Po ciężkich bojach i upadkach każdego z zawodników drużyna wywalczyła srebrny medal.

Dwudziestolecie międzywojenne zamykał jeszcze jeden spektakularny wynik polskiego WKKW – w 1938 roku lub 1939 roku por. Stanisław Wołoszowski na Arlekinie III wygrał międzynarodowe zawody w Bukareszcie. Potem II wojna światowa przerwała nasze przygotowania do udziału w IO, Londyn 1940 rok.

Po wojnie zabrakło już tej zasadniczej bazy dla WKKW, którą miało ono w oparciu o armię. Nie było ani atmosfery, ani warunków do szkolenia jeźdźców i koni. Jeździectwo nie cieszyło się zrozumieniem i poparciem władz, a jego odtworzenie oraz rozwój to zasługa kilku zapaleńców, jak mjr Leon Kon, mjr Adam Królikiewicz, mjr Jan Mossakowski, mjr Jan Mickunas, por. Jarosław Sucharski,

por. Władysław Tomaszewski, a w biurze PZJ Eryk Brabec. Wielką rolę odegrało także kierownictwo stad i stadnin państwowych, które z czasem stały się dla całego polskiego sportu konnego trudnym do przecenienia zapleczem. Tutaj warto wspomnieć, iż na początku odtworzono skoki – najbardziej popularną dyscyplinę, natomiast pierwsze mistrzostwa Polski w WKKW rozegrano dopiero w 1956 roku – wygrała je amazonka, Romana Orłowska na Brave Indian.

Po udanym testowym starcie na zawodach w Anglii władze sportowe zatwierdziły przygotowania i udział naszej ekipy WKKW na IO w Rzymie 1960 roku. Przygotowania te trwały w Stadzie Ogierów w Kwidzynie. Założenie było takie, aby każdy z 4 jeźdźców miał oprócz konia podstawowego również i konia rezerwowego. To sprawiło sporo kłopotu, bowiem nie dysponowaliśmy wystarczającą liczbą równorzędnych wierzchowców. Ostatecznie do Rzymu pojechali Marian Babirecki z Voltem i Urugwajem, Andrzej Kobylński z Wolborzem i Fisem, Andrzej Orłoś z Krokoszem i Klarysem oraz Marek Roszczyński z Grafme i Wizną. Trenerem i szefem ekipy był mjr Leon Kon, ale ze względu na pełnione obowiązki sędziego, funkcje te przekazał mjr. Janowi Mossakowskiemu. Pech nas jednak i tutaj nie opuścił. Po podróży konie nasze dostały wysokiej temperatury, co w efekcie spowodowało, iż z grupy podstawowych musiały być wyłączone Krokosz i Gafme.

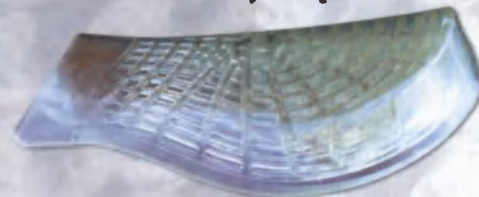


Nareszcie dopasowane siodło!



Podkładka żelowa - przedni łęk

Podkładka żelowa - tylni łęk



Anatomiczny żel pod siodło



Oryginalne, włoskie żele marki ACAVALLO to gwarancja wysokiej jakości wykonania i komfortu użytkowania.

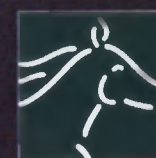


Ochroniacz żelowy na ogon



Kalosze żelowe

Pytaj w najbliższym salonie jeździeckim!



Wyłączny przedstawiciel na Polskę i Europę Wschodnią

Inter Api sp. z o.o.

05-822 Milanówek, ul. Kazimierzowska 16

tel/fax 022 724 8497 | tel/fax 022 724 4728

e-mail: info@interapi.pl | www.interapi.pl



Plac rozgrywki trzeciej części olimpijskiego WKKW w Berlinie w 1936 roku.

W związku z powyższym Andrzej Orłoś dosiadł Klarysa, który nigdy w poważnym WKKW nie startował, a Marek Roszczyński zupełnie niedoświadczony Wizmy. Doskonale przejechał wszystkie trzy próby Marian Babirecki, plasując się ostatecznie na 8. miejscu. Niestety, Andrzej Kobylński na Wolborzu został w krosie wyłączony na dużym okserze. Tymczasem o dziwo Andrzej Orłoś doskonale przeprowadził nieobytego z tej rangi imprezą Klarysa, kończąc kros z jednym wyłamaniem na kornerze, który można było pokonać jednym skokiem lub dwoma na 1 ewentualnie 2 foulée. Andrzej wybrał najkrótszy wariant, z czego Klarys spłynął. Dopiero za drugim najazdem, w sumie niewiele tracąc czasu, pokonali tę przeszkodę w alternatywny sposób, niemniej łapiąc punkty karne. W końcowej klasyfikacji zajęli 17. miejsce. Natomiast Wizma pod Roszczyńskim, z upadkiem w wodzie pod koniec krosu (gdzie się lekko podtopiła), dobiegła do przedostatniej przeszkody i, o zgrozo, nie miała już siły na jej pokonanie. Stojąc obok tej przeszkody zachęcałem klacz do skoku, ale te moje próby na nic się nie zdały; a gdyby dobiegła do mety, mieliśmy szansę na srebrny medal. Szczęście było blisko, ale przeszło obok...

Mistrzostwa Europy

Wielkim sukcesem Mariana Babireckiego i Volta było zdobycie w 1965 roku w Moskwie tytułu Mistrza Europy. Raz jeszcze udowodnił, że jest naszym najwzrostrońszszym jeźdźcą okresu powojennego. Ponadto ww. mistrzostwach wysokie 5. miejsce zajął Zbigniew Ciesielski na Skoku.

Przed Rzymem i Moskwą braliśmy udział w wielu najwyższej rangi imprezach. W mistrzostwach Europy 3-krotnie zespół nasz plasował się na 5. miejscu, a także

po razie na 6., 7. i 8. miejscu. Tylko raz zespół nie ukończył rywalizacji. Natomiast indywidualnie wyróżnili się m.in. w Frauenfeld w 1983 roku Krzysztof Rafalak na Dajaku – 9. miejsce. Potem w Burghley w 1985 roku Eugeniusz Koczorski na Gajalu zajął 12. miejsce, a zespół polski był jedynym, w którym na 6 startujących wszyscy ukończyli zawody. Następnie w Luhmühlen w 1987 roku Piotr Piasecki na Igreku był 15., w Punchestown 1991 roku był 11., a w Livorno 1995 roku na Lady Nałęczowianka 17. Bardzo wysokie 13. miejsce uzyskał w Rocca di Papa 2007 roku Paweł Spisak na Weriuszu.

Mistrzostwa świata i nowe olimpijskie akcenty

W rywalizacji mistrzostw świata wiodło nam się nieco gorzej. Wprawdzie w Luhmühlen w 1982 roku drużyna zajęła dobre 5. miejsce, ale za to w Sztokholmie 1990 roku zespół już nie ukończył zawodów, a w jego skład wchodził – Jacek Galczyński z Gonem, Artur Bober z Rosario oraz Piotr Piasecki z Igrekiem, którego to indywidualnie 13. miejsce było wynikiem jakoby na otarcie łez.

W igrzyskach olimpijskich od czasów Rzymu udało nam się startować 6-krotnie. Najlepszy rezultat osiągnęliśmy jednak dopiero w Seulu, gdzie zespół uplasował się na 4 m-cu, a indywidualnie Bogdan Jarecki na Niewiarzy był 12. oraz Krzysztof Rogowski na Alkierzu 13.

Nieudany start w Moskwie 1980 roku, zataił także milszy akcent – Barcelona 1992 roku, gdzie ekipa zajęła 9. miejsce. Kolejnym niepowodzeniem zakończył się udział naszych wukawistów w IO Atlanta 1996 roku. Dopiero w Atenach w 2004 roku, startując trzema parami:

Andrzej Pasek na Dekalogu, Kamil Rajnert na Marengo i Paweł Spisak na Weriuszu, zajęliśmy 14. miejsce.

Ostatnie igrzyska w Pekinie (Hongkong) obsadzone przez tylko dwóch naszych zawodników – Pawła Spisaka z Weriuszem oraz Artura Społowicza z Wagiem nie pozwoliły na walkę o drużynowe laury. Natomiast cieszy fakt, iż obaj ukończyli, zajmując odpowiednio 19. i 52. miejsce.

Ciut więcej szczęścia

Oto niektóre osiągnięcia naszego WKKW w najwyższej rangi imprezach, takich jak IO, MŚ czy ME. Wyniki poszczególnych zawodników były momentami zaskakująco dobre, ale zawsze brakowało nam do pełni szczęścia skutecznej rywalizacji zespołowej – tej trzeciej czy czwartej pary. Najbliższe olimpijskie podium byliśmy w Seulu, kiedy to polska drużyna zajęła 4. miejsce. Oczywiście był to wielki sukces, ale jednocześnie wynik plasujący naszych chłopaków tuż za burtą strefy medalowej, w związku z czym zawsze pozostaje pewien żal i niedosyt.

Niestety, zaplecze tej konkurencji w Polsce jest obecnie zbyt skromne. Zwłaszcza w porównaniu z Wielką Brytanią, Irlandią czy Niemcami. W okresie międzywojennym tym zapleczem była armia i mistrzostwa armii, które co roku wyłaniały grupę czołowych jeźdźców i koni. Jeszcze przed kilkunastu laty takim zapleczem były państwowe SO i SK. Przykładowo Kwidzyn, Bogusławice, Nowielice czy Biały Bór często dawały i nowych jeźdźców, i nowe konie, które z powodzeniem konkurowały z czołówką Europy i świata. Niestety, sytuacja ekonomiczna naszych stad i stadnin zmieniła się radykalnie, co wpłynęło na znaczne ograniczenie działalności sportowej.

Szkoda, że młodzież uprawiająca dziś WKKW jest nieliczna, przez co ostatnio nie uczestniczymy w ME juniorów i młodych jeźdźców, a to jedyna droga do uzupełnienia kadry seniorów. Szczęśliwie zakończył się udział naszych dwóch reprezentantów na ostatniej olimpiadzie. Startując jednak tylko dwoma parami, trudno marzyć o sukcesie zespołowym. Gdybyśmy dziś mieli nie jednego, a sześciu jeźdźców tej klasy co Paweł Spisak dosiadający polskiej hodowli Weriusza, to moglibyśmy żywić realną nadzieję na medal w Londynie w 2012 roku, bo jak z analiz dotychczasowych rezultatów wynika, to właśnie we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego najłatwiej byłoby nam dogonić czołówkę globu. ■



Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa
ul. Szwoleżerów 9, 00-464 Warszawa
tel.: (22) 522 66 30, fax: (22) 628 46 99
<http://www.muzeum.warszawa.pl>



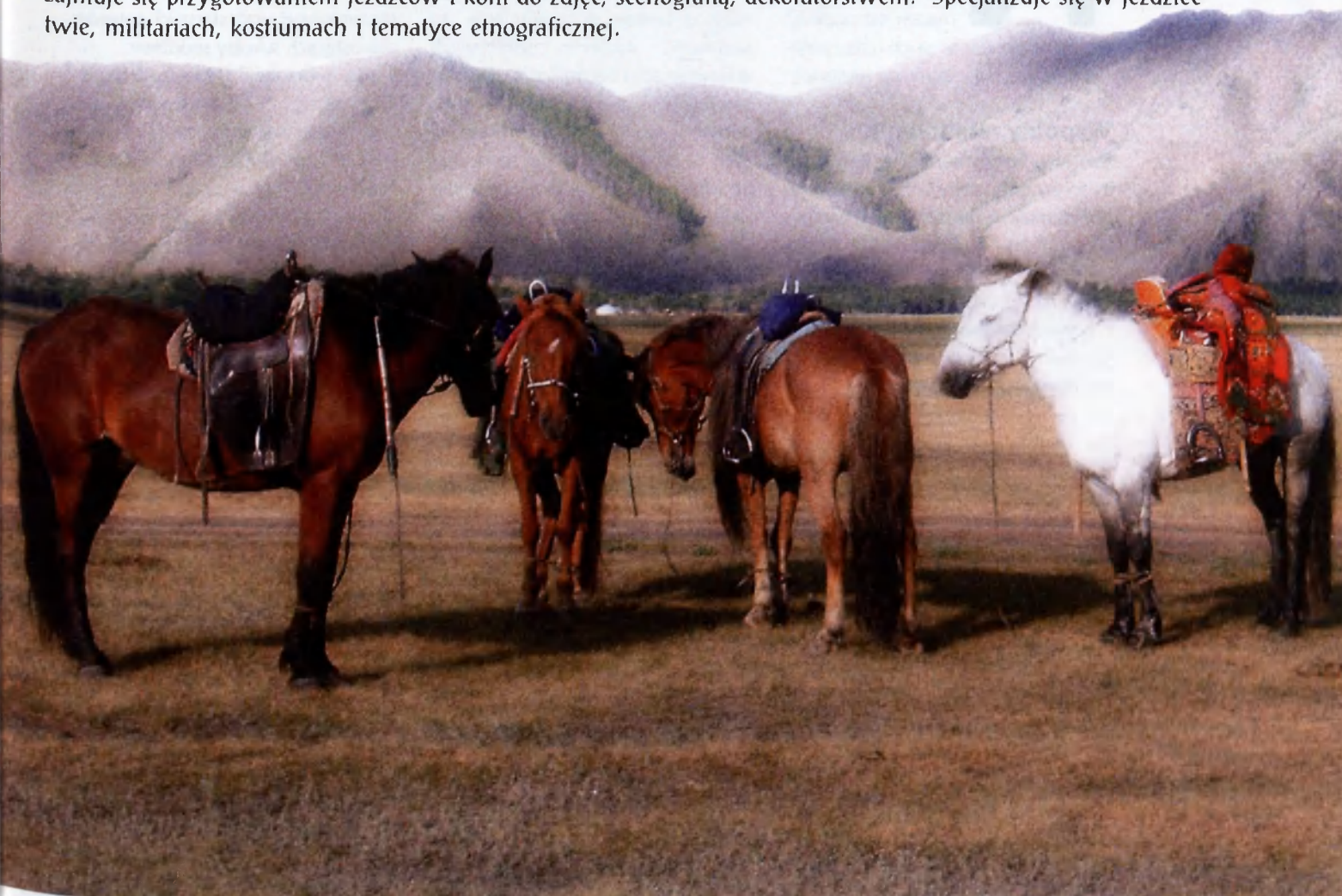
KONIE W KRAINIE CZYNGIS-CHANA

Wspomnienia z Mongolii Wojciecha Tomasza Biernawskiego

29 czerwca - 31 października



Mongolia, zwana Krainą Błękitnego Nieba, jest dla mieszkańców Europy miejscem prawdziwie egzotycznym. Położona w Azji Środkowej, pięciokrotnie większa od Polski, od północy graniczy z Syberią, od południa z pustynią Gobi. Tradycyjnie kojarzona jest z historyczną postacią Czyngis-chana, kumysem, koczownikami mieszkającymi w jurtach (ger) i bezkresnymi stepami przemierzanych przez tabuny koni. Jakkolwiek patrzeć na Mongolię, jest ona krainą koni, bez których nie sposób się tu obyć – nadal są podstawą bytu mieszkańców. Specyficzny sposób jazdy konnej, oryginalne siodła, sposoby obchodzenia się z końmi, a przede wszystkim ekstremalne wyścigi konne rozgrywane na stepie czynią Mongolię interesującą nie tylko dla jeźdźców. Na wystawie obejrzymy fotografie prezentujące piękno krajobrazu, którego nieodłącznym elementem są konie i jurty, a także bogaty zbiór oporządzenia jeździeckiego, m.in. rzędy końskie parady i roboczy, ogłowia, strzemiona, wędzidła, nahajki i wiele innych interesujących przedmiotów służących Mongołom do hodowli koni i codziennego życia na stepie. Pomysłodawcą wystawy jest Wojciech Tomasz Biernawski, od lat związany z produkcją filmową, gdzie zajmuje się przygotowaniem jeźdźców i koni do zdjęć, scenografią, dekoratorstwem. Specjalizuje się w jeździectwie, militariach, kostiumach i tematyce etnograficznej.



Projekt współfinansowany ze środków
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Mazowsze.
serce Polski



gdzie.co
Informator Kulturalny



KOŃ
polski

Plus
radio
105 FM

MASTER FILM LTD
Sztuka to nie tylko film...
Master Film

TVP WARSZAWA

Ludzie i konie naszej kadry

tekst: Janusz Okoński
zdjęcia: Jarek Zalewski

Ubiegłoroczny udany start dwóch przedstawicieli polskiego WKKW w igrzyskach olimpijskich stanowi okazję do prześledzenia drogi, jaką musi przejść każda para: jeździec i koń – w drodze do mistrzostwa sportowego. Marzeniem każdego sportowca jest osiągnięcie takiego poziomu wyszkolenia, który pozwoli na udział w rywalizacji sportowej na największych zawodach.

Najważniejszy jest udział w igrzyskach olimpijskich. Jeźdźcy głównie o tym marzą. Jednak czy realizacja marzeń jest możliwa?

Kto ma realne szanse na ich urzeczywistnienie, a kto ich na pewno nie zrealizuje?

Wspólny mianownik

Tak w ogromnym skrócie wyglądają życiorysy tych, którzy podjęli wyzwanie. Nie wszyscy wymienieni zostali olimpijczykami i nie wszyscy zaznali smaku startu olimpijskiego, ale wszyscy ciągle podejmują to wyzwanie wzbogaceni o nowe doświadczenia i umiejętności. Gdybyśmy chcieli znaleźć wspólny mianownik łączący te życiorysy, to

wszyscy rozpoczynali rywalizację sportową jako juniorzy młodszy i juniorzy, a dla większości miejscem, gdzie rozpoczynała się przygoda z jeździectwem, był KJ Dragon Nowielice. Na miejscu będzie przypomnienie, że podwaliny sukcesów sportowych w Nowielicach i Białym Borze stworzyła codzienna praca szkoleniowa Andrzeja Kobylińskiego na koniach wyhodowanych w SK Nowielice. To spod jego trenerskiej ręki wyszli tacy zawodnicy i późniejsi szkoleniowcy, jak Janusz i Jacek Bobikowie, Mirosław Ślusarczyk, Bogdan Jarecki.

Trzecią wspólną cechą łączącą ich było trafienie na partnera sportowego – konia, czwartą – osobowość zawodnika. Mamy przykład, jak w praktyce

sprawdziły się zasady teorii sportu: trener-mistrz, prawidłowe podstawy szkolenia, rywalizacja sportowa w dużej grupie, dostęp do dużej liczby koni, w tym dobrze wyszkolonych po karierze seniorskiej, wzór starszych kolegów odnoszących sukcesy sportowe.

Dzisiaj w Dragonie i Hubertusie pomimo piętrzących się trudności w dalszym ciągu kultywowane są tradycje WKKW i szkolenie młodzieży trwa. Powtarzają się nazwiska zapisane w historii polskiego jeździectwa, tylko z innymi imionami. To kolejne pokolenie Pasków i Jareckich.

Ośrodkiem, który od chwili powstania skupiał młodzież, jest Drzonków. Nie ma łatwo Tomasz Kowala, organizator sportu i trener, który dla WKKW poświęca

Andrzej Pasek rocznik 1974.

Wychowanek klubu Dragon Nowielice.

Jego wychowawcą i trenerem, a później i kolegą, jest Janusz Bobik. Współpracował z Wojciechem Mickuną, Mirosławem Ślusarczykiem, Bogdanem Jareckim. Rozpoczął starty jako junior, startując w MP na Lektorze 3 razy i w ME juniorów 2 razy, zajmując raz 5., raz 10. miejsce. Później na ogierze Kosmos rywalizuje w młodzieżowych MP. W roku 1996 wyjeżdża do Włoch, gdzie kontynuuje starty, jeżdżąc i odnosząc sukcesy międzynarodowe również na polskich koniach: Bursztyn, Bujwid, Dekalog. W 2001 roku na Bujwidzie zajmuje 2. miejsce w MP, a w 2003 na Dekalogu zostaje mistrzem Polski i marzy o Atenach.



Paweł Spisak rocznik 1981.

Pierwsze kroki jeździeckie stawia w JKS Koszalin pod okiem Ewy Piechockiej, z którą dochodzi do startu w MP juniorów młodszych. Po przejściu do klubu Hubertus w Białym Borze pracuje z Bogusławem Jarekim (olimpijczyk, wychowanek klubu Dragon Nowielice). W międzyczasie w 1994 w Nowielicach dzięki inicjatywie hodowcy Kazimierza Bobika rodzi się Weriusz (Chyszów xx/Wolfa). W roku 2000 powstaje KJ „Dako-Galant” w Skibnie, który tworzy Lesław Spisak, ojciec Pawła. Trenerem zostaje Krzysztof Rafalak (olimpijczyk), a Weriusz trafia do Skibna, mając cztery lata. W 2002 w MP Młodych Jeźdźców Paweł zajmuje na Szalericu 3. miejsce, a w 2003 para Spisak-Weriusz na ME jest 13. Rodzą się marzenia o Atenach. Obecność w Atenach i ukończenie igrzysk są z jednej strony okazją do radości i satysfakcji, z drugiej budzą refleksję na temat organizacji procesu szkoleniowego. To dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziny i pomocy dr. Tomasa Treli podjęto współpracę z wybitnym zawodnikiem i szkoleniowcem Andreaszem Dibowskim. Ustalono plan konsultacji, startów kontrolnych i głównych i wyznaczono drogę do celu. A celem był start w igrzyskach olimpijskich w Hongkongu.



Artur Społowicz rocznik 1963.

Przygodę z jeździectwem rozpoczyna w wieku 12 lat w RLKS Wrocław mającym siedzibę na torze wyścigowym na Partynicach. Pierwszych lekcji udziela mu major Filipczuk i klacz Surma. Usytuowanie klubu jeździeckiego na torze wyścigowym spowodowało, że młody jeździec zainteresował się wyścigami, zwłaszcza przeszkodowymi. Na poważnie WKKW zaczął po przejściu, za namową Artura Bobera, do Strzegomia. W 1991 r. na Halawie kończy ME w Punchestown, a w 1995 r. na ME kwalifikuje się do IO w Atlancie na koniu Hazard. W 2001 przechodzi do Stadniny Koni Moszna, gdzie spotyka urodzonego tam, niepozornego, impulsywnego Waga. Podjęta dzięki zaangażowaniu Marcina Konarskiego współpraca z trenerem Rudigerem Schwartzem prowadzi w 2008 r. do kwalifikacji do IO w Hongkongu. W swoim życiu zawodniczym pracował z wieloma trenerami, spośród których najbardziej ceni pracę z Jackiem Wierzchowickim, Wojciechem Mickunasem, Januszem Bobikiem, Piotrem Piaseckim, Krzysztofem Rafalakiem i Rudigerem Schwartzem.

Marcin Konarski rocznik 1975.

Rodzice pracują w Stadninie Koni Strzegom, więc rósł i wychował się wśród koni. Ojciec i matka byli jego pierwszymi trenerami. Już jako 11-latek bierze udział w spartakiadzie dzieci i młodzieży, wygrywając start w konkursie kombinowanym. Od zawsze reprezentuje barwy LKS Stragona Strzegom, jeżdżąc i startując na koniach hodowli stadniny strzegomskiej. W rozmowie wymienia tylko te starty, które z różnych powodów zapadły w pamięć, pomiędzy dziesiątkami tych, których się nie pamięta. Co jest warte podkreślenia to to, że o każdym koniu mówi, że jest najlepszy. Każdy jest wyróżniony i każdy jest inny. Ale w danym czasie i na danych zawodach najlepszy. Kiedy miał 17 lat, na koniu Hajdamak kończy na 10. miejscu międzynarodowe mistrzostwa Polski seniorów w formule klasycznej. Dwa lata później na czysto na Huraganie kończy prestiżowe 3*** zawody w Boekelo (Holandia). Studiując w Warszawie, przez jakiś czas jeździ w barwach CWKS Legia Stara Miłostna. W ME na Hazardzie jest sklasyfikowany na 24. pozycji. W 1997 r. spędza 4 miesiące na stażu jeździeckim w zawodowej stajni w Anglii. Pytany, kto jest jego trenerem, wymienia Krzysztofa Rafalaka (olimpijczyk). W 2003 jest drugi w MP na Hiltonie i marzy o Atenach.





Łukasz Kaźmierczak rocznik 1980.

Pierwsze kroki jeździeckie stawia w LKS Hubertus w Białym Borze pod kierunkiem Mirosława Ślusarczyka. Nie ma lekko, rywalizuje z gromadą rówieśników. Trzeba ciężko zapracować na dobrą ocenę u trenera. Ma szczęście, trafia na olimpijczyka z Seulu, Alkierza, nauczyciela dla wielu juniorów. W 1994 roku w Mistrzostwach Młodych Koni w WKKW startuje na Orkisz, późniejszym wybitnym skoczku. Przechodzi pod opiekę Bogdana Jareckiego i na koniu Absolut jest 3. w MP juniorów. Szuka własnej drogi, której celem jest osiągnięcie mistrzostwa sportowego. Z rodzicami tworzy Sportowy Klub Jeździecki Gryf w Białym Borze. Rozgląda się w poszukiwaniu własnych koni i szuka możliwości szkoleniowych. Trafia na Ostlera, który w mistrzostwach koni w kraju zajmuje czołowe lokaty, a w MŚ koni jako sześciolatek zajmuje 4. miejsce. W 2003 roku wyjeżdża z Ostlerem do Anglii i tam, pracując z Małgorzatą Hansen i Kennethem Clawsonem, startuje na zawodach, mierząc swoje siły i poznając pracę z końmi w ojczyźnie WKKW. Zimą 2004 spędza w Ocala na Florydzie, trenując skoki. Kolejne lata to starty w zawodach międzynarodowych, MŚ i ME. Praktycznie jeździ bez stałej pomocy trenera, co niestety odbija się na braku ugruntowanego stylu jazdy. W 2008 pod kierunkiem trenera Rudigera Schwartza podejmuje przygotowania do zdobycia kwalifikacji do igrzysk olimpijskich.

Kamil Rajnert rocznik 1976.

Uczy się jeździectwa pod kierunkiem Janusza Bobika w klubie Dragon Nowielice. Jego pierwszy koń, na którym wystartował w zawodach jako junior, to Oktet po słynnym Kobryniu. W latach 1992 i 1993 należy do czołówek polskich juniorów i na ME juniorów zajmuje 9. lokatę. W 1995 roku jest młodzieżowym mistrzem Polski w skokach przez przeszkody. W roku 1997 zmienia barwy klubowe, przechodząc do Hubertusa w Białym Borze i podejmuje współpracę z Bogdanem Jareckim. W latach 2000-05 nie opuszcza miejsca na „pudle” w MP, odnosząc również sukcesy w zawodach międzynarodowych. Za konie wybitne, których dosiadał, uważa Lektora hod. Nowielic, Marengo hod. Posadowa i Hutora hod. Walewic. W 2003 dosiada Marengo, marząc o Atenach.



► większość czasu i energii, tracąc je często na walkę z wiatrakami. To u niego pojawiły się nazwiska: Daria Kobiernik, Krzysztof Jawid, Dawid Rakoczy, Małgorzata Kowala.

SKJ „Trawers” Warszawa to kolejny klub, który ma swojego mistrza i uczniów. Pod okiem wielokrotnego uczestnika igrzysk olimpijskich Piotra Piaseckiego dojrzewają talenty jeździeckie juniorów zarówno na kucach, jak i na dużych koniach. Na pewno będą cieszyły wyniki Martyny Kowalskiej i Jagody Smoleńskiej.

Swoich „jeźdźców fabrycznych” ma Stadnina Koni Walewice. Aż się prosi, żeby Paweł Warszawski i Marcin Michałek stworzyli zespół zawodowy,

który poprzez sport na najwyższym poziomie promowałby konie własnej hodowli. Żeby utrzymać się na poziomie 3*, trzeba prawdziwie profesjonalnego zorganizowania.

Zacząć już dziś

Są na mapie Polski miejsca, gdzie kwitł WKKW. Są miejsca, które się odradzają, są nowe, które powstają. Za wszystkimi działaniami i inicjatywami stoją konkretni ludzie. Ci, którzy złapali bakcyła, bo kiedyś ktoś rozkochał ich w tej dyscyplinie, nie pozostają bierni. Droga do startu w igrzyskach olimpijskich nie jest krótka i prosta. Tylko nielicznie zrealizuje swoje marzenia. Ale to, kto je zrealizuje, zależy tylko od niego. Trzeba zacząć

przygotowania już dziś. Czy się ma 15, czy 40, a może więcej lat. Założenie musi być jedno: ani jeden trening, ani jeden start w zawodach, nie mogą być byle jakie. Trzeba wykorzystać każdą chwilę na podnoszenie swoich umiejętności jeździeckich i szkolenie koni. I, co jest niezmiernie ważne, trzeba dbać o zdrowie i właściwą edukację swoich partnerów sportowych. Konie nie znają naszych celów i marzeń, a tak wiele od nich zależy.

W tej kronice ostatnich lat nie wymieniłem nazwisk wielu utalentowanych młodych ludzi. Walczcie o kwalifikacje i wynik. Pamiętajcie, że wstępujecie na drogę, która może Was doprowadzić do igrzysk olimpijskich. ■

Wypromować wielkie widowisko

tekst: Marta Wójcik



Zdjęcia: archiwum Event Promotion

HSBC FEI World Cup™ Eventing Final w Strzegomiu to najlepsi jeźdźcy i wspaniałe konie, niepowtarzalne widowisko sportowe. Puchar Świata we WKKW stał się jednym z największych sukcesów w kalendarzu sportowym Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej.

Te jedno z najbardziej prestiżowych zawodów na świecie odbędą się w dniach 21–23 sierpnia 2009 roku w Strzegomiu. Po raz pierwszy w historii Polska będzie gospodarzem zawodów jeździeckich w dyscyplinach olimpijskich rangi mistrzowskiej. Będzie to niewątpliwie najbardziej prestiżowe i znaczące międzynarodowe wydarzenie sportowe, które na trwałe wpisze się w historię światowego sportu.

W ramach zawodów rozegrane zostaną dwa konkursy:

- **CIC**** – Konkurs dodatkowy, w którym wystartują zarówno zawodnicy startujący w Finale Pucharu Świata na swoich drugich koniach, reprezentanci Polski, jak i zaproszeni goście. Konkurs na poziomie 2* będzie rozgrywany każdego dnia jako pierwszy i z pewnością dostarczy Państwu wielu pozytywnych wrażeń sportowych przed rozpoczęciem konkursu Pucharu Świata.
- **CIC***** – **FINAŁ PUCHARU ŚWIATA HSBC FEI World Cup™ Eventing Final.** Konkurs kończący cykl Pucharu Świata w WKKW w sezonie 2009. Cykl składa się z 9 imprez kwalifikacyjnych rozgrywanych na całym świecie w okresie od marca do sierpnia każdego roku. Kończy go finał, w którym udział bierze tylko 40 zawodników z największą ilością punktów uzyskanych w kolejnych zawodach pucharowych.

W tym roku jeźdźcy powalczą nie tylko o tytuł zwycięzcy finału Pucharu Świata, ale również o niespotykane dotychczas

w zawodach pucharowych nagrody. Pula nagród przewidziana w konkursie Pucharu Świata wyniesie aż 290. tys. franków. Finał Pucharu Świata w Strzegomiu to nie tylko niezapomniane emocje i wspaniałe widowisko sportowe, ale także ciekawa propozycja spędzenia wolnego czasu dla całych rodzin.

Programy towarzyszące

PROGRAM WOLONTARIATU HORSE TRIALS STRZEGOM został uruchomiony w 2007 roku. Wolontariat to możliwość obserwowania całego wydarzenia od środka, bycia jego częścią. To bezpośredni kontakt w zawodnikami i znanymi osobistościami polskiego świata jeździeckiego.

KONIK NA BIEGUNACH – to impreza towarzysząca zawodom finału Pucharu Świata w Strzegomiu. Jest to specjalny program edukacyjny dla dzieci realizowany w ramach międzynarodowych zawodów jeździeckich. Wydarzenie przygotowane jest dla setki dzieci w wieku 5–12 lat. W ramach programu dzieci odwiedzają miasteczko zawodów oraz wezmą udział w specjalne dla nich przygotowanych zabawach oraz konkursach – plastycznym i wiedzy o koniach. Zwycięzcy zdobędą atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz czekające finansowe dla swoich szkół i przedszkoli.

AKTORZY DZIECIOM – to specjalny konkurs jeździecki dla aktorów, który będzie zorganizowany w ramach zawodów jeździeckich finału Pucharu Świata w WKKW w dniu 23.08.2009 na Hipodromie Ułanów Jazłowieckich w Morawie /k.

Strzegomia. Wydarzenie przygotowane będzie i organizowane we współpracy z Teatrem Komedia we Wrocławiu. Swoją udział w programie zapowiedzieli m.in.: Wojciech Dąbrowski, Paweł Okoński, Mariusz Krzemiński, Marek Frąckowiak, Emilia Krakowska oraz Iwona Guzowska. Aktorzy będą rywalizować w dwóch konkursach – jeździeckim i motoryzacyjnym. Nagrody finansowe zdobyte przez aktorów zostaną przekazane laureatom konkursu plastycznego oraz konkursu wiedzy o koniach przeprowadzanych w ramach programu Konik na Biegunach.

Droga do finału

Strzegomska droga do finału zaczęła się ponad 10 lat temu. W 1998 roku Ludowy Klub Sportowy Stragona Strzegom organizował Ogólnopolskie Oficjalne Zawody we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Rok później klub po raz drugi był organizatorem zawodów krajowych. Obie imprezy udały się na tyle dobrze, że organizatorom zaczął rosnąć apetyt na organizację kolejnej. Tym razem postanowiono zorganizować zawody o Grand Prix Polski. Zawody odbyły się trzykrotnie, w 2000, 2001 i 2003 roku. Już przed trzecimi zawodami Grand Prix Marcin Konarski z Markiem Rozwadowskim zaczęli myśleć o czymś znacznie większym, a mianowicie o zawodach międzynarodowych.

Aby przebrnąć przez gąszcz imprez kwalifikacyjnych, trzeba wykazać się umiejętnościami w każdej konkurencji.

Szansa pojawiła się już w 2002 roku. Międzynarodowa Federacja Jeździecka rozpoczęła wtedy przygotowania do pionierskiej serii Pucharu Świata w WKKW. W pierwszym roku pucharowym wśród organizatorów nie zabrakło Strzegomia. Cykl rozpoczął się w 2002 r., a kończył się w 2003 roku. W roku 2002 odbyły się tylko 2 imprezy z cyklu, pozostałe rozegrano już w 2003 roku. Tym sposobem Strzegom „załapał się” na pierwszy rok pucharowy.

Rok w pełni wystarczył organizatorom na techniczne, sportowe i organizacyjne przygotowanie imprezy. Problemem było pozyskanie sponsorów. Motorem napędowym całego przedsięwzięcia był Marek Rozwadowski, wielki miłośnik koni i WKKW oraz zawodnik i serdeczny przyjaciel Stragony. Dzięki jego zaangażowaniu i wsparciu udało się zapiąć budżet pozwalający na rozegranie zawodów z cyklu Pucharu Świata.

Największym wyzwaniem technicznym było natomiast wybudowanie toru krosowego spełniającego światowe standardy. Projektantem pierwszego pucharowego krosu w Strzegomiu był nieżyjący już Karol Römmel. W tamtym czasie był to jedyny Polak posiadający uprawnienia budowniczego krosu na tym poziomie, a asystował mu Christian Zehe. Niestety, tuż przed samymi zawodami Karol Römmel zginął w wypadku samochodowym. Role budowniczego krosu przejął Christian Zehe. I tak już zostało na następnych pięć edycji strzegomskich zawodów.

W 2003 rozegrano trzy konkursy, dwa międzynarodowe – CIC*** World Cup i CIC** oraz regionalny klasy L. W sumie trzech konkursach wystartowało 69 koni. W CIC*** World Cup triumfowała Szwedka – Linda Algotsson na koniu Stand By Me. Algotsson została również zwyciężczynią generalnej klasyfikacji PŚ. W pierwszej edycji wystartował także Marcin Konarski. Start nie należał do udanych. Zakończył się upadkiem na jednej z ostatnich przeszkód na krosie. Był to pierwszy i zarazem ostatni start Marcina Konarskiego w zawodach z cyklu Pucharu Świata, na kolejne nie pozwoliła kontuzja.

Rok 2004 to już cztery konkursy międzynarodowe: CIC*** World Cup, CIC**, CIC*, CCI*** oraz Mistrzostwa Polski Młodych Jeźdźców i Juniorów. A liczba startujących koni przekracza 100. Zawody należą do Niemców. Reprezentanci tego kraju zajmują trzy czołowe miejsca, a wygrywa

Andreas Dibowski na hanowerskim walcu Little Lemon B.

W strugach deszczu

W ciągu trzech lat zawody w Strzegomiu z lokalnej imprezy przeobraziły się w znany i uznany turniej o europejskiej randze. W 2005 roku rośnie frekwencja zawodników. Na liście startowej pojawiło się przeszło 180 koni z 11 państw. Po raz pierwszy w Strzegomiu rozegrano Mistrzostwa Polski Seniorów, po tytuł po raz pierwszy sięgnął Paweł Spisak. W konkursie CIC*** World Cup najlepszy okazał się Magnus Gallerdal ze Szwecji na koniu Keymaster. W 2005 strzegomskie zawody pozwalały zawodnikom nie tylko zdobyć punkty w klasyfikacji pucharowej, ale również są kwalifikacjami do Mistrzostw Europy.

W tym roku całkowicie zmieniono koncepcję przejazdu przez przeszkody wodne. Widzom umożliwiono obserwowanie wielu przeszkód z jednego miejsca, a także podejście bliżej do trasy krosu i obejrzenie przeszkody z bliska.

Edycja ta jednak przede wszystkim kojarzy się z wyjątkowo niesprzyjającą pogodą. Deszcz padał nieustannie przez cały tydzień przed zawodami. Efekt był taki, że woda stała dosłownie wszędzie. Podmókł cały hipodrom oraz łąki, na których stały stajnie dla koni. Żeby zawody mogły zostać rozegrane, konieczne było przynajmniej częściowe osuszenie terenu. Teren przy stajniach osuszano słomą, bo jakkolwiek wyjazd i wjazd był możliwy tylko i wyłącznie na holu traktora. Przed próbą terenową na hipodrom wysypano 500 ton piachu i żwiru. Prace trwały nieustannie przez cały piątek oraz w nocy z piątku na sobotę. Wszystko to pozwoliło na rozegranie zawodów zgodnie z planem. Pogoda nie dała jednak za wygraną i ponownie przypomniła o sobie w niedzielę. Tuż przed rywalizacją pucharową nad Morawę nadciąga burza. Główny konkurs jest rozgrywany w strugach deszczu. Zawody udało się jednak doprowadzić do końca.

Tym razem wichura

W 2006 ponownie pojawiły się zawirowania pogodowe. Tym razem problemów przysporzył wiatr. Silny podmuch podeszczył stajnie dla koni. Szczęśliwie nic nikomu się nie stało, nie ucierpeli ani ludzie, ani zwierzęta. Wszystko wydarzyło się na dzień przed rozpoczęciem zawodów i nie wpłynęło na późniejszy ich przebieg, choć do dzisiaj krąży na ten temat po Europie różne anegdoty.

Rozegrano pięć konkursów międzynarodowych: CIC*** World Cup, CCI***, CCI**, CIC**, CIC* oraz Mistrzostwa Polski Seniorów. W CIC*** World Cup triumfowała Finka – Pia Pantu na koniu Ypaja Karuso, a po tytuł Mistrza Polski po raz drugi z rzędu sięgnął Paweł Spisak. Uzyskał również bardzo dobry wynik w konkursie Pucharu Świata – zajął trzecie miejsce.

Dobry rok

Piąta edycja zawodów w Strzegomiu była bardzo udana. W pełni dopisała pogoda, a zainteresowanie imprezą przerosło oczekiwania organizatorów. Zgłoszonych zostało ponad 200 koni reprezentujących przeszło 20 państw z całego świata. Konieczne okazało się odwołanie jednego konkursu i ostatecznie rozegrano cztery konkursy międzynarodowe: CIC*** World Cup, CIC**, CIC*, CCI*** oraz Mistrzostwa Polski Seniorów. W konkursie Pucharu Świata najlepszy wynik uzyskał utytułowany Niemiec – Frank Osthoit na koniu Mr. Medicott. Paweł Spisak natomiast sięgnął po trzeci tytuł mistrzowski.

W 2007 roku zawody w Strzegomiu odwiedziła Katrin Norinder, szefowa wydziału WKKW w Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej. Organizatorzy otrzymali wysokie noty za poziom organizacyjny i sportowy imprezy. Po raz pierwszy poruszona została również kwestia organizacji finału Pucharu Świata w Strzegomiu. Mowa była o roku 2010 lub 2011.

Finał

Organizacja finału nigdy tak naprawdę nie była dla organizatorów celem samym w sobie. Jak wielokrotnie podkreślał Marcin Konarski, zawsze chodziło przede wszystkim o to, żeby organizować wielkie widowiska sportowe na światowym poziomie. Dobrze przygotowane organizacyjnie i technicznie. Sztuką nie było samo zorganizowanie finału, ale zorganizowanie go dobrze. Nie przypuszczano jednak, że szansa na organizację finału kończącego cykl pojawi się tak szybko i Strzegom będzie mógł stanąć w szranki z najważniejszymi na świecie ośrodkami jeździeckimi.

Z rywalizacji o organizację finału w 2008 Polska odpadła w ostatnim etapie, a zdecydowały o tym jedynie względy finansowe. Przegraliśmy z francuskim Deauville, gdzie imprezy tego typu są niemal w całości finansowane ze środków publicznych. Na organizację finału w 2009 Strzegom nie miał już godnych kontrkandydatów. ■



STRZEGOM *Ń* 2009

Finał Pucharu Świata

we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego

STRZEGOM, 21-23 sierpnia 2009

Po raz pierwszy w Polsce, wydarzenie jakiego jeszcze nie było – Finał Pucharu Świata. Niepowtarzalna szansa zobaczenia najlepszych jeźdźców naszego globu w bezpośredniej rywalizacji sportowej. Niezapomniane emocje gwarantowane!

Bilety w sprzedaży na www.ticketpro.pl i www.WorldCupStrzegom.pl

Najlepsi jeźdźcy wspaniałe konie, wielkie widowisko

Wykorzystać szansę

tekst: Roman Krzyżanowski
zdjęcia: Jarek Zalewski

Sytuacja ekonomiczna polskich hodowców koni uległa w ostatnich kilku latach wyraźnemu pogorszeniu. Pomimo rozwoju rodzimego jeździectwa krajowy rynek koński jest bardzo płytki.

Nasza jeździecka piramida, gdzie u podstawy jest sport masowy, a u szczytu zawodnicy ME, MŚ i igrzysk olimpijskich, jest bardzo mała w porównaniu z krajami Europy Zachodniej. W związku z tym wrażliwość naszego rynku na wahania rynku europejskiego jest duża.

Tymczasem w warunkach światowego kryzysu ekonomicznego konie schodzą na dalszy plan jako dobro luksusowe, niebędące produktem pierwszej potrzeby. Recesja dosięga nas w sytuacji relatywnej nadprodukcji koni w Europie we wszystkich dziedzinach: koni wyścigowych, wystawowych koni arabskich, koni sportowych, rekreacyjnych, amatorskich, a także rzeźnych. Zewsząd napływają oferty sprzedaży, słyzy się o ograniczeniach skali produkcji lub nawet likwidacji renomowanych stadnin.

Znaleźć niszę

W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera znalezienie niszy rynkowej pozwalającej przetrwać lata kryzysu. Moim zdaniem szansą dla Polski jest produkcja koni

do WKKW i powożenia. Dlaczego właśnie tych? Powodów jest kilka. Po pierwsze Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego kontynuujący tradycje tzw. military przyniósł Polsce największe sukcesy międzynarodowe. Mimo upływu czasu ciągle żywa jest pamięć srebrnego medalu polskiego zespołu na igrzyskach w Berlinie w 1936 roku, mistrzostwa Europy Mariana Babireckiego na koniu Volt zdobytego w Moskwie w 1965 roku, brązowego medalu mistrzostw Europy w Horsens w 1981 r. Nie wymieniam licznych, ale pozostających w pamięci zdobywców medalu ME Juniorów czy Młodych Jeźdźców. Do tego co rusz zdarzają się czołowe miejsca w CIC/CCI jedno lub dwugwiazdkowych WKKW i to należałoby szerzej wykorzystać.

Konie zaprzęgowe to druga możliwość, ale to temat na inne opracowanie.

W tych dwóch dyscyplinach krajowi odbiorcy nie dali się zwariować i sięgają ciągle po polskie konie, z dobrym skutkiem. Na igrzyskach w Hongkongu wystartowało hodowli, zaprzeczając pokutującej fałszywej tezie, że tylko konie zagraniczne są coś warte. Ten stereotyp panuje przede wszystkim w dyscyplinie skoków i ujeżdżenia. Na szczęście przykład Michała Rapcewicza wdzierającego się coraz śmielej do światowej czołówki na koniu polskiej hodowli również przełamuje uprzedzenia. Cokolwiek by mówić, hodowla koni do skoków i ujeżdżenia osiągnęła na świecie niewyobrażalnie wysoki poziom proporcjonalnie do popularności dyscyplin i cen osiągniętych na aukcjach. Ciesząc się z każdego sukcesu konia polskiej hodowli, musimy przyznać, że nie nadążamy za światową czołówką. Oparta na naukowo opracowanych metodach selekcji i doboru hodowla ucieka nam coraz bardziej. Chociaż i my nie stoimy

Mistrz Polski Seniorów
Del Piero xx (Vilnius /
Draka po Freedom's
Choice) hod. SK
Jarosławka dosiadany
przez Pawła Spisaka.



w miejscu. W najbliższych latach konie naszej hodowli w dyscyplinach skoków i ujeżdżenia będą odnosić sukcesy jedynie incydentalnie.

Prawidłowości to za mało

Zupełnie inaczej jest w dyscyplinie WKKW. Wprawdzie i tu nie należymy do światowej czołówki, ale naszą szansę upatruję w słabości konkurencji. Otóż WKKW nie jest wystarczająco komercyjny, aby można było zastosować metody analogiczne do dyscypliny skoków i ujeżdżenia.

Populacja koni i jeźdźców jest zbyt mała, aby uzasadnić podjęcie stosownych działań organizacyjnych. Nie wytworzyły się jeszcze naukowo opracowane linie hodowlane koni do WKKW. Do dziś do WKKW trafiają konie wyszukiwane na rozmaite sposoby, często z przypadku, na ogół tylko na podstawie typu i eksterieru. Owszem, czasem zdarza się znaleźć pewne prawidłowości, ale to stanowczo za mało, aby stworzyć system hodowli analogiczny do skoków i ujeżdżenia. Właśnie dlatego tutaj mamy większe szanse. Nasz potencjał ilościowy pokazany w tabeli 1. jest wystarczająco duży, aby podjąć wyzwanie, choć i pod tym względem nasz kraj może się co najwyżej porównywać ze związkami landowymi w Niemczech. Wśród hodowców jesteśmy zaledwie kroplą w morzu, ale zajęci innymi dyscyplinami Europejczycy dają nam pole do popisu.

Zmiany w regulaminach WKKW otwierają drzwi hodowcom wszystkich koni ras szlachejnych w Polsce. O ile przed ćwierć wiekiem i dawniej w olimpijskim WKKW należało pokonać ponad 30 km w próbie terenowej w odcinkach: a-drogi, ścieżki, b-stipi, c-drogi i ścieżki, d-kros, to obecnie pozostał z tego tylko odcinek d,

Tab. 1 Liczba opisanych źrebiąt ras szlachejnych w Polsce w latach 2005-2008

Rok	2005	2006	2007	2008
Rasa				
Szlachejna półkrew	3240	3195	3218	2833
Wielkopolska	1915	1864	1709	1393
Małopolska	1061	1268	1357	1299
Śląska	953	1125	1330	1315
Pełna krew angielska	462	519	456	441
RAZEM	7631	7971	8070	7281



Wałach Efez xx (Demon Club – Elstera / Long Meadows) hod. SK Jaroszkówka pod Julią Krzyżanowską.
Dwukrotny medalista MP Seniorów.

czyli kros o długości maksymalnie 6840 m na zawodach CIC* ****. Natomiast na zawodach CIC* próba terenowa ogranicza się do dystansu od 2400 m. A więc igrzyska olimpijskie można pojechać na dystansie 6300-6500 m, a najniższego szczebla zawody międzynarodowe to spacer na dystansie zaledwie półtorej mili angielskiej. Osobiście bardzo nad tym ubolewam, ale zwyciężyła po raz kolejny komercja. Mniejsze dystanse pozwalają na częste starty, to z kolei powiększa pulę koni zdolnych do dyscypliny, a to z kolei zwiększa ilość zainteresowanych WKKW. Za zmniejszenie dystansów trzeba było zapłacić zwiększeniem wymagań technicznych na krosie najeżonym kombinacjami, bardzo wąskimi frontami przeszkód, linią najazdu po ciasnych łukach itd. Próba ujeżdżenia zbliżyła się swoimi wymaganiami do średnio trudnych konkursów ujeżdżenia. Jeszcze nie trzeba demonstrować piaffu czy pasażu, ale takie ruchy jak ciąg, łopatka do wewnątrz, trawers, półpiruet, zmiany nóg w galopie ułożone są w taki sposób, że dzisiejszy koń WKKW powinien mieć zdolności dresażowe. Podobnie próba w skokach nie przypomina już tej sprzed 20-30 lat. Parkury dochodzą do 125-130 cm wysokości przeszkód oraz zawierają niespotykane niegdyś zadania techniczne. To już nie próba w skokach, lecz poważny konkurs w skokach.

Ewolucja dyscypliny zmieniła WKKW z próby wytrzymałościowej w techniczno-wytrzymałościową ze wskazaniem na pierwszy człon. Co z tego wynika? Otóż to, że obecnie konie różnych ras odpowiednio zaawansowane w krew mogą skutecznie rywalizować o medale w najpoważniejszych próbach, co daje szansę zarówno nam, jak i naszym konkurentom. Pomimo tych zmian, nadal dużą rolę w zawodach

trzy- i czterogwiazdkowych odgrywają konie o dużym udziale pełnej krwi, a więc reproductory tej rasy były, są i będą najbardziej poszukiwane w hodowli koni do WKKW. Z problemem tym borykają się najpoważniejsze hodowle europejskie. Wymagania, jakim musi sprostać koń pełnej krwi mający być reproductorem, daleko wykraczają poza jego dzielność wyścigową. Dotyczą one też eksterieru, ruchu w klusie i w stępie, oraz galopu innego od tego, który daje sukces w wyścigach. Podstawowe znaczenie ma też jego stan psychiczny, co w tej rasie poddanej ekstremalnym obciążeniom czasami pozostawia sporo do życzenia.

Najbardziej liczna na świecie, obecna na wszystkich kontynentach rasa żyje przede wszystkim z wyścigów płaskich i dla wyścigów. Biznes wyścigowy nie ma sobie równych na świecie w końskiej branży. Sumy nagród, koszty treningu wyścigowego, ceny reproductorów, ceny stanówki najlepszymi ogierami tej rasy są nieporównywalnie wysokie w stosunku do koni innych ras. Sto, dwieście, trzysta tysięcy euro za pokrycie jednej klaczy, a nawet milion dolarów w szczytowym okresie popularności Northern Dancera za pokrycie jednej klaczy, to ceny dla nas całkowicie irracjonalne, ale są faktem. Ta hodowla nie jest nastawiona na dostarczanie reproductorów dla potrzeb hodowców koni sportowych, dla niej to nieistotny margines, a dla hodowli koni sportowych jest to sprawa pierwszorzędnej wagi.

Co prawda są kraje, które organizują przeglądy koni pełnej krwi pod kątem ich przydatności do hodowli koni półkrwi, ale niestety nie dotyczy to naszego kraju. Celują w tym Niemcy, którzy potrafią zainteresować właścicieli koni wyścigowych



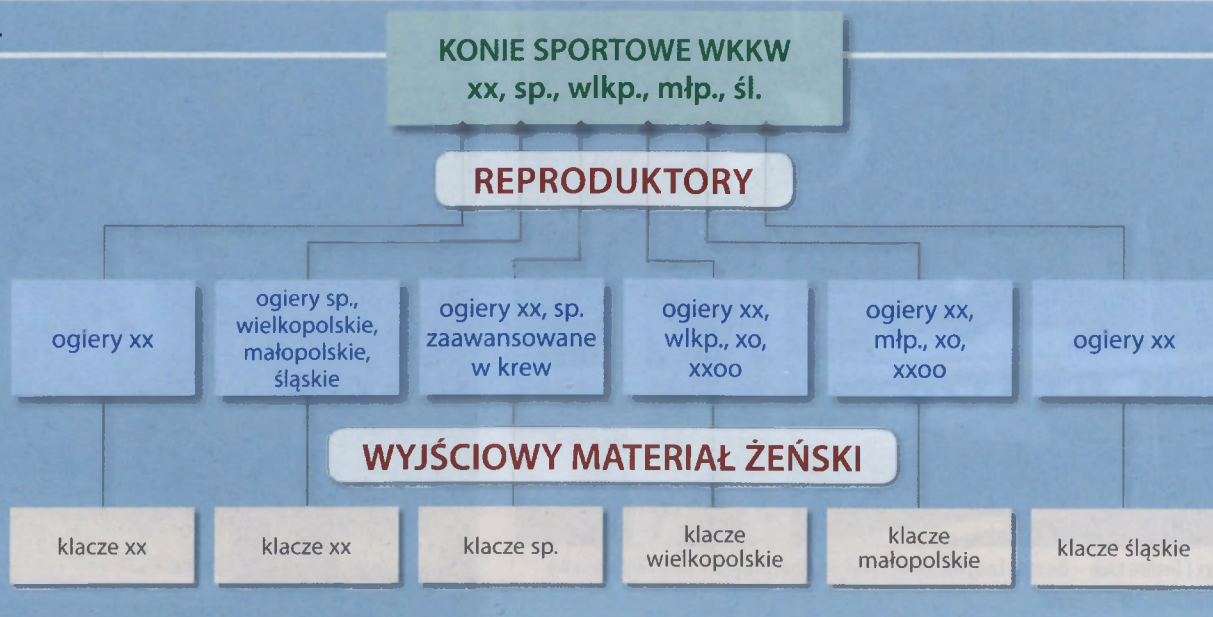
obcą dla nich dziedziną hodowli koni sportowych i organizują specjalnie przeglądy dobrych koni wyścigowych mogących być w przyszłości reproductorami w hodowli półkrwi. W Polsce za czasów tzw. komuny istniał podobny system. Wtedy do hodowli koni półkrwi trafiały konie pełnej krwi przydatne do hodowli koni sportowych. Odbywały się przeglądy koni będących w treningu na torze wyścigowym, podczas których można było wybrać nie tylko kandydatów na reproductory, ale też na konie sportowe. Dzięki temu racjonalnemu systemowi potrafilismy skierować do hodowli koni półkrwi takie ogiery jak: Szczecin, Polonez, Perkoz, Dekanter, Kadyks, Oltis, Mintmaster, Dziegiel, Priz, Azan, Trojnat, Effort, Labirynt, Fordon, Everest, Dorwid, Sotis, Jongleur itp. Poza wyżej wymienionymi hodowcy półkrwi mieli do dyspozycji takie gwiazdy jak: Aquino, Negresco, Mehari, Dakota, Cross, Good Bye, Parysów i inne. Efekty były bardzo pozytywne. Wymienione ogiery pozostawiły potomstwo obdarzone talentem sportowym. Polska klacz Cyna (po Polonez xx) wyhodowana w SK Nowielice i dosiadaną przez fińską amazonkę Pię Pansu była sklasyfikowana w światowym rankingu koni WKKW na drugim miejscu. Przykład ten świadczy o tym, że jesteśmy w stanie hodować konie światowego formatu.

W ostatnim dwudziestolecu dały się zaobserwować w Polsce dwie tendencje: z jednej strony – moda na używanie w hodowli reproductorów zagranicznych,

Wałach Sojuz s.p.
(Atylla – Soja xx /
Revlon Boy) hod.
SK Jaroszkówka pod
Julią Kornaszewską.
Dwukrotny medalista
MP Młodych Koni.



Tabela 2.



a z drugiej, ograniczenie wykorzystania ogierów pełnej krwi angielskiej. Nie przeciwstawiły się tej tendencji państwowe stada ogierów, które utraciwszy dotacje państwowe, nie są w stanie zagwarantować hodowcom reproductory odpowiednio wysokiej klasy. System dopływu do stad ogierów reproductorów pełnej krwi angielskiej załamał się i bez jego odbudowania nie będzie możliwa realizacja systemu kojarzeń przedstawiona na schemacie (tabela 2).

Sportowcy pełnej krwi

Schemat przedstawia warianty kojarzeń zmierzające do uzyskania koni mogących skutecznie rywalizować ze światową czołówką WKKW. Z lewej umieściłem konie pełnej krwi angielskiej jako szczególnie predystynowane do dyscypliny. Jeszcze do niedawna amerykańscy, australijscy i nowozelandzcy jeźdźcy dosiadałi wyłącznie koni tej rasy, odnosząc światowe sukcesy. Obecnie z powodów podanych wyżej nie jest to regułą. Dwukrotny mistrz świata i pięciokrotny olimpijczyk Bruce Davidson z USA opowiadał podczas konsultacji szkoleniowej, którą prowadził w Poznaniu w 1999 roku, że najchętniej kupuje do swojej stajni konie pełnej krwi, które przebiegały jeden sezon wyścigowy jako dwulatki. Mając za sobą 2-4 starty, mają już dostatecznie ukształtowany aparat ruchu, a nie są jeszcze wyeksploatowane fizycznie i psychicznie. Niestety, takie konie trudno nabyć, gdyż ich właściciele najczęściej pozostawiają je w treningu wyścigowym do wieku 3, 4 i więcej lat, ale i wtedy mogą być łakomym kąskiem dla zawodników WKKW. Niestety, z niewiadomych mi powodów na corocznych jesiennych aukcjach na Służewcu pojawiają się niezwykle rzadko. Podobnie

nie widuje się tam dyrektorów państwowych stad ogierów poszukujących kandydatów na reproductory. Szkoda, gdyż można tam pozyskać liczną stawkę interesujących koni w przystępnych cenach od 5 do 20 tys. zł.

Konie pełnej krwi odegrały doniosłą rolę w historii polskiego sportu jeździeckiego nie tylko w WKKW, ale i w skokach. Wymienię tylko część z nich w interesującej nas dyscyplinie: Gniew, Hangar, Dajak, Dźwinogród, Czubczyk, Bemol, Niewiaża, Nocny Pan, Hazard, Dzikus, Halawa, Nakija, Efez, Święż, Czarnolas, Nepot, Stawros, Madera, Emperor, Da Long, Burgraf, Modern, Walezy, Chiewen, Dolus, Tiksi, Rosario, Del Piero, Hortensja, Haga, Neala, Nastrój, Meskalina. Wyrafinowani hodowcy mogliby pokusić się, wzorem Nowozelandczyków i Australijczyków o dobór koni tej rasy nie do wyścigów, a do sportu. Jednak i w takim przypadku trening wyścigowy jest moim zdaniem niezbędny dla wydobycia przyrodzonych walorów tej rasy.

Jako drugą grupę wyodrębniłem konie pochodzące po różnych rasach półkrwi, od klaczy pełnej krwi. W hodowli koni sportowych coraz częściej sięga się do takich połączeń nie tylko do WKKW. Klacze pełnej krwi łączą się bardzo dobrze ze wszystkimi rasami, nawet bardzo odległymi genetycznie i stąd popularność tej metody. Hodowca może w następnym pokoleniu albo użyć ogiera pełnej krwi, albo dowolnego ogiera półkrwi. Efektem tej pierwszej koncepcji jest najlepszy w ostatnich latach polski koń WKKW wał. Weriusz sp (Chyszów xx – Wolfa po Feiertraum han.). Drugą matką tego wspaniałego konia jest klacz pełnej krwi angielskiej wyhodowana w Widzowie.

Od klaczy pełnej krwi pochodzi też czempion koni 4-letnich i wiceczempion koni 5-letnich WKKW wał Sojuz (Atylla – Soja xx po Revlon Boy). Przykłady godne naśladowania.

Trzecią grupę, chyba najważniejszą, bo najliczniejszą w ostatnich latach stanowią konie szlachetne półkrwi. To najmłodsza księga stadna w Polsce, utworzona w wyniku masowego, nie zawsze racjonalnego importu materiału hodowlanego z Niemiec, Holandii, Francji, Belgii i innych krajów, które osiągnęły niebywałe sukcesy hodowlane. Nasi hodowcy często zapominali, że naśladowanie obcych wzorów może przynieść powodzenie tylko przy istnieniu tamtejszego systemu selekcji. W rezultacie nieskoordynowanych działań uzyskaliśmy sporo bardzo dobrych koni, szczególnie skoczków, ale też bardzo dużo odpadów, typowych mieszańców niebędących w kolejnych pokoleniach dobrym materiałem hodowlanym. To cena, którą trzeba zapłacić przy tej metodzie hodowlanej. Konie pełnej krwi są znakomitym amelioratorem, lepszym, które pozwoli z dobrym rezultatem łączyć różne rasy i typy koni zachodnich i polskich. W pierwszym pokoleniu można uzyskać dobre konie użytkowe, a także stworzyć pokolenie dobrych matek stadnych, przydatnych zarówno do połączeń z kolejnymi ogierami pełnej krwi, jak też kolejnych pokoleń koni importowanych. Przykłady doskonałych koni sp. w WKKW to Weriusz, Izalco, Wag, Menuet, Jędrusia. Lista ich jest krótsza niż innych ras, gdyż księga stadna jest dużo młodsza niż inne, ale na pewno w najbliższych latach będzie się szybko wydłużać.

Konie wielkopolskie to hodowla, która w latach powojennych wydała najlepsze konie sportowe dzięki działalności stad-



nin państwowych takich jak: Liski, Rieczna, Płękity, Nowa Wioska, Kadyny, Racot, Posadowo, Pępowo, Żołędzica i innych dziś już nieistniejących. Sukcesy na skalę europejską odnosiły konie z tych stadnin również dzięki temu, że przy stadninach istniały sekcje jeździeckie promujące konie własnej hodowli. Nastawienie na tę lub inną konkurencję czy dyscyplinę determinowało wyniki sportowe. Stąd też większość koni tej rasy zdobywała medale w skokach, ale i w WKKW właśnie koniom wielkopolskim zawdzięczamy jeden złoty medal ME. Dokonał tego Marian Babiracki na siwym wałachu Volt hod. SK Liski w Moskwie w 1965 roku. Para ta zajęła 8. miejsce na olimpiadzie w Rzymie. Startowały tam w barwach kanadyjskich jeszcze inne konie liskowskie i gdyby policzyć wyniki tylko koni pochodzących z tej stadniny, byłby olimpijski medal!

Pamiętamy występy tak wybitnych koni wielkopolskich jak: Gajal, Ibis, Jaskier, Cwał, Chutor, Czcionka, Deflacja, Lagar, Lorderia, Fant, Igrek, Asesor, Artemor, Alkierz, Elektron, Bastion, Bartodziej, Iwan, Ewaryst, Erywań, Koper, a w ostatnich latach Ostler.

Jedynie sensowne łączenie klaczy wielkopolskich dla celów WKKW to ogierzy pełnej krwi angielskiej i w mniejszym stopniu angloaraby.

Konie małopolskie ze względu na twardość i wytrzymałość są predysponowane do dyscypliny WKKW, co w ostatnich latach straciło nieco na aktualności. Najważniejsze stadniny tej rasy to Walewice i Janów Podlaski. Ta pierwsza z powodzeniem prowadzi własną sekcję jeździecką, ta druga sprawdza ostatnio swoje konie dzięki współpracy z najlepszymi jeźdźcami w kraju. A w kronikach sportowych odnotowano takie konie tej rasy, jak np.: Finezja, As, Beksa, Dżokej, Floryda, Gon, Suwak, Gregory, Len, Malgasz, Szał, Szejk, Zoon, Magnolia, Dworzanka, Kruszyna, Fazer,

Emetyt, Askar, Dinar, Burgund, Wojażer, Bonaparte, Baryt, Halogen, Diabełek.

Celowe jest łączenie klaczy małopolskich z ogierami pełnej krwi, małopolskimi, angloarabami francuskimi i rzadziej końmi arabskimi czystej krwi. Jeżeli trafi się na taki fenomen jak np. Elsing oo, to można uzyskać najwyższej jakości konie WKKW szczególnie do poziomu jednej i dwóch gwiazdek. Przykładem mogą być ogierzy Berlin Bej i Lap Bej.

Wyjątki mogą się zdarzać

Pamiętam strzegomskiego wałacha Kordelas, który niegdyś przenosił młodych jeźdźców przez krosy, a w skokach i ujeżdżeniu były konie klasy międzynarodowej jak np. Czata czy Medar. Wróżę dobrą przyszłość koniom śląskim, szczególnie w klasach niższych, jednogwiazdkowych, gdzie stać je na wygrywanie w najsilniejszej konkurencji. Łączenie klaczy śląskich odbywa się podobnie jak do zaprzęgów – przede wszystkim z ogierem pełnej krwi. Chętnie widziałbym konie $\frac{3}{4}$ krwi na podłożu dobrze ruszającej się klaczy śląskiej.

Konie innych ras hodowanych w Polsce raczej nie mają szans w rywalizacji na hipodromach Europy, ale zdarzają się wyjątki. Wałach Napar pochodzi od klaczy sztumskiej, a reprezentował nasze barwy na ME Juniorów. Bardzo dawno temu wałach Nalot czystej krwi arabskiej brylował na krosach. Ale to są tylko wyjątki, które zawsze mogą się zdarzać.

Reasumując, jeżeli mamy w najbliższym czasie szanse whodować konie klasy światowej, to właśnie do WKKW i powożenia. W innych dyscyplinach może się to zdarzyć incydentalnie, np. wał. Random w ujeżdżeniu.

Dużo większą rolę w najbliższych latach powinny odegrać reproduktory pełnej krwi angielskiej, którym władze hodowlane powinny poświęcić więcej uwagi. Wszyscy znają imiona filarów światowej hodowli koni sportowych takich jak:

Ramzes xo, Langraf holszt., Lord holszt., Sandro holszt. Furioso II s.f. czy Cor de la Bryere s.f., ale uchodzi już naszej uwadze, że wszystkie one są bezpośrednio synami ogierów pełnej krwi angielskiej (odpowiednio: Rittersporn xx, Ladykiller xx, Sacramento Song xx, Furioso xx, Ranzau xx). Przodkowie pełnej krwi występują również po żeńskiej stronie rodowodu. Trudno dziś znaleźć wybitnego konia sportowego w dowolnej dyscyplinie, który nie miałby co najmniej 25% krwi.

To najtrudniejsze zadanie wymagające fachowości i inicjatywy. Mam nadzieję, że pomimo pauperyzacji państwowej hodowli koni funkcjonariuszy Agencji Nieruchomości Rolnych zawiadujących stadami ogierów będzie na to stać.

Mam wielką przyjemność być hodowcą Stadniny Koni Jaroszkówka, w której urodziło się wielu reproduktorów pełnej krwi angielskiej odgrywających pozytywną rolę w hodowli koni sportowych półkrwi. Obydwa konie olimpijskie z Pekinu były końmi po ogierach urodzonych w Jarosławcu: Wag po Omen xx, a Weriusz po Chyszów xx. Obydwa te reproduktory są synami ogiera Dakota, który dał w Jarosławcu jeszcze inne reproduktory: Mangana xx pozytywnie sprawdzonego w Liskach i Racocie, mało wykorzystanego Dietmara xx i Jankesa xx używanego w Nowej Wiosce i Nowielicach. Syn Conor Passa Huncwot xx dał Mistrza Polski WKKW Bartanga, Elpar xx po Parole Board zapisał się dobrze w stadninach mazurskich, dając nagradzane na pokazach urodziwe klacze. Bardzo ostrożnie użyty syn Dixielanda Dziekanów xx dał MP WKKW kl. Conna Sara. Empik xx zostawił w Prudniku wybitnego skoczka Maga. Dobre potomstwo zostawiły też Epsom xx, Janus xx i Ostrew xx, a ostatnio Czarownik xx. Te przykłady wskazują na ogromne potencjalne możliwości tkwiące w koniach pełnej krwi. Trzeba tylko po nie sięgnąć. ■

Z lewej Julia Krzyżanowska na klaczy Julia wlkp. (Danish Fort xx – Jurata / Parole Board xx).

Z prawej Wałach Wag sp (Omen xx – Wezera / Firstgraaf) hod. SK Moszna, olimpijczyk z Hongkongu pod Arturem Spółowiczem.



Trener WKKW

studium przypadku

tekst: Jacek Wierchowicki

WKKW to wszechstronna dyscyplina jeździecka wymagająca od zawodnika kompleksowych umiejętności i dużego doświadczenia we wszystkich dziedzinach klasycznego jeździectwa; ponadto wiedzy o możliwościach swojego konia, czyli wszechstronnego przygotowania zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym. Stąd nieodzowna jest obecność oraz rola trenera.

U podstaw każdej dziedziny sportu leży szkolenie – trening. Nie znam drugiej podobnej do jeździectwa konkurencji sportowej, gdzie te czynniki są tak bardzo specyficzne i skomplikowane, zarówno pod względem technicznym, psychologicznym, jak również filozoficznym. Dlatego rola trenera (instruktora) jest szalenie ważna i trudna; począwszy od pierwszego kroku, poprzez wszystkie etapy rozwoju sportowego jeźdźcy i konia, aż do wyżyn sportu kwalifikowanego.

Złożoność jeździectwa, a szczególnie WKKW, stanowi wielkie wyzwanie dla współczesnego trenera, który to zawód zaliczany jest do grupy pedagogicznych. Proces treningu jeździeckiego obejmuje dziś całą osobowość jeźdźcy i konia, a nie tylko fizyczną ich stronę. Według mnie trener jest nauczycielem dla jeźdźcy i poprzez jego umiejętności fizyczne i psychiczne może sterować treningiem konia. Stąd pedagogiczny charakter zawodu trenera, gdzie zadania i funkcje organizatorskie, sportowe i społeczne nie dają się rozdzielić od zadań i funkcji wychowawczych. Niestety, dar przekazywania informacji, nauka czucia ciała, nauka partnerstwa jeźdźcy z koniem, nauka traktowania konia

jako dobro najwyższe, są dla wielu trenerów obce, a czasami nieosiągalne.

Autokratycznie lub demokratycznie

W kierowaniu treningiem można najogólniej wyróżnić dwa typy przeciwstawne, tj. typ autokratyczny i demokratyczny. Kierowanie autokratyczne polega na ostrym podziale na kierujących i tych, co muszą słuchać, z wyraźnym rozgraniczeniem na tych, którzy „wiedzą wszystko” oraz pozostałych „wykonawców”. Kierowanie demokratyczne daje przewagę trenerowi dzięki rozwiązywaniu problemów z poparciem jeźdźcy lub grupy jeźdźców. W tym typie niepozbawionym elementów kierowania jeźdźcy mają udział w podejmowaniu decyzji, znaczną samodzielność i inicjatywę, co tworzy wspólnotę interesów. Jestem zwolennikiem różnych pośrednich typów kierowania i polecam te, które są odmianami typu demokratycznego.

Autorytet trenera to bardzo złożona sprawa; budują go – chlubna przeszłość zawodnicza trenera, wiedza fachowa i pedagogiczna, dobre wyniki sportowe jego zawodników, osobiste walory itd. Osłabiają go: brak uregulowanych zasad jego pracy, kaprysy pseudodziałaczy i sponsorów, małe umiejętności trenerskie, często zwyczajna zawiść (głupia, bo bezin-

teresowna), brak wyników sportowych itd. Duży wpływ na budowanie lub degradację autorytetu trenera mają takie siły, jak radio, prasa, telewizja, sędziowie i „przyjaciele”, szczególnie teraz w dobie upowszechniania internetu. Siły te budzą się i aktywizują szczególnie w momentach zwycięstwa lub porażki.

Według mnie do cech ustalających autorytet trenera jeździectwa, szczególnie trenera WKKW, zaliczamy:

- dbanie o bezpieczeństwo jeźdźcy i konia we wszystkich przejawach tego sportu, tj. stajnia, ujeżdżalnia, trening krosowy, transport itd.
- umiejętności dydaktyczne
- poczucie sprawiedliwości
- duży zasób wiedzy fachowej
- pracowitość
- przykładowe własne postępowanie i prawy charakter
- inteligencja ogólna.

O klasie i wartości trenera świadczą:

- umiejętności i elastyczność w planowaniu pracy z wizją przyszłości
- cierpliwość w budowaniu formy jeźdźcy i konia w sensie fizycznym i psychicznym
- gradacja wymagań w treningu konia uzależniona od jego wieku i zaawansowania w pracy;



Trener trenuje konia poprzez jeźdźcę. Rudiger Schwartz udziela instrukcji zawodnikowi Łukaszowi Kaźmierczakowi.

Zdjęcie: Jarek Zalewski

- organizacja pracy, postawa i metody pracy trenera na treningu
- system kontroli i oceny jeźdźcy i konia;
- postawa w obliczu zawodów, porażki i zwycięstwa
- umiejętność korzystania ze środków pomocniczych, takich jak: książka, podręcznik, kamera, aparat fotograficzny, monitoring wydolności konia, wspomaganie jego kondycji w ramach dozwolonych środków poprawiających wydolność kontroli fizjologicznej, weterynaryjnej itd.
- umiejętność, wycucie i indywidualizacja w doborze metod i obciążeń dla jeźdźcy i konia
- stałe podnoszenie i rozwijanie własnych kwalifikacji trenerskich.

Wiedza i wycucie

Podstawową zasadą treningu jest powtarzanie ćwiczenia, które powoduje wzrost energetycznego potencjału organizmu i doskonalenia techniki lub taktyki zespołu jeździec-kon. Wzrost formy konia zależy od doboru ćwiczeń, odpowiednich przerw wypoczynkowych, a każde następne ćwiczenie, każdy następny trening powinny zaczynać się w momencie, kiedy w organizmie konia istnieją ślady po poprzednim wysiłku w postaci zwiększonej wydolności (zjawisko superkompensacji). Osiągnięcie

przez konia pożądanego poziomu przygotowania wymaga doboru odpowiednich ćwiczeń, ich objętości, obciążeń na każdym treningu i w całym cyklu treningowym. Oczywiście jest, że tajemnicą warsztatu trenerskiego będzie znalezienie najbardziej racjonalnych metod prowadzenia treningu i jego indywidualizacja. Przy założeniu, że trener trenuje konia poprzez jeźdźcę i jego umiejętności transformacji poleceń, istotne nie jest to, co jeździec robi, lecz to, jak on to robi.

Nie wyobrażam sobie nowoczesnego trenera WKKW, który nie ma pojęcia o tzw. cechach motorycznych typu: szybkość, siła, wytrzymałość, koordynacja ruchowa, gibkość, skoczność, i o ich wzajemnych zależnościach oraz metodach ich kształtowania. Szczególnie w WKKW, gdzie stosujemy trening wytrzymałościowy, który nie koreluje zresztą cech motorycznych, ważne jest umiejętne planowanie treningu, dobór metod treningowych i obciążeń.

W obecnych czasach, kiedy jeźdźcy mają dostęp do koni specjalnie hodowanych do sportu, genetycznie uzdolnionych ruchowo i skokowo, trzeba sobie szczególnie zdawać sprawę, że trening sportowy to nie tylko duże obciążenia fizyczne, ale i psychiczne. Zbyt duże obciążenia psychiczne hamują rozwój fizyczny i są wręcz kontuzjogenne. Wielką „tajemnicą”

treningu jest właściwe przeprowadzenie rozgrzewki (rozprężenia), a jej charakter powinien mieć co najmniej jedną drugą czasu codziennej pracy. Amerykanie twierdzą, że 75% kontuzji wynika ze źle przeprowadzonych rozgrzewek, więc pamiętajcie, że w treningu konia powinny przeważać ćwiczenia rozciągające.

Tajemnicą warsztatu trenerskiego jest znalezienie najbardziej racjonalnych metod prowadzenia treningu i jego indywidualizacja.

Na trenerze jeździectwa, a szczególnie na trenerze WKKW, ciążyą bardzo wszechstronne zadania i wymagania. Jego znajomość psychiki konia będzie miała duże znaczenie w ochronie jego zdrowia. Im koń jest bardziej zaawansowany w szkoleniu, tym większa precyzja będzie wymagana przy oddziaływaniu na niego. Nowoczesny trener jeździectwa musi zdawać sobie sprawę, że ucząc jeźdźcę strony technicznej (motorycznej) jazdy, jak używanie pomocy, balansu ciałem (dosiadem) itp., musi kształcić jego uwagę, uczyć panowania nad emocjami (np. karanie konia), potęgować motywację, pobudzać myślenie na treningu i na zawodach, doskonalić komunikację (zrozumienie) w relacjach między nim i jeźdźcą. ■

Forsowny skok w przyszłość

tekst: Julia i Michał Kornaszewscy
zdjęcia: Katarzyna Wiszowaty

Sport jeździecki oraz hodowla koni sportowych staje się na świecie zjawiskiem masowym. Zaangażowane są w nie coraz większe środki finansowe. W związku z tym czasem chęć uzyskania dobrego sportowego rezultatu koliduje z dobrem i zdrowiem konia.

Dużym wyzwaniem dla współczesnej weterynarii jest, aby koń, mimo narzuconych mu obciążeń i coraz większych wymagań treningowych, zachował sprawność. W artykule tym nie będziemy zajmować się rolą zawodnika i trenera w wytrenowaniu konia, mimo że jest to element bardzo istotny dla utrzymania konia w dobrym zdrowiu. Postaramy się natomiast przybliżyć zadania i wymagania stawiane lekarzom weterynarii zajmującym się końmi sportowymi, a w szczególności końmi w WKKW.

Zdrowy – bez wątpliwości

Wraz ze wzrastającymi nakładami finansowymi na sporty jeździeckie rosną oczekiwania klientów względem lekarzy, którzy opiekują się ich końmi. Poza szeroką wiedzą z zakresu fizjologii i patologii koni niezbędna jest również znajomość zasad

treningu oraz zrozumienie specyfiki dyscypliny, jaką jest WKKW. W odróżnieniu od konkurencji skoków przez przeszkody czy ujeżdżenia okres bezpośredniego przygotowania startowego przed zawodami jest dłuższy i intensywniejszy, same zawody trwają często 4-5 dni. Jeden koń musi wziąć udział w trzech próbach, w tym najbardziej urazowej i wymagającej kondycyjnie próbie terenowej. Na zawodach rangi CCI koń poddany jest trzykrotnej ocenie na przeglądach weterynaryjnych, tak więc w trakcie trwania zawodów nie może być najmniejszych wątpliwości co do stanu jego zdrowia.

W trakcie kariery sportowej konia WKKW właściciel, jeździec i trener powinni ściśle współpracować z lekarzem weterynarii. Takie kompleksowe, profesjonalne podejście pozwala na osiągnięcie dobrych rezultatów sportowych i minimalizację ryzyka poważnych kontuzji. Optymalną sytuacją jest, kiedy weterynarz zajmujący się koniem WKKW doradza już przy jego

zakupie. Podczas badania kupna-sprzedaży ocenia się m.in. pokrój konia, postawę oraz kondycję. Szczególną uwagę zwraca się na wygląd kopyt, ścięgien, stawów, umięśnienie i symetrię szyi, zadu i grzbietu. W badaniu klinicznym stwierdza się, czy nie występują nieregularności w trzech podstawowych chodach. Standardowo wykonuje się tzw. próby zginania kończyn, na podstawie których możemy stwierdzić, jak koń reaguje na przeciążenia w obrębie stawów i struktur więzadłowo-ścięgienowych.

Prześwietlony na wylot

Wśród weterynarzy panują różne opinie na temat znaczenia testu zginania. Z całą pewnością jednak można powiedzieć, że nigdy nie powinien stanowić jedyne kryterium determinującego bez wnikliwego badania klinicznego i badań pomocniczych, takich jak rentgenografia i ultrasonografia. Zazwyczaj wykonuje się od 10–18 zdjęć rentgenowskich kończyn

Przegląd weterynaryjny to wnikliwa ocena stanu zdrowia konia.



i kręgosłupa, jednak liczba ta może ulec zmianie, jeśli lekarz badający konia tak zadecyduje. Nowe możliwości niesie ze sobą mobilna radiografia komputerowa. Oprócz wysokiej jakości obrazowania zaletą tej metody jest wywoływanie zdjęć i ich ocena w stajni. Można wykonać dowolną ilość ekspozycji i ewentualnych powtórek bez konieczności transportowania i wywoływania błon rentgenowskich w klasycznych ciemniach. W Polsce ze względu na duży koszt tylko nieliczni weterynarze dysponują przenośnym sprzętem do radiografii cyfrowej, lecz powoli staje się to koniecznością wśród lekarzy zajmujących się końmi sportowymi.

Przy zakupie konia do WKKW oprócz dokładnego badania aparatu ruchu ocenie należy poddać układ krwionośny i oddechowy, które decydują w największym stopniu o wydolności konia. Badanie powyższych układów wykonywać należy w spoczynku i po wysiłku, zwracając uwagę m.in. na:

- częstotliwość i miarowość pracy serca,
- występowanie szmerów sercowych,
- częstotliwość i miarowość oddechów
- obecność patologicznych wysłuchów z układu oddechowego.

Do pomocniczych badań wykonywanych w przypadku zaburzeń krążenowo-oddechowych należą:

- echokardiografia
- elektrokardiografia
- endoskopia górnych dróg oddechowych i drzewa oskrzelowego
- badanie krwi łącznie z gazometrią.

Najczęściej podczas badania kupna-sprzedaży korzysta się z pomocy endoskopu i jest to badanie, które u koni przeznaczonych do WKKW powinno wykonywać się standardowo.

Oceny zdrowotności i zdolności użytkowej konia należy dokonać w oparciu o wszystkie dane uzyskane w toku badania. Lekarz na podstawie swojej wiedzy i doświadczenia decyduje, czy charakter ujawnionych zmian będzie wpływał na przyszłe użytkowanie konia. Często podjęcie decyzji stwarza wiele trudności nawet bardzo doświadczonemu lekarzowi, zwłaszcza że w naturze konie stuprocentowo zdrowe nie istnieją.

Stop – kontrola

Kolejnym aspektem pracy lekarza weterynarii opiekującego się koniem WKKW powinny być rutynowe, okresowe kon-

trole stanu zdrowia przed i po większych zawodach, ale również podczas okresu treningowego.

Nie do przecenienia jest rola jeźdźcy, który jako pierwszy jest w stanie zauważyć spadek osiągnięć konia (niechęć do skoków, utrata impulsu, pogorszenie jeźdźności itp.). Powyższe zdarzenia powinny być sygnałem do interwencji weterynaryjnej.

Niezbędną rzeczą w pracy z końmi WKKW jest wiedza na temat wcześniej przebytych schorzeń, ewentualnego leczenia, dotychczasowych obciążeń oraz planów startowych.

Osobnym i bardzo obszernym zagadnieniem jest kwestia farmakoterapii u koni sportowych. Współczesne przepisy FEI oraz narodowych federacji karzą za śladowe ilości niedozwolonych substancji, które często nie wykazują już działania leczniczego. Jedynie dla kilku substancji (np. testosteron) oznaczone są wartości progowe, tzn., że mogą występować w organizmie, ale tylko w określonych dopuszczalnych stężeniach. Dlatego bardzo istotne jest przestrzeganie okresów karencji, umiejętne dobieranie dawek, postaci i drogi podania leku, ponieważ okres wykrywania substancji leczniczej w organizmie może sięgać nawet kilkunastu dni od momentu podania. Lekarz powinien dysponować dużą wiedzą nie tylko z zakresu farmakologii i toksykologii weterynaryjnej, ale również orientować się w zmianach przepisów związków jeździeckich. Wiadomo, że przy tak kontuzyjnym sporcie jak WKKW często nie da się obyć bez leczenia farmakologicznego, ale trzeba zrobić to w taki sposób, aby nie łamać przepisów antydopingowych. Jak wspomniano, racjonalny monitoring i wczesne postawienie dokładnej diagnozy pozwala przy umiejętnym stosowaniu fizjoterapii, takiej jak np. laseroterapia, terapia polem magnetycznym, terapia falami uderzeniowymi itp., zrezygnować ze stosowania leków.

Należy pamiętać, że przed podjęciem jakichkolwiek działań leczniczych najważniejsza jest trafna diagnoza, do której postawienia nie wystarczy wiedza i doświadczenie. Potrzebny jest nowoczesny sprzęt, taki jak wspomniany cyfrowy system rentgenowski, przenośny ultrasonograf z odpowiednimi głowicami, endoskop ze źródłem światła.



Schemat monitorowania stanu zdrowia konia WKKW

- okresowe badania krwi: pozwalają ocenić min. kondycję, stopień wytrenowania, poziom elektrolitów, poziom enzymów tkankowych (mięśni szkieletowych, mięśnia sercowego), pozwalają wykryć subkliniczne schorzenia
- badanie kliniczne ze szczególnym uwzględnieniem aparatu ruchu
- kontrola ultrasonograficzna najbardziej narażonych struktur ścięgienowych i więzadłowych: można wykryć zmiany niezauważalne podczas badania klinicznego
- wczesne zainicjowanie terapii, ew. fizjoterapii, dobór suplementów w zależności od indywidualnego zapotrzebowania konia.

W trakcie zawodów WKKW lekarz weterynarii zobligowany jest do ścisłej współpracy z delegatem weterynaryjnym, komisją sędziowską, zawodnikiem i trenerem na rzecz dobra konia. Po raz kolejny nie sposób pominąć kluczowej roli sprzętu i jego udziału w postawieniu dobrej, szybkiej diagnozy, która decyduje o konieczności ewentualnego transportu zwierzęcia do kliniki, jeśli pomoc udzielona na miejscu jest tylko doraźna. Czas, który upłynął od momentu wypadku, jest czynnikiem decydującym o skuteczności przedsięwziętej terapii i należy dążyć do jego maksymalnego skrócenia. Szybka pomoc ma szczególne znaczenie przy krwotokach, wstrząsach, ranach, uszkodzeniach ścięgien, złamaniach. Ważne jest, aby lekarz weterynarii posiadał manualną sprawność i umiejętności takie, jak np. stabilizacja kończyn, opatrywanie i szycie ran. Transport chorego konia do kliniki ze względu na często towarzyszący urazom wstrząs stanowi duże wyzwanie, dlatego też w uzasadnionych przypadkach weterynarz powinien towarzyszyć zwierzęciu w podróż.

Powyższy artykuł nie wyczerpuje w pełni tak obszernego zagadnienia, jakim jest rola weterynarii we współczesnym WKKW. Mamy jednak nadzieję, że nakreślił najważniejsze zadania stojące przed lekarzami koni tej wymagającej dyscypliny. ■

Aukcje



Wrocławski Tor Wyścigów
Konnych - Partynice
oraz Polski Związek Hodowców Koni
zapraszają na

Aukcje koni wierzchowych

(konie 3-letnie po rocznym treningu wyścigowym
i konie sportowe)

27 października 2009

Program aukcji:

9.00 – 11.00	otwarte stajnie
11.00 – 15.00	rejestracja klientów
12.00 – 14.00	prezentacja pod siodłem
14.15 – 15.15	otwarte stajnie
15.30	aukcja

MIEJSCE Wrocławski Tor Wyścigów Konnych – Partynice, ul. Zwycięska 2, 53-033 Wrocław
Tel. +48 71 339-83-64, fax +48 71 333-45-18 tor@wtwk-partynice.pl; www.wtwk-partynice.pl
Polsk Związek Hodowców Koni www.pzhk.pl



Wencco sp. ur. w 2002 r. (Cacao Courcelle SF-Wenera m / Arcus xx), hodowli SK Ochaby, własności SO Bogusławice.

Budowanie marki wymaga czasu

Aukcja Koni Wierzchowych, którą Polski Związek Hodowców Koni zorganizował 2 czerwca w Stadzie Ogierów Bogusławice, zakończyła tegoroczną kwalifikację ogierów małopolskich do Zakładu Treningowego.

Wringu oferowano 20 koni i choć kilka z nich było licytowanych, to ostatecznie żaden nie znalazł nabywcę. Wprawdzie jakościowo stawka ogierów sprawiała lepsze wrażenie od ubiegłorocznej, a katalog w niczym nie odbiegał od światowych standardów, jednak efekt finalny na pewno nie może cieszyć organizatorów. Początki zwykle są trudne i nie należy zrażać się niepowodzeniami, trudno jednak nie zgodzić się z opinią, że motorem licytacji jest towar. A ten, którym dysponujemy, nie wzbudza niestety zainteresowania klientów.

Widać też jak na dłoni, że ciągle bardzo niewielu właścicieli decyduje się na promowanie efektów swojej pracy poprzez sprzedaż aukcyjną. W efekcie otrzymujemy skromną ilościowo (z powodu zbyt małej liczby zgłoszeń odwołana została tegoroczna aukcja w Białym Borze) i nadal dość ubogą jakościowo ofertę, która nie jest w stanie zainteresować potencjalnych nabywców. Powinno to dać do myślenia przede wszystkim hodowcom koni oraz wszystkim tym, którzy decydują o kształcie zarówno naszej hodowli, jak i nierozzerwalnie powiązanego z nią sportu jeździeckiego. ■

VIP



Jaśmin m. ur. w 2006 r. (Frazes m-Jutrzenka m / Elsing oo) hodowli i własności SK Walewice.

Mucha nie siada!

F.M. ITALIA

Linia preparatów „Fly Stop”

- naturalne składniki
- wysoka skuteczność
- doskonała jakość gwarantowana przez F.M. Italia

Żel
500 ml

Roll-on
50 ml

Szampon
1000 ml

Spray
500 ml
1000 ml

Żel przeciw owadom dla jeźdźcy i konia
250 ml

Płyn przeciw owadom dla jeźdźcy i konia
200 ml

ABSOLUTNA NOWOŚĆ:
Linia preparatów „Fly Stop” dla jeźdźcy i konia.

Pytaj w najbliższym salonie jeździeckim

Wyłączny przedstawiciel na Polskę i Europę Wschodnią

Inter Api sp. z o.o.
05-822 Milanówek, ul. Kazimierzowska 16
tel/fax 022 724 8497 | tel/fax 022 724 4726
e-mail: info@interapi.pl | www.interapi.pl

tekst: Anna Nowicka-Posłuszna
zdjęcia: archiwum autorki

Sieraków

najstarsze Stado Ogierów na ziemiach polskich

Stado Ogierów w Sierakowie obchodzi w tym roku rocznicę 180-lecia istnienia. Tak naprawdę zorganizowana hodowla koni w Wielkopolsce datuje się od czasu założenia stada sierakowskiego.

8 września 1828 r. przybył do Sierakowa naczelný koniuszy stadnin niemieckich Knobelsdorff, który zdecydował o kupnie dóbr sierakowskich i założeniu Poznańskiej Stadniny Krajowej (Posensches Land-Gestut)



Ogierzy w sulkach i pod siodłem przygotowani do treningu.

Sieraków należy do ładniejszych i atrakcyjniejszych miasteczek Wielkopolski. Jego początki sięgają epoki kamiennej. Nazwa miasta pochodzi od imienia właściciela osady – Sieraka (biedak, sierota); stąd kolejne nazwy: Syrakowo (1388) Sierakowo (1397) i od 1560 roku Szyraków.

Pierwsza wzmianka o Sierakowie pochodzi z 1388 roku. Prawa miejskie otrzymał Sieraków od Kazimierza Wielkiego w końcu XIV wieku. W wieku XIV i pierwszej połowie XV wieku Sieraków należał do Nałęczów, a w 1450 r. dobra sierakowskie nabył Łukasz Górka (wojewoda poznański).

W 1570 roku ostatni z rodu Górków sprzedał majątność Jakubowi Rokosowskiemu. W roku 1591 Sieraków wraz z majątnościami (14 wsi) kupuje Jan z Brina Opaliński.

Pod rządami Opalińskich miasto przeżywa okres swej największej świetności –

rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. W 1619 roku Piotr Opaliński, syn Jakuba, ufundował kościół i klasztor Bernardynów (z których jedynie kościół w zmienionej nieco formie zachował się do dzisiaj).

Troskliwą opieką otaczał Piotr Opaliński, wojewoda poznański, rzemiosło i handel, co sprzyjało zamożności mieszkańców miasteczka. Syn Piotra Opalińskiego – Krzysztof – zadbał również o rozwój oświaty; zbudował gimnazjum świeckie, obok istniejącej już szkoły parafialnej. Krzysztof Opaliński udoskonalił i rozbudował stałą siedzibą rodu – zamek, który na przełomie XVII i XVIII wieku należał do największych w Polsce.

Obecnie odbudowane skrzydło południowe spełnia rolę mauzoleum dla sarkofagów rodziny Opalińskich oraz jest ważnym centrum kultury.

W roku 1747 ostatnia z rodu Opalińskich, Maria Leszczyńska (córka Katarzyny z Opalińskich i Stanisława Leszczyńskiego), królowa francuska, sprzedała dobra sierakowskie ministrowi Augusta III –

Brühlowi. Po śmierci Brühla Sieraków przeszedł w ręce magnatów niemieckich, a w 1823 roku stał się własnością króla pruskiego.

Pożar, który wybuchł w 1817 roku, spalił prawie całkowicie miasto, kościół parafialny, klasztor oraz dworskie zabudowania gospodarcze. Ocalały z pożaru do dziś istniejące: kościół Bernardynów, zbór ewangelicki i kilka domów.

Nadanie w 1833 roku nowej ordynacji miejskiej pozwoliło na odbudowanie się miasta i podniesienie go z upadku gospodarczego. Powstały zakłady przemysłowe jak: cegielnia, wapienniki, kopalnia węgla brunatnego, gorzelnia, fabryka cygar. Pod koniec XIX wieku miasto uzyskało połączenia kolejowe z Szamotułami i Międzychodem, w związku z czym uległo dalszemu rozwojowi. Na początku XX wieku Sieraków liczył około 3 tysięcy mieszkańców. Jednakże obie wojny, czynny udział w powstaniu wielkopolskim, represje okupanta i wysiedlenia zmniejszyły znacznie liczbę ludności.



U góry: Codzienny spacer ogierów pod siodłem i w parach.

Z prawej: Czwórka w „stylu angielskim” przed domkiem administracyjnym stada sierakowskiego (1911 rok).



Organizatorem i pierwszym kierownikiem Stada był major von der Brinken. Pierwsze ogiery ze stadnin i stad niemieckich nadeszły do Sierakowa dnia 4 lutego 1829 roku i dlatego przyjęto ten rok za rok powstania Stada, i według tej daty obchodzono 100-letni jubileusz istnienia tej placówki w 1929 roku i 125-letni w 1954 roku oraz bardzo uroczysty 150-lecia w 1979 roku.

Stado sierakowskie rozpoczęło swą działalność już w sezonie rozplodowym 1829 roku dzięki nadesłanym 60 ogierom: 4 lutego nadeszło 5 ogierów ze stada Veshra, 15 lutego 8 ogierów z Graditz, 18 lutego 15 ogierów ze stada brandenburgskiego i 23 lutego 4 ogiery od naczelnego koniuszego z Berlina. W marcu tegoż roku 28 ogierów nadesłało stado Marienwerder (Kwidzyń).

Z początkiem wiosny 1829 roku przystąpiono do przygotowania w Sierakowie stajen dla ogierów, które w czerwcu miały powrócić ze stacji kopulacyjnych na okres spoczynku. Nowych budynków stajennych na razie nie budowano, gdyż istniejące obszerne stajnie, wzniesione w XVI i XVII wieku, były wystarczające dla pomieszczenia ponad 100 koni (118 stanowisk). W tych samych budynkach, tworzących zabudowany w podkowę główny blok stajenny, przygotowano również pomieszczenia dla personelu. Remont stajen trwał dość długo, tak że 60 ogierów stanowiących wówczas obsadę stada wróciło z pierwszego sezonu dopiero w końcu lipca 1829 roku.

Jesienią tego roku przydzielono ze stadniny trakeńskiej 29 ogierów, a wiosną 1980 roku dalszych 16, przez co stan

ogierów w drugim roku działalności Stada wynosił już 105 sztuk. Równocześnie z założeniem stada ogierów zorganizowano w Sierakowie stadninę. Dlatego mimo zlikwidowania stadniny jako działu produkcji utrzymuje się na terenie miasta i okolicy określenie istniejącego obecnie zakładu jako stadnina.

Obszar ówczesnych dóbr sierakowskich, na których zostało zorganizowane stado i stadnina, wykupiony z rąk prywatnych obejmował według danych z 1799 roku powierzchnię 9510 mórg magdeburskich (1 morga – 0,25 ha), w tym gruntów ornych – 4456 mórg, łąk – 971, pastwisk – 3985 i ogrodu – 98 mórg. Stadnina zajmowała budynki znajdujące się w pobliżu głównego bloku zabudowań stada. Było to oddzielne podwórze (tzw. małe), otoczone ze strony wschodniej i zachodniej stajniami, od północy stodołą, a od południa tzw. białym domkiem, w którym początkowo mieściła się szkoła, a później mieszkanie dla obsługi stada.

Klacz stadniny sierakowskiej pochodziły z niemieckich zakładów chowu koni. Były to klacze w typie szlachejnych koni ciepłokrwistych. Kryto je wartościowymi ogierami stada (często importowanymi z Anglii). Nie udało się ustalić liczby klaczy matek, jakie znajdowały się w tej stadninie. Jednakże sądząc z pojemności budynków oraz z tego, że dostarczała ona do stada około 3–5 ogierów rocznie, można przypuszczać, że stan klaczy matek wahał się w granicach 30–50 sztuk.



Levriero

Dostępne w dobrych sklepach jeździeckich

675.00 zł

Nowatorski system wentylacji



AirBoost system

Pointer

Dostępne w dobrych sklepach jeździeckich

675.00 zł



Wyłączny przedstawiciel na Polskę i Europę Wschodnią

Inter Api sp. z o.o.

05-822 Milanówek, ul. Kazimierzowska 16
tel/fax 022 724 8497 | tel/fax 022 724 4728
e-mail: info@interapi.pl | www.interapi.pl

Horse Master

nasiona traw

**Najpopularniejsza mieszanka traw
na pastwiska dla koni w Europie!**

- ✓ gęsta, zwarta ruń
- ✓ niska zawartość energii
- ✓ odporna na intensywne użytkowanie



 **BARENBRUG**

Wiemy, co w trawach piszczy

Tel.: +48 (61) 816 41 34 • E-mail: info@barenbrug.pl • www.barenbrug.pl



Okolo 1855 roku zmieniono w stadninie kierunek hodowlany i na miejsce klaczy szlachejnych zaczęto wprowadzać perszerony. Ta nowa koncepcja nie spełniła pokładanych nadziei i to było przyczyną zlikwidowania stadniny w roku 1883 na skutek nieopłacalności. Dwanaście najlepszych klaczy przekazano stadninie Graditz, a resztę rozprzedano na licytacji. Większość gruntów podzielono na parcele i sprzedano lub wydzierżawiono okolicznym rolnikom i ludności miasta Sierakowa.

W przeciwieństwie do stadniny stado rozwijało się bardzo pomyślnie i już w kilka lat po założeniu zapotrzebowanie na ogiery sierakowskie zaczęło wzrastać, co było dowodem, że hodowcy poznańscy przekonali się o wartości tych reproduktorów.

Stado nie oparło się rozwijającej się tendencji wprowadzania koni zimnokrwistych, która dała się odczuć w drugiej połowie XIX wieku. W okresie tym (po 1852 r.) sprowadzono do Sierakowa pierwsze ogiery zimnokrwiste. Według danych z 1866 roku

w Sierakowie stacjonowały wtedy liczne ogiery zimnokrwiste importowane z Francji i Belgii. Oprócz ras zimnokrwistych sprowadzono w 1875 roku pierwsze hanowery, a oldenburgi i beberbeki zaczęły napływać licznie dopiero od 1875 roku. Liczba ogierów w stadzie stale wzrastała, osiągając w latach osiemdziesiątych 230 sztuk

Oprócz zwiększenia liczby ogierów, dążono do poprawy ich jakości między innymi poprzez treningi i próby wyścigowe, trening ten został zapoczątkowany w 1896 roku i prowadzony był aż do wybuchu I wojny światowej. Młode i nadające się do tego celu ogiery po powrocie z pierwszego sezonu rozplodowego poddawane były treningowi wyścigowemu na własnym torze, który urządzone był na terenie obecnego hipodromu. Po przeprowadzeniu wstępnej selekcji w gonitwach odbywających się w Sierakowie, najlepsze z nich wysyłano na tory wyścigowe do Poznania, gdzie startowały o palmę pierwszeństwa z tak samo przygotowanymi ogierami ze stada gnieźnieńskiego.

Reproduktory przeznaczone na wyścigi podzielone były na dwie grupy. Kryterium przynależności do danej grupy było nasycenie w rodowodzie pełną krwią angielską: ogiery pochodzące ze stadnin w Beberbeck, Graditz, Trakenach i ze stadnin wschodniopruskich ze względu na wysoki i ustalony stopień uszlachetnienia pełną krwią angielską tworzyły grupę I. Ogiery poznańskie pochodzące od hodowców prywatnych tworzyły grupę II.

Trening ogierów prowadził ówczesny kierownik – Senden. Rozpoczynały się one w lipcu po powrocie ogierów z pierwszego sezonu kopulacyjnego. Były to ogiery 4-letnie (w jednym tylko przypadku biegał ogier w wieku 6 i 7 lat), codzienny ranny trening ogierów odbywały w grupkach po 3–4 sztuki. Ogiery biegały wyłącznie na torze płaskim. Do Sierakowa co pewien czas przyjeżdżali oficerowie garnizonu poznańskiego, którzy dosiadałi trenowanych ogierów i brali na nich udział w wyścigach na torze poznańskim. ■

cdn

Portal między stajniami nr 2 i 3. Nad portalem marmurowa tablica pamiątkowa wmurowana z okazji 100-lecia Stada. Z lewej – stan z lat 70., z prawej stan po 2001 roku.

Bona Fide

Usługi weterynaryjne dla koni



Gabinet weterynaryjny „Bona Fide”
Jaroszwka 5, 59- 225 Chojnów
www.weterynariakoni.pl
info@weterynariakoni.pl
tel. 609 283 888, 785 934 293



-  Rentgenografia cyfrowa
-  Ultrasonografia
-  Endoskopia
-  Badanie kupna- sprzedaży

-  Rozród i inseminacja
-  Stomatologia
-  Okulistyka
-  Zabiegi chirurgiczne

Dzień Zubera, czyli XII Narodowy Czempionat Koni Rasy Małopolskiej

tekst: Ewelina Cześnik

To, co się działo w Białce w dniach 6 i 7 czerwca 2009 roku, najlepiej obrazuje opinia komisji oceniającej konie na tym pokazie. Otóż przedstawiony materiał hodowlany uzyskał bardzo wysoką ocenę zarówno za typ, budowę i ruch, jak i za kondycję, pielęgnację i sposób prezentowania koni.

Ocenie poddano 95 koni w 5 klasach płciowych i wiekowych, a ponieważ klasy były liczne, podzielono je na grupy A i B w zależności od terminu urodzenia. Kłaczek rocznych było 25, kłaczek dwuletnich 26, ogierków rocznych 19, ogierków dwuletnich 18 i ostatnią grupę kłaczy trzyletnich reprezentowało 7 kłaczy. Doskonała prezentacja koni to w dużej mierze zasługa profesjonalnych prezentatorów, ale też i hodowców, którzy czerpiąc wzory z pokazów światowych, między innymi koni arabskich, włożyli dużo pracy w przygotowanie koni. Jedynie przedstawianie koni w stępie powinno zostać udoskonalone poprzez wyraźne wskazanie trójkąta, po którego ramionach konie powinny maszerować dla ułatwienia komisji oceny obszerności, elastyczności i dynamiki tego ruchu. Komisja, zgodnie z regulaminem, oceniała w skali 10-punktowej pięć cech: typ, głowę i szyję, kłode, nogi i ruch. Średnie uzyskane przez 95 koni to: za typ – 8,0 punktów (wynik dobry), za głowę i szyję – 7,8 punktu (dobry z minusem), za kłode – 7,6 punktów (dobry z minusem), nogi – 6,9 (dostateczny), ruch – 7,6 (dobry z minusem). W skali 50 punktów średnia całej przedstawionej stawki osiągnęła 38,3 punktu. To wartość złotego medalu. A sędziowie nie szafowali ocenami doskonałymi (10 punktów), było ich zaledwie kilka. Według opinii członków komisji do najlepszych należały kłaczki roczniaki z grupy B, kłaczki dwulatki z grupy B, ogierki roczniaki z grupy A.



zdjęcie: Mateusz Ślaski

Jan Zuber z OZHK Rzeszów z najlepszym koniem pokazu dwuletnim ogierem El Ejido (Emetyt / Egzema po Przedświt XIII-4).

Największe triumfy święcił hodowca z Okręgowego Związku Hodowców Koni w Rzeszowie Jan Zuber, którego dwuletni c.g.n. ogier El Ejido (Emetyt / Egzema po Przedświt XIII-4) wygrał swoją klasę, następnie został czempionem ogierów młodszych i uwieńczył te osiągnięcia zdobyciem tytułu najlepszy koń pokazu, wygrywając ze śliczną kłaczką hodowli SK Janów Podlaski sk.gn. Ekspedycją /Dunba – Esencja po Jalienny/. Wynik El Ejido to 43,67, a Ekspedycji – 42,33 punktu. Jan Zuber jest właścicielem doskonałej kłaczy Egzema, matki 11 źrebiąt. Cztery

jej córki, Estaza, Euforia, Eureka i Emma, zostały wpisane do ksiąg. Dwaj jej synowie Egzemus i El Bonillo są ogierami wpisanymi do ksiąg, a El Ejido podąży pewnie śladami braci. Poniżej zamieszczamy wyniki Czempionatu Ogierów Młodszych i Czempionatu Kłaczy Młodszych. Wyniki wszystkich koni znajdują państwo na str. 100 oraz na naszych stronach internetowych. ■



Więcej szczegółów
na stronie www.pzhk.pl

Genactiv

dar matki natury

PREPARATY
NA BAZIE SIARY

SIARA
NAJBARDZIEJ
WARTOŚCIOWY
PRODUKT DOSTĘPNY
W NATURZE

WYJĄTKOWA SKUTECZNOŚĆ
REKOMENDOWANA PRZEZ
**PROF. DR HAB.
RYSZARDA PIKULĘ**
KATEDRA HODOWLI KONI
WYDZIAŁ
BIOTECHNOLOGII I HODOWLI
ZWIERZĄT
ZACHODNIOPOMORSKI
UNIWERSYTET
TECHNOLOGICZNY

KORZYSTAMY Z WIEDZY
NAJWYŻSZEJ KLASY
FACHOWCÓW, KTÓRZY
NIEUSTANNIE POSZUKUJĄ
NOWYCH SPOSOBÓW
WYKORZYSTANIA SIŁ
NATURY Z MYŚLĄ ICH
ZASTOSOWANIA W
PROFILAKTYCE I TERAPII

Genactiv

dar matki natury
www.progenactiv.pl

Progen Activ H

Innowacyjna formuła wzmacniająca
dla koni

Genactiv

dar matki natury
www.progenactiv.pl

Progen Activ H Collagen Plus

Innowacyjna formuła wzmacniająca dla koni

Genactiv

dar matki natury
www.progenactiv.pl

COLOSTRIEQUA

Liofilizowana siara dla źrebiąt

Dział obsługi klienta - tel. 061 843 26 18

sklep internetowy oraz więcej informacji na stronie **www.progenactiv.pl**

Zagwarantuj Twojemu koniowi bezpieczeństwo i komfort

Ponad 50 lat rozwoju i doświadczeń w branży jeździeckiej i tranporcie koni. Zyskaj dzięki jakości, wygodzie, jak również nieporównywalnym właściwościom jezdny przyczep Böckmann. Odkryj całą gamę modeli i dokonaj właściwego wyboru. Odwiedź naszą stronę www.boeckmann.pl!



COMFORT S



BIG MASTER L



XL



PRZYCZEPY PIERWSZA KLASA

GENERALNY IMPORTER
POZKRONE S.A.

62-080 Tarnowo Podgórne ul. Poznańska 37
tel. (061) 814 72 11 fax (061) 814 72 30
e-mail: biuro@pozkrone.pl
www.boeckmann.pl

Uwiedzeni przez konie małopolskie

W tym numerze przedstawiamy hodowców rasy małopolskiej z Lubelskiego Związku Hodowców Koni.



ZBIGNIEW WÓJCİK członek Terenowego Koła Hodowców Koni w Lublinie zamiłowanie do koni wyniósł z rodzinnego domu. Dziadek pana Zbigniewa i jego ojciec trzymali klacze małopolskie w typie Shagya i prowadzili punkt kopulacyjny dwuogierowy z własnymi lub dzierzawionymi ze Stada Ogierów

ogierami. Wnuka i syna nauczyli hodowli i podkownictwa. Po założeniu własnego gospodarstwa w okolicach Nałęczowa pan Wójcik rozpoczął hodowlę na żeńskim materiale zakupionym w SK Janów Podlaski. Obecnie stado liczy 3 matki – zażrebiane co roku, więc od wiosny są jeszcze trzy zrebęta. Poza końmi gospodarstwo

tekst: Ewelina Cześniak
zdjęcia: Mateusz Staszalek

rodzinne 15 ha, bo prowadzone razem z synem, specjalizuje się w produkcji warzywniczej, kalafiora i brokuły, w produkcji zbożowej, trzody chlewnej i bydła mięsnego. W ubiegłych latach pan Zbigniew był wychowawcą ogierków i wiele z nich sprzedawał na wystawach-aukcjach. Dwie klacze hodowlane sprzedał do Niemiec.

Na tegorocznym czempionacie Zbigniew Wójcik wystawił roczną klaczkę Emika /El-Vis oo – Eliza po Cynik xx/, która w tej silnej grupie najmłodszych klacek uzyskała 4 miejsce z 40,33 punktami. Obecnie konie są użytkowane zaprzęgowe, ale w przeszłości wszystkie dorosłe pracowały i na roli, i w transporcie. Nałęczów to uzdrowisko i w jego okolicach znajdują się gospodarstwa agroturystyczne, gdzie atrakcją są konie pod wierzch i zaprzęgowe. Rozwój agroturystyki może w przyszłości zapewnić zbyt wyhodowanym koniom. Tęgo życzyliśmy zasłużonemu hodowcy, który na białczanym czempionacie został wyróżniony złotą odznaką Polskiego Związku Hodowców Koni.

Państwo Kordalscy Jeżeli nie tradycje rodzinne, to mołojcka fantazja i lektura Sienkiewicza skłania ludzi do hodowania i użytkowania koni. Tak się stało w przypadku państwa Kordalskich. Co prawda Marlena urodziła się w rodzinie o tradycjach hodowlanych, bowiem dziadek utrzymywał Shagye, ale Krzysztof, z zawodu ichtolog, przed wejściem w koniarską rodzinę niewiele miał do czynienia z końmi. Pierwsze kroki nie były pozbawione błędów, bo w hodowli znalazły się klacze różnych ras i typów. Hodowlę w rodzinie zrobiła kupiona w Kalnikowie klacz Astra/Aragon xxoo – Czadra po Koncert/, to jej potomstwo w kolejnych pokoleniach stanowi podstawę hodowli. Obecnie trzy klacze, z których tylko dwie przeżyciennie są kryte każdego roku, a trzecia po kolejnych dwu zrebakach odpoczywa od macierzyństwa w rajdach i wielogodzinnych wyprawach po malowniczych okolicach Rostocza. Koni zażywa się po polsku. Mają być twarde, wytrzymałe i niezawodne w eskapadach. To konie męzów wojennych. Dlatego szczególnie upodobanie ma pan Kordalski do koni w typie orientalny.

Największe osiągnięcia hodowlane państwa Kordalskich to 9 razy miejsca na podium w czempionatach w Białce, cztery klacze – matki

odsprzedane do innych hodowli, uznany ogier Aragorn /Dabur Dahoman – Asturia po Lubań/, którego do konkursów WKKW przygotowuje obecnie Piotr Piasecki. Na pytanie o konie tradycje w małej ojczyźnie, czyli w okolicach Zamościa, pan Krzysztof opowiada o hodowli arabsów w Ornawicach i doskonałych koniach z Wojsławic hr. Poletyły oraz o koniach Sienkiewiczów. Tu hodowli sprzyja i klimat, i gleby i przepiękne okolice. W tegorocznym czempionacie państwo Kordalscy przedstawili 2-letniego ogiera Amurat/Jurand – Asturia po Lubań/zdobycę III lokaty w czempionacie ogierów młodszych, i dwuletnią Aszantkę/Jurand – Ajsza Dahomanka po Dabur Dahoman/, która zdobyła 5 lokatę w swojej klasie.

Terenowemu Kołu Hodowców Koni, którego członkiem jest pan Kordalski, przewodniczy znany hodowca i lek. wet. Janusz Łój. Według opinii hodowców koło działa dobrze. Krzysztof Kordalski jest społecznikiem i pełni kilka funkcji, przede wszystkim jest prezesem Polskiego Związku Hodowców Koni Małopolskich i członkiem Komisji Księgi Stadnej Koni Rasy Małopolskiej przy Polskim Związku Hodowców Koni, a co najważniejsze mężem Marleny i ojcem trojga dzieci. Najmłodszy Mikołaj, trzyletni rezolutny chłopczyk, na prośbę rodziców, ażeby się przedstawił ich znajomym na czempionacie w Białce, wyciągając rączkę rzucił od niechcenia: „Ja jestem Mikołaj Kordalski – i wskazując na rodziców, dodał: A to jest moja rodzina”.



JACEK KOSACKI Nie zawsze hodowla koni wymaga wielopokoleniowych tradycji utrzymywania koni jednej rasy. Przykładem tego jest Jacek Kosacki, który konie z dzieciństwa znał, bowiem jego dziadek mieszkający w okolicach Białej Podlaskiej specjalizował się w przygotowywaniu roboczym i zaprzęgowym koni sokolskich. Dziś powiedzielibyśmy, że prowadził Zakład Treninowy. Jacek już na swoim – czyli 70-ha gospodarstwie, gdzie poza 20 ha łąk uprawiane są zboża, uległ czarowi angloarabskiego Berberysa. Od tego siwego ogiera rozpoczęła się hodowla na zakupionych w SK Janów Podlaski klaczach. Cały przychówek – 5 klaczy matek i dwie młode do wcielenia do potomstwa tego zasłużonego ogiera. O jakości klaczy matek świadczy chociażby ich średnia bonitacja 80,4 pkt. A legendarny Berberys / Partner oo – Brechta xx po Taurów/, przyszedł na świat w 1989 roku w SK Janów Podlaski, jest ojcem 13 ogierów wpisanych do ksiąg 75 klaczy. Dzisiaj 20-letni Berberys działa na punkcie kopulacyjnym u pana Kosackiego i wraz ze swoim wnukiem ogierem Krym / Emir – Krymka po Berberys / oraz Drop / Vis Versa – Dratwa po Oregon /, rokrocznie kryją 60 klaczy.



Zbigniew Kosacki jest hodowcą 4 ogierów działających w hodowli i sporcie: Eufura / Lubań – Emanacja po Chryzolit /użytkowanego skokowo Brodwaya / Lubań – Bonanza po Berberys / sprzedanego za granicę, Hadesa / Lubań – Hesja po Berberys/, który na czempionacie w Białce był wiceczempionem ogierów młodszych, Hetmana /Berberys – Hrabina po Hurgot /użytkowanego zaprzęgowo. Okolice Lubartowa to mało hodowlany region, a tam właśnie gospodaruje Jacek Kosacki. Ale w swoim środowisku wśród przyjaciół, sąsiadów, znajomych Jacek jest krzewicielem idei hodowania i użytkowania koni. Zaraził nią już wielu. W tym roku na czempionacie były przedstawiane dwa Jego konie: zajmujący IV miejsce w swojej klasie dwuletni ogier Heros – Ber / Krym – Hesja po Berberys / oraz oceniona na 37,33 pkt dwuletnia Bossa – Ber / Krym – Beyby Ber po Statut /.

Poza końmi w gospodarstwie Jacka prowadzona jest chlewnia na 250 macior, których przychówek sprzedawany jest kooperującym producentom do dalszego tuczu. Do tych zajęć Jacka Kosackiego należy dodać produkcję i montaż tradycyjnych góralskich domów drewnianych, ponieważ taką działalność od pokoleń prowadzi rodzina jego żony. Ale najważniejszy w życiu państwa Kosackich jest dwuletni synek, którego po raz kolejny spotykamy z rodzicami na białczanym czempionacie.

Jacek Kosacki ptany o pracę naszego Związku odpowiada, że z zadowoleniem przyjmuje nasze starania o sprzedaż aukcyjną koni, ale zaznacza, że oferta w większym stopniu powinna być kierowana do odbiorców spoza środowiska ludzi już hodujących i użytkujących konie.

WYDANIE JUBILEUSZOWE

To przegląd wybranych ogierów, obszerna wiedza o liniach hodowlanych, rodowodach i przekazywanych cechach dziedzicznych.

Tradycyjnie już w dwuletnim cyklu wydawniczym ukazuje się album „WYBRANE NIEMIECKIE OGIER Y” – tegoroczny jest 10. edycją. Wydanie jubileuszowe to niezbędna pozycja w bibliotece każdego miłośnika koni.

Książka prezentuje ok. 400 ogierów – zarówno tych sprawdzonych w hodowli, jak i młodych, wielce obiecujących. Album wydany jest na kredowym błyszczącym papierze, w formacie 21 x 29,7 cm, w sztywnej okładce, z kolorowymi zdjęciami.

Do głównych faworytów albumu zaliczają się m.in.: Acantus GK, Diarado, Hickstead, Stedinger, Vulkano.

W części redakcyjnej eksperci przedstawiają znane osobistości wśród koni jak Arpeggio, Calando I, Caprimond, Caretino, Kolibri czy Sandro Hit. Opisują obszernie rodowody najlepszych ogierów, ich sportowe sukcesy oraz wartość jako reproduktorów.

Musisz mieć ten album!

Zamów teraz: 061-6655829; zamowienia@konieirumaki.pl

NOWOŚĆ! Album dostępny w niemieckiej, angielskiej i rosyjskiej wersji językowej!

WYBRANE NIEMIECKIE OGIER Y ROZNIK OGIERÓW

AUSGEWÄHLTE HENGSTE
DEUTSCHLANDS



EIN JAHRBUCH DER HENGSTE



2010/2011



Piękne jak ta Lalka

tekst: Anna Kapala
zdjęcia: Paulina Peckiel

Urodziwa, ciemnogniada Lalka została czempionką koni rasy wielkopolskiej młodych klaczy. Specjalną nagrodę PZHK otrzymał jednak świetnie zaprezentowany młody ogierek Kunto W.

Na terenie Stada Ogierów w Gnieźnie 6-7 czerwca odbył się V Krajowy Czwempionat Koni Rasy Wielkopolskiej pod patronatem honorowym ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego. Organizatorem wystawy były Wielkopolski Związek Hodowców Koni, Polski Związek Hodowców Koni oraz Stado Ogierów Gniezno. Przewodniczącym Komisji był Tadeusz Kodz (PZHK), a członkami Jarosław Lewandowski (Kujawsko-Pomorski ZHK) oraz Andrzej Stasiowski (PZHK). W czempionacie wzięły udział konie urodzone w Polsce, wpisane lub spełniające warunki wpisu do części głównej księgi rasy wielkopolskiej. Konie wystawiane były w następujących grupach wieko-



Czempionka klaczek jednorocznych i dwuletnich Lalka-R O (Rumianek – Lippo / Elton) hodowli i własności pana Roberta Ostrowskiego z Masłowa.

wych: klaczki roczne i dwuletnie, ogierki roczne i dwuletnie, klacze 3-5 lat, klacze starsze i ogierki starsze. Ocenie podlegały cechy takie jak: typ, pokrój, stęp, kłus, kondycja, pielęgnacja i prezentacja. Wyboru czempionów i wiceczempionów dokonano spośród koni, które zajęły I i II miejsca w swych klasach. Komisja oceniła ogólnie 56 koni.

Czempionką klaczek jednorocznych i dwuletnich została ciemnogniada

Lalka-R O (Rumianek – Lippo po Elton) hodowli i własności pana Roberta Ostrowskiego z Masłowa. Klacz ta odziedziczyła typ i bardzo elastyczny ruch po ujeżdżeniowym ogierze Rumianek, który jest synem nie mniej znanego ogiera Orkisa.

Dobre skojarzenia

Tytuł czempiona wśród ogierków rocznych i dwuletnich zdobył Kunto W (Samba



Kunto W (Samba Hit I-Kondina / Rulon) hodowli i własności Jacka Wilczyńskiego, czempion ogierków rocznych i dwuletnich.

Hit I-Kondina po Rulon) hodowli i własności Jacka Wilczyńskiego z Jastrzębnik Kunto W wzorowo pokazany przez Michała Zgrabka z Nowego Tomyśla zachwylił wyjątkowym się typem konia wierzchowego i bardzo dobrym ruchem. Sposób prezentacji Kunto W i innych koni przez pana Michała został doceniony przez dyrektora biura PZHK pana Andrzeja Stasiowskiego i nagrodzony specjalną nagrodą. Wśród klaczy 3-5 lat i starszych tytuł czempionki wywalczyła klacz Forteca (Lascadell – Fidelia po Le Voltaire) hodowli SK Dobrzyniewo. Klacz ta reprezentuje nowoczesny typ konia wierzchowego. Obdarzona dużą urodą na pewno będzie podporą stada matek w SK Dobrzyniewo. Czempionem ogierów starszych został wyhodowany w SK Płkity ogier Palatyn (Elpar xx – Pallada po Arianin) własności SO Sieraków. Ogier ten wyróżnił się dobrym typem i pięknym ruchem. Palatyn jest synem ogiera pełnej krwi

angielskiej i dzięki temu jest bardzo przydatny do kojarzeń z klaczami wielkopolskimi.

Pod unijną flagą

Po zakończeniu oceny w sobotni wieczór odbyło się spotkanie towarzyskie hodowców koni. W drugim dniu wystawy na zgromadzonych czekało wiele atrakcji. O godzinie 11 zostali nagrodzeni uczestnicy czempionatu, których konie zajęły dalsze miejsca w kwalifikacji. Po przerwie obiadowej wejściem orkiestry oraz wjazdem pocztów sztandarowych powiatowych kół hodowców koni województwa wielkopolskiego nastąpiło oficjalne otwarcie wystawy. W związku z wyborami do Parlamentu Europejskiego na hipodrom wjechały rydwany, jeden z flagą Polski, drugi z flagą UE. Następnie wręczono odznaczenia dla zasłużonych hodowców. Głównym punktem programu było nagradzanie czempionów, wiceczempionów i koni, które zajęły III i IV miejsca.



Ogier Palatyn (Elpar xx – Pallada po Arianin) hodowli SK Płkity, własności SO Sieraków.



W przerwach można było podziwiać pokazy zaprzęgów wielokonnych, zaprzęgu bałagulskiego, pocztę węgierską, pokazy Andrzeja Woźniaka z dziećmi ze szkoły jeździeckiej w Sierakowie i wołyńskiej grupy kaskaderów Pawła Apolnarskiego. Rozegrane zostały również dwa konkursy: konkurs skoków oraz konkurs równoległy zaprzęgów parokonnych. Na koniec wszyscy hodowcy zebrali się na spotkaniu w parku przy stajniach. ■

Forteca (Lascadell – Fidelia po Le Voltaire) hodowli SK Dobrzyniewo.

Oni wyznaczają obecny kierunek rozwoju rasy

MARCIN KLINKIEWICZ, Turek

Gospodarstwo: w skład 20-hektarowego gospodarstwa wchodzi głównie grunty rolne, przeznaczone pod uprawę mieszanek zbożowych na własne potrzeby, zaś dla koni przeznaczonych jest 6 ha pastwisk. Ze zwierząt hodowane są tu jedynie konie wielkopolskie, jeszcze niedawno było ich blisko 50 sztuk, jednak obecnie stado zostało zmniejszone do 30 koni. Konie utrzymywane są w stajniach, jednak codziennie korzystają z pastwisk lub z okólnika (z przerwą na popołudniowe karmienie), a żywione są w sposób tradycyjny (mieszanek zbożowe, siano i witaminy). Aby wesprzeć finansowo hodowlę, na terenie gospodarstwa mieści się również stajnia pensjonatowa oraz prowadzone są jazdy rekreacyjne dla gości z zewnątrz.

Rodzina: żona Urszula zawodowo nie jest związana z końmi, natomiast obie córki: 13-letnia

Konstancja i 7-letnia Wiktoria na co dzień jeżdżą konno i zajmują się końmi. Obie również pomagają przygotowywać konie do udziału w wystawach i pokazach. Sam p. Marcin jeździ młode konie pod wierzch i do zaprzęgu, zaś w codziennej obsłudze tak licznej stajni pomagają zatrudnieni pracownicy.

Tradycja: w rodzinnym domu p. Marcina do wszystkich prac w gospodarstwie używane były rodowodowe klacze wielkopolskie, była również zawsze do dyspozycji wyjazdowa para wałachów. Gdy w 1980 r. Marcin przejął gospodarstwo po zmarłym ojcu, sprzedał utrzymywane tu klacze i próbował swych sił w hodowli bydła i owiec. Ostatecznie jednak powrócił do hodowli koni. Z rozczuleniem wspomina czasy, kiedy za urodzonego i świetnie ruszającego się og. Rataj wlkp (Babelot – Reda / Dobroń), sprzedanego do

Szwajcarii na aukcji Animexu w 1986 r., mógł kupić 5 klaczy hodowlanych.

Hodowla: obecnie w stadzie znajduje się 7 klaczy matek, a wszystkie są maści siwej. Celem hodowli jest uzyskanie dobrych koni zaprzęgowych. Klacze kryte są głównie angloarabami i holztyńskimi, p. Marcin jest bowiem zdania, że żadna hodowla nie może opierać się jedynie na kryciu własnym materiałem rasowym. Ceni wszystkie pozytywne chwile związane z hodowlą (narodziny źrebiąt, udane transakcje, sprawdzające się w hodowli ogierki), jednak z pokorą przyjmuje też wszystkie nieuniknione straty (upadki czy niespełnione nadzieje hodowlane). Przyznaje, że zebrane nie do końca podstawowe klacze matek zajmują wiele lat, jednak potem dobór odpowiedniego ogiera zdecydowanie zwiększa możliwość otrzymania dobrej stawki źrebiąt. Tutaj świetnie

w tej roli sprawdził się urodzony 12-letni holztyński ogier Castillo (Cassino I – Guileta / Kilian), który bardzo dobrze połączył się z suchymi i cienkokostnymi klaczami ze stada podstawowego.

Punkt rozplodowy: na punkcie kopulacyjnym dostępny jest obecnie siwy 5-letni ogier Hektor wlkp (Ekwardor – Habanera / Intek) własnej hodowli, kryjący rocznie około 25 klaczy. Przez dwa sezony dostępny był również cieszący się bardzo dużym powodzeniem og. Castillo.

Selekcja: wszystkie konie w gospodarstwie użytkowane są wierzchow i zaprzęgowe. P. Marcin od kilku lat zajmuje się zaprzęgami. W sezonie co tydzień startuje w okręgowych i regionalnych zawodach powożeniowych, czasem również czwórki koni, a w 2007 r. na pokazie w Turku zaprezentował zaprzęg 9 siwych klaczy. Kiedyś regularnie prezentował swoje konie na regionalnej wystawie koni w Sielinku, jednak

wielkopolskiej

obecnie uważa, że jej ranga niepokojąco spadła. Za prawdziwy sprawdzian jakości koni uważa Krajową Wystawę Zwierząt Hodowlanych. Zapewnia, że ze sprzedaży dobrych koni nie ma problemu, gorzej przedstawia się sytuacja z końmi słabszymi, których na rynku jest niestety zdecydowanie więcej.

Sukcesy: w 2008 r. dwa konie p. Marcina: wspomniany ogier Hektor oraz 3-letnia klacz Riwa (Domestos m – Romania wlkp / Libellus wlkp) zdobyły złote medale na Krajowej Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Poznaniu. Podczas I Młodzieżowego Czwempionatu Koni Wielkopolskich (Gniezno 2007) klacz Roxana II (Domestos m – Roxana wlkp / Rezon wlkp) zajęła II miejsce w klasie klaczek 3-letnich, a wspomniana wcześniej kl. Riwa – II m. w klasie klaczek 2-letnich. Na czołowych miejscach w swoich klasach podczas III Krajowego Czwempionatu Koni Wielkopolskich (Gniezno 2001) plasowały się 3-letnia kl. Romania (Libellus –

Roxana / Rezon) oraz 2-letni ogierek Gotyk (Libellus – Godna po Giewont). W 2007 r. wspomniany już ogier Hektor zwyciężył w zaprzęgowej próbie dzielności w ZI Gniezno. Na V Czwempionacie Koni Wielkopolskich ocenie poddano pięć koni hodowli p. Marcina, najlepszy wynik – III miejsce w klasie klaczek dwuletnich – uzyskała Ronia (Domestos m – Rewelacja wlkp / Amor Quintus sp.).

OZHK: p. Marcin podkreśla, że wszelka współpraca z biurem Wlkp ZHK układa się bardzo dobrze. Obecnie jest wiceprezesem Wielkopolskiego ZHK oraz prezesem Powiatowego Koła Hodowców Koni w Turku. Rejon Turka kiedyś obfitował w dobre konie, których z czasem coraz bardziej ubywało, w wyniku czego hodowcy zajęli się sportem zaprzęgowym i hodowlą odpowiednich do tego koni. Przeniesienie siedziby związku z zatłoczonego miasta na teren Stada Ogierów w Gnieźnie uważa

za bardzo dobre posunięcie, jest to bowiem naturalny i korzystny dla hodowców układ, kiedy zjawiając się w biurze związku, mogą jednocześnie przyjrzeć się ogierom w stadzie, bądź przywieźć klacz do stanówki. Współpraca ze stadem znakomicie ułatwia również organizację wystaw, zawodów czy szkoleń.

Niedobrze jest natomiast, że decydujące zdanie w określaniu zasad działania programu ochrony koni rasy wielkopolskiej mają pracownicy Instytutu Zootechniki w Krakowie, sprawujący czasem wrzenie zupełnie oderwanych od rzeczywistości, terenowej hodowli tej rasy.

Docenia starania hodowców pasjonatów, którzy w dzisiejszych trudnych czasach, kiedy hodowla koni w zdecydowanej większości przypadków nie jest opłacalna, w dalszym ciągu utrzymują swe stada.



Hodowca: KRZYSZTOF LIK, Łódź;

Gospodarstwo: jak sam mówi „na razie ziemi ma tyle, co w doniczkach na oknie”, a konie utrzymywane są w stajni pensjonatowej w miejscowości Biała k. Zgierza u p. Tomasza Kmiecica. Mają tu zapewniony swobodny niewymuszony ruch na powietrzu podczas całodziennego pobytu na pastwisku latem i na piaskowych padokach zimą. Hodowla, traktowana z początku hobbistycznie, staje się coraz ważniejszym elementem w życiu p. Lika, którego coraz bardziej pochłaniają końskie rodowody. W planach na najbliższy czas mieści się założenie własnej firmy (oczywiście w branży końskiej) oraz zakup gospodarstwa i rozwinięcie hodowli;

Rodzina: kawaler, w trakcie obrony doktoratu na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego;

Tradycje: przyznaje, że w rodzinie nie miał żadnej styczności z końmi, jednak jako 16-latek zapisał się do Łódzkiego Klubu Jeździeckiego, gdzie od podstaw rozpoczął końską edukację pod skrzydłami S. Marchwickiego, którego dziś nazywa drugim ojcem. W 2007 r. był oficjalnym luzakiem pary P. Sikorski – Prezent na Mistrzostwach Europy Juniorów i Młodych Jeźdźców w Auvers (Francja). Obecnie nie jeździ konno, pozostawiając wyszkolenie jeździeckie swoich koni pracownikom pensjonatu;

Hodowla: po podjęciu decyzji o zakupie pierwszego konia, p. Krzysztof przez półtora roku odwiedzał prywatne hodowle koni wielkopolskich. Pierwsza własna klacz wielkopolska, obecnie 8-letnia Bossa Nova

(Carbano hol. – Bonita / Butanol), dzięki której p. Krzysztof zdobywał już kilkakrotnie nagrody na wystawach hodowlanych, była zakupiona jako roczniaczka z przeznaczeniem do... sportu. Jednak z biegiem czasu, zmotywowany zachwytem nad klaczą i licznymi ofertami zakupu, postanowił ją zażrebić. Efektem tych pierwszych prób hodowlanych są dwa źrebięta: 3-letnia siwa klaczka Boogie Woogie (po Elf sp) oraz kasztanowaty roczny ogierek Bailando (po Aravel II sp);

Sukcesy: Krzysztof dotychczasowe sukcesy zawdzięcza właśnie klaczy Bossa Nova, która została m.in.: czempionką Regionalnej Wystawy Koni w Gajewnikach w 2006 r., czempionką klaczy wielkopolskich na Wojewódzkiej Wystawie Zwierząt Hodowlanych w Bratoszewicach w 2006 r., czempionką Krajowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych FARMA 2008 (z notą 45,00 pkt) oraz ostatnio wiceczempionką klaczy starszych na V Krajowym Czempionacie Koni Wielkopolskich Gniezno 2009. Klaczka Boogie Woogie, jak dotąd, wyróżniła się podczas premiovania źrebiąt w Walewiczach 2007 oraz Kuźni Nowowiejskiej 2008. Ogierek Bailando był natomiast przedstawiony na tegorocznym Czempionacie Koni Wielkopolskich w Gnieźnie, jednak na swoje pierwsze sukcesy musi jeszcze trochę poczekać;

Plany: obecnie stado koni ogranicza się do klaczy Bossa Nova i jej dwóch źrebiąt, a planowany rozwój hodowli zależy jest od możliwości zakupu gospodarstwa. Celem przyszłej hodowli będzie uzyskanie koni z predyspozycjami do sportu, poprzez krycie własnych klaczy ogierami spraw-



dzonymi w tzw. wysokim sporcie. P. Krzysztof uważa dobry wychów z dużą ilością ruchu, dbałość o ścięgna i dobrego kowala za podstawy, bez których nie ma co myśleć o dobrych użytkowo koniach i marzy o wyhodowaniu potomstwa lepszego od kl. Bossa Nova;

OZHK: członek Zarządu Terenowego Koła Hodowców Koni w Łodzi (w funkcji sekretarza), współpracę ze swoim okręgowym związkiem ocenia bardzo dobrze. Uważa za konieczne poddawanie źrebiąt corocznym przeglądów, gdyż ocena porównawcza w dużej grupie powinna być podstawą selekcji hodowlanej.



Hodowca: JACEK WILCZYŃSKI, Jastrzębniki, powiat nowotomyski

Gospodarstwo: 300-hektarowe gospodarstwo nastawione jest na produkcję roślinną (głównie zboża i rzepak na potrzeby swoje oraz sprzedaż), pastwiska zajmują 30 ha. Konie żywione są w sposób tradycyjny: siano, owies i dodatki mineralne wzbogacane są czasem śrutą słonecznikową.

Rodzina: żona Alicja i 4 dzieci: 26-letni Michał, 25-letnia Katarzyna, 23-letnia Agnieszka i 11-letnia Klaudia.

Tradycje: różne gatunki zwierząt gospodarskich, w tym klacze rasy wielkopolskiej, były zawsze obecne w gospodarstwie dziadka ułana (ze strony matki), rodzice zaś, mimo że sami nie mieli styczności z hodowlą koni, również pochodzą z rejonu o silnych tradycjach hodowlanych. Pan Jacek, po zakończeniu pracy w PGR Michorzewo, w 1993 r. rozpoczął prowadzenie własnego gospodarstwa rolnego. Początkowo było to 4 klacze rasy wielkopolskiej zakupione od hodowców prywatnych, jednak w celu poprawienia jakości stada w 1998 r. została podjęta decyzja o zakupie

3 klaczy matek ze stadniny w Posadowie i to właśnie one okazały się najcenniejszym materiałem hodowlanym. Były to: siwa 5-letnia Bielica (Cisoń xx – Białka wlkp / Baca wlkp), zbonitowana na 80 pkt, gniada 8-letnia Kilonia wlkp (Los – Kiesa / Flirt) bonitowana na 82 pkt oraz 3-letnia Kwaterka sp. (Seul wlkp – Kwarta wlkp / Tamaryn wlkp).

Hodowla: dziś w gospodarstwie znajduje się 50 koni, w tym 12 klaczy matek (8 rasy wielkopolskiej i 4 rasy polski koni szlachetny półkrwi). Posadowskie matki znacząco podniosły poziom hodowli i niezmiennie darzone są przez p. Jacka wielkim sentymentem.

Punkt rozplodowy: od 1993 r. na miejscu znajduje się punkt kopulacyjny, na którym stanowią takie ogiery, jak: posadowskiej hodowli gniady Czeladnik sp (Lombardo KWPN – Czerkieska wlkp / Lorison xx), gniady Hom sp (Basten wlkp – Haga wlkp / Sir Shostakovich xx), racockiej hodowli skarogniady Martel sp (Retusz wlkp – Mera wlkp / Annapolis wlkp), gniady Mywill KWPN (Goodwill – Inpari Z / Wagenaar) czy posadowski siwy Adiutant sp (Rotmistrz wlkp – Adara wlkp / Piramidon wlkp). Na oddzielne wspomnienie zasługuje posadowskiej hodowli og. Rulon sp (Orkisz wlkp – Rumia wlkp / Ajax han.), który jako reproduktor bardzo się zasłużył, pozostawiając wyjątkowo dobre potomstwo zarówno w hodowli p. Jacka, jak i całego powiatu. Obecnie na punkcie kopulacyjnym stoją tu: 6-letni Czumen K rasy sp (Aniados hol. – Czunia sp / Ajax han.) oraz racockiej hodowli 4-letni Mars sp (Avero hol. – Marsala sp / Landos II hol.). Dodatkowo, współpracując ze stadem w Neustadt-Dosse, korzysta z reproduktorów zachodnich, czego efektem są m.in. dwa roczne źrebięta po og. Samba Hit I (po Sandro Hit) zaprezentowane na tegorocznym czempionacie koni wielkopolskich w Gnieźnie: czempion ogierów młodszych Kwant W (od Kondina po Rulon sp) oraz 3. w swojej klasie kl. Balerina W (od Bielica po Cisoń xx). W tym roku spodziewa się między innymi 5 źrebiąt z inseminacji nasieniem holenderskiego og. Cancoon (po Colman).

Selekcja: podstawą selekcji w stadzie jest porównywanie swoich koni z konkurencją podczas wystaw, od powiatowych pokazów po Krajową Wystawę Zwierząt Hodowlanych. Najlepsze klaczki z każdego rocznika wybierane są na remont i rozwój stada podstawowego, reszta przychówka przeznaczana jest na sprzedaż, choć z każdym koniem całej

rodzinie żał się rozstawać. Najlepszym sposobem pozyskiwania kupców w dalszym ciągu pozostaje prezentowanie koni na wystawach i nawiązywanie bezpośrednich kontaktów na końskich imprezach, przysługują także ogłoszenia w internecie i „końskie” prasie. Niektóre klacze mają również zaliczony trening stacyjny, np. wielkopolska kl. Bonita (Rulon sp – Bielica wlkp / Cisoń xx) w próbie dzielności w ZT Drzonków 2008 zajęła 3. miejsce w stawce.

Sukcesy: ze względu na osiągnięte sukcesy wystawowe spośród klaczy wielkopolskich najbardziej ceniona jest klacz Kolia (Rulon sp – Kilonia / Los) – wiceczempionka klaczy rasy wlkp na regionalnej wystawie hodowlanej w Sielinku 2008, wiceczempionka klaczy wlkp na Krajowej Wystawie Zwierząt Hodowlanych 2008 oraz kilkakrotnie zwyciężczyni klas podczas powiatowych wystaw. Spośród pozostałych koni na wystawach wyróżniają się także: 3-letnia kl. Inger niem. wierzch. (Sandro Song Junior old. – Insel hol. / Tin Rocco hol.), 3-letni og. Akwawit (Superstar old. – Akacja wlkp / Czeladnik sp) oraz 11-letnia wielkopolska kl. Osaka (Czynel xx – Ohara / Anapolis). Zaprezentowany podczas V Krajowego Czempionatu Koni Wielkopolskich wspomniany wcześniej roczny og. Kwant W zdecydowanie wyprzedził swoją konkurencję, zdobywając najwyższą notę (44,67 pkt.) w klasach młodzieżowych (2. najwyższy wynik pokazu).

OZHK: Jacek Wilczyński jest członkiem Wielkopolskiego ZHK. Cieszy się, że prezesuje Powiatowemu Kołu Hodowców Koni w Nowym Tomyslu, gdyż w ostatnich 2 latach działa ono prężnie, zdobywając tytuły na wielu regionalnych i wojewódzkich wystawach koni. Chwali współpracę z pracownikami WlkpZHK oraz docenia wkład biura w organizację dużej liczby wystaw i zawodów na tym terenie. Jest to niezbędne, zarówno ze względu na konieczność porównywania swojego przychówka z dorobkiem innych hodowców, jak i ze względu na możliwość nawiązania szerokich kontaktów oraz promocji swojej hodowli. Razem z grupą kilku hodowców z terenu Wielkopolski, przy doradztwie S. Siudzińskiego, regularnie organizują wyprawy do Neustadt-Dosse, które mają pomóc w wyborze przyszłych ojców przychówka, tam też poszukują nowości hodowlanych.



Od lewej – Bogdan Kuchejda, Dariusz Świdorski, prezes SK Prudnik, w której wyhodowano Imequyla oraz Andrzej Stasiowski, dyrektor biura PZHK.

tekst: Marzena Woźnińska

W blasku reflektorów

Puchar Świata FEI w Skokach i Ujeżdżeniu na warszawskim Torwarze zawsze budzi wiele emocji i gromadzi liczne grono osób związanych z jeździectwem. Oferta dla publiczności co roku jest rozszerzana, aby zadowolić nie tylko zapalonych sportowców, ale również zwykłych hobbystów końskiej rekreacji.

Impreza została zorganizowana z dużym rozmachem, a czas pomiędzy konkursami wypełniały liczne pokazy, m.in. kadryl na koniach rasy andaluzyjskiej, pełen gracji i elegancji pokaz na dostojnych fryzach oraz koniach czystej krwi arabskiej. Nie zabrakło innych atrakcji nie do końca związanych z końmi, takich jak pokazy trialowców czy agility. Tradycją już zawodów na Torwarze są pełne ekspresji rywalizacje czołwki polskich zaprzęgowców. Przy dźwiękach muzyki „szalone bryczki” podrywają publiczność do bicia braw swoim faworytom. Powożący nie oszczędzają rumaków, które zawsze opanowane robią wspaniałe show w walce o najlepsze miejsce. Są to jedyne konkursy, którym nie przeszkadza głośny aplauz. Konkursy ujeżdżeniowe jak zwykle odbywały się w godzinach porannych i przedpołudniowych, przeważnie o tej porze trybuny świeciły pustkami. Tym razem było inaczej. Świadczy to o tym, iż dresaż staje się coraz bardziej popularny jako dyscyplina jeździecka. Świetnie spisali się polscy zawodnicy: Katarzyna Milczarek na dostojnym, pięknie zbudowanym Ekwadorze oraz Michał Rapcewicz na perfekcyjnym Randonie. Konkursów skokowych w tym roku było stosunkowo mało. Wielu emocji dostarczyła rywalizacja w Grand Prix, w którym do rozgrywki zakwalifikowało się dwóch Polaków. Paweł Kaleciński na drobnym Potomaku ostatecznie zajął 5 miejsce nato-

miast Mściwój Kiecoń na Urbane pojechał bezbłędnie i w najkrótszym czasie wygrywając w pięknym stylu rywalizację. W przerwie pomiędzy konkursami Polski Związek Hodowców Koni miał okazję wręczyć prestiżowe nagrody rankingowe za 2008 rok. W dyscyplinie skoków najwyższym sklasyfikowanym koniem był hodowli SK Prudnik kasztanowaty Imequyl, natomiast ranking ujeżdżenia wygrał podobnie jak w roku ubiegłym gniady Randon hodowli SK Moszna.

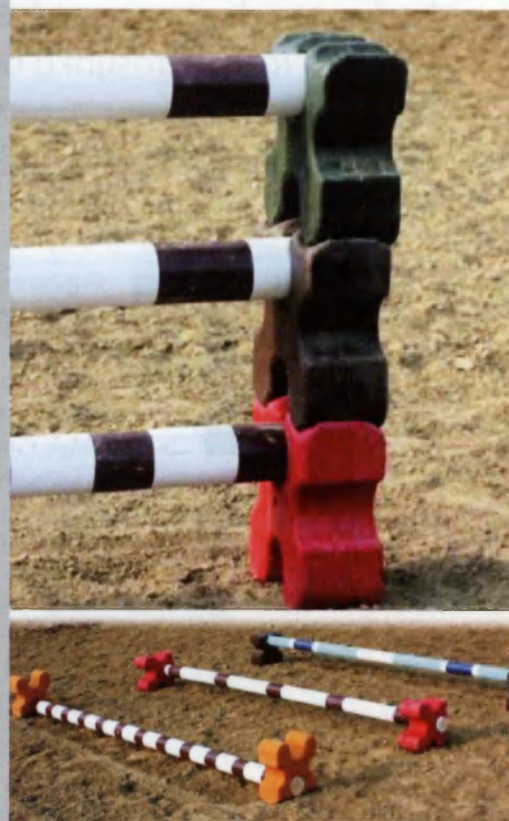
Oprócz konkursów i pokazów goście mogli zakupić sprzęt jeździecki. Polski Związek Hodowców Koni, jak co roku miał swoje stoisko. Pracownicy chętnie odpowiadali na liczne pytania hodowców oraz właścicieli koni przeważnie dotyczące hodowli, zakładów treningowych, aukcji oraz czempionatów. Na stoisku można było również nabyć kwartalnik „Hodowca i Jeździec” oraz Księgi Stadne. ■



Zdjęcie: Marta Peczarek

Michał Rapcewicz na Randonie

KOZIOŁKI CAVALETT



**Bezpieczne, trwałe,
uniwersalne, wykonane
z polietylenu
CENA: 68zł/szt brutto
Dostępne w kolorach:**



**Producent
OLEMET Rzeszów
www.olemet.pl
olemet@poczta.onet.pl
(+48) 601517928**





tekst i zdjęcia:
Ewa Jastrzębska
UWM w Olsztynie

Ujutne grubasy

Imprezy hodowlano-użytkowe promujące polskie konie zimnokrwiste na Warmii i Mazurach

Teren północno-wschodniej Polski stanowi bazę najlepszych koni zimnokrwistych hodowanych w naszym kraju. Hodowla koni zimnokrwistych w Polsce odgrywa wiodącą rolę w stosunku do pozostałych ras, dlatego tak ważne jest wypromowanie polskiego konia zimnokrwistego nie tylko jako surowca rzeźnego, ale przede wszystkim jako wysokiej jakości rasę konia pociągowego.

Funkcja koni pociągowych na przełomie dziejów została w znacznym stopniu zmodyfikowana. Konie zimnokrwiste mają wielu zwolenników ze względu na ich liczne zalety, które czynią hodowlę i pracę z tymi końmi miłą i nieskomplikowaną. Dlatego chętnie powraca się do koni pociągowych, mimo iż nie są one użytkowane na tak masową skalę jak przed laty.

Na Warmii i Mazurach rokrocznie odbywa się kilka wystaw koni zimnokrwistych ukazujących możliwości wykorzystania potencjału użytkowego tych koni. Dla celów niniejszej publikacji przedstawiono wystawy odbywające się w Smolajnach oraz Kętrzynie w 2008 r.

Na każdej z analizowanych imprez pierwszą część stanowiła ocena komisyjna koni

według zasad obowiązujących na wystawach, biorąc pod uwagę: typ, pokrój, ruch (osobno w stępie i klusie) oraz kondycję i pielęgnację, przyznając maksymalnie po 10 punktów za każdy element. Osobniki oceniano osobno w grupach płciowych i wiekowych, uwzględniając roczne i dwuletnie klacze oraz roczne i dwuletnie ogiery.

Wnikliwa analiza prezentowanych koni w poszczególnych grupach wiekowych i płciowych dotyczyła:

- liczby ocenianych osobników
- charakterystyki biometrycznej koni
- sumy zdobytych punktów
- rasy męskich przodków występujących po ojcowskiej stronie rodowodu do trzeciego pokolenia wstecz.

Szczególną uwagę zwrócono na rodzaj pokazów użytkowych koni zimnokrwistych

promujących ich potencjał użytkowy.

Ocena hodowlana koni

Czytelnicy „Hodowcy i Jeźdźca” znają z wcześniejszych artykułów malowniczą wieś Smolajny, w której w pierwszą niedzielę czerwca każdego roku odbywa się Dzień Woźnicy oglądany przez rzesze wielbicieli popularnych grubasów. Ideą organizacji tej imprezy jest zapewnienie atrakcji hodowlanych oraz rekreacyjnych licznie zgromadzonej publiczności w wieku od niemowlęcego do sędziwego.

W 2008 roku do rywalizacji stanęły dwuletnie klacze rasy polski koń zimnokrwisty w liczbie 19 sztuk. Cała przedstawiona do oceny stawka kłaczy charakteryzowała się następującymi średnimi parametrami biometrycznymi: 155,3–211,6–25,5 cm (tab. 1). Uwzględniając minimalne wymia-

Tabela 1

CHARAKTERYSTYKA LICZBOWA I BIOMETRYCZNA KONI OCENIANYCH PODCZAS WYSTAW KONI ZIMNOKRWISTYCH NA TERENIE WARMII I MAZUR W 2008 R.

Miejsce wystawy	Oceniana grupa	Liczba osobników	Średnia liczba zdobytych punktów	Średnie wartości parametrów biometrycznych (cm)		
				wysokość w kłębie	obwód klatki piersiowej	obwód nadpęcia
Smolajny	2-letnie klaczk	19	40,80	155,3	211,6	25,5
Kętrzyn	1-roczne klaczk	15	41,01	153,3	193,8	24,9
Kętrzyn	2-letnie klaczk	19	41,50	158,3	214,5	25,7
Kętrzyn	1-roczne ogierki	9	41,17	151,7	192,6	22,4
Kętrzyn	2-letnie ogierki	21	41,23	161,6	219,8	27,8

ry klaczy wpisywanych do Ksiąg Stadnych w wieku lat 3 (148–190–23 cm) samice zaprezentowane na wystawie w Smolajnach znacznie przewyższały średnimi wartościami parametrów minimalne założenia programu hodowli koni rasy polski koń zimnokrwisty.

Tytuł czempionki wystawy zdobyła gniada SOFIA (po ardenie francuskim - Negus de la Butte od Sumatra po Sektor) o wymiarach 157–218–26,5 cm hodowli Janusza Nowaka z Węgli. Klacz urodzona w 2006 r. charakteryzowała się doskonałym typem, ocenionym przez komisję na 10 punktów, bardzo dobrym przygotowaniem do pokazu szczególnie w obu ocenianych chodach, co łącznie wpłynęło na wynik 45 zdobytych punktów.

Analizując rasę przodków męskich po ojcowskiej stronie rodowodu ocenianych osobników, stwierdzono, iż spośród 19 badanych klaczy w I pokoleniu dwie samice pochodziły po ojcach belgijskich, a jedna po ardenie francuskim. Pozostałe 16 miało w swoim rodowodzie przodków rasy polski koń zimnokrwisty. Ponieważ klacze przedstawione w Smolajnach znajdują się na terenie działania istniejącego w latach 60. 80. ośrodka hodowli koni sztumskich, w rodowodach 7 ocenianych samic w II i III pokoleniu znajdowali się przodkowie rasy reńsko-belgijskiej, którzy w dużym stopniu wpłynęli na ukształtowanie koni sztumskich (tab. 2).

Ogólnopolski Czempionat Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty organizowany jest w Kętrzynie od 1997 r. i dzięki temu ma już swoją renomę w końskim świecie hodowlanym. Nie dziwi fakt, iż miejscem organizacji czempionatu jest Kętrzyn, w którym w okresie powojennym od 50 lat funkcjonuje znakomite Stado Ogierów. Dysponuje ono najlepszym materiałem zarodowym wpływającym w dużym stopniu na doskonalenie koni zimnokrwistych w całej Polsce.

Do komisyjnej oceny koni w dwóch klasach wiekowych (1-letnie i 2-letnie) w obrębie płci (klacze i ogiery) stanęły łącznie 64 konie (tab. 1). Wszystkie prezentowane do oceny osobniki znacznie przekraczały swoimi wymiarami minimalne wartości parametrów biometrycznych podawane przez program hodowli koni zimnokrwistych, co świadczy o zainteresowaniu hodowców końmi kalibrowymi o szybkich przyrostach, szczególnie ważnych w produkcji koni rzeźnych. Jednakże wiele z prezentowanych koni charakteryzowało się także wydatnym,

Tabela 2

LICZBA MĘSKICH PRZODKÓW RÓŻNYCH RAS WYSTĘPUJĄCYCH PO OJCOWSKIEJ STRONIE RODOWODU KONI OCENIANYCH PODCZAS DNIA WOŹNICY W SMOLAJNACH

Pokolenie	Polski koń zimnokrwisty	Arden francuski	Arden szwedzki	Koń belgijski	Koń zimnokrwisty niemiecki
I	16	1	–	2	–
II	14	–	–	–	2
III	7	2	–	–	5

Tabela 3

LICZBA MĘSKICH PRZODKÓW RÓŻNYCH RAS WYSTĘPUJĄCYCH PO OJCOWSKIEJ STRONIE RODOWODU KONI OCENIANYCH PODCZAS VII OGÓLNOPOLSKIEGO CZEMPIONATU KONI RASY POLSKI KOŃ ZIMNOKRWISTY W KĘTRZYNIE

Pokolenie	Polski koń zimnokrwisty	Arden francuski	Arden szwedzki	Koń belgijski	Koń zimnokrwisty niemiecki
I	40	3	11	8	2
II	24	–	4	–	12
III	14	3	5	–	2

efektywnym ruchem, co świadczy o możliwościach wykorzystania koni np. do pracy w zaprzęgu lub pod siodłem.

Wybór Czempiona i Wiceczempiona Rasy Polski Koń Zimnokrwisty 2008 r. osobno w grupie klaczy i ogierów był kulminacyjnym punktem oceny hodowlanej w Kętrzynie. Do tej prestiżowej rywalizacji mogły stanąć tylko osobniki nagrodzone wcześniej dwoma pierwszymi miejscami w poszczególnych grupach wiekowych. Walkę o najwyższe trofeum w grupie klaczy wygrała pochodząca z prywatnej hodowli R. Szulcki z woj. pomorskiego JUTRA (po Lotram od Jura po Julit), zaraz po niej uplasowała się jankowicka WIRA (po Homar od Wiorsta po Bertram), która w swojej grupie wiekowej zdeklasowała konkurentki doskonałym typem, bardzo dobrym ruchem i wielką urodą.

Natomiast wśród ogierów zaszczytne miejsca zdobyły pochodzące z prywatnych hodowli w woj. podlaskim ARGON (po Bekisz od Arfa po Beton) o wym. 168–235–27 cm hodowli P. Majewskiego z Brzozowa i WIZENTAL (po Jeneralen od Waza po Ekran) o wym. 151–200–25 cm własności M. Murawskiego ze Sztabina.

Wybór najlepszych osobników był trudny, gdyż szczególnie grupy 2-letnich koni stanowiły bardzo wyrównaną stawkę w pożądanym typie i o nienagannej budowie. Przy tak dużej konkurencji wygrały osobniki, które zostały właściwie przygotowane do wystawy, zwłaszcza umiały zaprezentować się bardzo dobrze w ruchu, czym zdeklasowały rywali.

W przypadku koni prezentowanych podczas kętrzyńskiego czempionatu uwiódł się duży udział przodków ardenów szwedzkich oraz koni zimnokrwistych niemieckich (tab. 3). Jednakże największa liczba ocenianych koni nie posiadała w swoim rodowodzie do III pokolenia przodków zachodnioeuropejskich ras. Może to być szczególnie ważne w przypadku zakwalifikowania klaczy do programów ochrony zasobów genetycznych koni dwóch typów – sztumskiego i sokólskiego, gdyż tylko klacze posiadające w swoim rodowodzie przodków wpisanych do polskich Ksiąg Stadnych co najmniej do trzeciego pokolenia wstecz, oprócz odpowiednich parametrów biometrycznych i charakterystycznych cech zgodnych z wzorcem, będą mogły wziąć udział w programie.

OFFICINALIS®

the force of nature



Słowo officinal oznacza lekarski, apteczny.

Naszą misją jest dobre samopoczucie i zdrowie konia.

Broncaresp Eucalyptus, syrop udroźniający układ oddechowy, bogaty w olejki eteryczne (jeżówka, propolis, lukrecja, eukaliptus, olejki z pini, rozmarynu i tymianku). Przynosi doraźną ulgę i aktywizuje układ odpornościowy.

Biotine 5000, dla zdrowych kopyt, skóry i mięśni - jeden z najbogatszych w biotynę preparatów dostępnych na rynku. Zawartość biotyny **5000mg**. Suplement zawiera również cynk i miedź, pierwiastki, bez których biotyna nie jest przyswajana.

Protective Spray, spray ochronny przeciw muchom, gzom i komarom. O działaniu przeciwwgrzybicznym i przeciwłupieżowym - jedyny kosmetyk, który odstrasza owady i równocześnie pielęgnuje sierść. Przygotowany na bazie siedmiu olejków roślinnych, całkowicie naturalny i niepodrażniający. O wyjątkowo przyjemnym, ziołowym zapachu.

Naszą aktualną ofertę można znaleźć na stronie: www.officinalis.pl

Sprzedaż i dystrybucja: Animalia.pl s.c., Lotnicza 3, 05-816 Michałowice, tel. 022 841 36 07, + 48 697 099 711
Nawiążemy współpracę ze sklepami jeździeckimi oraz przedstawicielami terenowymi (kontakt@officinalis.pl).



Tak znaczący udział krwi zachodnioeuropejskich reproduktorów w rodowodach ocenianych koni skłania do refleksji nad nurtującym wielu hodowców i naukowców pytaniem: Czy jest potrzeba stosowania na dużą skalę reproduktorów zagranicznych w hodowli polskich koni zimnokrwistych? Ale odpowiedź na to pytanie jest wielowątkowa i trudna do wyrażenia jednoznacznej opinii.

Rodzaje pokazów konnych

Ważną część omawianych imprez stanowią konkurencje użytkowe z wykorzystaniem koni zimnokrwistych. W Smolajnach jako pierwszy rozegrano konkurs zrywki drewna. Zadaniem zawodników było przeciągnięcie kłody o długości ok. 8 m i wadze ok. 400 kg po wyznaczonym torze z naturalnymi przeszkodami m.in.: przejazd przez rów, mostek i zagajnik. Aby wygrać, zawodnik musiał pokonać trasę, prowadząc konia na długich lejcach, z jak najmniejszą liczbą punktów karnych i w jak najkrótszym czasie. W konkurencji udział wzięło 7 par, wśród których tylko 4 pokonały trasę bezbłędnie. Największy kłopot sprawiało zawodnikom ułożenie ciągniętej kłody równolegle, na dwóch leżących na ziemi kłodach (tak jak leżała ona przed startem). Niektórzy zawodnicy za wszelką cenę chcieli pomóc swoim koniom, używając własnych sił w przytrzymaniu kłody. Widowskowości konkurencji dostarczały nieprzewidziane sytuacje: rozerwanie się postronków i zgubienie kłody oraz pokonywanie przejazdu przez klacz ze źrebkiem, która mając przy sobie potomka, chętnie pokonywała trasę.

Następna rywalizacja odbyła się na trasie konkursu powożenia bryczką, w którym wystartowało 11 zawodników. Aby wygrać, trzeba było pokonać trasę najszybciej i zgodnie z planem. W tej z pozoru męskiej konkurencji miejsca czołowe zajęły panie. Najtrudniejszym elementem tego konkursu było zatrzymanie rozpędzonego konia o niebagatelnej wadze średnio około tony i cofanie z zaprzęgiem, z którego niektórzy powoźcy rezygnowali, decydując się na doliczenie dodatkowego czasu karnego. Doszło nawet do uszkodzenia jednego z zaprzęgów podczas zbyt gwałtownego i ostrego manewru.

Ostatnią konkurencją była zwózka słomy, w której brało udział 11 trzyosobowych załóg. Zadaniem każdej ze startujących grup było załadowanie na wóz kilku kostek słomy, przejechanie trasy konkursu, nie gubiąc „ani źdźbła”, a następnie



rozładowanie i ułożenie ładunku w odpowiedni, ściśle określony sposób.

Organizatorzy imprezy, chcąc uatrakcyjnić spotkanie, co roku serwują nowe atrakcje dla licznie zgromadzonej publiczności. W 2008 roku hodowcy 5 reproduktorów stanęli w szranki o tytuł ogiera publiczności. Widzowie mieli niełatwy wybór spośród kilku ogierów zimnokrwistych oraz tarantowatego, małopolskiego rozpłodnika. Zainteresowanie publiczności przyciągały: kalibrowy, pięknie wypielęgnowany siwy perszeron, kary arden francuski oraz gniady Góralus rasy polski koń zimnokrwisty. Wygrał ten ostatni, deklansując rywali w tym konkursie, a jednocześnie pokazując swój potencjał użytkowy we wszystkich rozgrywanych konkursach, zajmując miejsca w czołówce.

Pomiędzy rozgrywanymi konkursami nie zabrakło dodatkowych atrakcji, takich jak wybór Woźnicy Roku oraz konkursów zorganizowanych specjalnie dla najmłodszej części publiczności – rzutu podkową do celu i konkursu rysunkowego o końskiej tematyce.

Również w Kętrzynie w przerwach między oceną poszczególnych grup koni nie mogło zabraknąć atrakcji. Aby dowieść wszechstronności grubasów, reproduktory użytkowane rozplodowo w stadzie kętrzyńskim prezentowane były pod siodłem i w zaprzęgu. Lśniące konie i uprząże imponowały swoim blaskiem, a ciągnięte pojazdy ukazywały widzom różnorodność stosowanych niegdyś zaprzęgów.

Publiczność podziwiała także kadryl ogierów zimnokrwistych zaprzęgniętych do pięknie odrestaurowanych, złotych sulek oraz bardzo widowiskowy pokaz ujeżdżenia na klaczy zimnokrwistej w wykonaniu Mai Kapowskiej-Szewczak. Dla najmłodszych widzów organizatorzy przygotowali specjalny pokaz szkółki jazdy konnej na kucach szetlandzkich.

W tym roku do planu imprezy włączono konkurs zwózki siana oraz pokaz zrywki

drewna, aby przedstawić szerokiej publiczności pokazy mające swoje korzenie w Smolajnach.

Natomiast dla dusz artystycznych przygotowano wernisaz malarstwa Zbigniewa Więcierzewskiego w budynku kętrzyńskiego stada w galerii Equus, które można oglądać nie tylko przy okazji lipcowego czempionatu.

Do gamy różnorodnych pokazów rozgrywanych w Kętrzynie w poprzednich latach zaliczyć należy: poręcz ogierów, z której w 2008 r. zrezygnowano z uwagi na bezpieczeństwo pokazu, wyścig sanek w lecie oraz pokaz orki.

„Dzień Woźnicy” oraz Ogólnopolski Czempionat Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty są przykładem na zorganizowanie ciekawych i emocjonujących imprez hodowlano-użytkowych gromadzących wielu hodowców i miłośników koni. Całe rodziny spragnione letnich atrakcji oglądają z zacięciem wszystkie rozegrane konkurencje, które przeczą kojarzeniu koni zimnokrwistych tylko z produkcją żywca końskiego.

Dziś chętnie powraca się do zalet koni pociągowych. W wielu klubach jeździeckich utrzymywany jest przynajmniej jeden koń zimnokrwisty, który zapewnia wewnętrzny transport i jest atrakcją dla osób chętnie korzystających z przejażdżek pojazdami konnymi. Konie zimnokrwiste mimo swojej potężnej budowy budzą ogólną sympatię i mniejszy respekt niż dużo od nich lżejsze i delikatniejsze, ale bardziej pobudliwe konie wierzchowe. Konie zimnokrwiste są bowiem łagodne, spokojne i najczęściej przyjaźnie usposobione. W sytuacjach ekstremalnych zachowują „zimną krew”, skąd pochodzi ich nazwa. Ponadto wielu rolników świadomie rezygnuje z możliwości mechanizacji rolnictwa na rzecz uprawy roli z udziałem konia, co jest szczególnie zauważalne w gospodarstwach ekologicznych, których z każdym rokiem przybywa. ■

Należy mieć nadzieję, że organizowane w regionie północno-wschodniej Polski imprezy promujące polskie konie zimnokrwiste, w tym Dzień Woźnicy w Smolajnach oraz Krajowy Czempionat w Kętrzynie, osiągną swój cel.

Sportowy **koń** międzynarodowy

tekst i zdjęcia:
Dorota Lewczuk,
Andrzej Stasiowski

Światowa Federacja Hodowli Koni Sportowych – World Breeding Federation for Sport Horses

W 2008 roku spotkanie hodowców koni sportowych odbyło się w pierwszych dniach listopada w Lyonie we Francji. Ponieważ Polski Związek Hodowców Koni złożył aplikację na otrzymanie pełnego członkostwa w tej organizacji, przedstawiamy bliżej samą organizację.

Światowa organizacja zrzeszająca hodowców koni sportowych – WBFSH – została zainicjowana w roku 1988 na spotkaniu eksper-

tów i hodowców koni z wiodących krajów europejskich. Pierwszą wspólną inicjatywą było organizowanie czempionatów dla młodych koni od 1992 roku, dwa lata później na spotkaniu w Berlinie hodowcy zorganizowali się w federację. Po reorganizacji w roku 1999 organizacja posiadała 43 członków, obecnie posiada 58 członków zrzeszonych i pięciu członków stowarzyszonych z 29 krajów.

Federacja ta jest organizacją nonprofit, jej naczelne zadanie to promowanie wspólnych interesów członków oraz reprezentowanie sektora hodowli koni sportowych.

Praca federacji organizowana jest przez zarząd i komitet wykonawczy. Obecnie prezydentem zarządu jest Jan Pedersen reprezentujący duński związek DWB.

Komitet wykonawczy, tak jak zarząd, składa się z sześciu członków, którzy przekazują do wykonania departamentom zadania zlecone przez zarząd.

Departament promocji zarządzany jest w imieniu WBFSH przez KWPN. Działalność promocyjna skoncentrowana jest wokół czempionatów młodych koni, organizowanych wraz z FEI. Oficjalnym wydawnictwem WBFSH do roku 2008 było „Horse International”, obecnie rolę oficjalnego wydawnictwa ma przejąć strona internetowa. Departament promocji zajmuje się także tworzeniem rankingów koni i książek we współpracy z FEI. Drugim departamentem WBFSH jest departament rozwoju zajmujący się aplikacjami nowych związków, które chcą dołączyć do federacji. Kieruje nim związek irlandzki (ISH). Departament hodowli kierowany jest przez francuską organizację Les Haras Nationaux. Od kilku lat podstawowym zadaniem tego departamentu jest promocja międzynarodowego numeru życiowego konia (UELN) oraz rozwój wymiany danych (XML).

Administracją finansową zajmuje się departament finansów zarządzany przez belgijski związek BWP. Podstawowymi przychodami federacji są wpłaty związków, które uzależnione są od rodzaju członkostwa. Są dwa rodzaje członkostwa w federacji – członkostwo pełne i stowarzyszone. Różnice pomiędzy członkostwem polegają głównie na decyzyjności, możliwości uczestnictwa w pracach federacji oraz w wysokości opłat. Pełne członkostwo opłacane jest

w wysokości jednego euro za każde źrebię, przy minimalnej stawce 1000 euro i maksymalnej stawce 25 000 euro. Członkowie stowarzyszeni płacą stałą składkę 500 euro. Reprezentacją wspólnych interesów hodowli koni sportowych na forum innych organizacji rolniczych i sportowych, jak Międzynarodowa Federacja Jeździecka czy Komisja Europejska, zajmuje się departament współpracy. Departament ten jest kierowany przez Niemiecką Federację Jeździecką.

Siedzibą WBFSH jest Holandia, lecz związek działa według prawa europejskiego. Pełnym członkiem WBFSH może zostać związek koni sportowych, który złoży aplikację i którego działalność będzie zgodna z prawem europejskim dla krajów europejskich lub innym dla krajów pozaeuropejskich. W corocznych walnych zjazdach WBFSH biorą udział przedstawiciele członków. Roczne plany działań muszą być zatwierdzane przez walny zjazd, podobnie jak i przyszykowany budżet organizacji. Decyzje zebrania walnego podejmowane są większością głosów, rozumianą jako ponad połowa uprawnionych do głosowania. Siła głosu zależy od ilości rejestrowanych w związku źrebiąt. Jeden głos otrzymują związki posiadające do 1500 źrebiąt, natomiast maksymalną ilość głosów – sześć, te związki, które opisują więcej niż 24 000 źrebiąt.

Byliśmy i jesteśmy

Polski Związek Hodowców Koni obecny jest na spotkaniach WBFSH od 1999 roku. W roku 2001 przystąpił do WBFSH jako członek stowarzyszony, w roku 2008 zło-

GŁÓWNE CELE WBFSH

- stymulowanie rozwoju światowej hodowli koni sportowych,
- koordynowanie i stymulowanie współpracy między członkami,
- reprezentowanie międzynarodowych interesów sportowej hodowli koni,
- współpraca z innymi organizacjami w celu promocji hodowli koni, integracji sportu i hodowli,
- efektywne organizowanie finansowej kontroli, dobrego zarządzania i kierowania federacją.



Przerwa w trakcie obrad WBFSH w hotelu w Lyonie.

Obrady WBFSH.

W czasie wykładu dr Natalie Crevier-Denoix.

żył aplikację na pełnego członka. Polska działalność na forum europejskim jest bardzo aktywna pomimo przynależenia jedynie jako członka stowarzyszonego. W roku 2001 PZHK wystawił swoją reprezentację na pierwszych międzynarodowych zawodach młodych hodowców, w tym samym roku gościliśmy gości zagranicznych z grupy roboczej Interstallion na swoim seminarium. W roku 2005 uczestniczyliśmy w spotkaniu międzynarodowym WBFSH-Interstallion. Co roku uczestniczymy w spotkaniach WBFSH. W roku 2007 uczestniczyliśmy w pracach „końskiej” grupy roboczej platformy rozwoju rolnictwa zrównoważonego FABRE. Większość tych spotkań omówiona została szczegółowo na łamach „Hodowcy i Jeźdźca”.

Rok zmian

Rok 2008 był rokiem zmian w WBFSH – po 10 latach zmieniono statut, dodano definicje związku siostrzanego, zaostrożono warunki przyjmowania nowych członków. Francuski związek Selle Français będący gospodarzem spotkania zadbał o równowagę pomiędzy prezentacjami teoretycznymi i praktycznymi. Pierwszy dzień spotkania stanowiło seminarium dotyczące podstawowych problemów i nowych trendów w nauce dla hodowli koni. Jak co roku spotkanie rozpoczął prezydent WBFSH – Jan Pedersen, który podkreślał w swoim raporcie główne wydarzenia ubiegłego roku, jak nawiązanie współpracy z organizacją COPA (Committee of Professional Agricultural Organisations), na spotkaniu której w Brukseli prezydent wygłosił referat o WBFSH. Poruszono wiele wspólnych punktów i celów obu organizacji, jak identyfikacja koni i dobrostan koni (w tym dobrostan koni w transporcie). Spotkanie zainicjowało powstanie grupy roboczej, która będzie pracować nad legislacją europejską, a składającej się z reprezen-

tantów FEI, COPA i WBFSH. Istotnym elementem tej współpracy było spotkanie grupy roboczej WHIRDEC (World Horse Identification, Registration and Data Exchange Committee) w czasie WBFSH w Lyonie. Na spotkaniu tym byli reprezentanci większości organizacji końskich – europejskich i światowych. Spotkanie, mimo że trwało cały dzień po obradach głównych, nie doprowadziło do rozwiązania głównych problemów w identyfikacji koni na świecie (jak znakowanie za pomocą czipowania czy ujednolicenie opisu koni wg nowych zasad FEI).

Prezydent omówił wszystkie światowe mistrzostwa koni – ujeżdżeniowe w Verden (Niemcy), skokowe w Lanaken (Holandia) i WKW w Lion de Angers (Francja). Wspomniał o rozpoczętych dyskusjach, czy mistrzostwa te powinny być organizowane w tych samych miejscach i krajach. Omówiono także rankingi FEI dla młodych koni i ksiąg stadnych. Podkreślono znaczenie powstania rankingów ogierów, który przygotowujący ma być przez Hanka van Campen (Holandia).

Prezydent przedstawił tegoroczne rankingi koni i ksiąg WBFSH. W ujeżdżeniu tradycyjnie już prowadzi księgą hano-werska, z koniem Salinero po Salieri, który zwyciężył już po raz czwarty. W skokach także tradycyjnie prowadzi KWPN z koniem Hickstead po Hamlet. Natomiast w WKW prowadzi księgą Irish Sport Horse z koniem Kirby Park Irish Jester po Irish Enough. Przedstawicielom związków wręczone zostały honorowe plakietki, konie otrzymają nagrody na swoich krajowych zawodach.

Prezydent podkreślał znaczenie prowadzenia otwartych dyskusji na temat chorób koni, w tym ujednolicania europejskich testów laboratoryjnych.

Sesja naukowa składała się z pięciu części. Pierwsza dotyczyła wymiany danych pomiędzy księgami stadnymi i FEI, a przedstawiona została przez Alex Mac Lin i Dominique Delcourt z FEI. Druga dotyczyła przedstawienia najnowszych osiągnięć w badaniach genomu koni i zastosowania genomiki (czyli nauki o genomie). Przedstawiona została przez naukowców: E. Bailey z USA, A. Ricard i T. Pineau z Francji. Następna część seminarium dotyczyła najnowszych osiągnięć z zakresu fenotypowania koni. Przedstawiono badania eksterieru koni francuskich za pomocą komputerowej analizy obrazu (N. Crevier-Denoix z Francji) oraz wyniki parametrów genetycznych zastosowanej w KWPN skali liniowej oceny koni (B. Ducro z Holandii). Pozostałe dwa punkty seminarium dotyczyły prezentacji przemysłu końskiego w USA oraz prezentacji priorytetów badań europejskich u koni (www.fabre.org). Ukoronowaniem pierwszego dnia obrad był pokaz skoczków rasy selle français w stadzie państwowym Chazey sur Ain. Drugi dzień obrad odbył się w zabytkowej katedrze Abbey de Cluny. Zgroma-

Rok 2008 był rokiem zmian w WBFSH – po 10 latach zmieniono statut, dodano definicje związku siostrzanego, zaostrożono warunki przyjmowania nowych członków

dzenie ogólne uchwaliło większością głosów zmiany w statucie, dokonało reelekcji poszczególnych członków zarządu i komisji.

Następne spotkanie WBFSH będzie spotkaniem łączonym – odbędzie się w Danii (Kopenhaga) i Szwecji (Flyinge) pod patronatem Patrona Honorowego WBFSH – Księżnej Danii HRH Princess Benedikte. ■



Europejski Fundusz Społeczny szansą dla przemysłu jeździeckiego

tekst: Beata Surdyk
główny specjalista ds. szkoleń
i funduszy specjalnych w biurze PZJ

Ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego oraz środków krajowych (budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego) realizowany jest w Polsce Program Kapitał Ludzki. Na realizację tego Programu w latach 2007–2013 przewidziano ponad 11,4 mld euro. Wkład finansowy Europejskiego Funduszu Społecznego to ponad 9,7 mld euro. Pozostałą część stanowi wkład krajowy. W ramach Programu około 60% środków zostanie przeznaczonych na realizację wsparcia realizowanego przez regiony, natomiast około 40% skierowano na realizację wsparcia sektorowego na szczeblu centralnym. Program Kapitał Ludzki z założenia służy przyspieszeniu rozwoju społeczno-gospodarczego Polski, wzrostowi zatrudnienia oraz zwiększeniu spójności społecznej, gospodarczej i terytorialnej z krajami Unii Europejskiej. Głównym jego celem jest wzrost poziomu zatrudnienia i spójności społecznej. Jego osiągnięcie będzie możliwe po zrealizowaniu m.in. następujących zadań strategicznych: podniesieniu poziomu aktywności zawodowej oraz zdolności do zatrudnienia osób bezrobotnych i biernych zawodowo, zmniejszeniu obszarów wykluczenia społecznego, poprawieniu zdolności adaptacyjnych pracowników i przedsiębiorstw do zmian zachodzących w gospodarce.

Zadania te mogą być z powodzeniem realizowane w ramach działań i przedsięwzięć określanych mianem przemysłu jeździeckiego. Na zachodzie Europy już dawno zorientowano się, jakie korzyści dla gospodarki i rozwoju społecznego może przynieść branża końska, obejmująca szeroki wachlarz instytucji i firm – od ośrodków jeździeckich, poprzez kliniki weterynaryjne do firm produkujących wszystko co jeźdźcom i ich koniom jest potrzebne. W Polsce ludzie związani z jeździectwem mają tego świadomość, jednak na przeszkodzie bardziej dynamicznego rozwoju przemysłu jeździeckiego zawsze stały kwestie finansowe. Wsparcie, jakie oferuje

naszemu krajowi Unia Europejska stwarza unikalną okazję, aby zbudować solidne podstawy aktywizacji tej branży w naszym kraju.

W ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki realizowanych jest dziesięć priorytetów – w tym dziewięć o charakterze tematycznym. Dla osób związanych z przemysłem jeździeckim szczególnie istotne jest wsparcie dla osób i grup społecznych w ramach komponentu regionalnego. W ramach Priorytetów VI, VII, VIII i IX realizowane są działania służące m.in.: aktywizacji osób pozostających bez pracy, w tym osób zarejestrowanych jako bezrobotne lub poszukujących pracy, wspieraniu pracodawców przechodzących procesy restrukturyzacji, organizowaniu doradztwa i szkoleń ułatwiających podwyższenie lub zdobywanie nowych kwalifikacji wśród pracowników, przyczyniające się do poprawy kondycji kapitału ludzkiego na obszarach wiejskich, a także wsparciu na rzecz tworzenia i podejmowania aktywności przez lokalne inicjatywy i paki na rzecz rozwiązywania problemów mieszkańców wsi w zakresie rozwoju kapitału ludzkiego.

Przystępując do realizacji projektów, obejmujących wyżej wymienione cele priorytetowe, działając na rzecz osób poszukujących pracy, prowadząc akcje szkolenia i doradztwa możemy jednocześnie aktywnie wspierać jeździectwo. Wszystkie zagadnienia związane z przemysłem jeździeckim to dobry temat na projekt europejski. Za unijne pieniądze możemy przygotować kadrę instruktorów jeździectwa, wyszkolić fachowych stażystów, kowali lub rymarzy.

Prawidłowe przygotowanie wniosku o uzyskanie finansowania projektu unijnego nie jest sprawą prostą. Niezrozumiały urzędniczy język, sformułowania niejednokrotnie nieprzystępne dla przeciętnego człowieka niezależnie od wykształcenia, sprawiają, że wielu potencjalnych wnioskodawców rezygnuje z ubiegania się o finansowe wsparcie z UE. Ale może jednak warto? Okazuje się, że można spełnić cały szereg pozornie nie do końca

logicznych wymagań dokumentacji konkursowych, a odpowiednia interpretacja tych zapisów sprawia, że tematyka końska idealnie się w nie wpisuje.

Polski Związek Jeździecki od ponad roku współpracuje z zainteresowanymi tą tematyką oraz przygotowuje i składa wnioski o sfinansowanie m.in. z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, różnych inicjatyw wynikających z jego statutowych powinności. Na sąsiedniej stronie prezentujemy zaakceptowany i przyjęty do realizacji projekt szkoleniowy dla województwa śląskiego – „Rusz z kopyta, bądź instruktorem sportu”. Ważne jest jednak, aby do starań o unijne pieniądze włączył się jak najliczniejszy krąg osób związanych z jeździectwem – kluby, stowarzyszenia sportowe i rekreacyjne, przedsiębiorcy z tej branży, a nawet osoby indywidualne.

Zasługującym na wyróżnienie przykładem może być działalność pani Agnieszki Sztandar-Sztanderskiej – prezes Stowarzyszenia Klubu Sportowego Pieńki w Pieńkach w woj. podlaskim, która właśnie za projekty „końskie” została nominowana do nagrody w konkursie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego – Eurolider 2009. Pani Agnieszka jest autorką i koordynatorem merytorycznym trzech projektów współfinansowanych z funduszy europejskich o łącznej wartości 150 tysięcy zł. Ich realizacja na terenie gminy Michałowo wspomogła nie tylko aktywizację zawodową, ale także społeczną, w szczególności niepełnosprawnych jej mieszkańców. 15 osób otrzymało szansę zdobycia kwalifikacji w zawodzie hipoterapeuty. Dzięki realizacji tylko jednego projektu prawie 280 dzieci, w tym również niepełnosprawnych, z terenów wiejskich może uczestniczyć w zajęciach z jazdy konnej, hipoterapii, dogoterapii oraz w warsztatach plastycznych.

Polski Związek Jeździecki, zapraszając Państwa do udziału w pierwszym projekcie współfinansowanym z Europejskiego Funduszu Społecznego, wyraża nadzieję, że wkrótce na topie list rankingowych konkursów o unijne pieniądze coraz częściej pojawiać się będą jeździeckie projekty. ■



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Priorytet VIII Regionalne kadry gospodarki, Działanie 8.1 Rozwój pracowników i przedsiębiorstw w regionie
Poddziałanie 8.1.1 Wspieranie rozwoju kwalifikacji zawodowych i doradztwo dla przedsiębiorstw

Rusz z kopyta, bądź instruktorem sportu

Projekt obejmuje bezpłatnie:

- szkolenia z zakresu ogólnosportowej i hipologicznej wiedzy teoretycznej oraz nauczania jeździectwa sportowego;
- zakwaterowanie i wyżywienie uczestników oraz koni.



Na uczestnika, po zdaniu egzaminu końcowego czekają:

- państwowe uprawnienia instruktora dyscypliny sportu w jeździectwie;
- licencja trenera PZJ na 3 lata;
- międzynarodowy dokument określający kwalifikacje szkoleniowca w sporcie jeździeckim na świecie - Equestrian Passport.



Do udziału w projekcie zapraszamy osoby dorosłe, zainteresowane podniesieniem lub uzupełnieniem swoich kwalifikacji zawodowych:

- zatrudnione na terenie woj. śląskiego, na podstawie: umów o pracę, umów zlecenia, umów o dzieło;
- posiadające maturę oraz umiejętności jeździeckie pozwalające na zdanie egzaminu wstępnego na kurs.



www.zkopyta.eu

Realizatorzy projektu „Rusz z kopyta, bądź instruktorem sportu”

LIDER
Polski Związek Jeździecki
01-687 Warszawa
ul. Lektykarska 29
Tel./fax 0 22 639-32-40
e-mail: biuro@zkopyta.eu



PARTNER
Krajowe Stowarzyszenie Inicjatyw
05-220 Zielonka
ul. Poniatowskiego 109
Tel./fax 0 22 771-81-89
e-mail: ksi@ksi.org.pl

tekst: Piotr Helon
zdjęcia: Magdalena Helon

Lubuski złot w skansenie

Od kilku lat najważniejszym miejscem prezentacji dorobku lubuskich hodowców koni jest malowniczy Skansen Etnograficzny w Ochli pod Zieloną Górą. W tym roku bramy skansenu dla hodowców i ich koni były otwarte w drugą sobotę maja. Organizatorami imprezy jak zwykle były Muzeum Etnograficzne Ochla i Związek Hodowców Koni Ziemi Lubuskiej.

VI Regionalna Wystawa Koni Hodowlanych odbywała się pod patronatem marszałka województwa lubuskiego,

który w uznaniu zasług lubuskich hodowców ufundował honorowe nagrody. Tegoroczną wycenę koni prowadziła komisja w składzie: przewodniczący – Edward Trzemżański – kierownik Zachodniopomorskiego Związku Hodowców Koni, członkowie: Barbara Jacoszek – hodowca i członek władz Związku Hodowców Koni Ziemi Lubuskiej oraz Piotr Helon – kierownik lubuskiego związku, jednocześnie pełniący funkcję spikera imprezy. W wystawie brało udział 24 wystawców koni i jeśli weźmiemy pod uwagę, że niektórzy z nich wystawiali więcej niż jednego konia, to komisja miała naprawdę trudne zadanie. Najliczniejszą grupę stanowiły klacze hodowlane, które rywalizowały o nagro-



Najlepsza klacz pokazu – Tęcza (Angelo – Tiulka po Nandy Man), hodowca Maciej Rybczyński (Gubin), właściciel i wystawca Iwona Strykowska (Ochla).

dę marszałka województwa lubuskiego, oceniane w trzech podgrupach: klacze 3-5 lat, klacze starsze oraz klacze – kuce. Najlepszą klaczą wystawy została Tęcza (Angelo – Tiulka po Nandy Man), hodowca Maciej Rybczyński (Gubin), właściciel i wystawca Iwona Strykowska (Ochla). 11-letnia klacz była przygotowana i zaprezentowana perfekcyjnie, a właścicielka odbierała Nagrodę Marszałka Województwa z rąk przedstawiciela Departamentu Rolnictwa Lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego.

W tej grupie świetnie zaprezentowały się także inne klacze. Wysokie oceny komisji uzyskały: Isna sp (Mywil – Izasona po Cisoń xx), hodowca, właściciel i wystawca Katarzyna Bawłowicz – Kaczenice, przegrywając tylko o 0,5 pkt. z najlepszą klaczą.

Tequila sp (Bulat – Taryda po Cyrano) hodowca Krzysztof Wiśniewski, właściciel i wystawca Małgorzata Wiśniewski – Kowalewo, uzyskała maksymalną ocenę za klus 10 pkt., a Sasetka sp (Donald – Sajana po Sajana), hodowca Stanisław Marchwicki – Skotniki, właściciel i wystawca Artur Dąbrowski – Trzebiecz,

świetnie zaprezentowana i wysoko oceniona za typ.

Ogierki z przyszłością

Grupa żrebiąt rocznych była kolejną nagradzaną przez marszałka województwa lubuskiego. W grupie tej wyraźnie wyróżniły się dwa ogierki. Ostatecznie najlepszy był Chimequyl sp (Imequyl – Czana po Balon), hodowca, właściciel i wystawca Jacek Bondaruk – Mozów. Ten urodzony po inseminacji ogierek został perfekcyjnie zaprezentowany przez właściciela. To już kolejny raz grupę rocznych koni wygrywa wychowanek Jacka Bondaruka. Ten stosunkowo młody hodowca stał się specjalistą w przygotowaniu i prezentacji młodych koni. Drugi ogierek to Ilion wilkp (Escudo – Itaka po Atoł), hodowca, właściciel i wystawca Wiesława Truszczyńska-Kusek – Słone. Ogierek w bardzo dobrym typie przegrał pierwsze miejsce o 1 pkt. gorszym klusem.

Najlepszym ogierem licencjonowanym nagrodzonym przez marszałka województwa lubuskiego był zimnokrwisty ogier Wirtuoz (Bertram I – Wigilia po Wang), hodowca SK Nowe Jankowice, właściciel i wystawca Jerzy Tomaszewski



Komisja sędziowska przy pracy.



U góry: najlepszy ogierek pokazu Chimequyl sp (Imequyl – Czana po Balon). Z prawej: ogierek Ilion wkp (Escudo – Itaka po Atol).



– Kargowa. Wspaniale przygotowani do wystawy olbrzymi był gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Liczną grupę stanowiły konie 2-letnie, które po raz pierwszy w historii wystaw rywalizowały o nagrodę Lubuskiej Izby Rolniczej. Nagroda ta przypadła 2-letniej klaczy Al Paria wkp (Pergamon – Asza po Lwów), hodowca Joanna Gościński – Inowrocław, właściciel i wystawca Katarzyna Bawłowicz – Kaczenice. Klaczka w świetnym typie z bardzo dobrym ruchem.

Przewodniczący komisji Edward Trzemiński, który pełnił tę funkcję kolejny już raz, podsumowując ocenę koni, podkreślił widoczny postęp w przygotowaniu, prezentacji i w jakości prezentowanych zwierząt. Wystawę uświetniły atrakcyjne pokazy dla publiczności.

Wystąpiła trenująca od niedawna, pierwsza w województwie grupa wołyżerska, która powstała przy Ośrodku Jeździeckim Kalsk przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sulechowie. Młodzi gimnastycy występowali po raz pierwszy przed tak dużą publicznością. Zebrali rzesiste oklaski, a przede wszystkim życzenia dalszego rozwoju.

Pojedynek tytanów

Ogromne emocje wywołał „Pojedynek tytanów”, czyli wybór najsilniejszego

konia imprezy. Ta próba siły polegała na przeciąganiu sań o wadze około 1000 kg dodatkowo obciążanymi na trasie osobami z publiczności.

Od zeszłego roku niepokonany w tych próbach jest ogier zimnokrwisty Galen (Sor – Gilza po Sztorm), własności Jerzego Piskorskiego z Szumiącej. Konie biorące udział w tej próbie wykazały się przede wszystkim niezwykłą siłą, ale także umiejętnością współpracy z powożącym – w próbach tych nie wolno używać bata, powożący może używać jedynie swojego głosu. Jak na końską imprezę przystało, nie zabrakło stoisk ze sprzętem jeździeckim, można było także nabyć bryczki, a przede wszystkim konie, których kilkadziesiąt przywieźli hodowcy w celu sprzedaży. Wszystkie konie biorące udział w imprezie zostały nagrodzone pamiątkowymi statuetkami i flo, które wręczał sekretarz zarządu ZHKZL, Marek Piętka. Impreza udała się dzięki współpracy Muzeum Etnograficznego z biurem i działaczami ZHKZL a dodatkowym atutem była wspaniała pogoda, która dodatkowo przyciągnęła publiczność do skansenu.

Kolejną końską imprezą, która odbędzie się w skansenie, będą organizowane we wrześniu Ogólnopolskie Zawody w Powożeniu Zaprzęgami, na które już dzisiaj organizatorzy serdecznie zapraszają. ■



Zwycięzca pojedynku tytanów zimnokrwisty ogier Galen (Sor – Gilza po Sztorm) własności Jerzego Piskorskiego z Szumiącej.

murator

PROJEKTY

KATALOG

PROJEKTÓW

WIOSNA 2009

200 PROJEKTÓW

murator
PROJEKTY

ISSN 1499-1180 01/2009 151 - WYDANIE SPECJALNE

Budynki inwentarskie, gospodarcze i usługowe

- obory
- chlewnie i tuczarnie
- stajnie i ujeżdżalnie
- płyty obornikowe
- garaże wolno stojące
- budynki gospodarcze
- magazyny
- budynki usługowe

SYLIKATY

- stajnie
- ujeżdżalnie
- lonżownie
- obory
- chlewnie
- tuczarnie
- płyty obornikowe
- garaże
- budynki gospodarcze
- magazyny
- obiekty gastronomiczne
- pensjonaty
- budynki obsługi pojazdów

ZAMÓW
BEZPŁATNY
KATALOG!

PONAD
200
PROJEKTÓW!

Zamawianie katalogu: **022 59 05 555**

Informacje i porady: **022 59 05 580 (590)**

e-mail: projekty@murator.com.pl

www.projekty.murator.pl

Wykonujemy także
projekty na indywidualne zamówienie

tekst:
Michał Wierusz-Kowalski
zdjęcia: Beata Libera

Między młotem a kowadłem

W dniach 25-26 kwietnia z inicjatywy firmy Ihaha.pl Stadnina Koni Walewice już po raz drugi gościła w swoich progach podkuwaczy z całej Polski na III Otwartych Mistrzostwach Warszawy i Mazowsza Podkuwaczy.

Podług zasady – od teorii do praktyki – sobotnie przedpołudnie otwierał cykl wykładów prowadzonych przez gości z Niemiec oraz Anglii, gromadząc aż 75 słuchaczy. Nad sprawnym przebiegiem całości czuwali organizatorzy: firma Ihaha.pl, czyli Agnieszka Konecka i Paweł Kostrzewa, oraz przedstawiciele niemieckiej hurtowni SELL, którą reprezentowała Halina Kaniuczok. Gościem honorowym mistrzostw był właściciel hurtowni SELL, mistrz kowalski z kilkudziesięcioletnim stażem

i tradycjami uprawiania zawodu kowala wyniesionymi z domu rodzinnego Hartmuta Sella.

Pan Hartmut Sell jako pierwszy zabrał głos w ramach części szkoleniowej, dzieląc się ze słuchaczami doświadczeniami z wieloletniej praktyki wykonywania zawodu podkuwacza. Omówił plan utworzenia w Polsce szkoły dla podkuwaczy, nieodłączącej poziomu nauczania i uzyskiwanych kwalifikacji absolwentów od poziomu obowiązującego w Niemczech. Placówki te miałyby powstać w Warszawie i we Wrocławiu, który ma bardzo bogatą tradycję w kształceniu podkuwaczy, o czym zapewne nie wszyscy wiedzą, sięgającą jeszcze czasów przedwojennych.

Podkowy, które leczą

Gorącym zwolennikiem oraz współtwórcą tego projektu jest prof. dr

Lothar Koehler, który był kolejnym prelegentem sesji szkoleniowej. Prof. Koehler specjalizuje się w chirurgii i ortopedii koni. Współpracuje z kliniką koni w Wahlstedt, jest szefem zespołu lekarzy weterynarii przy stadninie koni sportowych Lewitz, a także ściśle współpracuje z Wydziałem Medycyny Weterynaryjnej w Klinice Koni Katedry Nauk Klinicznych SGGW w Warszawie. Profesor poza szeregiem zagadnień weterynaryjnych z zakresu rozpoznania, terapii, i postępowania podkuwacza w związku z problemami ortopedycznymi u koni sportowych, poruszył niezwykle ważną kwestię – współpracy podkuwacza z lekarzem weterynarii w leczeniu przedmiotowych schorzeń. W swoim wykładzie podkreślił ogromną rolę, jaką, obok lekarza weterynarii, odgrywa w procesie leczenia konia kompetentny, posiadający gruntowną wiedzę z zakresu anatomii i fizjologii, posługujący się nowoczesnymi technikami podkuwniczymi, dobrze przygotowany do zawodu podkuwacz. Zdaniem profesora kamieniem milowym na drodze rozwoju takiej współpracy może być profesjonalna szkoła dla podkuwaczy przy Klinice Koni SGGW w Warszawie, jak również powstanie i rozwój przy tej instytucji kliniki koni sportowych z prawdziwego zdarzenia, na europejskim poziomie. Obie instytucje miałyby umożliwić swoim studentom zdobycie wykształcenia pozwalającego na podjęcie pracy w całej Europie. Prof. dr Lothar Koehler zwrócił rów-



niez uwagę na fakt, iż w Polsce zawód podkuwacza wraz z intensywnym rozwojem jeździectwa dla dobra wszystkich, zarówno podkuwaczy, jak i ich klientów, powinien posiadać jasno określone uregulowania prawne.

Wspólny pacjent

Znakomitą ilustrację idei współpracy lekarza weterynarii z podkuwaczem w praktyce stanowił kolejny wykład przygotowany przez team – dr Kerstin Wolf i Melanie Scherer – na stałe pracujących w klinice koni w Giessen. Dr Kerstin Wolf jest lekarzem weterynarii, ponadto wykłada i współpracuje ze szkołą podkuwaczy mieszającą się przy klinice. Melanie Scherer jest mistrzem kowalskim, egzaminatorem państwowym i wykładowcą w wyżej wymienionej szkole dla podkuwaczy. Poruszane w trakcie wystąpienia tematy to: podkuwanie w oparciu o zdjęcia RTG; przykurcz i miękka pięcna u źrebiąt i koni dorosłych; pusta, wysoka ściana kopyta; ochwat chroniczny; koń bez piątek; schorzenia kości i stawów; zawężone kopyto. W przypadku każdej z dolegliwości omówiono przyczyny jej powstania w oparciu o zdjęcia RTG i obraz kliniczny. Przedstawiono zastosowane metody leczenia, które zawsze były rezultatem wymiany wiedzy i doświadczeń między obydwoma paniami – lekarzem weterynarii i podkuwaczem.

W wypadku wszystkich pacjentów zastosowano specjalistyczne kucie.

Rozczyszczanie naturalne

Kolejny gość szkolenia Warwick Bloomfield zapoznał licznie zgromadzonych słuchaczy z naturalnymi metodami rozczyszczania i podkuwania koni, czyli takimi, które zdaniem ich propagatorów mają na celu niezakłócanie naturalnej mechaniki pracy kopyta, mięśni i ścięgien. Prezentacji towarzyszyła niezwykle pouczająca lekcja anatomii i fizjologii aparatu ruchu na martwej końskiej nodze, której celem było wykazanie słuszności założeń wcześniejszej części teoretycznej. W ramach tej metody stosowane są specjalne podkowy NBS (Natural Balance System) i właśnie ich prawidłowe zastosowanie zademonstrował na jednym z walewickich koni nasz gość.

W drugiej prezentacji Warwick Bloomfield przedstawił podkuwaczom Equicast – specjalny gips kopytowy służący do rekonstrukcji puszeki kopytowej, nawet przy bardzo poważnych uszkodzeniach rogu. Atutem tego produktu jest zarówno niewielki rozmiar i waga, jak i bardzo prosty sposób zakładania na uszkodzone powierzchnie. Equicast wygląda jak bandaż nasączony specjalną żywicą, której właściwości scalające aktywizuje użycie wody. Przy zakładaniu Equicastu na uszkodzone

kopyto nie dochodzi do reakcji chemicznych, w trakcie których wydzielana się energia cieplna, co często stanowi przeszkodę do użycia podobnych produktów. Ważne jest również to, że przy aplikacji Equicastu nie musimy oczyszczać powierzchni, na której pracujemy, żadnymi substancjami chemicznymi, takimi jak rozpuszczalniki, mogącymi podrażnić uszkodzone kopyto. Istotne dla dobrostanu konia i procesów regeneracyjnych uszkodzonych powierzchni jest również to, że powstała na skutek krzepnięcia żywicy skorupa, osłaniająca tkanki, stawia taki sam opór strukturalny jak ściana kopyta (ta sama sprężystość), nie upośledza mechanizmu pracy kopyta. Ponadto powstały gips oddycha, ma właściwości antybakteryjne. Zrekonstruowane za pomocą Equicastu kopyto możemy okuć tradycyjnie lub z użyciem różnego rodzaju klejów, podkładek, itp., bądź zostawić samą bandażową skorupę, np. by ułatwić koniowi przejście od rozkucia do chodzenia na boso. Oczywiście najważniejszą korzyścią wynikającą z zastosowania Equicastu jest to, że cały czas możemy użytkować konia bez obaw o jego zdrowie. Tak pierwszy dzień mistrzostw dobiegł końca, zwieńczony wspólną kolacją przy ognisku, której przewodnim tematem rozmów oczywiście były konie i podkuwnictwo.





Wykuwali mistrzostwo

W niedzielny poranek na starcie Otwartych Mistrzostw Warszawy i Mazowsza Podkuwaczy stanęło 11 zawodników oraz liczne grono kibiców. Najpierw wszyscy mieli możliwość obejrzeć pokazowe kucia konia przez jednego z sędziów – Wilhelma Beckera, utytułowanego podkuwacza z wieloletnim doświadczeniem, specjalisty od kucia ortopedycznego w szkole w Giessen, na co dzień współpracującego z dr. Kerstin Wolf i Melanie Scherer. W trakcie pokazu Wilhelm Becker zwrócił zawodnikom uwagę na kryteria oceny podczas rywalizacji. Następnie komisja sędziowska w składzie Melanie Scherer i Wilhelm Becker wraz z zawodnikami przystąpiła do oglądania wylosowanych przez uczestników koni. Około godziny dwunastej rozpoczęła się rywalizacja o tytuł Mistrza Mazowsza. Podkuwacze stanęli w szranki w dwóch oddzielnie ocenianych konkurencjach – kucie konia i wykuwanie podkowy. Ta druga zda-

niem podkuwaczy należy do znacznie trudniejszych.

W pierwszej konkurencji podkuwacze mieli za zadanie okuć konia na przednie kończyny techniką dowolną – na zimno lub na gorąco, i rozczyszczyć kończyny zadnie. Każda z wykonywanych czynności podlegała oddzielnej ocenie np. rozczyszczanie kopyt, rolowanie podkowy, wbijanie gwoździ itd. Potem sędziowie starannie omawiali swoje uwagi z każdym zawodnikiem, gdyż celem imprezy nie była tylko sportowa rywalizacja, ale również podnoszenie kwalifikacji podkuwaczy. Druga konkurencja, konkurs wykuwania podkowy, była obowiązkowa dla wszystkich startujących w mistrzostwach. Uczestnicy mieli za zadanie wykuć w czasie 40 min podkową przednią, RP w rozmiarze 3.

Po trzygodzinnych zmaganiach i burzliwych obradach komisji sędziowskiej przedstawiono licznie zgromadzonej publiczności wyniki. Każdy z zawodników, odbierając dyplom, miał okazję wysłuchać cennych uwag arbitrów. Pierwsze miejsce, wyróżnienie i uznanie komisji sędziowskiej dla wysokiego poziomu wykonanej pracy, a tym samym tytuł Mistrza Mazowsza i Warszawy Podkuwaczy zdobył Jarosław Kotfasiński. Drugie miejsce zajął Maciej Koza, plasując się na tym miejscu z wyróżnieniem, trzecie miejsce zdobył Mateusz Wichrowski, również z wyróżnieniem. Przyznanie trzeciego miejsca nastręczyło komisji nie lada kłopotów, bowiem chcieli, by wynik był sprawiedliwy. Zastanawiano się nawet, czy nie przyznać trzeciego miejsca ex aequo

Mateuszowi Wichrowskiemu i Michałowi Kotkiewiczowi, który za okucie konia dostał notę niższą niż konkurent, jednak perfekcyjnym wykuciem podkowy szalenie nadrobił stratę punktową. Po naradzie, by sprawiedliwości stało się zadość, komisja znalazła iście salomonowe wyjście z sytuacji. Postanowiono przyznać trzecią lokatę w mistrzostwach Mateuszowi Wichrowskiemu, zaś Michałowi Kotkiewiczowi brązowy medal w konkurencji wykuwania podkowy.

Podglądanie czołówki

Reasumując, sędziowie byli usatysfakcjonowani poziomem reprezentowanym przez uczestników zawodów. Zwrócili jednak uwagę na to, że od szóstego miejsca w górę podkuwacze zaprezentowali zdecydowanie większy profesjonalizm niż niżej uplasowani. Niemniej sędziowie wielokrotnie akcentowali fakt, że celem organizowania zawodów oprócz podnoszącego tętno współzawodnictwa jest również podnoszenie kwalifikacji uczestników – zarówno poprzez konfrontacje z kolegami i poddanie ocenie wykonanej pracy przez ludzi z branży, jak i przez udział w szkoleniach – dobrze spreprowowanej części dydaktycznej. Całości, zarówno w sobotę, jak i w niedzielę, towarzyszyła piękna pogoda. Przy tej okazji wszystkich, a szczególnie gości zagranicznych, oczarowały tereny Stadniny Koni Walewice, bez pomocy której przy życzliwym wsparciu prezesa Henryka Warszawskiego całe przedsięwzięcie nie miałooby tak wspaniałej oprawy. ■



Zwycięzcy konkursu: od lewej Maciej Koza (drugie miejsce), Jarosław Kotfasiński (pierwsze miejsce) oraz Mateusz Wichrowski (trzecie miejsce).

Siodła na medal

UJEŹDZENIE



D1

WKKW



D1

SKOKI



MEREDITH

Gdy mało znany światowemu środowisku koniarzy stomatolog z Niemiec sięga po dwa medale olimpijskie w dyscyplinie WKKW, wszyscy zaczynają pytać – jak to możliwe, a kto to taki, co zrobił na drodze przygotowań, że wieńczy je tak spektakularnym sukcesem... Podobny scenariusz stał się udziałem Heinricha Romeike, mistrza z Hongkongu, który w imponującym stylu pokazał, że każdy amator może być profesjonalistą.

KIEDY OŚMIOLETNI SMYK INAUGURUJE PRZYGODĘ Z JAZDĄ KONNĄ, nikt nie marzy o liściach laurowych. Podobnie jest, gdy dopiero w wieku lat 15-tu ośmieli się oddać swój pierwszy skok. Tak było z Heinrichem Romeike, dla którego obecnie WKKW to sens życia, choć przecież z niego nie żyje... Sposobem na zarabianie pieniędzy praktyka dentystyczna, a konie i jeździectwo cudownym lekarstwem na prozę dnia codziennego. Dość – jak radzi początkującym złoty medalista – wyznaczyć sobie cel i usilnie do niego dążyć; nie bacząc na to, co mówią inni. To jedyny sposób na realizację marzeń... Ot recepta na szczęście, którym bez wątpienia można popularyzować idee sportu! Ale na wspaniały sukces Romeike miał wpływ jeszcze jeden, wydawałoby się z pozoru banalny, szczegół – siodła, o czym entuzjastycznie opowiada: (...) Przed igrzyskami, Marius – mój koń, i ja odpoczywaliśmy w Warenrod. Wówczas dotarło do mnie, że powinienem włożyć więcej pracy w ujeżdżenie. Przypomniałem sobie wtedy słowa Berndta Carstensa, niemieckiego agenta Prestige, dotyczące siodła o nazwie D1 i o tym, jaką swobodę ruchu zapewnia koniowi. Berndtowi udało się dostarczyć mi to siodło w ciągu 24-ech godzin; mogłem je wypróbować na dzień przed wyprawą do Hong Kongu. Gdy później do niego zadzwoniłem, od razu powiedziałem, że już mu tego siodła nie oddam, bo jest wprost idealnym rozwiązaniem. Wszyscy odradzali mi zmianę sprzętu przed tak ważnymi zawodami. A jak się okazało, w życiu nie pojechałem lepiej. Marius po raz pierwszy poruszał się zupełnie swobodnie. Nigdy wcześniej nie klusował tak płynnie. (...)

ZAPYTANY DLACZEGO POSTAWIŁ AKURAT NA PRESTIGE odpowiada: (...) Osiem lat temu, w Sztutgarcie kupiłem siodło do skoków od znajomych, którzy prowadzą sklep ze sprzętem jeździeckim. A dwa lata temu zadzwonił do mnie Bernd Carstens z propozycją, czy nie byłbym zainteresowany pracą nad projektem siodła do WKKW. Następnego dnia przyjechał do mnie wraz z Robertem Rasią – szefem działu Research & Development Prestige (badań i rozwoju). Spotkanie trwało bardzo długo, ale zaczęło we mnie idee i zaowocowało powstaniem siodła DX. Z przyjemnością i zaskoczeniem obserwowałem, jak szybko i profesjonalnie realizują się pomysły ze strony jeźdźcy na ulepszenie siodła. (...) Skacząc aktualnie w siodle Meredith D, które ma takie samo siedzisko jak DX, więc odczucia mam podobne. Bez niego nie osiągnąłbym tak wiele. Natomiast jeśli chodzi o siodło D1 do ujeżdżenia, mogę tylko powiedzieć, że samo świadczy za siebie, jest najlepszym ambasadorem marki – dzięki jakości oraz zespołowi cech, które można podsumować słowami: „całkowita wolność!”. Prostu Prestige projektuje i produkuje siodła takiej jakości, że każdy jeździec dostaje dokładnie to czego potrzebuje, czyli może czerpać z jazdy konnej pełnię satysfakcji. (...)

CZY POTWIERDZENIEM SŁÓW HEINRICHA ROMEIKE NIE SĄ WYNIKI? Dwa złote medale igrzysk olimpijskich nie mogą być dziełem przypadku. Może kluczem do rozwiązania zagadki są jednak sybole D1, DX i Meredith D... Warto sprawdzić!



I Ścieżka huculska w dolinie Siniochy

tekst i zdjęcia: Ewelina Oleszczuk, Andrzej Kosior

W dniach 18-19 kwietnia 2009 roku w Zawalowie koło Zamościa na terenie stadniny własności Wiesława Oleszczuka odbyła się „I ścieżka huculska w dolinie Siniochy”. Honorowy patronat nad tą imprezą objął Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, Starostwo Powiatowe w Zamościu oraz prezes Lubelskiej Izby Rolniczej Robert Jakubiec, który swoją obecnością zaszczylił zawody. Próbie dzielności obserwował także prezes PZHK Władysław Brejta.

21 na ścieżce

Do uczestnictwa w ścieżce zgłoszono 21 koni (15 klaczy, 3 ogiery i 3 wałachy) pochodzące z 4 stajni, tj. Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki Odrzechowa, Tadeusza Klęka, Alberta Dańko i Wiesława Oleszczuka. W malowniczo położonym gospodarstwie uroczystego otwarcia zawodów dokonał gospodarz terenu Wiesław Oleszczuk. Pierwszego dnia odbyła się ocena płytowa i ścieżka huculska przedstawionych koni. Komisja oceniała konie w następującym składzie: przewodniczący Komisji Księgi Stadnej Koni Rasy Huculskiej, kierownik OZHK w Rzeszowie Marek Gibała oraz członkowie: Jacek Kozik, kierownik Lubelskiego Związku Hodowców Koni i Andrzej Kosior, zastępca kierownika LZHK. Komisja dokonała oceny płytowej zaprezentowanych koni, wybierając za najbardziej poprawną i typową dla rasy huculskiej klacz PANDA po Szafir od Plamka po Sonet własności Wiesława Oleszczuka. Drugie miejsce zajęła klacz ODA-O po Lotnik od Ofirka po Sonet własności ZD IŻ Odrzechowa, a trzecie klacz

BELGIA po Wikt od Betka po Rewir własności Alberta Dańko. Następnie rozegrano ścieżkę huculską, której ciekawie rozmieszczone przeszkody w modrzewiowym zagajniku najlepiej pokonał wałach PIASTUN po Szafir od Perła po Szafir własności Wiesława Oleszczuka pod amazonką Justyną Oleszczuk. Na drugim miejscu uplasowała się dosiadana przez Justynę Oleszczuk klacz PYTIA po Rygor od Pałatka po Szafir własności Wiesława Oleszczuka. Trzecie miejsce zajęła klacz PERŁA po Szafir od Pawana po Rygor pod jeźdźcem Anną Banach. Podsumowując wyniki próby dzielności, pierwsze miejsce zajęła wspomniana wcześniej klacz ODA-O pod jeźdźcą Rafałem Zającem, druga była klacz PERŁA własności Wiesława Oleszczuka dosiadana przez Annę Barnach, a trzeci

był wałach PIASTUN własności Wiesława Oleszczuka dosiadany przez amazonkę Justynę Oleszczuk.

Przemknęły tabunem

Właściciele wszystkich koni biorących udział w ścieżce zostali uhonorowani licznymi nagrodami rzeczowymi ufundowanymi przez Lubelską Izbę Rolniczą i Lubelski Związek Hodowców Koni, a także przez pozostałych sponsorów, a uczestniczące konie okolicznościowymi flos. Specjalną nagrodę od Lubelskiego Związku otrzymała również najmłodsza amazonka zawodów 11-letnia Kaja Filip z Klubu LASSO. Klub Pana Wiesława Oleszczuka wsparty drużyną jeździecką Piotra Kudlickiego, właściciela stadniny Dąbrowa, przygotował i zaprezentował taniec z gwiazdami, którymi były zarówno amazonki, jaki i hucule. Kadryl wzbudził ogromny aplauz i powszechne uznanie. Mistrzowski kunszt jeździecki oraz idealną harmonię między jeźdźcą a koniem podziwiali widzowie przybyli z różnych stron Polski.

W drugim dniu imprezy odbył się tabunowy rajd konny od grodziska rycerskiego w Zawalowie do dawnej stolicy grodów czerwieskich założonej w 995 roku w dzisiejszym Czerminie. W rajdzie uczestniczyły konie rasy huculskiej dosiadane przez jeźdźców Klubu Jeździeckiego LASSO oraz dwa zaprzęgi Tadeusza Klęka, a także po jednym zaprzęgu Wiesława Łukaszczyka



Publiczność mogła podziwiać paradę huculów.

i Bogusława Marca. W Czerminie uczestnicy rajdu zostali uroczystie przywitani przez gospodarza terenu burmistrza Tyszowiec Mariusza Zająca oraz historycznych wojów, jak również licznie zgromadzoną publiczność. Po nieudanej próbie zdobycia grodu, którego zaciekle bronili wojowie, nastąpiło końcowe podsumowanie całej ścieżki huculskiej. Najlepszy stylowy zaprzęg Wiesława Łukaszczyka został nagrodzony przez Lubelski Związek Hodowców Koni. Zawodom towarzyszyła znakomita atmosfera dzięki organizatorom, a także płk. Leszkowi Fladze, który umilał czas, opowiadając barwną historię grodów czerwieskich.

Cała ścieżka huculska oraz raj były szeroko i na bieżąco relacjonowane przez liczne media: Telewizję Lublin, Radio Lublin, Katolickie Radio Zamość oraz „Kronikę Zamojską”.

„I ścieżka huculska w dolinie Siniochy” była imprezą, która na pewno na stałe wpisze się w krajobraz wszystkich prób dzielności koni rasy huculskiej. ■

Preselekcja ogierów ras szlachejnych w SO Białka

W związku z wprowadzeniem od 2009 roku przez PZHK obowiązku zbiorowej wstępnej oceny ogierów ras szlachejnych ubiegających się o kwalifikację do Zakładów Treningowych: w Bogusławicach, Białym Borze, Gnieźnie oraz w Książu, wszyscy właściciele ogierów powinni liczyć się z koniecznością ich dowieżenia na miejsca komisyjnej oceny wyznaczone przez okręgowe związki.

7 kwietnia br. na terenie SO w Białce miała miejsce preselekcja, do której zgłoszono 33 ogiery z roczników 2005 i 2006 z województw południowo-wschodniej Polski. Przed oceną wszystkie konie zostały zmierzone przez pracowników LZHK, a następnie przedstawione komisji do oceny na płycie. Ocena ta polegała na pokazaniu konia zarówno w pozycji stoją, jak i w stępie i klusie.

W skład komisji oceniającej ogiery wchodził: kierownik WZHK w Rzeszowie, członek Komisji

Księgi Stadnej Koni Małopolskich – Marek Gibała, kierownik WZHK w Kielcach – Wojciech Semik, kierownik LZHK w Lublinie – Jacek Kozik. Komisja zwracała szczególną uwagę na wyraźny typ płciowy, którym powinien cechować się każdy reprodutor. Duży nacisk położono także na prawidłową budowę poszczególnych partii ciała, zwłaszcza kończyn, które powinny być mocne, prawidłowo skątowane, o suchych i dobrze rozwiniętych stawach. Większość koni cechowała się dobrym ruchem. Właściciele ogierów przedstawionych w SO Białka zadbał o właściwą pielęgnację i prezentację przedstawianych koni.

Warunkiem uzyskania prawa prezentacji ogiera już na kwalifikacji w ZT na trening 100-dniowy było uzyskanie w trakcie oceny min. 78 punktów bonitacyjnych. Spośród 26 ogierów biorących udział w preselekcji na kwalifikację do ZT zostało wytypowanych 7 koni. Jeden ogier hodowli

zagranicznej – SILVANO ur. 26.03.2006 po Sandro Hit old. od Lady Champ han. po Longchamp przy wym. 173-200-22 trafi do ZT Biały Bór. Sześć ogierów rasy małopolskiej – do ZT w Bogusławicach, w tym: MOTYL ur. 04.05.2006 po Berlin Bej od Morena po Emir – wym. 167-194-21; HAYATI ur. 24.03.2006 po Krym od Heroína po Barok – wym. 167-192-22; DUBLER ur. 23.03.2006 po Krym od Drachma po Eremita – wym. 168-194-2; PLAGIAT ur. 16.03.2006 po Barnaba od Platyna po Paszkwil – wym. 166-190-21; AGNOSTYK ur. 28.02.2006 po Krym od Argenta po Eremita – wym. 168-194-21,5; HURAGAN ur. 25.02.2006 po Barnaba od Heraldika po Berberys – wym. 168-195-22

Zaostrzona preselekcja ogierów przed właściwą kwalifikacją do Zakładu Treningowego, poza wybraniem najlepszego materiału spośród całej stawki, na którym zależy na pewno wszystkim hodowcom i użytkownikom koni, ma również na

celu zmniejszenie kosztów związanych z dalszym przygotowaniem konia do Zakładu Treningowego. Część koni, które nie zostały zakwalifikowane ze względu na młody wiek, a tym samym źrebięcy wygląd, przy dalszej prawidłowej pracy z nimi będzie miała duże szanse na uzyskanie wymaganej punktacji w roku przyszłym.

W podsumowaniu można z pewnością stwierdzić z dużym zadowoleniem, że odnotowujemy stały wzrost poziomu przygotowania koni do prezentacji, wynikające z coraz większej ilości czasu – poświęconego pracy z młodym koniem i większego zaangażowania hodowców w prawidłowy odchów młodzieży.

Mamy nadzieję, że hodowcy i miłośnicy koni otrzymali w trakcie preselekcji pełną informację co do typu i eksterieru, którym powinien charakteryzować się współczesny koń szlachejny. ■

tekst: Katarzyna Milbrat, Jacek Kozik



Motyl zakwalifikował się do ZT w Bogusławicach.

murator

PROJEKTY

STAJNIE I UJEŹDŻALNIE



STAJNIA DLA 6 KONI



STAJNIA DLA 13 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



STAJNIA DLA 4 KONI Z GARAŻEM



STAJNIA DLA 6 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM

Informacje, porady i sprzedaż projektów:

022 59 05 580 (590)

ZAMÓW BEZPŁATNY KATALOG! PONAD 200 PROJEKTÓW! tel: 022 59 05 555

e-mail: projekty@murator.com.pl
www.projekty.murator.pl

Wykonujemy także projekty na indywidualne zamówienie

Wiosenny show siłaczy

tekst: Jacek Kozik

31 marca 2009 roku w Wisznicach odbyła się II Wiosenna Gala Konia Zimnokrwistego.



Zdjęcie: Joanna Szulowska

Czempion Gali, ogier Wulkan, po Sudan od Wilejka po Ares, hodowli i własności Marka Myszury.

Na Galę zostało zakwalifikowanych 17 ogierów, z czego ostatecznie przystąpiło do oceny 15. Każdy z ogierów został poddany wstępnej próbie zaprzęgowej, a zdanie próby jest warunkiem przedstawienia do oceny komisyjnej. Najlepiej ocenionym ogierem w próbie został ogier IRAN hodowli i własności Wiesława Dobosza, pozostałe ogiery również zdały próbę z wynikiem pozytywnym.

Po próbie nastąpiło uroczyste otwarcie Gali przez wójta gminy Piotra Dragana, który przywitał wicestarostę Jana Bajkowskiego, prezesa Lubelskiego Związku Hodowców Koni Henryka Wójtowicza, jak również hodowców i miłośników koni oraz licznie zgromadzoną publiczność.

Lipa na pamiątkę

Po przerwie ogiery zostały poddane ocenie przez komisję, w której skład weszli przewodniczący Księgi Stadnej Koni Rasy Polski Koni Zimnokrwisty kierownik WZHK w Białymstoku Wiesław Niewiński oraz członkowie komisji: dyrektor SO w Kętrzynie Jerzy Gawarecki i kierownik WZHK w Warszawie Oddział w Radomiu Jacek Hebda.

Ogiery były przedstawiane w kolejności katalogowej. Zwycięzcą Gali został WULKAN po Sudan od Wilejka po Ares hodowli i własności Marka Myszury z Dorohuska, który uzyskał 82 pkt bonitacyjne przy wymiarach 159-233-28. Drugie miejsce zajął IRAN po Ibis od Idena po Garan z 80 pkt bonitacyjnymi, i przy wymiarach 162-229-27. Na trzecim miejscu uplasował się OPEL po Salut od Opsa po Ochaj, którego właścicielem jest Leszek Hulip z Włodawy. Ogier uzyskał 80 pkt bonitacyjnych zaś jego wymiary to 165-220-32,5. Właściciele ogierów otrzymali okolicznościowe dyplomy i praktyczne upominki od Lubelskiego Związku. Tylko jeden ogier ze stawki prezentowanych nie otrzymał prawa wpisu do księgi.

Czempion Gali otrzymał specjalny puchar ufundowany przez wójta gminy Wisznice, wszyscy zwycięzcy puchary od LZHK zaś firma KOJPASZ, Tadeusz Kossowski, Piotr Jakubiuk przekazali ogromne worki paszy. Wicestarosta Jan Bajkowski ufundował puchar dla najlepszego ogiera powiatu bialskiego – ogiera BISTOR po Brin D'Or Du Grimafond od Boneta po Rulonek własności Zbigniewa Sokołowskiego z Bokinki Królewskiej. Specjalną nagrodę otrzymał Andrzej Pelc z Czarnej z woj. podkarpackiego za

prezentację ogiera LAMBAR po Barak od Lama po Gourmet.

Nagrodzony został również właściciel, który najlepiej przygotował ogiera do próby – otrzymał wysokiej klasy bat od Lubelskiego Związku Hodowców Koni. W podziękowaniu za pomoc w organizacji przeglądu hodowlanego wójt gminy Wisznice otrzymał od Lubelskiego Związku Hodowców Koni drzewko sadzonkę lipy, która jest, obok konia, w herbie Wisznice.

Lubelska tradycja

Prezes Terenowego Koła Hodowców Koni Jacek Makaruk wraz z miejscowymi hodowcami włożyli wiele pracy i wysiłku w przygotowanie i przebieg II Wiosennej Gali, zorganizowali także przegląd hodowlany. W trakcie trwania całej Gali można było na licznych stoiskach nabyć zarówno paszę, akcesoria potrzebne dla hodowców koni, jak i posilić się w punktach gastronomicznych.

Wiosenna Gala Konia Zimnokrwistego z roku na rok gromadzi coraz większą rzeszę hodowców i miłośników koni i według naszej oceny i opinii zgromadzonych gości powinna wejść w cykl stałych imprez organizowanych przez Lubelski Związek Hodowców Koni. ■



40,00 złotych rocznie
za „Hodowcę i Jeźdźcę”

zamiast **71,96**
wybór należy do Państwa

patrz str. 106

tekst i zdjęcia: Ewa Jastrzębska

Nie masz woźnicy nad Hanusza



Magda Hanusz w konkursie zręczności powożenia bryczką.

Dzień Woźnicy w Smolajnach koło Dobrego Miasta odbył się w tym roku 7 czerwca już po raz szósty. Jego popularność za sprawą ciekawych pokazów użytkowania koni zimnokrwistych z roku na rok gromadzi rzesze hodowców i miłośników koni pieszczotliwie nazywanych grubasami.

Program imprezy jest rokrocznie wzbogacany nowymi konkursami, jednak najważniejszy punkt stanowi Czwempionat Koni Rasy Polski Koń Zimnokrwisty. W tym roku ocenie poddano klacze trzyletnie i starsze. Komisja w składzie przewodniczący – dyrektor Stada Ogierów w Kętrzynie Jerzy Gawarecki, kierownik Katedry Hodowli Koni i Jeździectwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prof. Zbigniew Jaworski oraz inspektor Warmińsko-Mazurskiego ZHK Adam Domżała oceniła łącznie 18 klaczy. Stawkę wyrównanych pokrojowo klaczy oceniono według zasad obowiązujących na wystawach koni, biorąc pod uwagę: typ, pokrój, ruch oraz kondycję i pielęgnację przyznając maksymalnie po 10 punktów za każdy element.

Powtórzony sukces

Dwa pierwsze miejsca za wyhodowane klacze przypadły hodowcom, którzy adekwatne tytuły zdobyli już rok temu w Smolajnach. I tak czempionką wystawy została SUMATRA hodowli Janusza Nowaka z Węgli, która po 9 pkt. otrzymała za typ i pokrój, natomiast kondycja, pielęgnacja oraz przygotowanie do wystawy było doskonałe. W żyłach tej klaczy płynie najznamienitsza krew: ardena szwedzkiego Rolltana, bretona Aiglona oraz reńskiego belga Bära.

Tytuł vice-championa zdobyła ciemnokasztanowata MONA zaprezentowana przez właściciela Mateusza Kacę z Jurek, który przygotował swoją klacz wzorowo do wystawy m.in. pięknie zaplatając jej grzywę i ogon. Pozwolę sobie przypomnieć, iż właściciel ocenionej klaczy znacząco angażuje się w promocję koni zimnokrwistych zakładając internetową stronę poświęconą tym pełnym spokoju i siły koniom.

Trzecią lokatę na omawianej wystawie zdobyła gniada JODŁA mająca z ojcowskiej strony w rodowodzie krew reńskich belgów poprzez og. Szelest, natomiast po stronie matczynej –

konie ardeńskie szwedzkie poprzez og. Blixen. Jak podkreślał Kierownik Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Koni Marek Morawiec komentujący przebieg Czwempionatu, ponieważ większość klaczy wyhodowana została w rejonie północnej Polski, który w latach 60-tych był ośrodkiem hodowli koni sztumskich, w rodowodach tych samic przeważają konie reńsko-niemieckie, które w znaczącym stopniu wpłynęły na ukształtowanie koni sztumskich.

W zimnie i w deszczu

Mimo niesprzyjających warunków pogodowych, zimna i deszczu kąpiącego z nieba przez cały czas trwania imprezy publiczność nie zawiodła zawodników startujących w pokazach użytkowych i gorąco im dopingowała. Na początek rozegrano konkurs orki pługiem jednoskibowym. Konkurs ten rokrocznie uwiadamia małe zainteresowanie hodowców pracą z końmi w polu, co przejawia się niewielką liczbą startujących.

Dużą frekwencją startujących cieszył się konkurs zręczności powożenia bryczką za sprawą profesjonalnie przygotowanego i sponsorowanego przez pana Mularczyka i jego ekipę parkuru, który mimo trudnego podłoża pokonało 11 ekip. Najlepszy okazał się pan Baranowski z klaczą Gallą wygrał on o włos z rodzeństwem Hanuszów: Marcinem i Magdą, którzy zdobyli kolejne miejsca. Konkurs zręczności powożenia był nowością w Smolajnach za sprawą wymienionego wyżej teamu Mularczyka, którego zamiarem jest rozpropagowanie powożenia na Warmii i Mazurach.

Nie mniej emocjonującym konkursem była zrywka drewna ukazująca precyzję zawodników szczególnie w momencie układania kłody. To od zawsze najtrudniejszy element tego konkursu, z którym wielu zawodników sobie nie radzi, jednak nie do pokonania był tegoroczny absolwent Szkoły Rolniczej w Smolajnach Marcin Hanusz. Pokazał on całej publiczności, iż nie ma dla niego znacze-



Bezkonkurencyjny Marcin Hanusz podczas zrywki drewna.

nia, czy pracuje klaczą czy ogierem – zawsze tak samo precyzyjnie i bez niepotrzebnego szarpania konia układa kłodę na dwóch leżących kłodach. Jako ostatni konkurs rozegrano rodzinną zwózkę słomy, w której zadaniem 3-osobowej ekipy było załadowanie na wóz kilku kostek słomy, przejechanie trasy konkursu nie gubiąc „ani źdźbła”, a następnie rozładowanie i ułożenie ładunku w odpowiedni, ściśle określony sposób. I w tym konkursie uwiłocznł się potencjał rodziny Hanuszów, gdyż wszystkie 3 miejsca zdobyło rodzeństwo: Marcin i Magda. Nie bez znaczenia jest tu fakt, iż końskie umiejętności przekazał im genetycznie ojciec rodu, pan Kazimierz, który w swoim gospodarstwie hoduje i przede wszystkim użytkuje konie zimnokrwiste.

Wszyscy zawodnicy nagrodzeni w rozegranych konkurencjach otrzymali puchary i nagrody rzeczowe z rąk m.in. przedstawicieli władz powiatu i gminy.

Pomiędzy rozgrywanymi konkursami nie zabrakło dodatkowych atrakcji, takich jak: wyboru Woźnicy Roku, tytułu nie oddał Marcin Hanusz, który, zdobył go w roku ubiegłym, zawodów w skokach przez przeszkody oraz konkursu w rzucie podkową do celu.

Dzień Woźnicy w Smolajnach ma już swoją tradycję. Jest bardzo popularny na Warmii i Mazurach, a liczne grono publiczności w każdą pogodę chce kibicować hodowcom i użytkownikom polskich koni zimnokrwistych. Nie byłoby to możliwe bez zaangażowania pracowników Warmińsko-Mazurskiego Związku Hodowców Koni oraz Zespołu Szkół Rolniczych w Smolajnach. ■

Parada ogierów w Grabowcu

tekst:
Jarosław Lewandowski

Organizacja pokazów ogierów hodowlanych w Kujawsko-Pomorskiem to już tradycja. Od kilku lat na przełomie lutego i marca w starannie przygotowanej hali stadniny koni Agrofood w Grabowcu koło Torunia właściciele punktów mają okazję zaprezentowania swoich reproduktorów. 21 lutego jak zwykle licznie zgromadzona publiczność obejrzała 22 ogiery różnych ras.

Prezentację rozpoczęły ogiery zimnokrwiste należące do Tomasza Wołocha z Otowic. MOCARZ (Amigos – Michotka po Herb), AKANT (Akwen – Gorsa po Gryf) oraz janowickiej hodowli BESARZ (Husarz – Berka po Samowar), ze względu na swoje rodowody są bardzo ciekawą propozycją dla hodowców posiadających klacze zakwalifikowane do programu ochrony zasobów genetycznych koni zimnokrwistych w typie sztumskim.

Jako następny bardzo efektownie zaprezentował się w zaprzęgu duńskiej hodowli fiording, jasno bułany KVIST HALSNAES (Eminent Halsnaes – Julie Halsnaes po Baron Halsnaes) reprezentujący, należącą do państwa Kałas z Białowieży, największą stadninę hodującą konie tej rasy w województwie kujawsko-pomorskim. Kvist jest doskonałą genetyczną alternatywą dla silnie

zimbredowanej krajowej hodowli koni fiordzkich.

Pozytywne tendencje

W ostatnich latach na terenie województwa kujawsko-pomorskiego zauważalny jest stopniowy wzrost liczby klaczy w typie kuca wierzchowego w ogólnej strukturze klaczy hodowlanych. Trend ten spowodował również zwiększenie zapotrzebowania na reproduktory tego typu, a w Grabowcu zaprezentowano trzy bardzo dobre ogiery. Wyhodowany przez Piotra Siębora z Bruków Unisławskich NANDO SUPER (Nando – Nicolette II po Murat-Gazon oo), a należący do Andrzeja Dorszewskiego z Wierzychucinka. Ogier, który podczas ubiegłorocznej krajowej wystawy POLAGRA jako jedyny otrzymał trzy dziesiątki w ocenie typu. Niemieckiej hodowli kary SANWAN własności Rajmunda Łącznego z Wiczanowa, syn bardzo zasłużonego ogiera Navajo (w Niemczech do ksiąg wpisanych jest ponad sto jego córek oraz

ośmiu synów) oraz klaczy Samantha (po Celtic Ballad xx), która oprócz Sanwana urodziła jeszcze dwa uznane w Niemczech ogiery. Zaprezentowany jako ostatni w tej grupie należący do Zbigniewa Bedlińskiego holenderskiej hodowli siwy FALK (Ijsselvliedt's Fabian – Amedijk's Georgiana po Cottesmore Muffin), to jeden z pierwszych ogierów w typie kuca wierzchowego sprowadzonych na teren województwa kujawsko-pomorskiego w latach dziewięćdziesiątych, który okazał się strzałem w dziesiątkę zarówno w wymiarze sportowym jak i hodowlanym. Falk pod Andrzejem Bedlińskim prezentował się między innymi na parours'ach mistrzostw Polski oraz zawodów międzynarodowych. Pomimo wąskiego użycia w hodowli jest założycielem bardzo ciekawej linii poprzez swego syna Dante i uznanego w roku ubiegłym wnuka Króla Karo, a cechą charakterystyczną jego potomstwa są ponadprzeciętne uzdolnienia skokowe, co potwierdziła podczas poka-



Zdjęcie: Anna Pieniak

zu zaprezentowana w „korytarzu” jego córka Ponyta.

Świadoma prezentacja

Prezentację ogierów ras szlachejnych rozpoczęły reproduktory wielkopolskie. Dwa o rodowodach kwalifikujących je do krycia klaczy z programu ochrony zasobów genetycznych koni rasy wielkopolskiej: gniado srokaty LIKUS (Playboy – Laba po Demetrios) własności Ireneusza Cwika z Górek Zagajnych oraz gniady OKRUCH (Odwet – Kabała po Akropol) własności Anny Baczyńskiej-Chybińskiej z Zajezrza, łączący w swoim rodowodzie najznamienitsze sportowe rody trakeńsko-wschodniopruskie w powojennej hodowli konia wielkopolskiego, oraz dwa zaawansowane w krew: państwowy ciemnogniady AGAR (Mangan xx – Akolada po Dziwiz xx) dzierzawiony przez Wojciecha Soborskiego z Nowego Młyna i HOLLY WIND (Aragonit – Harizumba xx po Baby Bid xx) czempion rasy wielkopolskiej na wystawie POLAGRA 2004, własność Aliny Orcholskiej z Torunia, a stacjonujący w Grabowcu u Adama Siatkowskiego.

Świetną formą podczas pokazu imponowały ogiery starszego pokolenia, zasłużone hodowlanie hanowerski gniady RUBIN (Rabino – Waikiki po Werther) Ryszarda Szczęsnego z Probstwa Górnego oraz pępowskiej hodowli siwy FRED (Colorado – Forpoczta po Arlet) Emiliana Perlikowskiego z Jaszczółtowa. Punktem wspólnym w komentarzu dotyczącym hodowlanych dokonań tych ogierów była wyhodowana przez Ryszarda Szczęsnego klacz Markiza I (Rubin – Mazda po Fred), rekordzistka pod względem dorobku punktowego (69,8) w dwuletniej historii przeprowadzania testów 60-dniowych w Polsce.

Bardzo efektownie zaprezentował się także obdarzony świetnym ruchem kary SANTIAGO thur. (Saint Cloud – Alaska po Glistan) stacjonujący w Dębicach, a należący do Grzegorza Orlińskiego z Włocławka. Hodowlaną wizytówką tego ogiera jest ogier Etos (od Etna po Domingo Tenor) wyhodowany przez Henryka Ryńca z Łęgu Witoszyn, wicemistrz koni czteroletnich w skokach w roku 2007 i ubiegłoroczny reprezentant Polski podczas Mistrzostw Świata Młodych Koni w Skokach w Lanaken w Belgii.

Stację Ogierów Doroty i Włodzimierza Zielińskich z Jarużyna reprezentowały obdarzony bardzo dobrą techniką oraz

mocnym odbiciem państwowy kasztanowaty MARIOT m (Top Gun – Markiza po Agat), oraz zwycięzca testu studniowego w ZT Biały Bór z 2003 roku oldenburski ogier LANDOR (Lacatraz – Phantagiro H po Pablo). Landor to bardzo popularny w woj. kujawsko-pomorskim reproduktor, który pomimo bardzo krótkiej hodowlanej kariery ma już w swoim dorobku uznanego syna (Cherry – od Charyzma po Maram), najlepszą klacz polskiej hodowli podczas ubiegłorocznej próby polowej (Kamelia – od Kreta po Gaidar), sporą grupę koni dekorowanych podczas młodzieżowych wystaw wojewódzkich z superczempionką z roku 2008 włącznie (Sonata N od Sanmarina) oraz zwyciężczynię ostatniego testu 60-dniowego w Nowym Ciechocinku (Legenda od Lista po Jantar xx).

Mnogość atrakcji

Z kolei na punkcie dzierzawionych ze stad państwowych ogierów w Gorzeniu należącym do Wiesława Weselskiego do dyspozycji hodowców są zaprezentowane pod siodłem ogiery JAKOBIN sp (Colorado – Jarka po Citroen) i BANITA m (Arcus xx – Banićja po Łowicz). Ogiery w różnym typie, nieco cięższy o czarnym rodowodzie Jakobin i zaawansowany w pełną krew Banita, ale oba legitymujące się wyśmienitą karierą sportową i mocnymi rodowodami stanowią bardzo interesującą propozycję hodowlaną. Jeździecki Klub Sportowo-Rekreacyjny Michelin z Włocławka przedstawił ogiery, których można użyć w hodowli koni do trzech różnych dyscyplin. Wiceczempion ZT Bogusławice z 2004 roku FOR LEO han (For Feeling – Ramina po Ramiro's Son II) to ogier o rodowodzie skokowym, WATSON han (Wilawander xx – Shergranda po Sherlock Holmes) to trzykrotny finalista Mistrzostw Polski Młodych Koni w ujeżdżeniu oraz słąski LIVERPOOL (Awans – Łubnica po Harcer), który zgodnie z głównym nurtem selekcyjnym tej rasy jest typowym koniem zaprzęgowym. Warto nadmienić, że każdy z tych ogierów został podczas pokazu zaprezentowany stosownie do swoich predyspozycji: For Leo w skokach, Watson w układzie ujeżdżeniowym, a Liverpool w zaprzęgu.

Publiczność miała również w Grabowcu okazję obejrzeć trójkę hodowlanych debiutantów, ogiery Togir, Lou Reed i Domel.

Dosiadany podczas pokazu przez swoją właścicielkę Karolinę Borys-Piotrkowską

Ogiery starszego pokolenia imponowały świetną formą i doskonałym przygotowaniem do pokazu

z Golubia-Dobrzynia mieczownikiej hodowli TOGIR sp (Folio – Tonika po Flirt) to ogier urodzony w 1997 roku, do tej pory nie używany w hodowli. Myślę jednak, że ciekawy rodowód tego konia (syn ogiera Folio, ojca m.in. Ferreira Gomez czy Farenheita), a także kariera sportowa (trzy lata z rzędu finalista MPMK w skokach w tym jako 6-latek wiceczempion) wzbudziły zainteresowanie hodowców.

LOU REED han (Lauries Crusador xx – Bergdame po Bolero) należący do Piotra Mazurka z dolnośląskiego Pankowa będzie w tym sezonie do dyspozycji hodowców w stadninie w Liszkowie Stanisława Szurika. Ten ogier o bardzo mocnym dresażowym rodowodzie licencję zdobył, zajmując trzecie miejsce na MPMK w ujeżdżeniu w ubiegłym roku. Mam nadzieję, że owocem genetycznego potencjału tego ogiera będzie szlachetne i świetnie ruszające się potomstwo.

Jedynym spośród wszystkich prezentowanych ogierów gorącokrwistych wyhodowanym w województwie kujawsko-pomorskim był DOMEL sp (Lagrain – Domena po Court), łączący w swoim rodowodzie tradycję i nowoczesność. Matka Domela poprzez swoją sprawdzoną sportowo klacz Duma po Qumball (konkursy skoków do 140 cm pod Tomaszem Pyrkiem) w prostej linii pochodzi od klaczy Ostroga, która była jedną z pierwszych wpisanych do ksiąg hodowlanych po wojnie na terenie ówczesnego województwa bydgoskiego. Z kolei wszystkie ogiery w pierwszych trzech pokoleniach Domela to „międzynarodowy zestaw” koni o wybitnych i bardzo dobrych karierach sportowych. Podczas prezentacji imponował szybkością i nie-naganną techniką w skokach oraz dobrym ruchem. Ogiery ten stacjonuje u swojego hodowcy Zenona Brzozowskiego w Starym Jarużynie.

Licznie zgromadzona publiczność, duża liczba prezentowanych koni oraz atmosfera hodowlanego święta pozwalają sądzić, że pokaz ogierów w województwie kujawsko-pomorskim na dobre zagościł w terminarzach hodowców, a otwarta formuła imprezy sprawi, że w następnych latach będziemy oglądali więcej ogierów spoza naszego regionu. ■

O Złoty Lemiesz

w Złotym Potoku

tekst i zdjęcia:
Ewelina Skórzewska

Słoneczna, ciepła i bezwietrzna pogoda była wspaniałym tłem dla VI Międzynarodowego Turnieju Orki Konnej. Tegoroczne zmagania oraczy o Złoty Lemiesz mogliśmy podziwiać 17 maja przy szafasie w Złotym Potoku, niedaleko Gryfowa Śląskiego.



Eugeniusz Górecki ze swoją Kasztanką, zdobywcy drugiego miejsca w kategorii pojedynek.

W turnieju orki wzięło udział dziewięć zaprzęgów – pięć pojedynek i cztery pary. Komisja sędziowska w składzie: Józef Urbaniak, Dariusz Furdykoń oraz Marian Kozdrowski dokonała oceny wykonania orki, uwzględniając nie tylko prostoliniowość, głębokość i dokładność wykonania bruzdy grzbietu czy też zgodność granic orki z bocznymi granicami pola, ale również harmonijną współpracę zwierzęcia z człowiekiem oraz chęć konia do pracy. Zmagania prowadzono w dwóch kategoriach – par i pojedynek. Prawie wszyscy uczestnicy turnieju bardzo dobrze wywiązali się ze swojego zadania. W kategorii

„pojedynek” zwyciężył Bolesław Kozłowski z kłaczą Kaśka. Na miejscu drugim uplasował się. W kategorii „par” bezkonkurencyjny okazał się Zbigniew Rebejko z końmi Dianą i Kubą, za co otrzymał w nagrodę trzyletniego ogiera rasy polski koń szlachetny półkrwi, wyhodowanego przez Joannę Mularczyk. Drugie miejsce zajął Andrzej Lipowy ze swoimi siwkami: Grzybkiem i Gromem.

Poza konkursem orki w Złotym Potoku rozegrany został I etap zawodów w ujeżdżeniu z cyklu Młody Ujeżdżeniowiec w klasach L oraz LL. Rywalizacja rozpoczęła się konkursem klasy L1, w którym wystartowało 8 zawodniczek w wieku od

12 do 16 lat. Puchary otrzymali zawodnicy za zdobycie miejsc od 1. do 3. Najlepsza okazała się Marta Karpińska z Klubu Jeździeckiego „Jedenastka Izerska” dosiadająca konia Bilka. Drugie i trzecie miejsce zajęły: Aleksandra Wawrzyniak na koniu Starka oraz Dominika Sobucka na Bejrucie. W konkursie klasy L2 zwyciężyła zawodniczka KJ Jedenastka Izerska – Dominika Sobucka na koniu Bejrut. Na drugim miejscu uplasowała się Katarzyna Jurczenko na kłaczce Starka. Trzecie miejsce należało do Aleksandry Wawrzyniak. Pozostali zawodnicy dostali pamiątkowe floty. Kolejnym punktem programu był pokaz koni różnych ras użytkowanych w tym

STAJNIE I UJEŹDŻALNIE



STAJNIA DLA 2 KONI Z GARAŻEM I PODDASZEM MIESZKALNYM



STAJNIA DLA 17 KONI Z PODDASZEM MIESZKALNYM



STAJNIA DLA 12 KONI Z PODDASZEM UŻYTKOWYM



UJEŹDŻALNIA (66,40 x 25,53 m)

Informacje, porady i sprzedaż projektów:

022 59 05 580 (590)

murator
FINANSE

NIEZALEŻNI
DORADCY
FINANSOWI

**Pomożemy Ci w uzyskaniu
środków finansowych,
również unijnych
na realizację inwestycji.**

Z lewej: Norma i Witka, konie prowadzone przez Edwarda Sinkowskiego.
Poniżej: Zbigniew Rebejko z Dianą i Kubą.



W konkursie klasy L2 zwyciężyła zawodniczka KJ Jednostka Izerska – Dominika Sobucka na koniu Bejrat.



regionie. Oprócz koni śląskich oraz koni polskich szlachetnej półkrwi, mogliśmy zobaczyć kuce Henryka Mysigrosza, koniki polskie hodowli państwa Chyłków oraz konie zimnokrwiste m.in. w typie sztumskim. Przykładem tych ostatnich był koń Amor, doskonale przygotowany do pokazu, należący do Jana Kawałko. Marcin Igielski i Baliński zaprezentowali konie pełnej krwi angielskiej.

W tym roku po raz pierwszy odbyły się również Amatorskie Zawody w Powożeniu o Puchar Prezesa Dolnośląskiej Izby Rolniczej. Zawody te zostały podzielone na dwa etapy. Pierwszy odbył się 17 maja, drugi 31 maja w miejscowości Olszyna. Celem zawodów było przede wszystkim upowszechnienie sportu zaprzęgowego wśród dorosłych i młodzieży. Zmagania

zawodników oceniał wicemistrz świata w powożeniu z roku 1987 – Rajmund Wodkowski. Komisja bacznie sprawdzała kondycję, posłuszeństwo i elastyczność koni oraz umiejętności powożenia zawodnika. W trakcie powożenia obowiązywał schludny ubiór, nakrycie głowy oraz rękawiczki. Powożący w czasie konkursu musieli trzymać bat w ręku. Dopuszczone zostały pojazdy wyposażone w hamulce w dowolnym stylu i o dowolnym rozstawie kół. Zawody odbyły się w dwóch kategoriach: konkurs zręczności powożenia w zaprzęgu jednokonnym oraz w zaprzęgu parokonnym. Na starcie stanęło 12 zaprzęgów. Najlepszy w singlach okazał się Michał Jabłoński z kłaczą śląską Ezyra (luzak – Piotr Karmelita). Na miejscu drugim dzięki bezbłędnemu przejazdowi uplasował się Błażej Czajka z koniem Boss (Joanna Mularczyk). Miejsce trzecie należało do Piotra Karmelity i kłaczy Panda (Michał Jabłoński). W parach najlepszy rezultat uzyskał Krzysztof Lipowy z końmi: Pstry i Nakrapiana. Wyprowadził on Andrzeja Lipowego powążającego końmi Grom i Grzybek, które mieliśmy okazję podziwiać podczas turnieju orki. Trzecie miejsce w tej kategorii wywalczył Cezary Rękas (luzak – Krzysztof Kozłowski) powożąc końmi: Bolek i Lolek. ■

Andrzej Lipowy ze swoimi siwkami Grzybkim i Gromem zajął drugie miejsce w orce. Zajął także drugie miejsce w powożeniu.



Józef Bram powozi Kubą i Karusiem.



Więcej szczegółów na stronie
www.ozhk.wroclaw.pl



SILVANDERSSON

Silvandersson Sweden AB

Nietoksyczne i ekologiczne pułapki na muchy

Pod wieloma względami konie są jak ludzie - nie lubią much, tak jak każdy z nas. Muchy irytują i powodują nieprzyjemne samopoczucie u koni. Ponadto, muchy są powszechnie znane z roznoszenia wielu bakterii w stajniach, powodują wolne gojenie ran oraz ich komplikacje.

Mając to na uwadze, firma Silvandersson opracowała asortyment produktów Horseline i Agriline, specjalnie zaadaptowanych na potrzeby koni i ich miłośników, do zastosowania w stajniach i innych budynkach inwentarskich.

Pułapki na muchy charakteryzują się unikalnym systemem lepowym oraz posiadają opatentowany wzór 3D, skutecznie przyciągający muchy. Pułapki lepowe Silvandersson zostały opracowane na podstawie badań laboratoryjnych i testów terenowych.

Produkty Silvandersson są ekologicznymi rozwiązaniami, w 100% bezpiecznymi dla ludzi i zwierząt.

To wszystko po to, żeby Twój koń czuł się komfortowo!

Dystrybutor w Polsce:

PESTYSYSTEM

80-291 Gdańsk, ul. Makuszyńskiego 4/5

tel/fax: 058 324 38 27

kom. 509 082 942; 885 416 774

e-mail: pestsystem@pestsystem.pl

www.pestsystem.pl



Szkolenie w SK Racot

W dniach 19-24 kwietnia 2009 roku odbyło się szkolenie pracowników PZHK przeprowadzone na terenie SK Racot. Szkolenie dotyczyło oceny pokroju koni w typie wierzchowym.

PZHK zaprosił do przeprowadzenia szkolenia sędziego międzynarodowego w ujeżdżeniu i skokach, a jednocześnie członka zarządu Hanowerskiego Związku Hodowców Koni i przewodniczącego Terenowego Koła Hodowców Koni Hanower Południowy, Klausu Storbecka oraz sędziego międzynarodowego w ujeżdżeniu, członka zarządu PZHK i prezesa Okręgowego Związku Hodowców Koni we Wrocławiu Janusza Lawina. Szkoleniem objęto 50 pracowników PZHK.

Poza przekazanymi nam przez szkolących kryteriami oceny koni w typie wierzchowym duże zainteresowanie wzbudziła prezentacja organizacji Hanowerskiego Związku. Szczególnie przedstawiony przez Klausu Storbecka zakres prac wykonywanych społecznie w terenowych kołach hodowców koni.

Większość prac organizacyjnych związanych z przygotowaniem przeglądów klaczy i źrebiąt, organizacją zawodów i wystaw hodowlanych



Zdjęcie: Aleksandra Gąbicka

Warto było posłuchać jak najlepsi fachowcy oceniają żerebięta.

jest wykonywana przez członków terenowych kół, a jest ich 68. Jedynym pracownikiem zatrudnionym na części etatu i to dopiero na poziomie powiatowego koła jest zwyczajowo pracownik miejscowej Izby Rolniczej uczęszczający hodowcom koni również lokalnie.

Selekcji koni na tak zorganizowanych przeglądach dokonuje komisja powoływana przez zarząd Hanowerskiego Związku, a jej pracę koordynuje dział hodowlany. Organizacja jest więc podobna do naszej bo również trójstopniowa. Różnica polega na tym, że hanowerskie terenowe koła

mają osobowość prawną pozwalającą na posiadanie własnych funduszy na aktywności tzw. szeregowych członków. Oczywiście jak w każdej społeczności zależy to od pojawienia się w takiej grupie osób z inicjatywą i żyłką społecznikowską i naiwną byłaby wiara, że we wszystkich terenowych kołach Hanowerskiego Związku dzieje się tak dobrze. Klaus Storbeck przedstawiał nam tę działalność na podstawie koła, któremu przewodniczy, ale nawet jeżeli inne koła wykonują tylko 10% tych prac, to i tak wzbudza to zazdrość. Oj, żeby tak u nas... ■

E.C.Z.

Zdjęcie: Paulina Peckel



Szkolenie w teorii...



... i w praktyce.

Jak oceniać hucuły

W dniach 24 i 25 maja 2009 w Stadninie Koni Huculskich w Gładyszowie odbyło się szkolenie selekcjonerów związków koni huculskich z Polski, Niemiec, Austrii i Ukrainy.

Celem szkolenia było ujednolicenie oceny eksterieru koni huculskich z uwzględnieniem typów występujących w tej populacji. Szkolenie poprzedziła dyskusja o przyszłości współpracy z Hucul International Federation. PZHK prowadzący księgę pochodzenia koni rasy huculskiej ma obowiązek współdziałania z hodowcami, którzy poddają się rygorom księgi pochodzenia i zgodnie z jej warunkami prowadzą hodowlę. Szkolenie przeprowadzili dr Maciej Jackowski i Marek Gibała. Konie udostępniła SK Gładyszów. Dzięki gościnności gospodarzy, a szczególnie prezesa Stanisława Ciuby, przygotowano pokaz klaczy podzielonych na poszczególne typy. Przy takiej prezentacji selekcjonerzy mogli

odebrać poglądową lekcję oceniania koni. Zamysłem organizatorów było również ujednolicenie oceny w poszczególnych krajach. W tym celu posłużono się trzema metodami bonitacji: polską, niemiecko-austriacką i ukraińską. Mamy nadzieję, że porównanie wyników tych metod pozwoli w przyszłości na przyjęcie zuniifikowanego systemu przystosowanego do oceniania koni tej rasy. Serdeczni gospodarze, wspaniała pogoda i doskonale przygotowane szkolenie poprzedzone wydaniem biuletynu w wersji polsko-niemieckiej, zawierającego materiały szkoleniowe, dopełniły obrazu udanej imprezy. Planujemy kolejne takie szkolenia. Najbliższe dotyczyć będzie specyfiki oceny ruchu koni huculskich. ■

E.C.Z.

Festiwal koni Furioso na Węgrzech

Tekst i zdjęcia: Marek Gibała

Ponad 120 koni zaprezentowano w trzech rasach: Gidrany, Noniussy i Furioso. Konie Furioso pokazano najliczniej. Hodowcy z Czech, Polski, Rumunii, Słowacji i Węgier wystawili łącznie 72 konie (21 ogierów i 51 klaczy).



W Statucie Międzynarodowej Organizacji Koni Furioso (FIF) zawiązanej w 2005 r. na Słowacji i w Księdze Stadnej tej organizacji konie Furioso zdefiniowano jako gorącokrwistą rasę koni półkrwi angielskiej. Rasa ta powstała w procesie uszlachetniania koni w monarchii austro-węgierskiej skrzyżowanych z pochodnymi rodów półkrwi angielskiej: Furioso, Przedświt, North Star, Noniussz i Catolin przy systematycznym udziale koni pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i anglonormandzkiej.

Celem hodowlanym koni Furioso ma być szlachetny koń gorącokrwisty w typie od angielskiego do angloarabskiego, w formacie prostokąta o harmonijnych i proporcjonalnych częściach ciała, łatwy w prowadzeniu, późno dojrzewający, o obszernych, elastycznych chodach i wszechstronnej użyteczności – pod siodłem i w zaprzęgu.

W Polsce konie szczepu Furioso – Przedświt obecne są w hodowli koni rasy małopolskiej od dziesięcioków lat, gdyż brały udział w tworzeniu tej rasy. Obecnie Księga Koni Rasy Małopolskiej wyróżnia dwa – typu Furioso-Przedświt. W rodowodach tych koni zauważa się takich przodków jak: Przedświt Tłumaczowski, Przedświt Wraniak, Batory, Furioso-Bar, a później także Przedświt XIII-4, Furioso XXIX-16

czy sprowadzony i w ostatnich latach użyty do hodowli ogier Harun I.

Wracając do Festiwalu, czwartek 23 kwietnia był dniem organizacyjnym. Do przygotowanych stajen zwieziono konie z 5 państw. Podróż z Polski (ponad 600 km) dobrze zniosły: ogier Burgund z SO Klikowa oraz klacze Grenada – Andrzejka Wody z Klimkówki i Etna Marka Kuszajka z Głuchowa, które reprezentowały nasz kraj.

Ocena płytowa koni przeprowadzona została wg wieku w pięciu klasach klaczy i dwóch klasach ogierów. Komisja sędziowska w składzie: Bartek Laszko (Hun), Gibała Marek (Pol) i Görözd Peter (Sl) oceniała niezależnie typ, pokrój, ruch i prezentację w skali do 5 punktów (z dokładnością do 0,1 pkt). Najliczniej reprezentowana była klasa III (klacze 7–9 lat) i IV (klacze 10-letnie i starsze).

Klasę III klaczy z oceną 4,43 pkt. (jak się później okazało najwyższą spośród wszystkich klaczy na Festiwalu) wygrała polska Grenada ur. w 2000 r., maści gn. (Junak – Gryza po Przedświt XIII-4). Natomiast miejsce drugie w klasie IV (ogierzy 3–8 lat) zajął ogier Burgund, ur. 2002 roku, maści gn. (Grey – Biona po Dresk) hodowli Andrzejka Wody, a własności SO Klikowa.

Czempionat klaczy i ogierów rozegrano w sobotę, a nasza Grenada jednogłośnie decyzją sędziów wybrana została na Czempionkę Klaczy

Starszych, prezentując zarówno w piątek, jak i w sobotę bardzo żeński typ, odpowiedni kaliber i poprawną budowę. Klacz pokazana została bardzo dobrze w swobodnych, lekkich i elastycznych chodach. To zadecydowało o jej zwycięstwie.

W prezentowanych na Festiwalu stawkach klaczy i ogierów zauważało się przechodzenie wraz z wiekiem od koni cięższych, słabiej ruszających się do koni w typie bardziej wierchowym o obszerniejszych i lekkich chodach.

W sobotę rozegrano również konkurs skoków przez przeszkody Mini-Max, w którym Marcin Goraus na Burgundzie i Kinga Mężyk na Grenadzie zaliczyli wysokość 130 cm.

Uzupełnieniem trzydniowej wystawy, którą odwiedziło kilkadziesiąt tysięcy widzów, był szereg dodatkowych pokazów i konkursów. Węgry, słynąc ze swego zamiłowania do zaprzęgów, dwukrotnie na płycie głównej zaprezentowali różnorodne pąjzdy zaprzęgowe – single, pary, czwórki i in. Niedzielny konkurs zręczności powożenia zaprzęgami parokonnymi zgromadził stawkę 36 ekip, które w krótkim czasie wypełniły cały teren wokół parkuru.

Myślę, że wyjazd polskiej ekipy na Węgry okazał się bardzo udany, a zdobyte tam doświadczenie będzie podnosić jakość naszej hodowli. ■





Wielkie rendez-vous koniarzy

Co dwa lata na 100 tys. metrów kwadratowych hal wystawienniczych w Essen przez 9 dni gości branża końska pod hasłem „Z zamiłowania do koni, z namiętności do sukcesu”. Tak było i w tym roku – blisko 800 wystawców z ponad 30 krajów zapewniło feerię barw i towaru gotową przyprowadzić każdego o zawrót głowy, co wspólna delegacja PZHK oraz Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa osobiście sprawdziła.

Kiedy na początku lat dwutysięcznych próbowano rozkręcać na Torze Wyścigów Konnych Służewiec imprezę pod nazwą Hippica Varsovia, za wzór brano Salon Konia w Paryżu oraz Equitane w Essen. Dzisiaj każdą z nich odwiedzają setki tysięcy ludzi szukających niepowtarzalnej atmosfery targów, którą potęguje bezpośrednia bliskość koni, rozrywka, informacja i komunikacja. W dniach 14-22 marca br. mogła się o powyższych walorach przekonać silna grupa pod wezwaniem dyr. Andrzeja Stasiowskiego (PZHK) oraz dyr. Piotra Huberta Świdły (MŁiJ). Wizyta w Essen okazała się budującą światopogląd podróżą w najszerzej pojętą krainę końskiej branży, gdzie połączenie biznesu ze światem przeżyć stwarza wyjątkową okazję do zaprezentowania sportów konnych, trendów jeździeckich, przebogatego wachlarza usług i produktów.

Połączenie w grupy poszczególnych branż w aż 17 halach gwarantuje przejrzystość prezentowanych

produktów i ułatwia orientację odwiedzających. Podstawą podziału grup są konie w zależności od rasy czy rodzajów chodów. Dobra inwestycyjne, pasze, hodowla i pielęgnacja oraz wyposażenie i odzież tworzą dalsze grupy. Wystawcy z dziedziny mediów i usług oraz wystawcy międzynarodowi zebrani są w kolejne grupy podobne tematycznie. Wspólnie z Niemieckim Związkiem Jeździeckim (FN) i innymi partnerami na targach Equitana organizowanych jest wiele projektów specjalnych. Odwiedzających przyciągają przede wszystkim fora szkoleniowe FN ze znanymi trenerami, jeźdźcami i mistrzami jeździeckimi, jak również spotkania edukacyjne z lekarzem weterynarii czy kowalami. Program targów Equitana obejmuje tematy z dziedziny sportu, hodowli i szkolenia przedstawione w praktycznych prezentacjach, pokazach i konkursach. Dedykowany hodowcom wieczór typu Hengstparada – cieszący publikę ekskluzywną prezentacją ogierów rozplodowych m.in. w kadrylu, tudzież Cutting i Reining Cup, liczne kliniki z medalistami olimpijskimi, a nawet stały element – spektakl Hop Top Show w wykonaniu europejskich gwiazd akrobatyki konnej, to zaledwie kilka przykładów zapierających dech w piersiach atrakcji Equitany. Spotkanie koniarzy w Essen to wielkie święto, które umożliwia nawet błogą konsumpcję kiełbasek w sosie curry i doskonałego niemieckiego piwa. **MWK**

Konna agroturystyka pod lupą

Finał 4 edycji ogólnopolskiego konkursu pt.: Najlepsze konne gospodarstwo agroturystyczne za nami. 9 maja br. w Zakrzowie wyłonieni zostali zwycięzcy – pełna ich lista na stronie www.pzhk.pl. Celem konkursu jest propagowanie zdrowego stylu życia poprzez rozwój jeździectwa rekreacyjnego oraz sprzyjanie tworzeniu nowych miejsc pracy na terenach wiejskich i alternatywnych źródeł dochodów mieszkańców wsi. W konkursie mogli brać udział właściciele gospodarstw agroturystycznych oraz innych obiektów, w których świadczone są usługi dla turystów, a położonych na terenach wiejskich i posiadających konie. W Kapitułę Konkursu znaleźli się m.in. Jan Zwoliński (prezes Klubu Publicystów Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej), Maria Sondij-Korulczyk (dyrektor Departamentu Doradztwa Rolniczego, Oświaty Rolniczej i Nauki Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi), Wiesław Kryniowski (dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Urzędu Marszałkowskiego woj. opolskiego), Grzegorz Młynarczyk (Agencja Nieruchomości Rolnych, Biuro Prezesa, dyrektor Zespołu Nadzoru Właścicielskiego) oraz Andrzej Sałacki (prezes Ludowego Klubu Jeździeckiego Lewada).

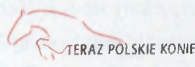
Przy dokonywaniu oceny w skali 1 do 10 kierowano się następującymi kryteriami: współpraca ze środowiskiem, w tym głównie z młodzieżą; funkcjonalność gospodarstwa; estetyka i czystość w gospodarstwie; różnorodność form promocji gospodarstwa; oferta kulinarna, w tym udział tradycyjnej polskiej kuchni; kursy jeździeckie właścicieli gospodarstwa; przestrzeganie ochrony środowiska, zagospodarowanie odpadów, odchodów, ścięć itp.; udział właścicieli w zawodach jeździeckich. I tak wyłoniono dla każdego województwa lidera sezonu 2009, czyli 12 wspaniałych konnych gospodarstw agroturystycznych. Wszystkim bez wyjątków gratulujemy!

MWK

Dziecięcy puchar w Toruniu

Podczas I Pucharu Polski Dzieci w Toruniu w dn. 3-5 lipca 2009 roku wręczony zostanie puchar PZHK dla najlepszego konia urodzonego w Polsce. Związek patronuje akcji „Teraz dzieci” propagującej sport najmłodszych. Przejściowe kłopoty z rozegraniami Mistrzostw Polski Seniorów w Skokach spowodowały zwiększone zainteresowanie I Pucharem Polski Dzieci (Mistrzostwami Polski Dzieci). Zawody odbędą się w kategorii dzieci oraz otwartej. W kategorii otwartej mogą startować zawodnicy bez ograniczeń wiekowych, konie minimum pięcioletnie. Konkursy dla koni odbędą się na wysokości 120-125cm według regulaminu PPD. Zawody te mają na celu wyjście naprzeciw rosnącemu zainteresowaniu naszymi końmi dla dzieci. Dla zdobywców czołowych miejsc czekają medale od PZJ, puchary i flo, a dla wszystkich uczestników pamiątki. Nagrodą główną jest japoński telewizor najnowszej generacji. Program zawodów przewiduje również wydarzenia kulturalne: koncerty i widowiska. Dla miłośników motoryzacji – wystawa samochodów terenowych Toyota i Mazda oraz wyścig krosowy konia z samochodem.

Adam Siąkowski



Pod skrzydłami Pegaza

I maja w Śmiglu odbyły się VI Włosciańskie Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Jedno- i Parokonnymi. Organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Sportowe „Pegaz”. W zawodach wzięło udział 60 zaprzęgów konnych. Było o co walczyć, bo nagrodą była bryczka, tzw. maratonka. Rozegrane zostały cztery konkursy. W konkursie koni w zaprzęgach parokonnnych zwyciężył Artur Derenda z Dębowa, zdobywając główną nagrodę. Drugie miejsce zajął Wiesław Górski z Masłowa, a trzecie Marek Michalski z Kotli. W kategorii zaprzęgów pojedynczych najlepszy był Tomasz Wais z Krobi, wyprzedzając Bartosza Kowalskiego z Szymanowa i Krzysztofa Wiśniewskiego z Kowalewa. Natomiast w konkursie kucy w zaprzęgach parokonnnych wygrał Stanisław Bukowski z Milanówka, drugie miejsce zajął Michał Nowaczyk z Dopiewa, a trzecie Marcin Majewski z Kozery. W kategorii kucy w zaprzęgach pojedynczych pierwsze miejsce zajął Leszek Urbański z Krobi, wyprzedzając Piotra Niedźwiedzkiego i Michała Gruchota z Rokosowa. Dodatkowo nagrodzono najpiękniejszy powóz, którego właścicielem był Tomasz Bilski z Jarocina. Wręczono również nagrodę pechowca, którą zdobył Marek Michalski z Kotli. **AK**



Tłum zaprzęgów w Bukówcu

W niedzielę 3 maja 2009 r. na boisku sportowym w Bukówcu Górnym rozegrano XVIII Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Jedno i Parokonnymi im. Józefa Lipowego. Liczba uczestników zwiększa się każdego roku. Tym razem wystartowało 65 zaprzęgów. Pierwsze wystartowały kuce w zaprzęgach jednokonnnych. Najlepszy okazał się Jarosław Bartkowiak ze Śmigla. Drugie i trzecie miejsce zajęli Zenon Snella z Goliny Wielkiej i Dariusz Raduła z Rogalinka. Kolejno wystąpiły zaprzęgi jednokonne, tym razem konie duże. W tym konkursie wystąpiło 14 zaprzęgów. Zwyciężył Bartosz Kowalski z Szymanowa za nim Karolina Marcinkowska z Bronowa i Witold Nęcza z Kaszczoru. Następnie

wystartowały kuce w zaprzęgach parokonnnych. Pierwsze miejsce wywalczyła Dominika Rimke z Brenna, drugie Stanisław Bukowski z Milanówka, trzecie Witold Poloch z Sądzia. Ostatnim konkursem, w którym wystąpiły aż 33 zaprzęgi był konkurs koni dużych w zaprzęgach parokonnnych. Zwyciężył w nim po raz kolejny Artur Derenda z Dębowa wyprzedzając Wiesława Górskiego z Masłowa i Romana Grycza z Bukówca Górnego. Między konkursami wystąpiła kozacka grupa Pawła Apolinarńskiego. Poza tym na straganach można było zakupić sprzęt jeździecki i nie tylko. Impreza przyciągnęła mnóstwo widzów i przebiegała jak co roku w bardzo miłej atmosferze. **AK**

Postawić na młodzież

W roku 2005 Terenowe Koło Hodowców Koni w Bydgoszczy, na wniosek osób zaangażowanych w hodowlę koni ras szlachealnych, zorganizowało pierwszy wojewódzki przegląd młodzieży hodowlanej. Od tego czasu minęły już trzy lata, a wystawa z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem zarówno ze strony wystawców, jak i publiczności, zyskując miano najważniejszej imprezy hodowlanej w województwie kujawsko-pomorskim. Chyba najważniejszym wyrazem uznania, jakim cieszy się to wydarzenie, jest fakt objęcia honorowym patronatem IV Kujawsko-Pomorskiego Przeglądu Młodzieży Hodowlanej przez wojewodę Rafała Bruskiego oraz marszałka województwa Piotra Całbeckiego. W bieżącym roku komisja, w skład której weszło trzech świetnych fachowców: Andrzej Maławski, Jarosław Szymoniak oraz Zbigniew Witkowski, oceniła 64 konie w sześciu grupach. Wyniki na stronie: www.pzhk.pl

Sprawozdanie z działalności WZHK w Białymstoku

Marzec 2009 roku

W dniach od 10 do 30 marca odbyły się zebrania w terenowych kołach hodowców koni zrzeszonych w WZHK w Białymstoku. W zebraniach w 14 kołach terenowych i Sekcji Hodowców Koni Sportowych uczestniczyło 496 osób. Najczęściej poruszane tematy to:

- Organizacja aukcji i sprzedaż ogierów zimnokrwistych w 2008 roku i perspektywy na 2009 r.
- Organizacja regionalnych wystaw koni w roku ubiegłym oraz plany na rok 2009.
- Wyniki Krajowego Czwempionatu Młodzieżowego Koni Zimnokrwistych oraz Krajowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych (udział naszych hodowców na tle pozostałych związków w kraju).
- Czipowanie koni jako najważniejsze wyzwanie do wdrożenia w bieżącym roku.

Po zebraniach odbyły się odprawy z właścicielami ogierów i osobami prowadzącymi punkty kopulacyjne z udziałem powiatowych lekarzy weterynarii. Uczestniczyło 261 osób. Podczas odpraw poruszano zagadnienia związane z prawidłowym prowadzeniem punktu rozplodo-

dowego ze szczególnym uwzględnieniem dokumentacji. Lekarze weterynarii przypomnieli wymogi weterynaryjne zapisane w Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 22.06.2004 r. związane z prowadzeniem punktu kopulacyjnego.

Kwiecień 2009 roku

Zakończono tradycyjne, kwietniowe przeglądy selekcyjne źrebiąt rocznych i dwuletnich rasy polski koń zimnokrwisty organizowane corocznie na terenie działalności OZHK Białystok.

Uprawnieni pracownicy związku dokonali przeglądu 270 sztuk źrebiąt u 110 hodowców. Celem przeglądu jest ocena i selekcja źrebiąt, głównie ogierków oraz wybór najlepszych do uczestnictwa w Krajowym Czwempionacie w Kętrzynie.

Do dalszej hodowli pozostawiono 75 ogierów 2-letnich z całego rocznika 2007. Większość tych ogierów po kolejnej jesiennej selekcji zostanie zaprezentowana na aukcji w Mońkach 6 października.

Wyróżnieni w Odolanowie

Dnia 31 maja 2009 roku w Odolanowie odbyła się Powiatowa Wystawa Koni PK Ostrów Wlkp. Zgłoszone konie oceniane były przez komisję w składzie: przewodniczący Marek Żuławski – kierownik Wlkp. ZHK, członkowie: Andrzej Matławski – dyrektor SO Gniezno; Dobrochna Olesińska – inspektor Wlkp. ZHK, prowadzący: Mirosław Konarczak – inspektor Wlkp. ZHK. Konie prezentowane były w trzech grupach wiekowych: klacze jednoroczne, 2-letnie, 3-letnie, starsze. Przy okazji Powiatowej Wystawy Koni PK Ostrów członkowie koła i zastrzeni hodowcy zostali wyróżnieni srebrnymi i złotymi odznakami Wlkp. ZHK.

DO

Cześć sztandarowi

Dnia 30 maja br. Powiatowe Koło Hodowców Koni w Jarocinie uroczysto świętowało poświęcenie sztandaru swojego koła. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w kościele św. Marcina, skąd wraz z zaprzyjaźnionymi pocztami sztandarowymi wyruszone korowodem zaprzęgów do ośrodka jeździeckiego P. Bryll. Przy okazji takiego święta srebrnymi i złotymi odznakami Wlk. Związku Hodowców Koni wyróżnieni zostali zastrzeni hodowcy i działacze koła.

R. Szymczak oraz A. Pawlicki otrzymali od marszałka województwa wielkopolskiego dyplomy za wybitne osiągnięcia w hodowli koni oraz działalności na rzecz lokalnej społeczności. Szczególne wyróżnienie przypadło również seniorom z PK Jarocin: T. Wielińskiemu, L. Grobelnemu, W. Mirowskiemu, którzy otrzymali z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi honorową odznakę „Zastrzonych dla Rolnictwa”. Całość uroczystości zakończyła zabawa taneczna.

DO



Zdjęcie: Dobrochna Olesińska

Żrebiące notowania

W Czarnkowie 19 kwietnia br. podczas kolejnych Agrotargów odbyło się premiowanie żrebiąt przygotowane przez Powiatowe Koło Hodowców Koni powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego. Żrebięta oceniane były przez komisję w składzie: przewodniczący: inż. Zbigniew Chrzanowski – Stado Ogierów Sieraków, członkowie: mgr inż. Sławomir Kalkowski- Stadnina Koni Dobrzyniewo, mgr inż. Marek Żuławski – Wielkopolski Związek Hodowców Koni.

Do oceny przystąpiło 18 żrebiąt ras szlachejnych. Pierwszą grupę stanowiły 3 ogierki jednoroczne:

- Og. DEKSTER po Raiffaisen od Diana, hodowca: Ciamciak Jerzy, Studzice, właściciel: Machuj Henryk, Tarnówko, 44 pkt.
- Og. DONDIEGO po Hufiec od Diadora, hodowca/właściciel: Tabaczyński Henryk, Poznań, 43,6 pkt.
- Og. WANDAL po Gram od Wilga, hodowca/właściciel: Szepczyński Zbigniew, Przybychowo, 43,3 pkt.

Następnie komisja oceniła 3 klaczki jednoroczne:

- Kl. CYRANKA po Adiutant od Cedronia, hodowca/właściciel: Matz Sławomir, Romanowo Dolne, 43 pkt.
- Kl. LAGUNA po Adiutant od Laura, hodowca/właściciel: Polzin Alfred, Romanowo Dolne, 43 pkt.
- Kl. AQUA po Cameron od Albana, hodowca/właściciel: Lewandowski Kazimierz, Dębe 42,7 pkt.

Po klaczkach jednorocznych oceniane były 4 ogierki dwuletnie:

- Og. MEDISON po Vandamme od Melissa, hodowca/właściciel: Nowak Andrzej, Komorzewo, 44 pkt.
- Og. REDUKTOR po Adiutant od Redana, hodowca/właściciel: Pierucki Maciej, Romanowo Dolne, 43,8 pkt.
- Og. NETRO po Paster od Nela, hodowca/właściciel: Sell Marian, Połajewo, 43,3 pkt.
- Og. KAROS po Adiutant od Karla, hodowca: Mrosk Andrzej Kruszewo, właściciel: Dereżyński Jacek, Ryczywół, 42 pkt.

Do najliczniejszej grupy należały klaczki dwuletnie:

- Kl. PRIMABALERINA po Good Luck od Partita, hodowca: Szewczykowski Andrzej, Damastawek, właściciel: Jarczok Beata, Bydgoszcz, 44 pkt.
- Kl. REMINA po Adiutant od Rafa, hodowca/właściciel: Matz Waldemar, Romanowo Dolne, 43,8 pkt.
- Kl. EUFORIA po Landor od Etna, hodowca: Waligóra Andżelika, Mechlin, właściciel: Jarczok Beata, Bydgoszcz, 43,6 pkt.
- Kl. AMFORA po Cameron od Albana, hodowca/właściciel: Lewandowski Kazimierz, Dębe, 43 pkt.
- Kl. CHANDRA po Hufiec od Charyzma, hodowca/właściciel: Tabaczyński Henryk, Poznań, 43 pkt.
- Kl. EWITA po Wiking od Elza, hodowca/właściciel: Kabat Grzegorz, Wyszyny, 42 pkt.
- Kl. WISIENKA po Paster od Wiśnia, hodowca/właściciel: Szepczyński Zbigniew, Przybychowo, 42 pkt.
- Kl. PALOMA po Karnalii od Draga, hodowca/właściciel: Jessa Konrad, Brzeźno, 42 pkt.

Poza tym komisja oceniła:

- 1 klaczkę rasy Polski Koń Zimmokrwisty NAJA po Nazar od Oślica, hodowca Wicher Marcin, Gajewo, właściciel Wiza Władysław, Romanowo,
- 1 klaczkę w typie pogrubionym WIMENA po Domen od Wanesa, hodowca: Waśkowski Adam, Legbąd, właściciel: Wicher Marcin, Gajewo,
- 1 klaczkę rasy kuc WIKI po Żupan od Wega, hodowca/właściciel: Dachtera Krzysztof, Ninio
- 1 ogierka rasy kuc MARS po Filutek od Marusia, hodowca/właściciel: Sell Marian, Połajewo

Tytuł najpiękniejszego konia wystawy wybranego przez publiczność zdobyła dwuletnia klaczka EWITA po Wiking od Elza hodowca/właściciel: Kabat Grzegorz, Wyszyny.

Po ocenie koni można było podziwiać pokaz woltyżerki w wykonaniu grupy „Lotta” z gminy Lubasz.

AK

Koń na receptę

tekst: Janusz Lawin

Przygotowanie konia 4-letniego do startu w Mistrzostwach Polski Młodych Koni w dyscyplinie ujeżdżenia należy rozpocząć od wyboru konia, który powinien zakwalifikować się do finału mistrzostw Polski i zaprezentować wysoki poziom zarówno naturalnych predyspozycji, jak też umiejętności.

W Polsce nie prowadzi się, niestety, oceny wartości hodowlanej w tym kierunku. Pojedynczy hodowcy, których konie co roku startują w tych zawodach, są wyjątkiem (Mazurek Makowski). Tak więc, w przypadku polskich koni wybór ten jest trudny. Jeżeli chodzi o konie hodowli zagranicznej, to od lat najlepszym związkiem rasowym na świecie, którego konie są na czołowych miejscach w rankingach światowych, jest związek hanowerski. Także w Polsce konie tej rasy wygrywały swoje grupy wiekowe. Widzieliśmy też w ostatnich latach dobre konie hodowli holenderskiej.

Wpisany w prostokąt

Fundamentalne znaczenie w wierzchowym użytkowaniu konia ma jego budowa, która nie powinna przeszkadzać i utrudniać współpracy z jeźdźcem. Przypomnijmy więc sobie te najważniejsze cechy, które powinny decydować o wyborze konia. Zaczniemy od głowy, która powinna być proporcjonalna do wielkości zwierzęcia. Bardzo niekorzystna jest głowa ciężka, bez wyrazu. Niezmiernie ważne są szerokie ganasze, które ułatwią łatwe przyjęcie wędzidla. Wielu jeźdźców określa konie, których nie prowadzi się komfortowo, jako „twarde w pysku. Nic bardziej błędnego. Najczęściej przyczyna leży w kształcie



Ogień Rumba Hit (Samba Hit – Rowa po Rotspon), czempion koni 4-letnich, pod Aleksandrą Szulc.

i budowie głowy, ciężkiej potylicy i niekorzystnym połączeniu głowy z szyją. Idealna szyja konia wierzchowego powinna być umięśniona w jej górnej części i cienka na dole, aby bez trudności zmieściła się między ganaszami.

Kłoda przyszłego wierzchowca będzie wpisana w prostokąt. Unikajmy koni w kwadracie ponieważ takie będą miały duże problemy z chodami, a szczególnie ze stępem i jego czystością taktu. W budowie tułowia jest wiele elementów ważnych, zwróćmy uwagę na najbardziej istotne. Kłęb musi być wyraźny i łagodnie połączony z szyją, podobnie jak jego wejście w kłodę nie może być zbyt strome. Na grzbiecie kładziemy siodło i jego prawidłowe umiejscowienie będzie miało wpływ na równowagę jeźdźcy i konia oraz na ich środek ciężkości.

Obszerność chodów będzie w dużej mierze uzależniona od dwóch elementów i ich skątowania: łopatki i zadu. Obie powinny być skośne. Stroma łopatka i horyzontalny zad będą charakterystyczne dla konia bez ruchu. W budowie kłody zwróćmy też uwagę na jej głębokość, a także szerokość klatki piersiowej oglądanej od przodu. Oczywiście, że będziemy wybierać konia z klatką szeroką, dzięki czemu obszerność jego chodów bocznych będzie duża.

Nogi roztańczone

Koń z piękną głową, szyją oraz tułowiem, ale bez nóg i kopyt, nie będzie przedstawiał żadnej wartości wierzchowej. Zwróćmy uwagę na rzeczy najważniejsze. Przednie nogi konia ujeżdżeniowego muszą być długie, co przy skośnej łopatce ułatwi mu zademonstrowanie obszerności i zmienności wyroku. Pamiętajmy o prawidłowej budowie przedniej i tylnej nogi oraz kącie między osią kopyta oraz

podłożem. Jeżeli ten kąt jest mniejszy niż 45°, mamy przypadek miękkiej, niedźwiedziej postawy, jeżeli zaś przekracza 50° jest to pęcina wyraźnie stroma, bez elastyczności, z wyraźnym dyskomfortem dosiadu w klusie ćwiczebnym. Ważny jest dobrze rozwinięty nadgarstek i bezsprzecznie odrzucmy konie z postawą francuską lub szpotawą.

Wspominałem wcześniej, że zad powinien być skośny. Co to oznacza? Otóż kości, na których umieszczone są mięśnie zadu, połączone są stawami i tworzą kąty. Próbujemy odnaleźć linie, które wytyczają punkty, jakimi są guz biodrowy – guz kulszowy – staw kolanowy – staw skokowy – staw pęcinowy. Przy poprawnych kątach między nimi mamy konia, którego siła zadu będzie wystarczająca, aby pchać masę jeźdźcy i konia do przodu. Patrząc na konia z boku, bardzo ważne jest, aby kłęb był wyższy niż najwyższy punkt zadu. Częstym mankamentem u oglądanych koni są nieprawidłowe kopyta; wąskie, strome, często nierówne, czego efektem jest nieregularność ruchu.

Z intuicją

Następnym pytaniem, które należy zadać, dotyczy osoby lub osób, które będą się młodym koniem zajmować. Nie można powierzać tej odpowiedzialnej pracy osobom bez doświadczenia. Byłoby to dużą lekkomyślnością ze strony właściciela, ponieważ błędy, jakie w tej fazie treningu można popełnić, bardzo często pozostawiają trwałe urazy psychiczne lub uszkodzenia aparatu ruchu. Oddajmy więc nasze konie osobom doświadczonym, do których mamy zaufanie i które z młodymi końmi pracowały.

Pewna część koni zajeżdżana jest w wieku trzech lat, inne rozpoczynają

przygodę z siodłem dopiero jako czterolatki. Trzeba powiedzieć, że w tym drugim przypadku mamy niewiele czasu. Może być to eksperyment udany, ale zależeć on będzie od wielu czynników jak np. stopień rozwoju młodego konia, chęć współpracy z człowiekiem, doświadczenie jeźdźcy i trenera, odporność na stres. Programy kwalifikacyjne i finałowe są łatwe i mają dać odpowiedź na pytania dotyczące naturalnych predyspozycji konia oraz ocenić prawidłowość jego rozwoju. Podczas treningu pamiętajmy więc o skali treningowej i jej znaczeniu. Sędziowie chcą widzieć czysty czterotaktowy stęp swobodny, rozluźniony i obszerny, w którym koń wyciąga szyję z łbem skierowanym ku dołowi. Kłus roboczy ma być aktywny, w którym zadnie nogi przekraczają ślady przednich kopyt. Linie figur, po których koń i jeździec się poruszają, powinny być zbliżone do ideału z prawidłowym zgięciem i ustawieniem. Dwutakt kłusa pozostaje niezmienny również na przekątnej czworoboku, gdzie demonstrowane będzie poszerzenie tego chodu. W programach wyższych klas będzie to kłus pośredni lub wyciągnięty, ale predyspozycje konia możemy dostrzec i ocenić już na początku jego szkoły podstawowej. Łatwość galopowania, podobnie jak wymienionych wcześniej chodów w dużej mierze zależeć będzie od budowy konia, ale także od jego temperamentu i charakteru. Najczęściej stęp i galop są porównywalne ze sobą pod względem oceny ich wartości, co oznacza, że konie dobrze stępujące mają też wyśmienity galop. Będzie to wyraźny galop trzypunktowy wychodzący z dobrze skątanego niskiego zadu, przy zaokrąglonej szyi, która przez otwartą potylicę łączy się z głową.

Koń idzie do szkoły

Poświęćmy teraz trochę czasu treningowi. Zaczęę od miejsca edukacji, którym w okresie zimowym jest najczęściej kryta ujeżdżalnia. Miejsce praktyczne ze

względem na zmienne warunki atmosferyczne, jak również w przypadku młodego konia bezpieczne. Nie zapominajmy jednak, że zawody odbywają się na terenie otwartym i gdy tylko jest to możliwe, trenujmy na otwartej przestrzeni. Trening musi być urozmaicony i dotyczy takich jego aspektów jak miejsce (ujeżdżalnia, plac, wyjazd w teren) i różnorodność i zmienność przeprowadzanych ćwiczeń. Po okresie akceptacji ciężaru jeźdźcy i przyjęcia wędzidła, w codziennej pracy niezmiennie ważne są przejścia i różnice w obszerności chodów. Jeśli chodzi o konia czteroletniego, to płynne przejścia z jednego do drugiego chodu będą dowodem na poprawną już równowagę i akceptację pomocy stosowanych przez jeźdźcę, co w efekcie da dobrą ocenę sędziego za tzw. przepuszczalność i posłuszeństwo. Przestrzegam przed zbyt wczesnymi ćwiczeniami poszerzania chodów, szczególnie gdy koń nie jest jeszcze w pełni zrównoważony, a jego zad i mięśnie grzbietu nie są jeszcze dostatecznie rozwinięte. Prowadzi to do utraty równowagi, a w arkuszach sędziowskich przeczytamy uwagę – koń spieszy.

W codziennym treningu starajmy się wyczulić naszego konia na pomoce skracające. Dotyczy to kłusa i galopu, w których to chodach nasz koń będzie w stanie po kilku krokach kłusa lub kilku skokach galopu, bez utraty taktu i aktywności powrócić do podstawowego tempa roboczego, które jest oceniane w konkursach dla młodych koni. Żądania poszerzenia, a w przyszłości chodów pośrednich lub wyciągniętych, mogą być wykonane, jeśli koń jest dostatecznie zebrany, rozwinięty i przepuszczalny. Jeśli chodzi o stęp, to jest to bezsprzecznie najłatwiejszy chód, który możemy zepsuć. Z drugiej zaś strony niewiele tu można poprawić. Najważniejsze, aby jeździec nie stosował jednocześnie dwóch przeciwstawnych pomocy – popędzających i wstrzymujących,

DO TAKTU

Przy omawianiu mechaniki poruszania się konia zawsze używamy słowa takt charakterystyczny dla poszczególnych chodów. Mówi się, że takt to muzyka jeździectwa i jest w tym bardzo wiele prawdy. Poza tym jest to najważniejszy element poprawnie prowadzonego treningu, który będzie towarzyszył koniowi, trenerowi i jeźdźcy w procesie rozwoju, aż do najwyższych klas we wszystkich dyscyplinach.

cych, co doprowadza do zaburzeń taktu tego chodu, a w końcowym efekcie do klasycznego inochodu.

Jedziemy na wycieczkę

Planując letni okres treningowy i startowy, należy pamiętać o stresie, któremu poddany będzie młody koń w transporcie, obcej stajni i na nowym placu treningowym i czworoboku, które widzi po raz pierwszy w życiu. Dlatego dobrze byłoby wywozić konia na treningi do sąsiednich stajni, aby przyzwyczajać go do czekających na niego nowości.

Ważna u jeźdźcy i trenera jest umiejętność kompromisu. Najlepiej przygotowany plan startowy i treningowy nie zawsze można zrealizować z różnych względów. Najważniejsze jest utrzymanie świeżości i chęci współpracy. Możemy to osiągnąć poprzez obserwację i dostosowanie obciążeń treningowych do formy dnia, samopoczucia i stanu psychofizycznego jeźdźcy i konia. W uniknięciu monotonii i znudzenia na pewno pomogą wyjazdy w teren i skoki luzem w korytarzu, które pomogą młodemu koniowi odnaleźć się w przestrzeni. Lonżowanie powinno być przeprowadzane w wyważonej częstotliwości przy zwróceniu uwagi na poprawność dopasowania wypinaczy, które nie będą zniekształcać i źle formować sylwetki konia. Tych kilka porad nie zastąpi rzetelnej wiedzy i umiejętności, które zdobywa się przez długie lata pracy, poznając wiele koni i ludzi oraz tysiące przypadków i sytuacji, z których żadna nie jest taka sama. Mogą być jedynie podobne. ■



Hodowca i Jeździec

w prenumeracie

pozwała
zaoszczędzić
aż **31,96** zł

patrz str. 106

Zaprzęgi na półmetku

tekst: Ireneusz Kozłowski
zdjęcia: Marta Nowakowska

Minione dwa lata przeszły do historii powożenia w naszym kraju za sprawą mistrzostw świata, kolejno w parach i singlach. Podobnie jak to miało miejsce po 1995 roku, kiedy odbyły się MŚ na poznańskiej Woli, przyszedł czas mniejszego zainteresowania tą dyscypliną, zarówno wśród zawodników, jak i sponsorów. Nie zmienia to jednak faktu, iż karuzela najwyższej rangi zawodów kręci się nadal w swoim dwuletnim rytmie.

W połowie sierpnia odbędą się kolejne MŚ zaprzęgów parokonnych w węgierskiej miejscowości Ketzckemet. Powoże-

nie w tym kraju traktowane jest jako sport narodowy, a bracia Lazarowie (najbardziej utytułowani zawodnicy) wcale nie muszą tańczyć na lodzie lub śpiewać w telewizyjnym show, żeby cieszyć się statusem gwiazdy. No cóż... Powróćmy jednak na nasze podwórko.

Cykl startów kwalifikacyjnych jest szczególnie ważny dla zaprzęgów parokonnych, ponieważ ma wyłonić trzyosobowy skład na zbliżające się mistrzostwa.

Niestety, a dla niektórych „stety”, wielkiego wyboru nie ma. Po wycofaniu się Romana Kusza, mimo że jeszcze do niedawna plany były inne, liczba zawodników ubiegających się o start w reprezentacji kraju drastycznie się skurczyła. Temat frekwencji na zawodach oraz inne ogólne kwestie organizacyjne dotyczące powożenia były przeze mnie poruszane dość obszernie na łamach prasy branżowej w ostatnim czasie, więc skupmy się na aktualnym stanie przygotowań.

Sezon sportowy w dyscyplinie powożenia rozpoczął się tradycyjnie już w kwietniu



Konkurs zręczności powożenia to prawdziwa próba nerwów, zwłaszcza dla zawodników znajdujących się na czołowych miejscach po pierwszych dwóch konkursach. (Bartłomiej Kwiatek)

międzynarodowymi zawodami w Kladubach. Można uznać ten start za udany dla naszych zawodników.

Kwiatek – najlepszy singiel

W konkursie ujeżdżenia zwycięstwo Piotra Mazurka w czwórkach (53,63 pkt.), Sebastiana Bogacza (45,82 pkt.) w parach oraz czwarte miejsce Bartłomieja Kwiatka (54,02 pkt.) w singlach bardzo dobrze świadczy o solidnie przepracowanym sezonie jesienno-zimowym przez tych zawodników. Może warto wspomnieć, że w singlach startowało 29 zaprzęgów, z niemiecką kadrą z zeszłorocznych MŚ w Jarantowie na czele. Jeden z nich – Christoph Dieker z imponującym Elmorem – wygrał ostatecznie tę kategorię tuż przed naszym najlepszym singlowcem Bartłomiejem Kwiatkiem z koniem Regiment śl. (Nomen – Regentka po Hades xx). Nie zawiodła mocna strona naszego zawodnika, mianowicie konkurs zręczności, który pokonał z zerowym kon-

tem. Na uznanie zasługuje również bardzo skuteczna jazda w próbie tereno wej Maćka Foreckiego z koniem Modenar sp (Fred – Małkinia po Damon xx), który ten konkurs wygrał.

Zaprzęgi parokonne w liczbie 37 startujących nie miały nikogo ze ścisłej światowej czołówki. Zwycięzcą został nasz zawodnik Sebastian Bogacz, tuż za nim uplasował się przedstawiciel gospodarzy Jiří Nesvácil oraz były członek kadry niemieckiej Reinhard Burggraf. Na czwartym miejscu w klasyfikacji końcowej znalazł się Waldemar Kaczmarek. W konkursie ujeżdżenia bardzo dobrze spisali się Jacek Kozłowski z nową parą koni polskiej hodowli: Irraq sp (Burgunt m – Intencja wlkp po Kondor) i Mango wlkp (Ignam – Mamba po Pagamon) oraz Adrian Kostrzewa z lipicanerami Favory Kloe (Favory XXIV-73 – Meestoso Sohej po Meestoso XXXVIII-12) i Pluto 237 Prado (Pluto XIV – Favory Fantom 35 po Favory XXIV-33). Niestety przypadliw klasyfikacji

końcowej w związku z popełnionymi błędami w dwóch kolejnych konkursach.

Podobnie było z naszą jedyną czwórką Piotrką Mazurką, doskonały wynik na czworoboku, ale dalekie miejsce końcowe, głównie za sprawą problemów w konkursie zręczności. Jednak problemów natury bardziej logistycznej – w związku z pożyczaną bryczką i brakiem możliwości dokładnego zapoznania się z układem kegla, niż złą jazdą.

Start w Fabiansebestyen na początku maja był kolejnym sprawdzianem dla dwóch naszych zawodników. Swoją klasę potwierdził kolejny raz, zajmując pierwsze miejsce, Bartłomiej Kwiatek, tym razem ze śląskim ogierem Iryd (Alpinex xx – Izys po Archimedes) hodowli i własności SO Książ. Gospodarze, jak wiadomo to potęga światowa w kategorii zaprzęgów parokonnych, więc tutaj już nie było tak łatwo. Adrian Kostrzewa z parą lipicanerów własności Edmunda Ildkowiaka, sponsora tego zawodnika, zajął dopiero 35. miejsce na 49 startujących. Zwycięzcą został wspomniany już wcześniej Zoltan Lazar. Jego brat Vilmosz po wygranym czworoboku wycofał się w trakcie próby terenowej.

Gogolewa nie było

Zgodnie z ustaleniem z ubiegłego roku Gogolewo miało być organizatorem majowych CAI, które otwierają tegoroczny krajowy sezon; niestety, stadnina wycofała się z tego przedsięwzięcia.

Szczęśliwie organizację tych zawodów przejął klub Gajewniki. Tutaj słowa podziękowania należą się rodzinie państwa Kubików, którzy nie po raz pierwszy udowodnili swoje zaangażowanie w rozwój dyscypliny powożenia w naszym kraju.

Szkoda jednak, że zawody były międzynarodowe tylko z nazwy, nikt bowiem z zagranicznych zawodników nie zaszczycił swoją obecnością polskiej imprezy.

Nasi zawodnicy wykorzystali więc ten start między innymi jako możliwość zagrywania koni do późniejszych startów zagranicznych, których w tym sezonie nie brakuje.

Rywalizację w kategorii par wygrał Adrian Kostrzewa z końmi hodowli węgierskiej Incitato Ijasz (Initato XIII-2 – Kedwes po Conwersano XXIII) i Favory Resika (Favory IX – Resika po Favory X – Teodoreost). Oba rasy lipicańskiej. Drugi był Jacek Kozłowski ze sprawdzoną i utytułowaną parą polskiej hodowli Lubań sp (West han. – Lupa sp po Farnik wlkp) oraz Mefisto (Emetyt – Mafia xo po Hippis).



Pierwszy hod. SK Bielin, drugi SK Bogusławice.

Trzecie miejsce zajął Sebastian Bogacz niezwykle efektowną parą koni hodowli holenderskiej: Mlando kwpn (Manno – Pelanda po Balmoral) oraz hodowli niemieckiej Petijn's Son (NN – NN).

Single, jak można było łatwo przewidzieć, zdominował Bartek Kwiatek ze śląskim ogierem Regiment, a przedstawiciel gospodarzy Ryszard Gil z Bastionem (Insider – Bastyli po Lord Aleksander) był drugi. Trzyosobowy (!) peleton zamykała Weronika Kwiatek i holenderski Nimando Nico (Proloog – Gemana po Cambridge Cole S 794). To koń o wybitnych możliwościach ruchowych, lecz pechowo tak samo wybitnie trudny charakterem.

W zaprzęgach czterokonnych skazany na sukces od samego początku był Piotr Mazurek, ponieważ był konkurencją sam dla siebie. Dla tego zawodnika była to sprzyjająca okoliczność do sprawdzenia dwóch młodych i mniej doświadczonych koni przed większymi startami w tym sezonie.

To tyle w największym skrócie o dotychczasowych startach naszych zaprzęgowców. Z początkiem sezonu zawodnicy kadry korzystają z nowej formy szkolenia, która polega na treningach w miejscu zamieszkania lub w jego pobliżu. Treningi prowadzi Roman Kusz. Jaki to będzie miało efekt w osiąganych wynikach, głównie w próbie ujeżdżenia, czas pokaże. Zatem na koniec, wierząc, iż ów tekst będzie czytało środowisko hodowców, jeszcze jedna osobista refleksja.

Po mających miejsce w dwu kolejnych latach mistrzostwach świata w powożeniu, kolejno w Warce, potem w Jarantowie, rodzi się pytanie – co wniosły one w naszą rzeczywistość jeździecko-

hodowlaną. Może na niektóre efekty należy poczekać dłużej, ale jeden widać już dzisiaj.

Czar Holendrów

Bardzo wzrosło zainteresowanie naszych zawodników i sponsorów końmi hodowli zagranicznej, głównie holenderskiej, czego efektem są ostatnie inwestycje w taki właśnie materiał. Efektowny wygląd, wysokie osadzenie szyi, imponująca akcja przednich kończyn to obrazek zapierający dech w piersiach. Na skuteczne prezentowanie tych koni na czworoboku składają się jeszcze takie czynniki jak: rozluźnienie, aktywna praca zadu oraz elastyczność na kołach lub w narożnikach.

Jednym słowem – są to konie, które wymagają nieco innego systemu treningu niż nasz rodzimy. Myślę, że polskich hodowców taki stan rzeczy nie powinien bulwersować, lecz raczej skłaniać do wniosków nad tym, w jaki sposób kierować hodowlą, by nadążyć za światowymi tendencjami w danej dyscyplinie jeździeckiej. ■

Sebastian Bogacz z nową parą koni na trasie maratonu w Gajewnikach.

Jednym z trudniejszych elementów w programie czworoboku jest ruch „łopatka do wewnątrz”, którą wykonuje lejcowa para koni. Powozi Piotr Mazurek.





Pieniądze są na **parkurze**

Po parkurze jeździ samochód, rozwozi lub zbiera drągi. Na bandach i przeszkodach kolorowe napisy i logo marki. Uważny widz, jeden z kilku tysięcy na trybunach, widzi, że na czaprakach i derkach też jest coś napisane. Reklama...

Pieniądze w sporcie to jak worek bez dna, zawsze ich będzie za mało. Dostaną swoje kadrowicze, obsłużą się najważniejsze wyjazdy i zaraz okaże się, że trzeba ruszyć fundusz awaryjny.

Jeździectwo nie jest ukochanym sportem Polaków. Nie ma w nim Małysza, Kubicy, bramkarza Dudka, nie ma nawet żeglarza Kusznierewicza. Owszem. Jest kilku bardzo dobrych jeźdźców, których wyniki w Polsce i poza nią można uznać za godne odnotowania, ale długo jeszcze nie będą się bili o nich reklamodawcy.

Telewizjowicze najważniejsi

Na warszawskim Torwarze bywały na trybunach komplety, od czterech do sześciu tysięcy, ale przecież nie o tę garstkę widzów chodzi. Ważni są TELEWIDZOWIE!

Telewizja deklaruje miłość do koni, ale deklaracje te na ogół mijają się z prawdą. Potencjalni reklamodawcy jako

pierwsze pytanie do organizatorów stawiają: czy będzie kamera?

W najświeższej historii zawodów jeździeckich podstawowi reklamodawcy wywodzili się z kręgów motoryzacyjnych i informatycznych. Z reguły, jak wszystko w naszym kraju, polega na znalezieniu w takiej firmie pasjonata, na tyle silnego, żeby przekonał swoich mocodawców, że miłośnicy koni to właśnie ta wymarzona grupa docelowa, zamożna na tyle, że stać ją na Mercedesa czy Toyotę, oraz potrzebująca w swojej firmie systemów informatycznych. To jest klucz do sukcesu

Dalej życie toczy się gładko. Starcza pieniędzy na telewizję, liczące sobie słono za swoje usługi, ale napędzające koło zamachowe imprezy. Obok dwóch podstawowych sponsorów zaczynają zbierać się inni. No bo jak samochody, to i koncernik oponowy, jak systemy IT, to i komputery, i tak dalej. Jest kasa – są aktorzy, gwiazdy, VIP-room, celebryci. Reklamodawcy są zadowoleni wtedy, jeśli TV daje coś ekstra w postaci bonu-

sa, i oko kamery nie może ominąć ich produktu, który jest na afiszach, banerach, uwija się na parkurze, zbierając drągi lub rozwożąc stojaki. Jak jest bardzo dobrze, to pierwszą nagrodą bywa samochód, wcale już nie tak drogi podstawowy sprzęt jeźdźcy.

Ruch w interesie

Czy to wszystko się opłaca? Zdecydowanie tak. Czas antenowy na reklamy jest wielokrotnie droższy, jeśli przełożyć to na czas reklamowy. Żaden kamerzysta nie może zaprotestować, jeśli konie skaczą nad drągami rozpiętymi obok dwóch pikapów. Wówczas na zdjęciach w gazetach łatwo rozpoznać, kto był jednym z kilku dobrodziejów. Ponadto w nazwie zawodów jest logo głównego sponsora.

Kończą się zawody, chwilę trwa policzenie zysków i strat. Po kilku tygodniach zaczyna się kolejny puchar, memoriał, eliminacja i znowu szukamy sponsorów, flirtujemy z telewizją, zapraszamy tabloidy i kolorówki. Tak się kręci ten biznes. ■

Ekspert

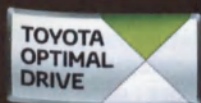


TOYOTA

Nowa Toyota Avensis. Siła charakteru.



Poznaj nową Toyotę Avensis. Poczuj siłę i dynamikę jej sylwetki oraz komfort wnętrza. Poczuj spokój, jaki da Ci najbardziej zaawansowana technologia zapewniająca bezpieczne podróżowanie. Uruchom silnik i ciesz się najmocniejszym charakterem na drodze!



WIĘKSZA moc.
MNIJSZE spalanie.

Infolinia: 0 801 20 20 20
koszt połączenia wg taryfy lokalnej operatora

www.toyota.pl

**Today
Tomorrow
Toyota**

W zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 5,1 do 7,0 l/100 km, emisja CO₂ od 135 do 174 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl.



tekst: Weronika Chelmecka

Bywać na wyścigach

Chcemy przypomnieć warszawiakom o niezwyklej miejscu trwale związanym z historią i kulturalno-sportowym życiem stolicy. W tym roku Tor Wyścigów Konnych Służewiec obchodzi jubileusz 70-lecia i z tej okazji przygotowaliśmy szereg atrakcji towarzyszących najważniejszym dniom wyścigowym.

Nowory sezon zaczęliśmy od widowiskowej Parady Konnej w centrum Warszawy pod honorowym patronatem prezydenta miasta. Warszawiacy, którzy w sobotę 25 kwietnia przyszli na spacer w okolice placu Piłsudskiego, ulicy Królewskiej, Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat, mogli podziwiać przejazd tej Parady. Była to widowiskowa defilada jeźdźców na koniach w barwach stajni ścigających się na służewieckim torze, w towarzystwie orkiestry i powozów konnych, w których zasiadły gwiazdy toru – słynni dżokeje i trenerzy, których możemy podziwiać w trakcie całego sezonu. Specjalnie dla widzów demonstrowany był pokaz tańca konnego. Przechodnie mogli otrzymać zaproszenie na uroczyste otwarcie sezonu wyścigowego w następnym dniu. Prezydent Hanna

Gronkiewicz-Waltz objęła honorowym patronatem uroczyste otwarcie sezonu wraz z Paradą Konną.

W niedzielę 26 kwietnia na Tor Służewiec tłumnie przybyli warszawiaczy. Tego dnia oprócz emocjonujących gonitw na gości czekał szereg atrakcji, takich jak jazda na kucykach, dmuchany zamek, karuzela dla dzieci i niecodzienne pokazy konne: woltażerki i dzygotówki.

Tor to miejsce interesujące także w dni, kiedy nie rozgrywają się gonitwy. Studenci Europejskiej Akademii Sztuk Pięknych szczególnie upodobał sobie teren wyścigów jako miejsce, w którym najchętniej odbywają plenery. 24 maja odbyła się wystawa prac, których tematem było życie codzienne ludzi i koni na terenie toru. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem mediów oraz bywalców wyścigów. ■

Najważniejsze imprezy sezonu

Gala Derby – 6 lipca 2009

Derby, gonitwa premiera RP, jest jednym z najważniejszych wydarzeń sezonu wyścigowego, tradycyjnie celebrowanym nie tylko przez hodowców i znawców koni, lecz również przez warszawskie elity. Ta międzynarodowa gonitwa 3-letnich ogierów i klaczy posiada jedną z najwyższych pul nagród w wysokości 122 500 zł.

Tak jak w ubiegłym roku ten dzień wyścigowy uświetnią widowiskowe pokazy konne oraz liczne atrakcje dla młodych ludzi oraz rodzin z dziećmi. Tradycyjnie zapraszamy wszystkie panie do udziału w słynnym konkursie kapeluszy.

Dzień Czeski – 1 sierpnia 2009

Tor Służewiec i tor w Pardubicach powracają do dawnej współpracy. Mam nadzieję, że będzie jej

sprzyjać dobry klimat panujący już od kilku lat w środowisku hodowców i właścicieli z Czech i Polski, szczególnie w dziedzinie gonitw płotowych i przeszkodowych.

W celu ożywienia, także biznesowych, wzajemnych relacji, 1 sierpnia 2009 roku zorganizowany zostanie na Torze Służewiec Dzień Czeski. Zachęcamy firmy i ich przedstawicieli do wzięcia udziału w organizacji tego wydarzenia. Liczymy, że bogata oferta imprez towarzyszących gonitwom w tym dniu przyciągnie na tor widzów nie tylko z Polski.

W tym roku już po raz 119. odbędzie się Wielka Pardubicka. Do startu w tej elitarniej gonitwie można zakwalifikować się, biorąc udział w jednej z czterech eliminacji, lub w dwóch wytypowanych wyścigach w Europie. W uznaniu wkładu, jaki wnio-

śła polska hodowla koni pełnej krwi angielskiej w rozwój gonitw przeszkodowych w Czechach, druga kwalifikacja do tegorocznej Wielkiej Pardubickiej będzie nosiła nazwę Dnia Polskiego.

Dzień Arabski – 7 sierpnia 2009

Sierpień w świecie końskim kojarzy się z najsympatyczniejszą aukcją koni czystej krwi arabskiej w Janowie Podlaskim. Wszystkich, którzy podziwiają tę piękną rasę koni, zapraszamy 7 sierpnia do odwiedzenia Toru Służewiec. W tym dniu rozegrane zostaną słynne gonitwy: Nagroda Europy, Nagroda Sabelliny, Nagroda Białki.

Wielka Warszawska – 27 września 2009

Wielka Warszawska, gonitwa prezydenta miasta stołecznego Warszawy, jest od lat jednym z naj-

większych wydarzeń na warszawskich wyścigach. Ta prestiżowa gonitwa posiada najwyższą pulę nagród w sezonie wyścigowym, jest też tradycyjnie ważnym wydarzeniem towarzyskim, gromadzącym warszawiaków. Także i tego dnia nie zabraknie wyjątkowych atrakcji dla rodzin, w tym znakomitych pokazów konnych.

Dzień Mediów – 10 listopada 2009

Kolejna impreza sezonu wyścigowego to dzień, w którym honorowy patronat nad gonitwami obejmują największe polskie oraz międzynarodowe media. Gonitwy sponsorowane przez znane portale, dzienniki, stacje telewizyjne i radiowe to jedno z ważnych wydarzeń medialnych Warszawy. Jest to dzień, w którym na wyścigach można spotkać znane twarze oraz przedstawicieli elit.

Derby 2009

tekst: Paweł Gocłowski
zdjęcia: Tomasz Celmer

Magia Błękitnej Wstęgi ani na moment nie traci swej mocy, a wskazówki wyścigowego zegara odmierzają czas do pierwszej niedzieli lipca. W tym tradycyjnym terminie najlepsze trzyletnie ogiery i klacze stoczą pojedynek o najcenniejszy z laurów – Derby.

Tor służewiecki, obchodzący w tym roku jubileusz 70-lecia istnienia, tonie w soczystej, wiosennej zieleni, a sportowa rywalizacja jeźdźców i koni pełnej krwi angielskiej niezmiennie dostarcza widzowi wielu emocji. Sezon ruszył 19 kwietnia, a ukoronowanie jego pierwszej odsłony to zaplanowana na 5 lipca Derby Gala. Mając nadzieję, że to nad ich stajnią powieść będzie niebieska flaga, 18 trenerów zameldowało do Derby 58 koni, w tym dwa przygotowywane w Czechach (oba zwyciężały już w kwietniu). W pierwszych czterech dniach sezonu mogliśmy zobaczyć w akcji 34 trzylatki, z których tylko jednemu dane będzie spełnić marzenia swoich opiekunów.

Wróżenie z fusów

Na początku maja ocena szans przypomina bardziej wróżenie z fusów niż poważny dyskurs, ale miesiąc później (26.05), po pierwszym skreśleniu, kandydatów z pewnością ubędzie, a po kolejnych czterech tygodniach (23.06.) poznamy ostateczną listę startową Derby 2009 i wówczas wskazanie faworytów powinno być już znacznie łatwiejsze.

Jubileusz warszawskiego toru jest okazją do wspomnienia pierwszego służewieckiego zwycięzcy tej wyjątkowej gonitwy. W słoneczną niedzielę, 16 lipca 1939 roku, po trzecim wyścigu spadł przelotny deszcz, a piątą gonitwą w programie była Nagroda Derby, w której na lekko elastycznym torze w dystans 2400 metrów ruszyło 9 ogierów. W czasie 2'33" (27 – 31,5 – 31,5 – 31 – 32) ciemnogniady COLT (Bafur – Con Amore) z dżokejem Nowakiem w siodle, w walce o szyję wyprzedził Nerona III, za którym dwie długości trzeci minął celownik Rumor. Kolejne miejsca zajęły Perkun, Kastet, Kres, Skarb, Felsztyn i Do Końca. Colta hodowli panów Bagniewskiego i Broszkiewiczza dla stajni drugiego z wymienionych trenował Michał Molenda – ojciec również znakomitego w tej profesji Stanisława, który przygotowywał do startów aż dziewięcioro triumfatorów Derby: braci Humbuga i Huberta (1962-63), wspaniałego Epikura (1965), Erotyka, Kadyksa i Taorminę, które wygrywały w latach 1968-70, a także Dargina



Ogier Split (Saphir – Sygryda/Baby Bid), hod. i własność SK Iwno, tr. Maciej Janikowski.



Klacz Tebi (Belenus – Tetyda/Spejal Power), hod. i własność W. J. Engel, tr. Marek Nowakowski.



Ogier Zico (Ecosse – Zarita/Freedom Cry), hod. Grzegorz Kaczmarek, wł. i tr. Andrzej Walicki.

(1973), znakomitego Nemana (ten w 1984 roku zwyciężał w Derby w Wiedniu i Warszawie) i wreszcie Bachusa (1986).

Ruten powtarza sukcesy

Zanim dowiemy się, czyje imię dopisane zostanie do listy służewieckich derbistów jako 65., warto podkreślić udany tegoroczny debiut ostatniego zdobywcy warszawskiej Błękitnej Wstęgi. Siwy Ruten, bo o nim mowa, zaczął sezon 2009 od startu w biegu rangi Listed na torze Mülheim. Trenowany w Niemczech przez Andreasa Löwe czterolatek zajął drugie miejsce w 73. Silbernes Band der Ruhr – gonitwie na dystansie 2950 m. W ośmiokonnej stawce musiał uznać wyższość 4-letniego og. Flamingo Fantasy, który wygrał łatwo o 1¼ długości w czasie 3'09.41" po torze dobrym (4,2).

Dziewięć lat wcześniej na tym samym torze w innej stajerskiej (3400 m) próbie rangi Listed 4-letni moszniański Galileo kończył drugi w 7-konnym polu 65. Buchmacher Kottkamp Silbernes Band der Ruhr-Langstes Flachrennen in Deutschland – gonitwę w czasie 4'10.28" (tor ciężki – 5,8) pewnie o 1¾ długości wygrał Evening Storm.

Ciekawe, że zarówno Ruten (2008), jak i Galileo (1999) zwyciężały w Warszawie w St. Leger i zostały nagrodzone tytułem Konia Roku, choć drugi z nich w Derby musiał uznać wyższość stajennego kolegi – og. Country Club.

Służewieckie powiedzenie mówi, że w pierwszą niedzielę lipca podczas uroczystej ceremonii dekoracji burzą braw podczas rundy honorowej na padoku nagradzany jest ten najszczęśliwszy z koni. Ale uśmiech fortuny towarzyszy przecież tej wyjątkowej gonitwie. ■

Totalizator Sportowy zaprasza na Służewiec w sezonie 2009



Najważniejsze gonitwy w sezonie 2009 na Torze Służewiec

KONIE PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ

- **23 maja, sobota – Nagroda Wiosenna**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich klaczy. (1600 m)
- **24 maja, niedziela – Nagroda Rulera**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich ogierów i klaczy. (1600 m)
- **13 czerwca, sobota – Nagroda Soliny**
 - Gonitwa dla 3-letnich klaczy. (2200 m)
- **14 czerwca, niedziela – Nagroda Iwna (Przychówku)**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich ogierów i klaczy. (2200 m)
- **21 czerwca, niedziela – Nagroda Aschabada**
 - Gonitwa dla 3-letnich koni. (2200 m)
- **5 lipca, niedziela – Derby. Nagroda Premiera Rzeczypospolitej Polskiej**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich ogierów i klaczy. (2400 m)
- **5 lipca, niedziela – Nagroda Prezesa Totalizatora Sportowego (wcześniej Prezesa Rady Ministrów)**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 4-letnich i starszych koni. (2600 m)
- **5 lipca, niedziela – Nagroda Rzecznej**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych koni. (1600 m)
- **5 lipca, niedziela – Nagroda Dorpata**
 - Gonitwa dla 2-letnich koni. (1200 m)
- **26 lipca, niedziela – Nagroda Syreny**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych koni o nagrodę Jego Magnificencji Rektora SGGW. (1400 m)
- **1 sierpnia, sobota – Nagroda Kozienic**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych koni. (2000 m)

- **1 sierpnia, sobota – Nagroda Stadniny Koni Vlachovice – Miroslav Sevcik 6475 zł**
 - Gonitwa dla 4-letnich i starszych koni III grupy. (1800 m)
- **1 sierpnia, Nagroda Firmy K-K Metal Prostejov 6475 zł**
 - Gonitwa dla 3-letnich i starszych koni III grupy. (1400 m)
- **1 sierpnia – Nagroda Toru Wyścigowego Pardubice 4900 zł**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich koni wyłącznie IV grupy, które nie wygrały gonitwy. (1800 m)
- **2 sierpnia, niedziela – Nagroda Liry (Oaks)**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich klaczy. (2400 m)
- **14 sierpnia, piątek – Nagroda Skarba**
 - Gonitwa dla 2-letnich koni. (1300 m)
- **16 sierpnia, niedziela – Nagroda Deer Leapa**
 - Gonitwa dla 3-letnich i starszych koni. (1300 m)
- **29 sierpnia, sobota – Nagroda SK Krasne**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych klaczy. (2200 m)
- **30 sierpnia, niedziela – Nagroda ST. Leger**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy. (2800 m)
- **5 września, sobota – Nagroda Przedświta**
 - Gonitwa dla 3-letnich i starszych koni. (1600 m)
- **6 września, niedziela – Nagroda Dakoty**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 2-letnich koni. (1300 m)
- **27 września, niedziela Wielka Warszawska. Nagroda Prezydenta m. st. Warszawy**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych koni. (2600 m)

- **27 września, niedziela – Nagroda Mosznej**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych koni. (1600 m)
- **27 września, niedziela – Nagroda ministra rolnictwa i rozwoju wsi (Przychówku)**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 2-letnich ogierów i klaczy. (1400 m)
- **27 września, niedziela – Nagroda Cardei**
 - Gonitwa dla 2-letnich klaczy. (1200 m)
- **18 października, niedziela – Nagroda Pink Pearl**
 - Gonitwa dla 3-letnich i starszych koni. (1800 m)
- **24 października, sobota – Nagroda Efforty**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 2-letnich klaczy. (1400 m).
- **25 października, niedziela – Nagroda Mokotowska**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 2-letnich ogierów. (1600 m)
- **31 października, sobota – Nagroda Criterium**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 2-letnich i starszych koni. (1300 m)
- **8 listopada, niedziela – Nagroda Sac-a-Papier**
 - Gonitwa dla 3-letnich i starszych koni. (3200 m)
- **22 listopada, niedziela Nagroda NEMANA**
 - Gonitwa dla 2-letnich koni. (1400 m)

KONIE CZYTEJ KRWI ARABSKIEJ

- **7 czerwca, niedziela – Nagroda Ofira-LR (kat. A)**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 4-letnich i starszych. (2400 m)

- **26 czerwca, piątek – Nagroda Kurozwęk Szlema**
 - Gonitwa dla 4-letnich i starszych. (2600 m)
- **28 czerwca, niedziela – Nagroda Janowa (Przychówku)**
 - Gonitwa dla 4-letnich ogierów i klaczy czystej krwi arabskiej hodowli krajowej wpisanych do Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi (PASB). (2600 m)
- **4 lipca, sobota – Nagroda Europejczyka**
 - Gonitwa dla 3-letnich (1800 m)
- **18 lipca, sobota – Nagroda Figaro**
 - Gonitwa dla 4-letnich i starszych koni (2400 m)
- **19 lipca, niedziela – Nagroda Derby**
 - Gonitwa dla 4-letnich ogierów i klaczy czystej krwi arabskiej hodowli krajowej wpisanych do Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi (PASB). (3000 m)
- **25 lipca, sobota Nagroda Koheilana I**
 - Gonitwa dla 3-letnich koni (2000 m)
- **7 sierpnia, piątek – Nagroda Europy**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 4-letnich i starszych koni (2600 m)
- **7 sierpnia, piątek – Nagroda Sabelliny**
 - Gonitwa dla 4-letnich i starszych klaczy. (2000 m)
- **7 sierpnia, piątek – Nagroda Białki**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 3-letnich koni (2000 m)
- **29 sierpnia, sobota – Nagroda Amuratha**
 - Gonitwa dla 3-letnich koni. (2000 m)
- **6 września, niedziela – Nagroda Gazelli, Mlechy i Sahary (OAKS)**
 - Gonitwa dla 4-letnich klaczy czystej krwi arabskiej hodowli krajowej wpisanych do Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi (PASB). (2400 m)

- **13 września, niedziela – Nagroda Wielkiego Szlema**
 - Gonitwa dla 4-letnich i starszych koni. (3000 m)
- **26 września, sobota – Nagroda Sambora**
 - Gonitwa dla 3-letnich ogierów i klaczy czystej krwi arabskiej hodowli krajowej wpisanych do Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi (PASB). (2200 m)
- **4 października, niedziela – Nagroda Michałowa**
 - Gonitwa międzynarodowa dla 4-letnich i starszych koni. (2800 m)
- **24 października, sobota – Nagroda Baska**
 - Gonitwa dla 3-letnich koni. (2000 m)
- **30 października, piątek – Nagroda Porównawcza**
 - Gonitwa dla 3-letnich i starszych koni czystej krwi arabskiej hodowli krajowej wpisanych do Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi (PASB). (2400 m)
- **21 listopada, sobota – Nagroda Sasanki**
 - Gonitwa dla 3-letnich klaczy. (2000 m)
- **22 listopada, niedziela – Nagroda Piechura**
 - Gonitwa dla 3-letnich ogierów i wałachów. (2000 m)

GONITWY PŁOTOWE

- **6 czerwca, sobota – Nagroda Hadriana**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 4-letnich i starszych koni. (3000 m)
- **13 czerwca – sobota Nagroda Czada**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 4-letnich i starszych koni. (3000 m)

- **26 czerwca, piątek – Nagroda Rosario**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 3-letnich koni, które debiutują w gonitwie płotowej (2800 m)
- **5 lipca, niedziela – Nagroda 1.Dywizji Kawalerii Wojska Polskiego**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 4-letnich i starszych koni. (3800 m)
- **1 sierpnia, sobota – Memoriał Jerzego Eliasa. Nagroda**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 4-letnich i starszych koni. (3200 m)
- **1 sierpnia, sobota – Nagroda Kastora**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 3-letnich koni. (2800 m)
- **9 sierpnia, niedziela – Nagroda Bojgarda**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 3-letnich koni, które debiutują w gonitwie płotowej. (2800 m)
- **29 sierpnia, sobota – Nagroda Chyszowa**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 4-letnich i starszych koni. (3200 m)
- **5 września, sobota – Nagroda Baracza**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 3-letnich koni. (2800 m)
- **27 września, niedziela – Nagroda Tarana**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych koni. (2800 m)
- **25 października – niedziela Nagroda Wielka Służewiecka**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych koni. (3200 m)
- **21 listopada, sobota – Nagroda Zamknięcia Sezonu Płotowego 10 500 zł**
 - Gonitwa płotowa międzynarodowa dla 3-letnich i starszych koni. (3000 m)





tekst: Monika Słowik

Partynice ruszyły z kopyta

53. po wojnie sezon wyścigowy na Wrocławskim Torze Wyścigów Konnych – Partynice rozpoczął się 26 kwietnia, w ostatnią niedzielę miesiąca. W samo południe, po raz pierwszy w tym roku, bomba powędrowała do góry, dając sygnał do gonitwy.

Pierwszym koniem, który odniósł zwycięstwo w sezonie 2009, była gniada, dziesięcioletnia klacz Louise de la Lyre (FRA Cesar d'Argos – Verden po Brutus Lucius), która przekłusowała dystans 2200 m w czasie 2'57". Właścicielem klaczy i jej trenerem jest Sylwester Bagiński, a powożącym w tej gonitwie była Wanda Małyško. Gonitwa ta była Memoriałem Henryka Stermacha – inicjatora gonitw dla kłusaków w Polsce.

W gonitwie drugiej, Nagrodzie Otwarcia Sezonu, rozegranej na dystansie 1600 m, zwyciężył Jan Pochwatka, trenowanym przez siebie trzyletnim, małopolskim ogierem Armani (Aspan m – Aracena m po Veritas xo), wyhodowanym w Janowie Podlaskim. Jeźdźcem zwycięskiego konia była dżokej Joanna Fornal-Laskosz.

17 dni

Wrocławski Tor Wyścigów Konnych – Partynice zaplanował w bieżącym roku 17 dni wyścigowych. Sezon rozpoczęliśmy w kwietniu, a zakończenie przypada na 18 października.

W lipcu, w czasie przerwy wyścigowej na Partynicach, konie trenowane we Wrocławiu wezmą udział w gonitwach organizowanych na torze sopockim. We Wrocławiu w sezonie 2009 rozegrane zostaną 134 gonitwy, w tym 63 dla koni ras półkrwi, 50 dla koni czystej

krwi arabskiej oraz 21 gonitw dla kłusaków francuskich. Trzyletnie konie półkrwi startować będą w gonitwach płaskich (55 gonitw), płotowych (6 gonitw) oraz po raz pierwszy, począwszy od końca września, w gonitwach przeszkodowych (2 gonitwy).

Jesienią 2008 roku do stacjonarnego treningu przyjętych zostało 151 koni (70 arabów i 81 półkreków). Zarówno araby, jak i konie półkrwi trenujące na Partynicach pochodzą nie tylko ze stadnin koni podległych Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, ale także od hodowców prywatnych. Obecnie w wykazie barw wyścigowych koni trenowanych na naszym torze figuruje 21 nazw. Najwięcej, bo aż 39 koni (razem araby i półkreków) pochodzi ze stadniny koni w Janowie Podlaskim, 22 konie czystej krwi arabskiej zostały nam powierzone przez stadninę koni w Michałowie, a 10 koni półkrwi pochodzi ze stadniny koni w Prudniku. Kłusaki francuskie, wszystkie w prywatnych rękach, trenowane są poza terenem toru i przyjeżdżają do Wrocławia wyłącznie na gonitwy i szkolenia.

Konny piknik

Pierwszy wrocławski dzień wyścigowy był dużym wydarzeniem. Sprzyjająca, słoneczna pogoda pozwoliła tłumom wrocławian odwiedzić tor partynicki

i nie tylko dopingować wybranych faworytów w gonitwach, ale również, w piknikowej atmosferze, oglądać przygotowane przez organizatorów pokazy ujeżdżenia, jazdy westernowej, posłuszeństwa konia Straży Miejskiej Wrocławia oraz tresury psów Agility.

Dzięki możliwości gry w totalizatorze wyścigowym publiczność chętniej obserwuje gonitwy, bo oprócz pięknego widoku, jakim są galopujące lub kłusujące po torze konie, dochodzą jeszcze emocje związane z trzymaniem kciuków za konie, na które postawiliśmy. Publiczność wrocławska jest jednak publicznością wierną i nawet w roku 2006, kiedy nie funkcjonował totalizator wyścigowy, nie zawiodła. Kolejne dni sezonu poprzedzane będą imprezami sportowymi i rekreacyjnymi, takimi jak Wielka Majówka na Partynicach, liczne zawody jeździeckie w dyscyplinach klasycznych z Akademickimi Mistrzostwami Polski w Ujeżdżeniu i Skokach przez Przeszkody oraz eliminacjami do Pucharu Świata w Ujeżdżeniu, które odbędą się równolegle z Mistrzostwami Polski w Ujeżdżeniu wszystkich kategorii wiekowych, a także zawodami westernowymi z Mistrzostwami Polskiej Ligi Western i Rodeo. Partynicki park jeździecki to bowiem miejsce wyczynu wyścigowego i sportowego. ■



ORLING FORMULA

ORLING FORMULA I

dla wsparcia odporności organizmu i wzmocnienia systemu oddechowego koni

ORLING FORMULA II

dla zwiększenia przyswajalności pokarmowej i wzmocnienia witalizacji organizmu

ORLING FORMULA III

dla redukcji krwotoku płucnego

ORLING FORMULA IV

dla wsparcia metabolizmu energetycznego – z L-karnityną

ORLING FORMULA V

dla ułatwienia zapłodnienia klaczy i lepszej płodności ogierów

ORLING FORMULA VI

dla wsparcia wzrostu mięśniowego

ORLING FORMULA VII

dla poprawy funkcji wątroby i parenchymy wątroby

ORLING FORMULA VIII

dla udrożnienia dróg oddechowych przy chronicznym kaszlu

ORLING FORMULA IX

dla ochrony "od środka" przed owadami

ORLING FORMULA X

dla odżywienia i poprawy jakości sierści i skóry



Wyłączny przedstawiciel w Polsce:
ORLING POLSKA Cezary Kuliś
 81-503 Gdynia, ul. Płocka 60
 tel./fax 058 664 80 79
 tel. kom. 0501 167 067
 www.orling.pl
 e-mail: orling@orling.pl

MINERALPONY® Baby

Ca:P 2,5:1



Specjalna formuła dla zdrowia rosnących źrebiąt i dobrej kondycji fizycznej ciężarnych klaczy

Klacz: codziennie od drugiej połowy ciąży, przez cały okres laktacji i 1 miesiąc po jego zakończeniu

Źrebięta: codziennie po odstawieniu od mleka matki do całkowitego skostnienia szkieletu (koniec wzrostu)

Skoncentrowany mineralno - kolagenowy dodatek żywieniowy
Z kolagenem CHP i minerałami kościotwórczymi - w bardzo dobrze przyswajalnej formie
Wzbogacony w niezbędny jod i selen
Do intensywnego odżywienia szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy

Mineralpony® Baby zapewnia jednocześnie odpowiednią dawkę kolagenowych peptydów CHP i mineralnych substancji kościotwórczych. Połączenie tych związków wpływa pozytywnie na tworzenie się i kostnienie zdrowego szkieletu rozwijającego się płodu, rosnących źrebiąt i młodych koni oraz stanowi doskonałą ochronę aparatu ruchu matki. Klacze, które przyjmowały ten preparat mają zdrowe, silne i prawidłowo rozwinięte źrebięta. **Współczynnik Ca:P** w jednej dawce nie powinien być nigdy mniejszy od 1:1 i nie wyższy od 3:1 – w **Mineralpony® Baby** wynosi on **2,5:1**.

W przypadku demineralizacji szkieletu klaczy

W bólach kręgosłupa - osteoporoza u klaczy

Dla prawidłowego wzrostu szkieletu źrebiąt, młodych koni i klaczy

Przy zbyt małym lub nadmiernym wzroście wywołanym nieprawidłowym zmineralizowaniem kości

W przypadku obrzęków kończyn

Skład w dziennej dawce 70 g: kolagenowe peptydy CHP 12740 mg, wapń 10500 mg, fosfor 4060 mg, magnez 5110 mg, sód 3010 mg, jod 700 µg, selen 350 µg, prowitamina A (beta-karoten) 1400 µg, witamina C 462 mg, witamina E 350 mg
 Nie zawiera żadnych substancji uważanych za doping. Podawanie preparatu jest bezpieczne i nieograniczone podczas całego okresu przygotowań do zawodów, w trakcie i po zawodach.

Wyłączny przedstawiciel w Polsce: **ORLING POLSKA Cezary Kuliś**

81-503 Gdynia, ul. Płocka 60 tel./fax 058 664 80 79 tel. kom. 0501 167 067 www.orling.pl e-mail: orling@orling.pl

Optymizm w skokach

Tekst i zdjęcia:
Małgorzata Sieradzan i Łukasz Jankowski

Na przestrzeni ostatnich lat w światowych skokach przez przeszkody pojawiły się kolejne wybitne konie. Czy światowy kryzys dotknął dyscyplinę skoków przez przeszkody? Czy uda się wyłonić reprezentacyjny zespół na mistrzostwa Europy?

Tym, który w ostatnim czasie poruszył serca wielbicieli tego sportu, jest Shutterfly ex Struwelpeter (po Silvio I od Famm po Forrest xx).

Startujący na arenie międzynarodowej od 2001 roku, dziś 16-letni hanowerski wałach, za sprawą ostatnich mistrzowskich wyników sportowych, być może sięgnął po nieformalny tytuł najwybitniejszego konia w dotychczasowej historii skoków przez przeszkody. Koń ten dosiadany od początku swoich startów w CSI (Zawody Międzynarodowe w Skokach przez Przeszkody) przez Meredith Michaels-Beerbaum w tegorocznym, kwietniowym finale Pucharu Świata (Las Vegas), po raz trzeci wygrał finał tej imprezy. Triumfował również w dwóch poprzednich finałach PŚ rozgrywanych w Göteborgu i Las Vegas (2005 i 2007). Powyższe zwycięstwa poprzedziło drugie miejsce w mediolańskim finale PŚ w roku 2004, a w dwa lata później, tylko niefortunny upadek Meredith Michaels-Beerbaum, w trzecim dniu rozgrywanego finału, odebrał tej parze zwycięstwo.

W dotychczasowej historii rokrocznie rozgrywanych finałów Pucharu Świata (od 1979 roku) podobnego wyczynu dokonał tylko francuski ogier Baloubet du Rouet (od 1998 do 2000: Helsinki, Göteborg i Las Vegas) dosiadany przez Brazylijczyka Rodriga Pessoa. Dziś już niestartujący Baloubet du Rouet (ur. 1989, Galoubet A x Mesange du Rouet po Starter) w swojej sportowej karierze sięgnął po złoty medal Igrzysk Olimpijskich w Atenach w 2004



Grzegorz Kubiak – aktualnie najbardziej doświadczony polski jeździec w mistrzowskich startach.

roku. Istotne dla sportowej oceny tego konia było również zajęcie drugiego miejsca w Göteborgu w 2001 roku. Z racji narodowości jeźdźca koń ten nie miał szans zaprezentować się na mistrzostwach Europy – imprezie, której stopień trudności torów przeszkód dorównuje często poziomowi olimpijskiemu.

Mistrzostwa świata, na których Baloubet du Rouet z Rodrigiem Pessoa wystartowali dwukrotnie, nie przyniosły im większych sukcesów (Rzym 1998 – 9. miejsce pod Nelsonem Pessoa i Jerezem de la Frotera – 26. miejsce pod Rodrigiera Pessoa). Porównując starty obu par w Mistrzostwach Świata, Shutterfly i Meredith Michaels-Beerbaum wypadają znacznie lepiej. Do nich należy bowiem zdobyty w 2006 roku w Aachen brązowy medal,

a ich przejazdy w konkursach drużynowych, bez błędów na przeszkodach, zasadniczo przyczyniły się do sukcesu całej drużyny.

Na olimpiadzie w Hongkongu w 2008 roku, Shutterfly nie miał za to tyle szczęścia co Baloubet du Rouet. Był tuż za podium, ale popełniając jeden błąd w obu nawrotach spał się najlepiej w drużynie, która zajęła 5. miejsce. Obecnie Shutterfly jest wraz z Meredith Michaels-Beerbaum aktualnym mistrzem Europy z Mannheim w 2007, i przed nim kolejne starty.

Pisząc o Shutterfly'u, nie sposób nie zatrzymać się na dłużej przy sylwetce Meredith Michaels-Beerbaum. Urodzona 26 grudnia 1969 w Los Angeles niemiecka zawodniczka, drobnej budowy, swoje największe sukcesy odniosła właśnie na tym koniu.

Czy jednak zaistniałby Shutterfly bez Meredith? Od początku razem stanowili duet. Patrząc na lekkość i swobodę, jaką daje mu przy skokach, oraz niemal zawsze doskonałą sportową formę w kluczowych momentach sezonu, odpowiedź niejako nasuwa się sama.

Analizując osiągnięcia najwybitniejszych koni w poprzednich latach w skokach przez przeszkody, należy oddać hołd również innym perłom tego sportu.

Do końca ubiegłego wieku koniem stulecia uznawana była, szczególnie przez niemieckich i belgijskich miłośników jeździectwa, Ratina Z (ur. 1982, Ramiro x Argentyna, po Alme) – zdobywczyni Pucharu Świata w 1993 roku pod Ludgerem Beerbaumem.

Była dwukrotną uczestniczką igrzysk olimpijskich. W Barcelonie w 1992 roku pod Pietem Reimakersem wywalczyła srebrny medal i jednocześnie złoto dla drużyny. W Atlancie (w 1996 roku) – drużynowy złoty medal pod Ludgerem Beerbaumem.

Do największych jej sukcesów należy dodać jeszcze podwójne (indywidualne i zespołowe) zwycięstwo na ME w Mannheim w 1997 pod Ludgerem Beerbaumem oraz drużynowe Mistrzostwo Europy pod Pietem Reimakersem w La Baule w 1991. Podczas Mistrzostw Świata w Hadze w 1994 wraz z Ludgerem Beerbaumem wywalczyła złoto w klasyfikacji zespołowej. Tak wysokie osiągnięcia pod dwoma różnymi jeźdźcami również świadczą o wyjątkowej klasie tego konia.

Francuzi tytuł konia stulecia jednoznacznie przyznali Jappelope (1975-1991, po Tyrol II od Venerable xx po Oura xx). Ten niewielki, kary konik wywalczył pod Pierre'em Durandem indywidualne złoto i zespołowy brązowy medal na olimpiadzie w Seulu w 1988 roku.

Zdobył mistrzostwo i drużynowe wicemistrzostwo na ME w St. Gallen w 1987 oraz drużynowe wicemistrzostwo w Rotterdamie. W finałach PŚ – dwukrotnie zajął drugie i raz trzecie miejsce (Göteborg – 1988, Dortmund – 1990 i Berlin – 1985). Był także drużynowym mistrzem na MŚ w Sztokholmie i brązowym medalistą w Aachen w 1986 roku. Jappelope był dla Francuzów koniem wszech czasów pomimo konkurencyjnego, być może równie wybitnego, Quito de Bussy (ur. 1982, po Jalisco B i Urgande po Prince du Cy), który był mistrzem świata indywidualnie i drużynowo (Sztokholm – 1990), a także

wywalczył złoto ME w La Baulle, brąz w drużynie podczas IO w Barcelonie i srebro podczas MŚ w Hadze (1994).

Tym, kim dla Francuzów był Jappelope, dla Brytyjczyków jednoznacznie był Milton. Startując pod Johnem Whitakerem zdobył wicemistrzostwo świata w Sztokholmie, podwójne mistrzostwo Europy w Rotterdamie w 1989 roku oraz srebro indywidualnie i złoto drużynowo na ME w St. Gallen w 1987. Para ta zasłynęła ze wspaniałej postawy w czterech kolejnych finałach Pucharu Świata w: Tampie (1989), Dortmundzie (1991) i dwukrotnie w Göteborgu (1990, 1992), rozpoczynając tę serię od drugiego miejsca poprzez dwa triumfy i kończąc ponownie drugim miejscem.

Są też i tacy, dla których koniem wszech czasów na zawsze pozostanie Halla. Startująca w latach 1953–1960 pod Hansem Güntherem Winklerem wywalczyła trzy złote medale igrzysk olimpijskich (w tym 2 drużynowo) oraz indywidualnie złoto w MŚ i brąz w ME.

Rynek organizatorów imprez jeździeckich ma się dobrze

W ostatnich latach tempo rozwoju komercyjnego sportu jeździeckiego miało wyraźną tendencję wzrostową. Wydawać by się mogło, że obecny globalny kryzys finansowy tę tendencję znacznie spowolni, ponieważ dotknął on również gospodarek państw reprezentujących najwyższy poziom jeździectwa. Nic takiego jednak się nie zdarzyło.

W ubiegłym roku na świecie rozegrano 530 imprez rangi CSI. Natomiast w roku bieżącym kalendarz Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej (FEI) zajął 569 pozycji.

Wzrosła również ilość najwyższej skategoryzowanych CSI w pięciogwiazdkowej skali

z obligatoryjną pulą nagród powyżej pół miliona CHF. W stosunku do ubiegłego roku liczba rozgrywanych na świecie CSI***** wzrosła z 28 do 37. Dobrze również wygląda sytuacja na polskim rynku organizatorów imprez jeździeckich. Liczba imprez kalendarza PZJ nie zmalała, zarówno w przypadku zawodów rangi ogólnopolskiej, jak i CSI. Najwyżej skategoryzowane w Polsce zawody międzynarodowe do tej pory osiągnęły poziom 3 gwiazdek. Ich tegoroczna liczba w stosunku do ubiegłego roku pozostała na tym samym poziomie siedmiu spotkań.

Nie tak trudna droga do Windsoru

Dla naszych skoczków imprezą główną obecnego sezonu są mistrzostwa Europy w Windsorze (Wielka Brytania), które odbędą się w dniach od 25 do 30 sierpnia. Polska musi wystawić reprezentacyjną drużynę, w skład której wchodzić będą co najmniej trzy pary mające doświadczenie w startach na trudnych technicznie parkurach o wysokości przeszkód do 160 cm. Przygotowaniami objętych jest aż siedem par, które w chwili obecnej mają za sobą starty na torach przeszkód o wysokości przeszkód do 150 cm, obligatoryjnie budowanych w konkursach: Grand Prix CSI***, konkursach kwalifikacyjnych eliminacji Pucharu Świata Ligi Europy Centralnej oraz w konkursach o Puchar Narodów i GP CSIO rozgrywanych w ramach corocznych edycji FEI Nations Cup. Takiego doświadczenia w przypadku imprez mistrzowskich wystarcza na pierwszy i drugi półfinał ME, którym jest dwunawrotowy konkurs zespołowy. Wyniki obu półfinałów wyłaniają drużynowego mistrza Starego Kontynentu.



Krzysztof Prasek i Love Soprem – najlepsza polska para ubiegłego sezonu halowego.



ekspert w dziedzinie żywienia

Baileys to wysokiej jakości pasze zapewniające optymalne żywienie koni w dowolnym momencie ich rozwoju. To połączenie wieloletniego doświadczenia oraz znajomości zasad odżywiania koni.

Baileys to znakomite pasze sportowe hodowlane dostarczające substancji odżywczych takich jak białko, witaminy czy minerały wszystkim rasom koni, poczynając od klaczy hodowlanych, poprzez konie sportowe, aż do odsadkach i roczniakach kończących.



MARGOT FHU
05-200 Wołomin
Helenów 32

www.baileys.paszedlakoni.pl
(+48) 510 072 600



Meredith Michaels-Beerbaum – współtwórczyni sukcesów konia Shutterfly.

Aby sprostać parkurom dwunawrotowego indywidualnego finału ME, w którym startuje 25 najlepszych par, dobrze byłoby wcześniej sprawdzić się w konkursach Grand Prix co najmniej czterogwiazdkowych CSI. W przypadku pomyślnego i precyzyjnego doprowadzenia polskich reprezentacyjnych par do optymalnej formy na czas mistrzostw można mieć uzasadnione nadzieje, że nasz narodowy zespół ukończy konkurs drużynowy w komplecie i wywalczy miejsce na początku drugiej dziesiątki. Zakwalifikowanie się do II nawrotu konkursu drużynowego, w którym startuje 10 najlepszych ekip z I nawrotu, byłoby sensacją. Biorąc pod uwagę obecny rozkład sił w światowych skokach przez przeszkody, w optymistycznym wariacie należy liczyć na miejsce od 13. do 15.

Dla naszych skoczków imprezą główną obecnego sezonu są mistrzostwa Europy w Windsorze, 25-30 sierpnia.

W dotychczasowej historii startów polskiej reprezentacji w ME plasowaliśmy się w klasyfikacji zespołowej na następujących miejscach: 17. (Mannheim – 2007), 15. (Donaueschingen – 2003), 13. (Arnhem – 2001), 10. (Hickstead – 1983), 8. (Monachium – 1981), 9. (Rotterdam – 1979). W konkursach tych rywalizowało odpowiednio po: 18, 18, 14, 11, 9 i 10 ekip.

Również w klasyfikacji indywidualnej nie mamy co liczyć na miejsce w pierwszej dziesiątce, a zakwalifikowanie się do 25-osobowego finału byłoby olbrzymim osiągnięciem. W dotychczasowej historii naszych startów w klasyfikacji indywidualnej ME wśród naszych reprezentantów najwyżej plasowali się: na 44. miejscu – Andrzej Lemański (Bischof L – 2007), 51. – Piotr Morsztyn (Joker – 2003), 41. – Jacek Zagor (Era GSM Elf – 2003), na 51. Grzegorz Kubiak (Orkisz – Hickstead 1999), 42. – Bohdan Sas-Jaworski (Delightful – Mannheim 1997), 36. – Bohdan Sas-Jaworski (Perykles – Gijon 1993), 25. – Bohdan Sas-Jaworski (Bremen – Hickstead – 1983), 24. Jan Kowalczyk (Atemor – Monachium 1981), 30. – Wiesław Hartman (Norton – Rotterdam 1979). Największym osiągnięciem legitymuje się Jan Kowalczyk, który w Rotterdamie (1967) na Drobnicy wywalczył wraz z Nelsonem Pessoa (ojciec Rodriga) 4-5 miejsce ex aequo. ■

*Stanówka słaskimi ogierami
Tubasco i Bergen.
Sportowe klacze.*

*Wkrótce króciutko po opublikowaniu ogierów
Quidam de Revel.*




**hodowla koni śląskich
i sportowych**

Maciej Naxarewicz
Osowia 26, 09-550 Szexawin Kościelny
tel: +48 602 236 372 mhn@neostrada.pl
www.kon-slaski.pl





tekst: Jan Skórczyński

To nie jest sport dla słabych ludzi

Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego jest wielobojem. Ma wady i zalety wieloboju. Właściwie – cechy, bo co z jednego punktu widzenia jest zaletą, z innego może być wadą.

Choćby „wielofunkcyjność”, bo przecież „Co jest do wszystkiego – jest do niczego”. Czy możemy to porzekadło odnieść do

koni i jeźdźców uprawiających eventing, zmagających się, by jak najlepiej ukończyć concours complete?

Spróbujmy uciec od słowa wszechstronny, które (z różnych powodów*) wydaje się niesprawiedliwie pomniejszać trud sportowców. Może: Wielozadaniowy Test Konia Wierzchowego albo Wierzchowy Test Niezawodności? Te określenia lepiej oddają cel trzech prób. Chodzi o niezawodnego wierzchowca, w różnych warunkach terenu i pogodowych, wobec poważnych zadań; o konia, na którego jeździec może liczyć – a on na jeźdźcę.

WKKW ma korzenie militarne. Pomysł testu „żywego sprzętu bojowego” w XXI wieku stał się archaiczny i nie na miejscu. Ale gdzie lepiej może wyrazić się idea

jedności jeźdźcy i konia, żywych istot, niż w naturze, w czasie swobodnego galopu, gdy żadne trudności im niestraszne? Gdy przeszkody wyrastają i znikają? A w uszach szum wiatru i tętent?

Bez krosu próba traci swoją wyjątkowość, pozostaje zwykły dwubój, sprawdzian możliwości skokowych i ujeżdżeniowych. Do takiego dwuboju mogą kwalifikować się (i odnosić w nim sukcesy) konie i jeźdźcy na zasadzie selekcji negatywnej: Skacze? Ale nie za dobrze? Ma możliwości ruchowe, ale nie na tyle, żeby piaff wykonać? – do dwuboju! Większego sensu w takiej dyscyplinie by nie było. Przecież każdy skoczek pracuje na bazie ujeżdżenia, a każdy dresażysta trochę skakać powinien (przynajmniej w teorii).

Szczególną wartość trójboju tworzy próba terenowa i jej wymogi. Ujeżdżenie i skoki testują przygotowanie do niej i umożliwiają precyzyjną klasyfikację rezultatów.

Oczywiście połączenie umiejętności skokowych i ujeżdżeniowych jest ze wszechmiar pożądane. Każdy zaawansowany jeździec powinien umieć i ciąg zrobić, i parkur 120 cm pokonać. Przydatność takiego wyszkolenia jest bezdyskusyjna. Swobodne pokonywanie przeszkód i efektowne prezentowanie możliwości ruchowych konia (dzięki sztuce jeździeckiej) są dla WKKW niezbędne, ale niewystarczające. Koń chętnie skaczący, jezdny, z dobrym ruchem – sukcesów w tej dyscyplinie nadal nie gwarantuje.

Wierzchowiec niezawodny

Potrzebne cechy konia są dosyć oczywiste: „Rusza się świetnie, poskładany jak scyzoryk (w skoku), gdyby jeszcze był odważny i dobrze galopował, to cudny wkkwista”. Nadal mało. Wydolność, zdrowie, odporny organizm. Doskonała koordynacja i zbornosc ruchowa, równowaga. Błyskawiczne reakcje. Swoja inwencja motoryczna, zwin-

ność w skoku – nie da się pokonywać krosu wyłącznie w oparciu o stereotypy ruchowe. Styl skoku dający szansę na ocenę sytuacji – i zdolność dokonania tej oceny. Współpraca z jeźdźcem w warunkach silnej ekscytacji: odcięcie od zbędnych bodźców, ale reagowanie na sygnały jeźdźcy.

Ambicja. Ogromna waleczność. Nieustępliwość. Niezlomność. Pracowitość. Doskonałe, urozmaicone wyszkolenie techniczne, pozwalające zawsze znaleźć optymalne rozwiązanie trudnej sytuacji. Zabawne, że ta lista dotyczy również jeźdźcy (proszę sobie słowo „koń” zamienić na „jeździec” tam, gdzie to konieczne). Równość partnerów tworzy szczególnie piękno tego sportu.

Per aspera ad astra

Zatrzymajmy się chwilę przy wyszkoleniu technicznym. Skoczków i dresażystów szkoli się tak, aby umieli doprowadzać do sytuacji optymalnej. Zawodnikom WKKW ponadto kształtuje się reakcje w sytuacjach dalekich od ideału (dotyczy to także użycia pomocy jeździeckich). Koniowi parkurowemu nikt nie będzie się dziwił, gdy odmówi skoku lub strąci drągi, jeśli jeździec nagle rzuci wodze. Koń wszechstronny w takiej sytuacji musi skoczyć! Musi pomagać jeźdźcowi, a jeździec wierzchowcowi – balansem ciała, szybkimi reakcjami, wręcz siłą woli i „rzuceniem serca za przeszkodę”.

Jeźdźcy powinni opanować różne rodzaje pól siadu, bezwzględnie zachowywać dynamiczną równowagę, dopracować się bardzo stabilnego dosiadu. Rozwinąć wyczucie i kontrolę rytmu/tempa niezależnie od ukształtowania terenu i podłoża, a także ocenę odległości do przeszkody w szybkim/bardzo wolnym/zróżnicowanym tempie najazdu. Nauczyć się rozluźniać konia (szybko!) nawet w bardzo nieprzychylnych warunkach i dysponować jego energią – rozkładać siły. Zawodnicy trójboju jeździeckiego nie unikną też teorii treningu sportowego, wiedzy o metodach poprawy wydolności, fazach przygotowań. Opanują w praktyce zabiegi odnowy biologicznej i będą doceniać planowany odpoczynek.

Ta trudna dyscyplina jest wymagająca, ale dużo daje. Hartuje fizycznie i psychicznie. Sprawność fizyczna rozwija się doskonale podczas długich godzin pracy pod gołym niebem, przy sporym wysiłku. Wszystkie układy organizmu

muszą wejść na „sportowe obroty”.

Wszechstronne wyszkolenie sprawia, że bardzo łatwo zawodnikowi przejść do skoków lub ujeżdżenia. W drugą stronę to nie jest takie proste.

Osobowość wzbogaca się o wszystko, czego wymaga skuteczne uprawianie tego sportu. Pokora, pracowitość, opanowanie, wyobraźnia, zdyscyplinowanie, odpowiedzialność, samodzielność (także treningowa), samokontrola, trafna ocena sytuacji pomimo stresu, zdrowa pewność siebie – ciągle wzrastająca, zweryfikowana pokonywaniem trudności i podejmowaniem wyzwań. Jednocześnie żywiołowość i ułańska fantazja, ale bez zbytecznej brawury. WKKW kształtuje ludzi dzielnych i nieustraszonych, ceniących sprawdzone w bojach partnerstwo.

Nie przypadkiem wśród wybitnych postaci tego światka spotkamy mnóstwo ludzi o ujmującej osobowości, bez najmniejszych przejawów zarożnialstwa i narcyzmu.

Z grona jeźdźców wszechstronnych wywodzą się świetni szkoleniowcy, ujeżdźcy, osoby oficjalne, skuteczni jeźdźcy najwyższych parkurów. Wykształcone i rozwinięte cechy potrzebne do treningów i startów ułatwiają funkcjonowanie w życiu. Nie można jednak zapomnieć, że dyscyplina ma charakter testujący. Sprawdza nie tylko konie, ale także ludzi. Nie wszyscy, niestety, są w stanie sprostać wymaganiom. Wśród byłych jeźdźców są też osoby rozgoryczone, przegrane. Ale tak już bywa, gdy porywamy się na zbyt wiele. To nie jest sport dla słabeuszy.

Niestety, istnieje trzecia opcja: ludzie, którzy idei WKKW nie lubią, zajmują się nim z przypadku, z powodu zbiegu okoliczności, dla określonych korzyści. Tacy ludzie do sportu podchodzą skrajnie pragmatycznie, traktują konie instrumentalnie, preferują rozwiązania siłowe. W życiu zazwyczaj kultywują chodzenie po trupach. Świat nie jest idealny.

A może dla frajdy i przyjemności?

To wszystko dotyczy profesjonalnego, wyczynowego WKKW. Można jednak (i trzeba) spojrzeć na trójboj jeździecki pod innym kątem. Nikt nikomu nie każe wybierać się od razu na zawody czterogwiazdkowe (chyba jedyne, jakie możemy zobaczyć w mediach). I, oczywiście, jest to niemożliwe. Taki start wymaga lat pracy i wyrzeczeń, kolejnych kwalifikacji,

IMPRESJE NA TEMAT...

Największą frajdę daje przejechanie finiszu próby krosowej z uczuciem, że wykonałem dobrą robotę, że zarówno mnie, jak i koniowi nic się nie stało, i to, że konkurencji kolejny raz utarłem nosa.

To daje inną perspektywę na wiele spraw. Bierze się bardziej na poważnie popełnione błędy, bardziej się szanuje konia i przede wszystkim siebie.

Musimy zwalczyć stres i iść dalej, tu niezbędne są: samozaparcie, motywacja, silna potrzeba osiągnięć. Tu nie ma czasu na bawienie się w podchody „boję się czy się nie boję”. Albo wsiadam i zwalczam tego potwora – strach, albo oddaję pałeczkę i rezygnuję z konia

Mam potrzebę bycia lepszym, potrzebuję wyzwania, ale i „kopnięcia w tyłek”, aby poczuć, że jednak umiem. To jest niesamowite uczucie dumy, jak jednak przezwyciężę sam siebie.

WKKW dało mi dużo pokory.

rozwijania wszelkich potrzebnych umiejętności. Zupełnym nieporozumieniem jest ocenianie dyscypliny według telewizyjnej, topowej wersji. Jeśli, np. wykonanie skoku z czterema obrotami wydaje się nam przerażające, to czy z tego powodu mamy nie jeździć na łyżwach? Jeśli sam widok skoczni narciarskiej wywołuje mieszane uczucia – to czy mamy nie jeździć na nartach?

Na poziomie amatorskim, pomiędzy rekreacją a sportem kwalifikowanym, wszechstronność służy satysfakcji startujących. Nie jest nudno! Nie jest trudno! Można się bawić i można się sprawdzić. Skrót WKKW przeraża? (z winy mediów?) Pomyślmy inaczej: zawody kombinowane. Wiele osób uprawiających jeździectwo dla przyjemności chętnie przymierzy się do konkursów w ujeżdżeniu i w skokach. Pod warunkiem, że nietrudne i dobrze zorganizowane. A gdyby dorzucić minirajd? Przejażdżkę w terenie z kontrolą stanu konia (choćby optyczną)? Albo miniderby (konkurs skoków na placu z łatwymi przeszkodami stałymi)? Albo i jedno, i drugie, w połączeniu z imprezą towarzyską? Odrobina inwencji, rozważenie różnych kombinacji – można świetnie się bawić i rozwijać.

A gdy umiejętności wzrosną – wybrać się na LL w dyscyplinie C (są i niższe poziomy).

Konkurs wszechstronny, uprawiany na właściwym poziomie, jest emocjonujący, rozwojowy, daje mnóstwo satysfakcji.

Popularne potrzeby, potrzeba popularności

Kilka czynników sprawia, że w Polsce popularne są skoki, a nie WKKW (situacja

NUTRACEA®



MAX·E·GLO®

Stabilizowane otręby ryżowe

◆ **DODATEK DO PASZ DLA KONI** ◆

**Produkt naturalny, lekkostrawny, bogaty w błonnik o
wysokiej zawartości naturalnego tłuszczu**

**Zawiera naturalne antyutleniacze:
Witaminę E i Gamma-oryzanol**

Nutrition by Nature™



Max-E-Glo® jest produkowany w USA :



Equine Nutrition Division-Europe
Box 132 • 242 22 Hörby • Sweden
Mob: 0707 254 373 • Email: maxeglo@telia.com
Web: www.nutracea.com

Dystrybutor w Polsce:
Firma STOPA-Wiesław Stopa
Skrzeszewo Żukowskie 152
83-330 Żukowo
tel. 058 684 95 35, 058 681 88 97
tel. kom. 600 082 835
e-mail: olszewski@stopa.com.pl
www.maxeglo.com

finansowa jest związana z popularnością. W skokach można często startować, łatwo znaleźć poziom trudności dający satysfakcję. Wystarczy bardzo przeciętny koń, żeby z powodzeniem uczestniczyć w rywalizacji sportowej (na niskim poziomie). Z kolei klasa konia często pokrywa braki wyszkolenia jeźdźcy. Nie trzeba poświęcać dużo czasu na treningi. Konia może wyszkolić ktoś inny. Niepowodzenia nie są tak dotkliwe: jest następny przejazd, następne zawody. We współczesnym WKKW każdy poważniejszy błąd jest surowo karany: nie kończy się, lub nie ma po co kończyć – całego wieloboju! A do następnych zawodów – daleko (czasowo i przestrzennie). WKKW jest, owszem, sportem obciążonym pewnym ryzykiem (nieporównanie mniejszym niż ryzyko uczestnictwa w ruchu drogowym). Ale skoki – również. Zdrowa doza ryzyka sprawia, że tym pilniej chce się dążyć do doskonałości. W Wielkiej Brytanii Eventing jest powszechnie uprawianą dyscypliną.

Ogromna ilość zawodów, także jednodniowych, rzesze koni i jeźdźców, masa startów. Rozwój dyscypliny wynika, owszem, z popularności gonitw typu polowania, ale inaczej niż zwykle myślimy. WKKW jest tam potrzebne, bo potrzebne są pewne, nieustraszone (jednocześnie jezdne) konie do takich przejażdżek – a profesjonalne WKKW testuje konie pod tym kątem.

Lata temu WKKW było powszechnie uprawiane w Polsce. Wynikało to z tradycji, a także świadomości, że wśród koni polskiej hodowli jest wiele wierzchowców mogących spełnić wymogi tej trudnej dyscypliny. Obecnie wszyscy domagają się koni skokowych i rekreacyjnych. Na dzielne, „wszystko mające”, ale wymagające konie nie ma zapotrzebowania. Szkoda, bo sytuacja w sporcie zmieniła się niewiele – nadal polscy jeźdźcy i konie mogliby odnosić znaczące sukcesy na arenie międzynarodowej w tej olimpijskiej dyscyplinie. Ale powtarzalne sukcesy w profesjonalnym sporcie wymagają szerokiej pod-

Obecnie wszyscy domagają się koni skokowych i rekreacyjnych. Na dzielne, „wszystko mające”, ale wymagające konie nie ma zapotrzebowania.

stawy piramidy: rzesz ludzi konkretnym sportem zainteresowanych, wielu próbujących swoich sił, silnej konkurencji na szczeblu krajowym. To zapotrzebowanie na fachowy trening sprawia, że objawiają się świetni szkoleniowcy, a brak szkoleniowców blokuje rozwój.

Walczy z nieuzasadnionym przekonaniem typu: „O nie, tylko nie WKKW!”. Współczesne WKKW jest łatwiejsze, przyjazne, nieporównanie bezpieczniejsze (przepisy, sprzęt ochronny) niż nawet kilka lat temu. To właśnie wszechstronne wyszkolenie i przygotowanie wpływa na bezpieczeństwo jeźdźcy, czymkolwiek w jeździectwie chciałby się zająć.

Mam nadzieję, że tegoroczny finał Pucharu Świata, który odbędzie się w Polsce, stworzy warunki do większej popularności tej niepowtarzalnej dyscypliny. ■

**) Złą reklamę określeniu „wszechstronny” zrobiło obowiązujące przez wiele lat pojęcie typu konia „wszechstronnie użytkowego”, który miał się nadawać i do pracy w polu, i do zaprzęgu, i do sportu, i do rekreacji.*

REKLAMA



Subli®
Paardenvoeders

Subli
basiskorrel
25kg

Subli
sportkorrel
25kg

Cehave
Pasze
Wyłączny dystrybutor na Polskę

uznanie europejskich hodowców zwierząt...

Subli® najwyższej jakości pasze dla koni sportowych, rekreacyjnych oraz kucy...



Subli® to pasze dla koni i kuców, opracowane przez specjalistów z całego świata. Produkowane w 100% z bezpiecznych surowców roślinnych takich jak owies, jęczmień, kukurydza, otręby, siemię lniane i naturalne zioła – dzięki temu możesz mieć pewność, że karmisz konia paszą najwyższej jakości i zapewnisz mu zdrowie oraz dobrą kondycję.

Cehave Pasze Sp. z o.o. tel. 061 29 31 970
64-500 Szamotuły, fax 061 29 22 369
ul. Bolesława Chrobrego 52 www.cehave-pasze.pl

tekst i ilustracje:
lek. wet. Agnieszka Bestry

Choroby grzbietu u koni **sportowych**

Choroby grzbietu są jedną z głównych przyczyn zaburzeń aparatu ruchowego u koni oraz w znacznym stopniu przyczyniają się do zmniejszenia ich wydolności wysiłkowej, tzw. performance.

Sezon jeździecki w pełni. Wiele osób ma za sobą już pierwsze starty, spore grono jest w trakcie przygotowań i zawzięcie trenuje. Czasami jednak podczas codziennych treningów zdarzają się niespodziewane zachowania konia, takie jak odmowa skoku, opór przy próbie zebrania. Koń nagle i nieoczekiwanie zaczyna kopać podczas zapinania popręgu czy wsiadania. W większości przypadków jest to odbierane jako złośliwość konia i bagatelizowane przez właściciela. Czasem jednak warto zastanowić się, dlaczego tak się dzieje, wziąć pod uwagę bardziej racjonalny powód niż tylko złe zachowanie konia.

Sama identyfikacja schorzeń grzbietu jest dość trudnym wyzwaniem, jednak wraz z rozwojem sportu jeździeckiego a przede wszystkim nowoczesnych technik diagnostycznych tj. RTG, USG czy scyntygrafii sprawia, że problemy dotyczące grzbietu końskiego są coraz częściej diagnozowane.

Do szeroko pojętego określenia schorzeń grzbietu manifestującym się bólem tej okolicy zalicza się zarówno tzw. syndrom piersiowo-lędźwiowy (kissing spines), choroby stawu krzyżowo-biodrowego, lędźwiowo-krzyżowego, spondylozę i spondyloartrozę oraz zapalenie mięśni grzbietu i zadu powodujące mięśniobóle. Mogą one występować jako samodzielna jednostka chorobowa, kilka naraz albo wspólnie z innymi schorzeniami.

NAJCZĘSTSZE OBJAWY SCHORZEŃ GRZBIETU

- | | |
|--|---|
| ● Wrażliwość przy omacywaniu i czyszczeniu | ● Potrząsanie głową |
| ● Garbienie się lub uginanie przy siodłaniu, zapinaniu popręgu | ● Niechęć i opór przy ustawianiu na wędzidło |
| ● Krótki, spętany chód | ● Brak impulsu i akcji tylnych kończyn |
| ● Sztywność | ● Zawieszanie się na wędzidle |
| ● Niechęć konia do wykonywania zgieć bocznych | ● Odmowy skoku (gdy wcześniej się nie zdarzały) |
| ● Opór przy lotnej zmianie nogi w galopie | ● Baranie skoki, sztywność przy skoku |
| ● Galop krzyżowy | ● Skok z „otwartym zadem” |
| | ● Kulawizna nawracająca jednostronna lub obustronna |

Zestwione objawy są najczęściej występującymi i wskazywać mogą na problem zlokalizowany zarówno w odcinku szyjnym, jak i w pozostałych częściach kręgosłupa.

Schorzenia grzbietu występują u koni wszystkich ras i płci. Jedynym kryterium mającym znaczenie diagnostyczne jest wiek. Częściej dotyczy ono koni pomiędzy 6. a 9. rokiem życia ze znacznym wahaniem raczej w dolną granicę wieku niż górną. Chorują zwłaszcza konie sportowe: skokowe, ujeżdżeniowe, chodzące we WKKW, ale również i rekreacyjne.

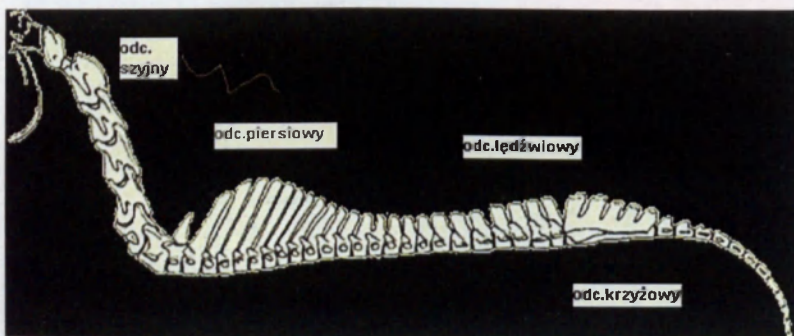
Odrobina anatomii

Koński kręgosłup zbudowany jest z 7 kręgów szyjnych, 18 kręgów piersiowych łączących się z taką samą ilością żeber, 6 kręgów lędźwiowych i 5 kręgów krzyżowych zespolonych w jedną kość – kość krzyżową – i od 15 do 21 kręgów ogonowych.

Poszczególne kręgi połączone są ze sobą poprzez zawiły system więzadeł (krótkich i długich), torebek stawowych i mięśni, które zapewniają prawidłowe funkcjonowanie i stabilność całego kręgosłupa. Schemat budowy każdego kręgu jest taki sam. W jego skład wchodzi trzon, kanał rdzeniowy, wyrostki kolczyste i boczne oraz stawowe przednie i tylne. Oczywiście kręgi poszczególnych odcinków różnią się między sobą wielkością wyrostków, kształtem czy masywnością trzonów, co jest związane z ich funkcją.

Możliwości diagnostyczne

Celem diagnostyki jest określenie, czy ból w okolicy grzbietu w ogóle występuje.



Kręgosłup konia

DIAGNOSTYKA RÓŻNICOWA SCHORZEŃ GRZBIETU

Zespół kissing spines Spondyloza i spondyloartroza Zapalenie wyrostków kolczystych kości krzyżowej Złamania wyrostków kolczystych Złamania miednicy, kości krzyżowej	Przyczyna pierwotna
Choroby stawu lędźwiowo-krzyżowego Choroby stawu biodrowo-krzyżowego Miopatie	
Współistniejące kulawizny Zakrzepica tętnicy brzusznej, biodrowej Syndrom head shaking Desmopatia przyczepu więzadła karkowego (lig. Nuchae) Urazy głowy i szyi Choroby jamy ustnej Nietarnikowane zęby, obecność wilczych zębów	Przyczyna wtórna

je, czy jest jedno- czy dwustronny i co najważniejsze, czy jest to schorzenie pierwotne, czy wtórne. Pierwotne schorzenia grzbietu występują przy syndromie kissing spines czy spondylozie lub spondyloartrozie, wtórne natomiast są wynikiem nieodpowiedniego treningu i jazdy, kulawizn, syndromu head shaking, źle dopasowanego siodła oraz urazów głowy czy szyi.

Często zdarza się, iż koń cierpiący na desmopatie górnego przyczepu mięśnia międzykostnego, chorobę zwyrodnieniową stawu stępowo-śródstępowego (szpat), osteochondrozę stawu skokowego lub kolanowego próbuje odciążyć bolącą kończynę i tym samym usztywnia się oraz napina mięśnie grzbietu i zadu,

dając tym samym obraz charakterystyczny dla schorzeń grzbietu. Dlatego też przed przystąpieniem do właściwego badania w kierunku schorzeń grzbietu należy wpierw wyeliminować rzeczywistą kulawiznę, a dopiero potem zająć się napięciem mięśni.

Diagnostyka opiera się przede wszystkim na oględzinach i ocenie stopnia umięśnienia konia, obecności ewentualnych obrzęków mięśni, asymetrii kręgosłupa (skolioza- wygięcie boczne, lordoza grzbietowo-brzuszna) czy ewentualnych deformacji.

Stopień umięśnienia grzbietu konia jest dla lekarza wskazówką o ewentualnej przyczynie bolesności tej okolicy. Często

Przy dobrze przeprowadzonej diagnostyce i ukierunkowanym leczeniu powrót do formy konia sportowego jest osiągalny.

bywa tak, że konie ze słabym umięśnieniem nie wykazują żadnych objawów chorobowych i odwrotnie, konie ze znaczącie rozwiniętymi mięśniami są bolesne przy omacywaniu.

Bardzo ważne jest omacywanie poszczególnych odcinków kręgosłupa zarówno elementów kostnych, jak i mięśni, gdzie przy tych ostatnich ocenie podlega przede wszystkim napięcie (tonus). Potrzebna jest również kontrola ruchomości każdego stawu kręgosłupa w odcinku piersiowym i lędźwiowym oraz stawu lędźwiowo-krzyżowego poprzez wykonanie zgięć do przodu, do tyłu, do grzbietu i do boku. Normalnie koń powinien delikatnie reagować na ucisk. Jakakolwiek zwiększona reakcja w postaci silnego ugięcia grzbietu, kopnięcia czy uderzania ogonem świadczy o powstałej reakcji bólowej.

Niezastąpione jest oczywiście oglądanie konia w ruchu, zwłaszcza na miękkim podłożu zarówno na lonży, jak i pod jeźdźcem. Jeśli mamy do czynienia ze skoczkiem, wskazane jest wykonanie kilku skoków w celu oceny pracy zadu i grzbietu konia oraz siły odbicia.

Znieczulenia diagnostyczne okolicy grzbietu wykonywane są sporadycznie, częściej natomiast wykonuje się znieczulenie stawu krzyżowo-biodrowego.

Oprócz badania klinicznego wiele informacji w diagnostyce schorzeń grzbietu dostarcza badanie RTG, ultrasonograficzne oraz scyntygrafia.

To pierwsze umożliwia jedynie ocenę elementów kostnych w odcinku piersiowym i lędźwiowym, tj. wyrostki kolczyste, drobne stawy kręgosłupa czy trzony kręgów i jest możliwe do wykonania w warunkach terenowych pod warunkiem użycia aparatu o dużej mocy.

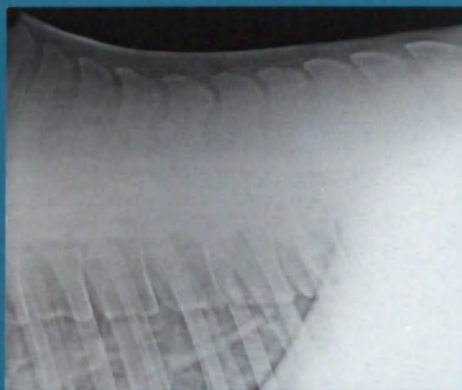
Badanie scyntygraficzne jest znacznie lepsze w diagnostyce schorzeń grzbietu. Polega ono na dożylniej iniekcji izotopu pierwiastka radioaktywnego i po około 2 godzinach skanowaniu poszczególnych odcinków ciała konia za pomocą specjalnej gammakamery. Wykrycie

STOPNIE UMIĘŚNIENIA GRZBIETU KONIA

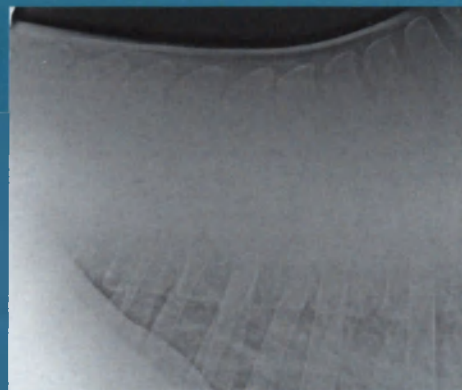
Stopień 1	Bardzo słabe umięśnienie, wyrostki kolczyste okolicy kłębu, odcinka piersiowego i lędźwiowego wyraźnie widoczne i wyczuwalne przy omacywaniu
Stopień 2	Słabe umięśnienie, wyrostki kolczyste okolicy kłębu i odcinka piersiowego widoczne i wyczuwalne. Odcinek lędźwiowy omacywalny słabo widoczny.
Stopień 3	Dobre umięśnienie, wyrostki kolczyste okolicy kłębu widoczne, okolicy piersiowej i lędźwiowej tylko wyczuwalne
Stopień 4	Bardzo dobre umięśnienie, wyrostki kolczyste okolicy kłębu, odcinka piersiowego i lędźwiowego niewidoczne i słabo wyczuwalne.



Zdj. 1. Prawidłowy obraz RTG okolicy Th 5-Th 16



Zdj. 2. Kissing spines w okolicy Th 13- Th 18



Zdj. 3. Widoczne zmniejszenie się przestrzeni pomiędzy wyrostkami krzyżowymi w odcinku lędźwiowym

jakichkolwiek zmian jest możliwe dlatego, iż pierwiastek radioaktywny ma powinowactwo do kości, a jego zwiększona ilość w postaci tzw. hot spotów pojawia się przy zwiększeniu intensywności procesów metabolicznych, jakim jest np. proces zapalny.

Zaletą scyntygrafii jest to, że pozwala ona stwierdzić zmiany występujące w kościach niewidoczne jeszcze dla badania RTG oraz ocenić, czy zmiany widoczne w obrazie RTG są rzeczywiście przyczyną kulawizny. Minusem natomiast jest koszt badania i konieczność leczenia szpitalnego.

W warunkach terenowych jest dość trudno postawić szybko trafną diagnozę, zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z wtórnymi schorzeniami grzbietu.

Kissing spines, czyli „całujące się” wyrostki

Nomenklaturowo termin oznacza zmniejszenie się przestrzeni pomiędzy wyrostkami krzyżowymi kręgosłupa. Wyrostki krzyżowe są najsilniej rozwinięte w odcinku piersiowym kręgosłupa, a później stopniowo ulegają skróceniu. Ich ułożenie ma zasadnicze znaczenie. Otóż początkowo skierowane są one dogłowowo, natomiast od Th13 do Th16 doogonowo. Takie ułożenie ma kluczowe znaczenie podczas powstawania kissing spines, gdyż jest to miejsce przylegania tylnej części siodła oraz największego oddziaływania ciężaru jeźdźca na grzbiet konia. Niemniej jednak dość często dochodzi do ich powstawania już od Th10, a sięgać mogą nawet do odcinka lędźwiowego, tj. L1 – L6. Istotą ich powstawania jest proces remodelizacji struktury kostnej wyrostka powstały w wyniku procesu zapalnego okostnej, którego przyczyną są urazy, np. powtarzające się obijanie źle wyszkolonego jeźdźca o tylny łęk siodła, źle dopasowanie siodła, nieprawidłowe napięcia i wysklepienie

grzbietu konia podczas treningu. Dochodzi do tworzenia się nowej tkanki kostnej w postaci charakterystycznych wyrostów (osteofitów), które powodują zmniejszenie się przestrzeni pomiędzy wyrostkami. Wzajemne ocieranie się o siebie sąsiadujących wyrostków powoduje nasilenie reakcji zapalnej i potęguje ból.

Schorzenia stawu biodrowo-krzyżowego (sacroiliac, ISG)

Choroby tej okolicy zdarzają się stosunkowo często, bo w 35% wszystkich przypadków schorzeń grzbietu, i dotyczą głównie koni sportowych (skoczków, dresażystów i wyścigowych). Przyczyną są głównie siły działające na tę okolicę podczas np. skoków czy półparady powodujące rozluźnienie się więzozrostu łączącego poszczególne elementy tego stawu. Ma on bardzo ważną funkcję w organizmie, gdyż łączy on obręcz miednicy z tułowiem i ma silne działanie amortyzujące wszelkiego rodzaju wstrząsy spowodowane ruchem kończyn miednicznych.

Z klinicznego punktu widzenia wyróżnia się dwie formy: ostrą i przewlekłą. Ta pierwsza powstaje najczęściej na skutek urazu, upadku czy poślizgnięcia i manifestuje się zauważalną kulawizną, wrażliwością przy omacywaniu okolicznych partii mięśni i guza biodrowego. Dobrze przeprowadzony wywiad i badanie kliniczne dają szansę na postawienie diagnozy. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w przypadku formy przewlekłej. U konia obserwuje się najczęściej stopniowy spadek formy i narastającą niechęć oraz opór przy wykonywaniu bądź to skoków, bądź to elementów dresażu (pasaże, piaff, półparady), jak również brakimpulsu oraz zaangażowania kończyn miednicznych. Guzy krzyżowe podczas oglą-

dania z tyłu są ustawione asymetrycznie, a mięśnie pośladkowe ulegają jednostronnej atrofii.

Często zdarza się, iż w wyniku nieleczonej długotrwałej kulawizny kończyny miednicznej ból w stawie biodrowo-krzyżowym pojawia się wtórnie. Przykładem może być szpat lub desmopatia mięśnia międzykostnego.

W warunkach klinicznych u konia podejrzanego o schorzenia stawu biodrowo-krzyżowego rutynowo wykonuje się badanie scyntygraficzne.

Desmopatia przyczepu więzadła karkowego (lig. Nuchae desmopathy)

Więzadło karkowe odgrywa bardzo ważną rolę w mechanice kręgosłupa. Rozpoczyna się ono na kości potylicznej (rys. 1 – żółta strzałka), następnie przyczepia się mniejszymi gałęziami więzadłowymi do kręgów szyjnych, aby potem na wysokości kręgosłupa piersiowego i lędźwiowego przejść w więzadło nadkoliczyste. Desmopatia występuje głównie u koni dresażowych i skoczków. Przyczyną jest albo uraz, albo nieodpowiedni trening młodego konia, jak np. zbyt długie i zbyt intensywne ćwiczenia w silnym wypięciu powodujące powstawanie mikrourazów, czego konsekwencją są stany zapalne. W wyniku toczących się procesów naprawczych dochodzi do prze-



Rys. 1.

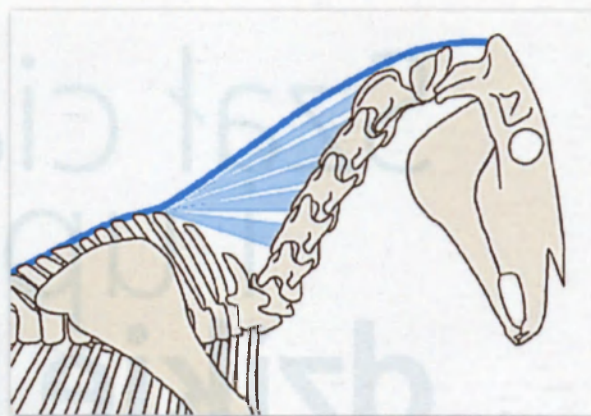
kształcania się włókniasto-elastycznego więzadła i wytworzenia charakterystycznych narośli kostnych (exostozy insercyjne – zdj. 2. – niebieska strzałka) i zwapnienia chrzęstnej części przyczepu.

Na skutek bólu w górnej części więzadła następuje usztywnienie dalszych jego odcinków, a w konsekwencji całego grzbietu. Koń ma problemy z zebraniem, unika kontaktu z wędzidłem i nieustannie potrząsa głową.

Podczas badania klinicznego jedynie przy omacywaniu okolicy karku czasami stwierdza się punktowe zwiększenie wrażliwości. Badanie radiologiczne nie zawsze jest miarodajne, gdyż stwierdzenie występowania osteofitów na kości potylicznej nie stanowi potwierdzenia choroby manifestującej się klinicznie (zdj. 1. obrazujące obecność osteofitów na łusce kości potylicznej). Pomocne może okazać się badanie scyntygraficzne mówiące nam o toczącym się właśnie procesie zapal-

nym. Jednak w tym przypadku najważniejszą metodą badania jest badanie ultrasonograficzne, dzięki któremu można określić zarówno wielkość uszkodzeń, jak i określić stopień przebudowy tkanki kostnej w miejscu przyczepu.

Bez dobrze postawionej diagnozy nie ma mowy o efektywnym leczeniu, które może być podjęte tylko po dokładnej lokalizacji miejsca, strony pochodzenia bólu i określenia natury problemu. Leczenie jest kompleksowe i obejmuje zarówno miejscową iniekcję leków przeciwzapalnych wraz z glikokortykosteroidami krótko lub długo działającym, i połączoną z podaniem środków rozluźniających i z odpowiednio dobranym programem treningowym. Dość często stosuje się jeszcze terapię falami uderzeniowymi (Shock wave therapy), a jako uzupełnienie tradycyjnych metod zastosowanie znajdują osteopatia, akupunktura i derki rozgrzewające.



Rys. 2. Więzadło karkowe

Celem artykułu było naświetlenie natury problemu schorzeń końskiego grzbietu, który jest dość często bagatelizowany. Przy dobrze przeprowadzonej diagnostyce obejmującej dokładne badanie kliniczne RTG, USG, a w warunkach klinicznych badanie scyntygraficzne, i ukierunkowanym leczeniu powrót do formy konia sportowego jest osiągalny. ■

Autorka artykułu jako stypendystka kończyła studia weterynaryjne na Uniwersytecie w Ghencie. Po odbyciu 6-miesięcznego stażu w klinice dla koni w Belgii ukończyła półtoraroczny program equine internship w klinice dla koni w Luesche w Niemczech. Specjalizuje się w medycynie sportowej, diagnostyce obrazowej, ortopedii i szeroko pojętej medycynie stadniny, włączając embriotransfer.

R E K L A M A

CATLIN

LLOYD'S Underwriters



PIERWSZE ANGIELSKIE UBEZPIECZENIA KONI

Pełna ochrona konia, właściciela, jeźdźca, luzaka i sprzętu

Nowy program CATLIN at Lloyd's, polecany przez Polish Prestige
to najstarsza na świecie tradycja ubezpieczeń, angielski profesjonalizm i dbałość o klienta

www.pp1.pl

POLISH  PRESTIGE

www.catlin.pl

MGZ GAMA: Marek Grzybowski 0 504 236 044, Marcin Wyszomirski 0 501 139 345 e-mail: pp@pp1.pl

Szał ciał i uprząży, czyli... dzikie konie

tekst: Aleksandra Jaworowska

fotografie: archiwum

Wszystko jedno, skąd ten śpiew.
Potrącona struno, dzwoń
– Czarny koń, czerwona krew.
Boki sobie cierniem raniąc
wspina się gorący koń
nad otchłanią

(fragment wiersza Mariana Ośniałowskiego
„Koń romantyczny”)

Wbrew pozorom nie będzie to artykuł poświęcony wizerunkom koni dzikich, nieswojonych, żyjących na wolności, a może raczej nie tylko takim, lecz również koniom uchwyconym przez malarzy w momencie szaleństwa. Jak każda żywa istota, koń może mieć różne nastroje. Pracując czy w ogóle przebywając wśród tych pięknych i delikatnych zwierząt, łatwo zaobserwować, iż nawet konie o anielskim charakterze mają swoje chwile kompletnego wariactwa czy też napady niczym niepohamowanej radości, która może objawiać się dzikim galopem, brykaniem i kompletnym lekceważeniem jakichkolwiek pomocy jeźdźcy. Zwłaszcza okres wiosenny sprzyja częstszym niż zwykle i bardziej żywiołowym końskim wybrykom. Poza tym nie można oczekiwać

Antoine-Jean Gros,
Aleksander Wielki
chwytą Bucefała.



Władysław Podkowiński, „Szal uniesień”.

stoickiego spokoju od zwierzęcia, którego instynktowną reakcją jest ucieczka lub wierzanie, zwłaszcza w obliczu zagrożenia.

Bardzo trudno dobrze namalować konia, a jeszcze trudniej zamknąć w płaskim rysunku ruch, siłę, miękkość sierści, stukot kopyt etc. Jednak dla artystów pokusa była i jest ogromna. Pomimo zupełnie odmiennych mód i stylów królujących w malarstwie na przestrzeni dziejów wszędzie pojawia się dynamiczna sylwetka konia w rozciągniętym galopie lub wspiętego z rozwianą grzywą i ogonem,

pokrytego pianą, z dzikim wzrokiem i płasko położonymi uszami.

Symbol romantyczny

Królestwem szalejących koni stała się epoka romantyzmu. Ten bardzo szeroki i różnorodny nurt, który zapanował w XVIII wieku w Europie, wyparł panujący dotychczas humanizm, kwestionując potęgę rozumu. Odegrał ogromną rolę zarówno w sztuce, literaturze, muzyce, jak i filozofii, ale również historii. Ze względu na skomplikowaną genezę zjawiska, a także pojemność samego terminu, postaramy skupić się tylko na jednym, za



to także wdzięcznym aspekcie romantyzmu, a dokładniej malarstwa romantycznego. Chodzi oczywiście o szalejącego, białego konia, który stał się nieformalnym godłem tej epoki, symbolizując bunt, wolność oraz dzikość podszyte mistycyzmem wydobytych dzięki fantastycznemu, wręcz baśniowemu ujęciu.

Taką malarską syntezą romantyzmu została okrzyknięta akwarela pędzla Eugène'a Delacroixa „Koń spłoszony przez burzę”. Podarowana przez autora w roku 1824 baronowi Schwiterowi, stanowiła wówczas marginalną pozycję w portfolio malarza. Dopiero z czasem doceniła ją szersza publiczność. Natomiast w 1824 roku, na dorocznym Salonie paryskim, Delacroix zaprezentował zupełnie inne dzieło zarówno w formie, jak i w wyrazie, mianowicie „Rzeź na Chios”. Swoją żywiołowością zachwyty budził wierzchowiec tureckiego jeźdźcy, o ironio, znacznie mniej dynamiczny od białego konia Schwitera. Dopiero półtora wieku później akwarela doczekała się zachwyty i opinii, iż „Szalejący rumak nieomal rozsada ramy obrazu, stając się godłem nieposkromionej siły” (Klára Garas).

Oczywiście szalejący koń Delacroixa nie był przypadkiem odoosobnionym. W 1812 roku na Salonie medal otrzymał „Portret konny oficera szaserów” Gériaculta, za budzącego podziw wspaniałego rumaka z oficerem na grzbiecie. Równie wspaniale prezentuje się spieniony ogier na płótnie Antoine'a-Jeana Grosa „Bitwa pod Abukirem” z 1806 roku. Tego samego artysty możemy także podziwiać niezwykle dynamicznego w wyrazie „Aleksandra Wielkiego chwytającego Bucefała”.

Możemy cofnąć się jeszcze dalej, do roku 1770, kiedy to koniarz, miłośnik dramatycznie upozowanego konia liverpoolskiego – George Stubbs, odmalował na płótnie „Białego konia wystraszonego przez lwa”. Precyzja w wykonaniu, lecz romantyzm w treści i formie. Zresztą utrzymany już w tonie romantycznym „Biały koń zaatakowany przez lwa” z 1765 roku tego samego autora był podziwiany i parafrazowany przez Theodora Gericaulta ok. roku 1820, w obrazie pod tym samym tytułem.

Szał uniesień

Najlepiej kojarzonym „szalonym” koniem w naszym kraju jest kary ogier z obrazu



Eugène Delacroix,
„Biały koń spłoszony
przez burzę”

Antoine-Jean Gros,
„Bitwa pod Abukirem”,
fragment

pod tytułem „Szał uniesień”. Zarówno płótno, jak i jego twórca mają bardzo ciekawą i niestety tragiczną historię. Władysław Podkowiński, spod którego ręki wyszedł „Szał”, urodził się w Warszawie w 1866 roku. Od wczesnych lat chłopiec posiadał duże zdolności plastyczne. Uczęszczając do klasy rysunkowej prowadzonej przez Gersona zaprzyjaźnił się z innym wspaniałym polskim malarzem – Józefem Pankiewiczem. Po ukończeniu edukacji, dzięki stypendium otrzymanemu przez Pankiewicza, obaj przyjaciele trafiają do akademii petersburskiej. Jednak uczelnia ich rozczarowuje i już rok później Podkowiński jest z powrotem



George Stubbs
„Biały koń
zaatakowany
przez lwa”

w Warszawie. Zyskuje uznanie jako ilustrator, staje się współpracownikiem tygodnika „Wędrowiec”, obok takich znakomitych artystów jak Witkiewicz czy Piotrowski. Oprócz ilustracji o charakterze portretowym czy pejzażowym bardzo chętnie rysuje konie, których wizerunki świadczą o biegłości młodego twórcy. Wraz z nieustannym doskonaleniem

warsztatu rysunkowego artysta coraz mocniej odczuwa potrzebę przekazywania głębszych treści za pomocą swojej twórczości. To pragnienie owocuje podróżą do ówczesnej stolicy sztuki – Paryża. Wczesną wiosną 1889 roku Podkowiński wraz z Pankiewiczem wyruszają do Francji. Tam zapoznają się z twórczością Edouarda Maneta, która wywiera

na obu Polakach ogromne wrażenie, chociaż wywołuje nieco odmienne reakcje. Podczas gdy Pankiewicz natychmiast przyjmuje impresjonizm z całym dobrodziejstwem inwentarza, Podkowiński pozostaje nieco sceptyczny, nie tyle w stosunku do formy, ile do założeń teoretycznych. Dla niego idea uchwycenia chwili to zbyt mało.

Brak środków finansowych oraz choroba Podkowińskiego zmuszają malarzy do powrotu do kraju. Wracają jednak odmienieni, bogatsi o nowe doświadczenia i z innym spojrzeniem na świat.

Podkowiński prowadzi nadal swoje poszukiwania artystyczne. Impresjonizm stanowił dla artysty atrakcyjną formę wypowiedzi, lecz tylko formę. Jeśli chodzi o treść, wrażliwy twórca skłaniał się ku symbolizmowi, który pozwalał na synetyczne i romantyczne ujęcie odwiecznych ludzkich pragnień, dylematów czy lęków. W wyniku tego mariażu impresjonistyczno-symbolicznego pod koniec 1893 roku zaczyna rodzić się „Szał uniesień”. Płótno zostało wystawione w następnym roku, w marcu, w Zachęcie i... rozpętało burzę. Ogromna, dynamiczna, ale mroczna kompozycja przedsta-



George Stubbs
„Biały koń
wystraszony
przez lwa”

wijająca wspiętego karego ogiera z nagą kobietą o ekstacyzm wyrazie twarzy wywołała szok u zwiedzających. Jedyne jasne plamy na obrazie to kobiece ciało oraz rozwiane rude włosy. Całość charakteryzuje rozmach oraz duża sugestywność, które oddziałują na widza. W dodatku, jak pięknie ujął to Jerzy Pawlas, obraz ten „nie tyle przedstawia, co oznacza”. Zgodnie z zasadami symbolizmu głębsza treść obrazu, czyli zjawiska pozazmysłowe zostały ukryte pod postacią zwykłych analogii. Obraz ma jedynie sugerować pewne nastroje, przyczyniać się do refleksji jako przekaznik treści niewyraźnych, metafizycznych. Cezary Jellenta, ówczesny krytyk sztuki, skomentował go w tak literacki sposób: „Zwierz to czarny, szatański, z wywalonym zajadłym językiem, pokryty pianą. A ona? Przymknąwszy w omdleniu oczy, pozwala niby wzdykać się burzy uczuć w swym łonie i straciwszy pamięć świata i ludzi mknie – dokąd?”. Zainteresowanie obrazem przeszło najśmielsze oczekiwania, a opinie krytyki były pochlebne lub wręcz entuzjastyczne. Oburzenie zbulwersowanych śmiałością przedstawienia mieszczań równoważył zachwyt środowiska artystycznego, które uznało obraz za manifest nowych tendencji w sztuce. Ludzką ciekawość dodatkowo podsyciała plotka, iż przedstawiona kobieta, to pewna dama, w której Podkowiński był zakochany.

Ledwo zdążono oswoić się z tym wydarzeniem, a już pięć tygodni później wybuchł nowy skandal. Wystawa została zamknięta z powodu zniszczenia dzieła przez... samego artystę. Odkryło się to w dość niecodzienny sposób. Mianowicie Podkowiński nie zniszczył swojej pracy w szale czy furii, lecz spokojnie przeciął płótno na krzyż i wyszedł z galerii. Wywołało to kolejną falę domysłów i insynuacji. Mówiono, iż w nagim akcie rozpoznano pewną damę z towarzystwa, więc by nie dopuścić do skandalu, malarz pociął obraz na kawałki. W wywiadzie dla „Kuriera Codziennego” artysta oznajmił: „Wiesz Pan dobrze, że twórczość artystyczna miewa różne pobudki, zadowolenie artystyczne osiąga się w całej pełni tylko wówczas, gdy widzimy spełnione zamiary i aspiracje, które wynikły z danej pobudki twórczej, a które bywają rozmaite, często dla otoczenia zewnętrznego niepojęte. Otóż tego celu nie osiągnąłem. Obraz mój podobał się publiczności, względem której dotrzymałem też obowiązku i pozostawiłem „Szał” na wystawie

prawie do końca oznaczonego terminu. W tych dniach obraz miał być zdjęty, więc zamiast związać na wałek, chować, wolałem skonstatować zawód doznany, zawód całkiem indywidualny. Stało się więc i nie żałuję tego, przynajmniej w tej chwili. Jedno tylko dotknęłoby mnie przykro, gdyby mi mój czyn poczytano za jakieś reklamarskie pozowanie, od którego jestem daleki”. Inna w wyrazie wypowiedź artysty została przytoczona przez Wiktora Gomulickiego w książce „Warszawa wczorajsza”: „Zrobiłem ofiarę z rzeczy, która w owej chwili była mi najdroższa. Zniszczyłem obraz, a kto wie, czy nie uśmierciłem zarazem i talentu swego”, a jednak te pozornie przeciwstawne zwierzenia wcale się nie wykluczają. Potwierdzają natomiast niezwykłą wrażliwość i emocjonalność Podkowińskiego, które pośrednio przyczyniły się do jego wczesnej śmierci. Przeżywając małe osobiste dramaty, jak na przykład nieodwzajemniona miłość, popada w stany przygnębienia. Paradoksalnie, powodzenie, które zdobywał, wiąże się bardziej z jego opinią skandalisty, niż ze zrozumieniem twórczości, co również wywołuje u artysty depresje i myśli o śmierci. Skandal wywołany wystawieniem „Szału” odbija się na zdrowiu młodego malarza. Pomimo

Obraz ma jedynie sugerować pewne nastroje, przyczyniać się do refleksji jako przekaznik treści niewyraźnych, metafizycznych

zaleceń lekarzy, Podkowiński nie chce słyszeć o wyjeździe na południe, aby ratować swoje płuca. Wręcz przeciwnie, przeziębła się systematycznie. Umiera 5 stycznia 1895 roku w swojej pracowni w wieku 29 lat, można by rzec, u progu kariery. Podkowiński był nie tylko pierwszym polskim impresjonistą obok Pankiewicza, lecz także inicjatorem symbolizmu, tak fantastycznie rozwijanego później przez Witolda Wojtkiewicza, Józefa Mehoffera, Jacka Malczewskiego i wielu, wielu innych. Jego talent oraz żądza poszukiwań uczyniła z niego eksperymentatora, a także prekursora, co wyrażało się w jego dynamicznej i sugestywnej twórczości. Uczestniczył w formowaniu się nowej sztuki, co zawsze jest trudnym i niewdzięcznym zadaniem, które pociąga za sobą ryzyko odrzucenia przez odbiorców i krytykę. Ale dzięki takim artystom powstają tak wspaniałe żywiołowe płótna jak „Szał”, które nawet dziś magnetyzują nas swoją nieskończoną i niepojętą istotą rzeczy wyrażoną grą ludzkiego i końskiego ciała opętanych szałem uniesień... ■

Eugene Delacroix,
studium
do „Rzezi na Chios”





tekst: Lesław Kukawski

Z dziejów związków hodowców koni w Polsce

cz. IV

*Oto ciąg dalszy Ustaw Poznańskiego Towarzystwa Zapisywania Klaczy
w Księgi Rodowodowe opublikowanych w 1896 roku.*

§ 22. Skoro zarząd Towarzystwa zapisywania klaczy w księgi rodowodowe, wydał przyzwolenie na zapisanie tychże, natenczas wpisanie będzie uskutecznione na polecenie zarządu.

§ 23. Wpis mających być przyjętych klaczy rodowych, winien zasadniczo być dokonany do 1 stycznia 1905 r. Wpisy późniejsze mogą nastąpić tylko wtedy, gdy zarząd nabierze przekonania, że wnioskodawcą nie mógł w żaden sposób rychlej klaczy swej dać zapisać.

Wpisy potomstwa.

§ 24. Przy każdej klaczy corocznie wpisywanym ma być źrebię, spłodzone przez równego pochodzeniem, z podaniem nazwy ojca, maści i płci, tak jak jest urządzone w Trakenach. Jeżeli klacze mają źrebietka po ogierach, które nieodpowiednie są do zapisu, wtedy w księgach rodowodowych będzie tylko zaznaczone, że źrebię się w niej uległo.

§ 25. Ogierami równouprawnionymi są te:
a/ które są pochodzenia pełnej krwi, lub półkwi ze stadnin królewskich, nie utrzymujących ogierów zimnej krwi,
b/ te ogiery prywatne zlustrowane dla użytku prowincji pochodzenia udowodnionego, które corocznie przez komisje okręgowe bywają uznane za odpowiednie do rozplodu,
c/ wszystkie wolne od błędów dziedzicznych ogiery pełnej krwi, pochodzenia angielskiego lub wschodniego, jeżeli to ich pochodzenie na pewno będzie udowodnione.

Nazwy tych ogierów i ich siedlisko będą co rok w lutym okólnikiem podawane.

§ 26. Jeżeli źrebietka, klaczki, same potem mają być wpisane w księgi rodowodowe, jako przyszłe matki do chowu, natenczas:

a/ winny być zrewidowane przez komisję okręgową i uznane za odpowiednie do zapisania,

b/ winny być odstanowione.

Tym młodym klaczkom należy potem, najpóźniej przy zapisie, dać nazwy.

§ 27. Jeżeli właściciel klaczy zapisanej w księgach rodowodowych, przez 5 lat nie zamelduje źrebietka od niej pochodzącego i nie doniesie, gdzie się ono znajduje, lub że niszczało, to klacz ta wymazaną będzie z ksiąg rodowodowych.

Jeżeli córka klaczy zapisanej w księgach rodowodowych, nie będzie również wpisana, to potomstwo tejże pod żadnym warunkiem nie może być w te księgi wpisane. Niezameldowanie potomstwa spowoduje tem samem wykreślenie odnośnej familii z ksiąg rodowodowych."

Nie udało się, niestety, ustalić nazwisk członków Zarządu Towarzystwa Księgi Stadnej. Wiadomo tylko, że prezesem Towarzystwa był Wilhelm Sasse z Otorowa w powiecie szamotulskim.

Wkrótce po zorganizowaniu Towarzystwa jego władze przystąpiły do realizacji postanowień statutu. W czasopiśmie „Ziemiańin” nr 21 z 23 maja 1896 roku zamieszczono relację z pierwszego przeglądu klaczy odpowiednich do wpisu do księgi rodowodowej. Odbył się on w posiadłości Stanisława Modlibowskiego w Gierlachowie pod Bojanowem 11 maja. W przeglądzie wziął udział cały zarząd Towarzystwa. Ustalono jednolity kierunek przeprowadzania przeglądów. Spośród doprowadzonych 101 klaczy zakwalifikowano do wpisu 64. Przeważnie były to klacze z powiatu rawicko-gostyńskiego.

Jednocześnie zaczęły się ukazywać w prasie poznańskiej ogłoszenia, że „Celem przeglądu klaczy, zameldowanych do zapisania w poznańską księgę rodowodową, wyznaczone zostały w okręgu stadniny krajowej w Sierakowie w tym

roku następujące termina” i tu na poszczególne dni czerwca 1896 roku wymieniono miejscowości: Górna Świdnica, Leszno, Pempowo, Gostyń, Śmigiel, Gryżyna, Brodnica, Międzychód, Głuchowo, Pianów, Nietązkowo, Swarzędz, Wierzonka, Złotniki, Oborniki, Szamotuły, Wronki, Otorowo, Kaźmierz, Pniewy, Kwilcz, Śródka, Wolsztyn, Wielichowo, Wąsowo, Stary Tomysł, Buk, Lwówek, Bukowiec.

W sierpniu przyszła kolej na „obwód poznańskiej stadniny w Gnieźnie”, kiedy to przeglądy miały się odbyć w miejscowościach: Wulka, Puszczykowo, Małe Jezioro, Winnogóra, Brzostkowo, Raszewy, Rustko, Jedlec, Szkudle, Kuchary, Kotowiecko, Sobótka, Górzno, Lewkowo, Wroczeń, Rabin, Daniszyn, Theresienstein, Lutogńew, Kuklinów, Kronolice, Ustkowo, Rozdrażew, Lipowiec, Dobrzyca, Wojnow, Sienno, Szubin, Kcynia, Samostrzel, Pobórka, Wągrówiec, Przysieka, Popowo Kościelne, Gniezno, Niechanowo, Gozdanin, Słaboszewo, Balczewo, Kruszwica.

Nie zachowały się dane, które pozwoliłyby na ustalenie, kto w tym pamiętnym dla wielkopolskiej hodowli koni roku dokonywał, oprócz dyrektorów stad ogierów, licencji klaczy i podejmował decyzje o ich wpisie do pierwszej na tym terenie i nie tylko, bo w ogóle pierwszej na tych terenach polskich, księgi stadnej koni półkwi. O działalności komisji nie tylko informowano, ale i reklamowano jej działalność. „Celem wyhodowania pięknej rasy koni zawiązano Towarzystwo rodowego chowu koni. Poznańskie księgi obejmować będą rodowody od roku 1896 począwszy”.

Równocześnie informowano o wynikach działalności komisji uznającej ogiery będące własnością prywatną, zgodnie z zarządzeniem wydanym w tej sprawie przez władze pruskie 10 lutego 1859 roku.

„W obwodzie rejencji poznańskiej dostawiono komisji 91 ogierów, z tych 18 uznano ponownie

za zdatne do rozplodu, 61 było ciepłej krwi, 3 zimnej (2 z Ardenów, 1 z Clydesdale). Pomiędzy ogierami ciepłej krwi było 6 angielskiej pełnej krwi, 34 półkrwi z W.Ks.Poznańskiego i Prus Wschodnich, 4 z Hanoweru, 7 z Oldenburgu, 1 z Holsztynu."

Zarząd Towarzystwa ustalił, że wnioski o zapisanie klaczy do Poznańskiej Księgi Stadnej z podaniem pochodzenia będą przyjmowane przez dyrektorów obydwu stad ogierów – w Sierakowie i Gnieźnie tylko do dnia 1 kwietnia 1897 roku i oni udzielią wszelkich koniecznych wyjaśnień oraz w stadach tych można się zaopatrzyć w „ustawę o księdze stadnej” i potrzebne formularze do zameldowania klaczy.

To ogłoszenie podpisane przez radcę Sasseo w Otorowie w styczniu 1897 roku było po raz pierwszy zaopatrzone w wizerunek piętna przewidzianego dla koni zapisanych w Poznańskiej Księdze Stadnej w § 12 „Ustawy” i określonego tam jako „skrzydło orła”. Jeszcze niedawno dociekano, czy palenie poznańskie, a obecnie wielkopolskie, to skrzydło jastrzębia czy orła i rozmaicie to podawano w różnych opracowaniach hipologicznych. Dowodzi to, że tym autorom nie były znane „Ustawy Poznańskiego Towarzystwa zapisywania klaczy w księdze rodowodowej” z roku 1896. Wiadomo, że herbem Wielkopolski jest orzeł, a ma to bezpośredni związek z historycznie udowodnionym początkiem państwa polskiego właśnie na tych terenach, a także z legendą o „gnieździe orła”. Nie ma wątpliwości, że wybór takiego właśnie piętna dla koni poznańskich był zakamuflowanym przed Niemcami przejawem patriotyzmu hodowców wielkopolskich. Palenie to przetrwało do dziś w Wielkopolskim Związku Hodowców Koni, choć z pewnymi zmianami w różnych okresach na przestrzeni tych 100 lat od jego ustanowienia. Co najciekawsze, Niemcy podczas okupacji w latach drugiej wojny światowej od 1939 do 1945 roku w swoim Związku Hodowców Koni Kraju Warty (Landesverband der Pferdezüchter Wartheland) też używali tradycyjnego palenia poznańskiego w postaci skrzydła orła.

W niespełna rok od rozpoczęcia przeglądu klaczy, wiosną 1897 roku opublikowano w drukarni Marzbacha w Poznaniu, w obowiązującym na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego języku urzędowym

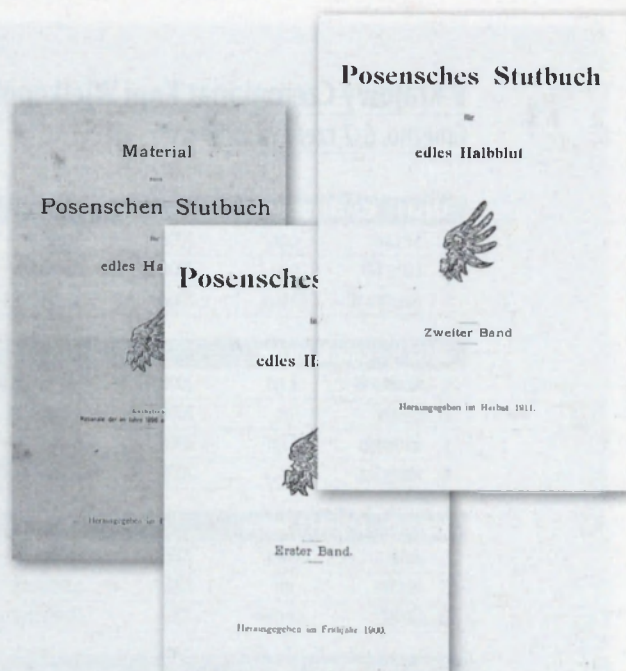
niemieckim „Material zum Posenschen Stutbuch für edles Halbblut” (Materiał do poznańskiej księgi stadnej dla szlachetnej półkrwi).

Wprawdzie wydawnictwo to nie nosi jeszcze miana księgi stadnej, tylko jest materiałem do takowej, ale faktycznie niczym się nie różni od układu wydanej trzy lata później już właściwej księgi stadnej. Zresztą napis na okładce nie traktuje jej jako „materiału” lecz już „księgę stadną”. Dopiero na tytułowej stronie jest to zaznaczone.

Na 232 stronach tego zbroszowanego wydawnictwa oprócz wstępu podpisanego przez prezesa Towarzystwa Poznańskiej Księgi Stadnej Sasseo i statutu Towarzystwa, który jest tłumaczeniem „Ustawy” opublikowanej po polsku rok wcześniej, umieszczono 1183 klacze z ich bliższymi danymi. Klacze te należały do 266 właścicieli, których wykaz wraz z adresami znajduje się w broszurze. Oprócz tego jest także rejestr 653 ogierów, w tym 531 państwowych, 109 prywatnych i 13 bez podania właściciela. Ogierzy podano w kolejności alfabetycznej ich nazw, natomiast klacze w kolejności alfabetycznej nazwisk właścicieli. Dodano do tego skorowidz nazw klaczy według alfabetu. Wszystko zgodnie z zapowiadzianym układem w „Ustawie Towarzystwa”. Jak wynika z treści wstępu, komisji kwalifikującej konie do księgi stadnej w lecie 1896 roku przedstawiono w rejonie stada sierakowskiego 1351 klaczy, z czego wpisano 678, a w rejonie stada gnieźnieńskiego z 933 klaczy zapisano 505.

W roku, w którym ukazała się ta pierwsza księga stadna pod postacią tylko „Materiału” do niej, w Wielkopolsce było 241.290 koni (bez miast i wojska). Z tego pogłowia 95,77% należało do typu gorącokrwistego, a 4,23% do zimnokrwistego. Wśród koni gorącokrwistych było 43% lokalnej półkrwi, 18% wschodnio-pruskich, 28% krajowych pospolitych i 5% oldenburgów hanowerów. W obu wielkopolskich stadach było w tym czasie 359 ogierów, wyłącznie gorącokrwistych (rok 1898). Prócz tego było 16 prywatnych ogierów licencjonowanych, z czego 119 gorącokrwistych i 41 zimnokrwistych.

W roku 1898 został założony w Poznaniu Związek Hodowców Koni Zimnokrwistych (Posener Züchterverband für kaltblutige Pferde), ale Związek ten nie odegrał większej roli



w życiu hodowlanym Wielkopolski, a także nie zachowały się ślady jego działalności. Konie te utrzymywano przeważnie w powiatach Inowrocław, Mogilno, Strzelno. W powiatach Czarnków i Chodzież posługiwano się oldenburgami i fryzami.

Prężna praca Poznańskiego Towarzystwa Księgi Stadnej doprowadziła do wydania w roku 1900 I tomu Poznańskiej Księgi Stadnej dla Szlachetnej Półkrwi tylko w języku niemieckim (Posensches Stutbuch für edles Halbblut). Do tego tomu wpisanych zostało 2319 klaczy należących do 449 członków Towarzystwa. W rejestrze ogierów odnotowano 1094 ogierzy państwowe i prywatne, nadal czynne i te, które już zostały wycofane z hodowli, krajowe i zagraniczne, wszystkie znajdujące się w rodowodach zapisanych do księgi klaczy. Wśród właścicieli klaczy byli zarówno Polacy, jak i Niemcy, ziemianie i chłopcy.

Tom II tej księgi stadnej, również tylko w języku niemieckim, ukazał się w jesienią 1911 roku. Zapisano do niej 2708 klaczy należących do 360 właścicieli oraz w spisie ogierów 1362 konie. Zarząd Towarzystwa we wstępie zwracał uwagę, że wykruszyli się z tego grona ludzie, którzy przestali się interesować hodowlą koni, stąd tak duży spadek liczby członków. Zostali tylko najlepsi hodowcy i najlepsze konie.

Zarząd w tym tomie złożył podziękowanie radcy Sassemu, pierwszemu przewodniczącemu Towarzystwa, a teraz już Członkowi Honorowemu, który zaprzestał działalności hodowlanej i opuścił Otorowo. ■

**V Krajowy Czempionat Koni Wielkopolskich**

Gniezno, 6-7 czerwca 2009 r.

klasa I – klaczki roczne						
1.	Se Lavi	c.gn.	2008	Esaul trk. – Swada / Bolivar m	Sebastian Jach	41,66
2.	Lalka RO	c.gn.	2008	Rumianek – Lippo / Elton	Robert Ostrowski	41,00
3.	Balerina W	c.kaszt.	2008	Samba Hit I brdbg – Bielica / Cisoń xx	Jacek Wilczyński	38,33
klasa II – ogierki roczne						
1.	Kuanto W	sk.gn.	2008	Samba Hit brdbg – Kondina / Rulon sp	Jacek Wilczyński	44,66
2.	Basket	gn.	2008	Landor old. – Baltona / Latopis	Narczyk Kosiński	40,33
3.	Elmundo	sk.gn.	2008	Garson sp – Egeria / Czad sp	HR Szelejewo	39,00
4.	Hater Star	gn.	2008	Mywill KWPN – Hajka / Czeladnik sp	Marcin Nobik	39,00
klasa III – klaczki 2-letnie						
1.	Avia	siwa	2007	Biskwit sp – Arielka / Corroero hol.	Stanisław Laskowski	42,66
2.	Blanka	gn.	2007	Landor old. – Baltona / Latopis	Narczyk Kosiński	40,66
3.	Ronia	sk.gn.	2007	Domestos m – Rewelacja / Amor Quintus sp	Marcin Klinkiewicz	40,33
klasa IV – ogierki 2-letnie						
1.	Buczyn	kaszt.	2007	Agar – Bandama / Mywill KWPN	SK Pępowo	39,66
2.	Kapitol	siwa	2007	Ulco KWPN – Kobra / Corroero hol.	Leszek Garstka	39,00
3.	Morawiec	c.gn.	2007	Agar – Milesza / Damon xx	SK Pępowo	39,00
klasa V – klaczki 3-5-letnie						
1.	Forteca	c.gn.	2006	Lascadell hol. – Fidelia / Le Voltaire KWPN	SK Dobrzyniewo	45,66
2.	Iryda	gn.	2004	Quamiro hol. – Izana / Alkierz	SK Racot	43,00
3.	Kala	gn.	2006	Folio han. – Karotka / Malibu m	Czerniejewskie PRU	42,00
klasa VI – klacze starsze						
1.	Bossa Nova	siwa	2001	Carbano hol. – Bonita / Butanol	Piotr Baszkowski / Krzysztof Lik	43,00
2.	Pogonia	kara	1998	Dłużnik – Poza / Aragonit	Stanisław Izydorek / Mirosław Janik	39,33
3.	Ratina BF	gn.	2001	Jakobin – Redakcja / Mangan xx	Sławomir Świerzyński / Mirosław Janik	39,00
klasa VII – ogiery starsze						
1.	Palatyn	c.gn.	1994	Elpar xx – Pallada / Arianin	SK Płękity / SO Sieraków Wlkp.	42,66
2.	Kormoran	gn.	2004	Ignam – Kantala / Mangan xx	SK Liski / SO Sieraków Wlkp.	41,00
3.	Bankiet	gn.	2003	Landos hol. – Bogota / Elmiro KWPN	SK Racot / SO Gniezno	41,00

Czempionka klaczy młodszych
Wiceczempionka klaczy młodszych
Czempion ogierów młodszych
Wiceczempion ogierów młodszych

Lalka RO
Awia
Kuanto W
Buczyn

Czempionka klaczy starszych
Wiceczempionka klaczy starszych
Czempion ogierów starszych
Wiceczempion ogierów starszych

Forteca
Bossa Nova
Palatyn
Kormoran

XII Narodowy Młodzieżowy Pokaz Koni Małopolskich Czempionat Polski Ogierów i Klaczy Młodszych Białka 2009

Ogiery							
L.p. Tytuł	Nazwa	Nr paszportu	Data urodz.	Maść	Ojciec/Matka	Hodowca	Właściciel
1. Czempion	EL EJIDO	POL006630093007	09.06.2007	gn.	Emetyt-Egzema/Przedświt XIII-4	Jan Zuber	Jan Zuber,
2. Wiceczempion	ELASTOR	POL006580610708	11.02.2008	sk.gn.	Efekt-Elandra/Decoration	SK Janów Podlaski	SK Janów Podlaski,
3. III miejsce	AMURAT	POL006580126907	14.04.2007	gn.	Jurand-Asturia/Lubań	Marlena Kordalska,	Marlena Kordalska
4. IV miejsce	TUHAJ BEJ	POL006550013007	07.04.2007	gn.	Emetyt-Taja/Eurol	Andrzej Borkowski	Andrzej Borkowski
Klacz							
L.p. Tytuł	Nazwa	Nr paszportu	Data urodz.	Maść	Ojciec/Matka	Hodowca	Właściciel
1. Czempion	EKSPEDYCJA	POL006580420507	02.03.2007	sk.gn.	Dounba xx-Esencja/Jalienny	SK Janów Podlaski,	SK Janów Podlaski
2. Wiceczempion	ARONIA	POL006550025806	21.03.2006	gn.	Emetyt-Amaltea/Joker	Andrzej Piwowarski	Andrzej Piwowarski
3. III miejsce	ADŻALIA	POL006540050507	19.04.2007	c.gn.	Wareg-Adora/Dresk	Piotr Bugała	Piotr Bugała
4. IV miejsce	HEROJKA	POL006580611408	09.02.2008	kara	Efekt-Herca/Vis Versa	SK Janów Podlaski,	SK Janów Podlaski

Kalendarium PZHK

LIPIEC

03-05. XXIII Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych	Sitnoł	ZHK Lublin
04. Ogólnopolski Młodzieżowy Ciepionat Koni rasy polski koń szlachetny półkrwi	Kuźnia Nowowiejska k/Wiskitek	WZHK Warszawa, PZHK
04-05. Wojewódzka Wystawa Koni	Bratoszewice	OZHK Łódź
05. Regionalne zawody w powożeniu zaprzęgami parokonnymi (konie duże i małe)	Malinowo	W-MZHK Olsztyn
05. Powiatowa Wystawa Koni (PK Ostrzeszów)	Korpysy	WlkpZHK Poznań
05. Regionalne zawody w skokach przez przeszkody	Pszczyna	OZHK Katowice
07-08. Zasadnicza próba dzielności i eliminacje dla koni rasy huculskiej	Grodziec	WlkpZHK Poznań
11-12. II Zjazd Huculski (zasadnicza próba dzielności i eliminacje dla koni rasy huculskiej)	Hawłowice	OZHK Rzeszów
11-12. X Świętokrzyski Ciepionat Młodzieżowy Koni Rasy Małopolskiej	Opatowiec	OZHK Kielce
12. Premiowanie źrebiąt rocznych i 2-letnich	Miejska Górka	WlkpZHK Poznań
17-19. Ogólnopolskie zawody w skokach przez przeszkody z udziałem zawodników zagranicznych	Galiny	W-MZHK Olsztyn
18-19. III Memoriał Jaśmina (zasadnicza próba dzielności i eliminacje dla koni rasy huculskiej)	Bukowa Mała k/Chełma	LZHK Lublin
18-19. Ogólnopolski Ciepionat Młodzieżowy koni rasy polski koń zimnokrwisty	Kętrzyn	W-MZHK Olsztyn, PZHK
19. Ogólnopolski Ciepionat Młodzieżowy koni rasy śląskiej	Wrocław-Partynice	OZHK Wrocław, PZHK
25. Połowa próba zaprzęgowa klaczy rasy polski koń zimnokrwisty	Narusa	W-MZHK Olsztyn
25-26. TARPANIADA 2009 - X Krajowa Wystawa Koników Polskich 180-lecie Stada Ogierów Sieraków Poświęcenie sztandaru Powiatowego Koła Hodowców Koni w Międzychodzie	SO Sieraków Wlkp.	WlkpZHK Poznań, PZHK
25-26. Powiatowy Przegląd Ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	Oleszyce	OZHK Rzeszów
27-28. Zaprzęgowa próba dzielności klaczy rasy śląskiej (Uwaga!! Termin uległ zmianie!!)	ZT Książ	PZHK

SIERPIEŃ

08. III Regionalna Wystawa Koni Hodowlanych rasy polski koń zimnokrwisty	Janowo	W-MZHK Olsztyn
08. Zasadnicza próba dzielności oraz eliminacje dla koni rasy huculskiej	Plecka Dąbrowa	OZHK Łódź
09. Amatorskie zawody w skokach przez przeszkody	Gola	WlkpZHK Poznań
14-15. Święto Konika Polskiego	Wojnowo	W-MZHK Olsztyn
14-16. Mistrzostwa Polski Młodych Koni w skokach przez przeszkody	SO Łąck	PZHK
15. Poświęcenie sztandaru Powiatowego Koła Hodowców Koni w Turku	Turek	WlkpZHK Poznań
15. Pokaz zaprzęgów	Popielów	OZHK Katowice
16. II Regionalna Wystawa Koni	Łuczna	LZHK Lublin
17. Nabór klaczy ras szlachetnych (m, wlkp, sp) na 60-dniowy stacjonarny trening wierzchowy	ZT Nowy Ciechocinek	PZHK
22. Bieszczadzki Ciepionat Koni Huculskich (zasadnicza próba dzielności dla koni rasy huculskiej)	Polana	OZHK Rzeszów
22. Próba dzielności koników polskich Przegląd hodowlany stadniny	PAN Popielno	W-MZHK Olsztyn
23. V Kresowe Spotkania Miłośników Koni Orientalnych	Wólka Wieprzecka	LZHK Lublin
23. IX Warmińsko-Mazurski Ciepionat Źrebiąt Ras Szlachetnych	Galiny	W-MZHK Olsztyn
23. Premiowanie źrebiąt rocznych i 2-letnich	Korpysy k/Ostrzeszowa	WlkpZHK Poznań
25. Nabór ogierów rasy śląskiej na 60-dniowy stacjonarny trening zaprzęgowy	ZT Książ	PZHK
28-30. IX Pożegnanie Wakacji (zasadnicza próba dzielności i eliminacje dla koni rasy huculskiej)	Rudawka Rymanowska	OZHK Rzeszów
29-30. XVI Międzynarodowe Targi Rolnicze - Dni z Doradztwem Rolniczym V Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych Uwaga!! Termin uległ zmianie!!	Siedce	WZHK Warszawa
30. Amatorskie zawody w powożeniu zaprzęgami	Doruchów	WlkpZHK Poznań

WRZESIEŃ

04-06. Mistrzostwa Polski Młodych Koni w powożeniu zaprzęgami jednokonnymi	SK Pępowo-Gogolewo	PZHK
05-06. XX Tarnowska Parada Konna III Regionalny Ciepionat Młodzieżowy koni rasy śląskiej i polski koń szlachetny półkrwi III Regionalny Ciepionat klaczy rasy śląskiej i polski koń szlachetny półkrwi Amatorski konkurs zręczności powożenia	SO Klikowa	OZHK Kraków
05-06. Memoriał A. Guziuka w skokach przez przeszkody	SO Białka	LZHK Lublin
06. V Kujawsko-Pomorski Przegląd Młodzieży Hodowlanej Ras Szlachetnych	Solec Kujawski	KPZHK Bydgoszcz
06. Pokaz tradycyjnego i nowoczesnego wykorzystania koni roboczych	Muzeum Wsi Lubelskiej, Lublin	LZHK Lublin
08-09. Wierzchowa próba dzielności ogierów rasy małopolskiej	ZT Bogusławice	PZHK
12-13. VII Piknik z Konikiem Polskim	Jasło	OZHK Rzeszów
14-15. Wierzchowa próba dzielności ogierów ras szlachetnych	ZT Biały Bór	PZHK
16-17. Zaprzęgowa próba dzielności ogierów ras szlachetnych	ZT Gniezno	PZHK
18-20. XV Dni Huculskie - Ogólnopolski Ciepionat Hodowlany i Użytkowy koni rasy huculskiej, zawody zaprzęgowe, skoki przez przeszkody, pokazy konne	Regietów	OZHK Kraków
18-20. Mistrzostwa Polski Młodych Koni w WKW	SO Biały Bór	PZHK
19. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SK Kozienice	WZHK Warszawa/Radom
20. Jarmark Koński - widowisko plenerowe	Muzeum Wsi Lubelskiej, Lublin	LZHK Lublin
20. Amatorskie zawody w powożeniu zaprzęgami	Turek	WlkpZHK Poznań
20. Regionalny pokaz hodowlany koni	ZSR Bolesławowo	PomZHK Malbork
25-27. Mistrzostwa Polski Młodych Koni w ujeżdżeniu	SO Książ	PZHK
26. Regionalny ciepionat źrebiąt rasy polski koń zimnokrwisty	Zajączki	W-MZHK Olsztyn
26-27. XI Kaszubska Jesień - Memoriał im. W. Dąbrowskiego, zawody w powożeniu zaprzęgami	Lubań k/ Kościerzyny	PomZHK Malbork
29. Wystawa - Aukcja ogierów rasy polski koń zimnokrwisty	SO Białka	LZHK Lublin
Regionalny Ciepionat Źrebiąt rasy polski koń zimnokrwisty	ZSR Bolesławowo	PomZHK Malbork
Regionalny Ciepionat Źrebiąt ras szlachetnych	ZSR Bolesławowo	PomZHK Malbork

Próby dzielności klaczy 2009



Biały Bór – 5 marca 2009 r.

Lp.	Nr	Nazwa klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Charak.	Temper	Przydatn. do tren.	Skoki lu- zy w koryt.	Praca w pod jeźdźc.	Praca w pod jeźdźc.	Praca w pod jeźdźc.	Jeźdźnoś.	Punkty	-5%	Ocena
1		Finja	POL007610175306	El Bundy han - Frezarka wilp / Retrosirz wiko	18.01.2006	wilp	sk.gn.	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	9.5	8.0	7.5	7.8	7.5	7.8	7.2	6.0	61.3	61.3	bd
2		Gardenia "M"	POL009690058606	So In Love KWPN - Garda sp / Omen xx	07.03.2006	sp	c.gn.	SK Moszna	SK Dobrzyniewo	9.0	7.5	7.0	8.2	6.7	7.2	7.3	6.5	59.3	59.3	db
3		Hoza	POL007610039106	Czad sp - Honda wilp / Cyrak wilp/p.trk	14.02.2006	wilp	c.gn.	GR „Drzewce”	GR „Drzewce”	9.0	7.5	7.0	7.0	7.5	8.0	7.5	5.5	59.0	59.0	db
4		Forteca	POL007610176006	Lascadell hol - Fidelia wilp / Le Voltairre KWPN	18.01.2006	wilp	c.gn.	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	10.0	7.5	6.0	6.8	6.8	7.7	6.5	7.0	58.3	58.3	db
5-6		Peria	POL007600182905	Hamlet Go trk - Poganka wilp / Agar wilp/p.trk	10.02.2005	wilp	gn	SK Liski	Sebastian Jach	9.0	7.5	7.0	7.2	6.5	6.8	6.2	6.5	56.7	56.7	db
7-8		Cetania	POL009640048105	Cantanis hol - Celina sp / Lavendel KWPN	27.10.2005	sp	s.	SK Nowielice	SK Nowielice	9.0	8.0	7.0	7.0	6.0	7.2	7.0	5.5	56.7	56.7	db
7-8		Hesja	POL009640070406	Liban sp - Hanoi wilp / Turbus Quirinus BWP	07.03.2006	sp	gn	SK Nowielice	SK Nowielice	8.5	7.0	7.0	7.8	6.8	7.3	7.0	5.5	56.3	56.3	db
7-8		Leńcza	POL007610104406	Agar wilp/p.trk - Lutnia wilp / Sterowiec xx	06.02.2006	wilp	c.gn.	SK Pępowo	SK Pępowo	9.0	7.5	6.0	6.2	6.5	7.2	7.0	7.0	56.3	56.3	db
9		Bazylija	POL007610175506	Lascadell hol - Barbara wilp / Wieland han	17.03.2006	wilp	gn	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	9.0	7.0	6.0	7.3	6.0	6.5	6.7	7.5	56.0	56.0	db
10		Bajka	POL007610175706	Lascadell hol - Barbara / Dżamir xx	27.03.2006	wilp	gn.	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	9.0	7.5	6.0	6.3	6.8	7.0	7.2	6.0	55.8	55.8	db
11		Łira	POL007600188905	Hamlet Go trk - Libra wilp / Honk wilp/p.trk	07.02.2005	wilp	kaszt.	SK Liski	Sebastian Jach	8.0	7.0	5.5	7.2	7.0	7.3	7.5	6.0	55.5	55.5	db
12		Haficza	POL007610175906	Rubinstem old. - Hestyna wilp / Niels KWPN	24.01.2006	wilp	gn.	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	9.5	7.5	6.5	6.7	6.3	6.3	6.5	6.0	55.3	55.3	db
13		Rewia	POL007610176106	Lascadell hol - Rajala wilp / Orkisz wilp	21.04.2006	wilp	c.gn.	SK Dobrzyniewo	SK Dobrzyniewo	10.0	6.5	6.0	6.2	7.0	6.0	6.7	6.0	54.3	54.3	db
14		Czantoria	POL009670000604	Louis hol - Ceramika wilp / Cyrak wilp/p.trk	10.02.2004	sp	s.	Artur Nicpoń	Artur Nicpoń	10.0	7.5	7.0	6.3	5.7	6.5	6.0	7.5	56.5	53.7	db
15		Weronia	POL007530057306	Kastello sp - Walencia wilp / Baldram wilp	24.02.2006	wilp	gn.	Jerzy Natzke	Jerzy Natzke	8.0	6.5	5.5	7.0	6.7	6.7	6.8	5.5	52.7	52.7	db
16		India	POL007610095506	Harap m - Imperia wilp / Dżamir xx	10.03.2006	wilp	sk.gn.	Jacek Kozak	Jacek Kozak	7.5	6.5	6.5	7.2	6.5	6.2	6.7	5.5	52.5	52.5	db

UWAGA!! Wynik oznaczony pogrubioną czcionką oznacza, że klaczy odjęto 5%

Nowy Ciechocinek 6 marca 2009 r.

Lp.	Nr	Nazwa klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Charakter	Temperament	Przydatność do tren.	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stępie pod jeźdźcem	Praca w klusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jedźność	Punkty	-5%	Ocena
1		Legenda	POL007520022405	Landor old. - Lista wilp / Jantar xx	17.05.2005	wilp	gn.	Bartosz Nowak	Bartosz Nowak	8.5	8.5	8.5	7.5	7.8	7.3	7.0	8.5	63.7	63.7	bdb
2		Jedlinka	POL006550071205	Puszczek m - Jedlanka m / Jun Bej m	20.05.2005	m	c.gn.	Bogusław Dąbrowski	Bogusław Dąbrowski	8.5	8.5	8.5	7.5	7.2	7.3	7.3	8.5	63.3	63.3	bdb
3		Begonia	POL009520001206	Niels KWPN - Błanka m / Arak I m	27.01.2006	sp	gn.	Adam Schmidt	Czerwińska Małgorzata	8.0	8.0	8.0	8.2	7.0	6.5	7.3	7.5	60.5	60.5	bdb
4		Grenlandia	POL007520094705	Sofix sp - Gruzja wilp / Sternik wilp	20.04.2005	wilp	gn.	Piotr Siebör	Klara Trombiłaś	7.5	7.5	8.0	8.5	7.3	6.5	6.8	7.5	59.7	59.7	db
5		Lisa Sue	POL009520024705	Sagirecha xx - Lisa Lou 2 westf. / Luxelot hes.	02.05.2005	sp	gn.	Zenon Brzozowski	Zenon Brzozowski	7.5	7.5	8.0	8.5	7.0	6.7	7.3	6.0	58.5	58.5	db

6		Baka	POL007520001506	Niels KWPN - Baretka wilp / Good Luck sp	17.03.2006	wilp	gn.	GR Michalczyk Andrzej	GR Michalczyk Andrzej	7.5	8.0	8.5	7.5	6.7	6.7	6.5	7.0	58.3	58.3	db
7		Rapodia	POL009520044306	For Leo han - Rosana sp / Guido thur	30.01.2006	sp	kaszt.	Grzegorz Orliński	Grzegorz Orliński	7.5	7.5	7.5	7.2	6.3	6.5	7.2	7.0	56.7	56.7	db
8		Gonitwa	POL007520094105	Niels KWPN - Gruzja wilp / Forman sp	16.12.2005	wilp	gn.	GR AgroPlon	GR AgroPlon	8.0	7.5	7.5	6.8	7.3	6.0	5.8	7.0	56.0	56.0	db
9		Cola	POL009520131405	Baldram wilp - Cyfra sp / Court hol	10.12.2005	sp	gn.	Jan Lipiński	Zenon Brzozowski	7.5	8.0	7.5	7.5	6.2	6.2	6.5	6.5	55.8	55.8	db
10		Nocna Dama	POL009520044606	Day Dreams II "S" sp - Nicole sp / Luron KWPN	19.01.2006	sp	gn.	Grzegorz Orliński	Grzegorz Orliński	6.0	7.5	7.0	7.0	6.8	6.8	7.2	6.0	54.3	54.3	db

Bogusławice – 10 marca 2009 r.

Lp.	Nr	Nazwa klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data ur.	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Char.	Temp.	Przyd. do t.	Skoki w ko.	Prac. pod	Prac. pod	Prac. pod	Jeźdź.	Punk.	-5%	Ocen.
1	27	Łza	POL006590181506	Frazes m - Łoza m / Czmyel xx	26.03.2006	m	s.	SK Walewice	SK Walewice	9.0	9.0	8.0	7.8	7.7	7.7	7.8	8.5	65.5	65.5	bdb
2	12	Mimika	POL006590181906	Frazes m - Mimi m / Len m	08.02.2006	m	s.	SK Walewice	SK Walewice	9.0	9.0	8.0	6.8	8.2	7.7	7.2	8.0	63.8	63.8	bdb
3	23	Promesa	POL007610102006	Quamiro hol - Parada wilp / Czmyel xx	18.03.2006	wilp	gn.	SK Racot	SK Racot	9.0	9.0	8.0	7.5	6.8	7.5	7.8	8.0	63.7	63.7	bdb
4	19	Etiuda	POL007600208505	Libretto xx - Elegia wilp / Ogar wilp/p.trk	16.11.2005	wilp	gn.	SK Liski	SK Liski	8.0	9.0	8.0	8.0	8.0	7.8	7.3	7.0	63.2	63.2	bdb
5	26	Akaba	POL007600206605	Greg m - Aksa wilp/p.trk / Ogar wilp/p.trk	07.10.2005	wilp	gn.	SK Liski	SK Liski	7.0	8.0	7.0	8.0	7.2	8.3	7.2	7.0	59.7	59.7	db
6	28	Szarłota	POL009540001006	Arcus xx - Szaki sp / Kissovo sf	18.01.2006	sp	c.gn.	SK Ochaby	SK Ochaby	9.0	9.0	7.0	7.7	6.7	6.3	6.3	7.5	59.5	59.5	db
7-8	20	Armenia	POL009590079106	Ever for Pleasure han - Argentyna m / Ros m	16.04.2006	sp	c.gn.	Krzysztof Kluzowski	Krzysztof Kluzowski	8.0	8.0	7.0	7.3	6.7	8.2	6.5	7.5	59.2	59.2	db
7-8	24	Aronia	POL006590025806	Emetyt m - Amalteia m / Joker m	21.03.2006	m	gn.	Andrzej Piwowarski	Andrzej Piwowarski	8.0	8.0	7.0	7.3	6.8	6.8	7.2	8.0	59.2	59.2	db
9-10	11	Tytania	POL009610100606	Carry Son hol - Thais sp / Elmero KWPN	03.03.2006	sp	gn.	SK Racot	SK Racot	8.0	7.0	7.0	7.2	7.5	7.8	7.5	7.0	59.0	59.0	db
9-10	25	Habibi	POL006580020406	Baryt m - Honda m / Huragan m	20.03.2006	m	s.	Aleksander Łój	Aleksander Łój	8.0	8.0	6.0	8.2	7.2	7.5	7.2	7.0	59.0	59.0	db
11	15	Rota	POL009610102306	El Bundy han - Rubiez sp / Lombardo KWPN	03.04.2006	sp	gn.	SK Racot	SK Racot	8.0	7.0	7.0	7.8	7.2	7.0	7.3	7.5	58.8	58.8	db
12	8	Fontana	POL006590193906	Frazes m - Fonika m / Jar Club xx	25.03.2006	m	gn.	SK Walewice	SK Walewice	8.0	7.0	7.0	7.8	6.3	7.2	7.3	7.5	58.2	58.2	db
13	13	Hrabina - Emetyt	POL006580175606	Emetyt m - Herbatka m / Hebron m	17.03.2006	m	s.	Grzegorz Bysak	Grzegorz Bysak	8.0	8.0	6.0	7.5	7.3	7.2	6.5	7.5	58.0	58.0	db
14-15	7	Jubilatka	POL006590194006	Frazes m - Julka m / Campetot xxoo	06.02.2006	m	s.	SK Walewice	SK Walewice	7.0	7.0	5.0	7.3	7.3	7.5	7.8	8.0	57.0	57.0	db
14-15	9	Grota	POL009540061206	Top Gun xo - Graficzka m / First des Termes xo	11.04.2006	sp	gn.	Dariusz Kubok	SK Ochaby	8.0	8.0	7.0	7.8	6.7	6.7	6.8	6.0	57.0	57.0	db
16	22	Dolores	POL006590191905	Frazes m - Doris Day m / Emetyt m	03.11.2005	m	s.	SK Walewice	SK Walewice	8.0	6.0	6.0	7.2	6.5	7.0	7.5	7.5	55.7	55.7	db
18	21	Mocra	POL006580010106	Baryt m - Morfina m / Emir m	26.01.2006	m	k.	Aleksander Łój	Aleksander Łój	7.0	8.0	6.0	7.5	6.3	6.8	6.8	6.5	55.0	55.0	db
17	3	Cynthia	POL009610208005	Chef Supreme xx - Czerda sp / Arion wilp/p.trk	22.12.2005	sp	c.gn.	SK Racot	SK Racot	8.0	7.0	6.0	7.2	6.7	7.0	6.5	6.5	54.8	54.8	db
19	5	Saba	POL009540003306	Banita m - Salwa sp / Lando hol	04.02.2006	sp	gn.	SK Ochaby	SK Ochaby	8.0	8.0	6.0	7.3	6.5	6.0	6.2	6.5	54.5	54.5	db
20	6	Balerina	POL006590192005	Browar m - Bianca m / Judex xx	22.11.2005	m	gn.	SK Walewice	SK Walewice	7.0	7.0	6.0	7.5	6.3	7.0	6.5	6.5	53.8	53.8	db
21-22	2	Balerina	POL006630128605	Wilson m - Bartnia m / Kwartet xo	06.06.2005	m	gn.	Roman Ferenc	Roman Ferenc	7.0	7.0	6.0	6.8	7.2	6.5	6.7	6.0	53.2	53.2	db
21-22	16	Selena	POL009540073005	Analóg sp - Sewilla m / Latyks m	09.02.2005	sp	gn.	SK Ochaby	SK Ochaby	7.0	7.0	5.0	7.3	6.7	7.2	6.5	6.5	53.2	53.2	db
23	14	Ariwa	POL006550004606	Jasdasz m - Aisza m / Erik Szampana m	07.03.2006	m	k.	Jarostaw Pawlik	Jarostaw Pawlik	8.0	7.0	6.0	7.3	6.3	5.8	6.0	6.5	53.0	53.0	db
24	17	Planeta	POL006580466006	Tabex m - Plejada II m / Kwartet xo	11.01.2006	m	c.gn.	SK Janów Podlaski	Wojciech Włodarczyk	8.0	7.0	5.0	5.7	5.7	6.3	6.2	7.0	50.8	50.8	db
25-26	29	Bazylija	POL006590194606	Vrs Versa xo - Bibulka m / Campetot xxoo	12.02.2006	m	gn.	SK Walewice	SK Walewice	7.0	6.0	5.0	6.3	6.2	6.3	6.3	6.5	49.7	49.7	db
25-26	18	Andaluzja	POL006580011706	Wolant m - Asturia m / Barak m	27.02.2006	m	gn.	Adam Ponikowski	Adam Ponikowski	8.0	8.0	6.0	7.3	5.0	5.0	4.3	6.0	49.7	49.7	dst
27	10	Czarka	POL006550015604	Erik Szampana m - Czekanka sp / Włoszadzki Włot m	16.04.2004	m	k.	Eugeniusz Opala	Paweł Wysocki	7.0	6.0	5.0	6.2	6.2	6.8	6.5	7.0	50.7	48.1	dst
28	4	Glosa	POL009540022606	Szon sp - Gligenia II sp / Graf Quidam sp	19.04.2006	sp	gn.	SK Ochaby	SK Ochaby	5.0	6.0	4.0	6.8	6.3	6.5	6.5	6.5	47.7	47.7	dst
29	1	Łaskotka	POL006590193006	Cisori xx - Eryka Polana m / Campetot xxoo	24.01.2006	m	gn.	SK Walewice	SK Walewice	6.0	6.0	5.0	5.2	6.0	6.3	5.2	6.0	45.7	45.7	dst

Książ 27-28 kwietnia 2009 r.

Książ 27-28 kwietnia 2009 r.

Lp.	Nr.	Nazwa klaczy	Numer paszportu	Pochodzenie	Data ur.	Hodowca	Właściciel	I dzień		II dzień				ocena lekarza weterynarii										ocena kierow. ZT	SUMA	Ocena		
								próba na czworoboku		próba szybkości w kusie		próba wytrzymałości		próba szybkości w stępie		tętno			oddechy			suma różnic	pkt. bonifik.				pkt. bonifik.	
								pkt. czworobokowe	pkt. bonifik.	czas	pkt. bonifik.	czas	pkt. bonifik.	ruszanie	czas	pkt. bonifik.	ruszanie	spoczynkowe	wysikowe	różnica	spoczynkowe							wysikowe
1	12	Maja	POL008540064805	Subjekt - Misia / Mech	02.05.2005	Grażyna Kopeć	Katarzyna Michalak	118	14	3:10	5:00	14:03	15	3	4:27	6	3	31	34	3	17	16	0	3	5	34,5	85,50	bdb
2	11	Lirya	POL008670087206	Dent - Losta / Agal	14.04.2006	Andrzej Pasternak	Maciej Nazarewicz	117	14	3:41	2:75	14:03	15	5	4:21	7	5	34	35	1	15	16	1	2	5	35,0	83,25	bdb
3	15	Amelia	POL008670039706	Dent - Aroja / Bojkot	30.03.2006	Renata Czesnowska	Renata Czesnowska	121	15	3:24	1:50	13:46	15	5	4:44	3	4	35	37	2	16	19	3	5	5	34,0	82,50	bdb
4	5	Almera	POL008670102805	Dent - Alfa / Literat	28.12.2005	Andrzej Pasternak	Robert Kudlik	119	14	3:15	3:75	14:10	15	4	4:51	1	5	30	32	2	12	15	3	5	5	34,0	81,75	bdb
5	10	Rosa	POL008670032206	Dent - Bota / Iner	01.05.2006	Piotr Majer	Piotr Majer	119	14	3:35	-1:25	14:31	15	5	4:23	7	5	31	32	1	15	17	2	3	5	32,0	81,75	bdb
6	9	Doda	POL008670021706	Panadol - Diana / Pardon	06.05.2006	Ryszard Borys	Ryszard Borys	109	12	3:24	1:50	13:42	15	4	4:22	7	5	34	33	0	14	15	1	1	5	30,5	80,00	bdb
7	6	Reduta	POL008670055406	Jogurt - Reginka / Butanol	17.03.2006	SO Sieraków Wilk	Albert Pluta	114	13	3:28	0:50	14:13	15	5	4:42	3	5	33	37	4	14	16	2	6	5	33,0	79,50	db
8	3	Irlandia	POL008550030206	Libertyn - Imperia / Impet	06.03.2006	Jan i Dariusz Wójtowicz	Jan Wójtowicz	115	13	3:30	0:00	13:58	15	5	4:34	5	5	33	37	4	15	18	3	7	5	30,0	78,00	db
9	13	Ignorancia	POL008590160506	Berdysz - Italia / Dekameron	02.03.2006	Mirosław Jarmuż	Mirosław Jarmuż	118	14	3:35	-1:25	13:44	15	5	4:40	4	5	31	34	3	16	18	2	5	5	30,5	77,25	db
10	2	Rajka	POL008590010406	Laros - Rita / Atest	09.03.2006	Andrzej Leszczyk	Tomasz Duch	112	13	3:33	-0:75	14:11	15	5	4:34	5	4	30	31	0	15	16	1	1	5	30,5	76,75	db
11	7	Euforia	POL008590160306	Skandal - Estonia / Dudek	30.05.2006	Mirosław Jarmuż	Mirosław Jarmuż	115	13	3:44	-3:50	14:21	15	4	4:57	0	5	32	34	2	17	18	1	3	5	33,5	72,00	db
12	1	Fuga	POL008670054606	Turkus - Fudżijama / Jogurt	15.02.2006	SO Sieraków Wilk	Mirosław Jarmuż	112	13	3:31	-0:25	14:25	15	5	4:57	0	5	29	32	3	14	15	1	4	5	29,0	71,75	db
13	8	Burza	POL008670128105	Rapid - Buława / Alpinex xx	19.12.2005	SO Sieraków Wilk	Adam Strzelczyk	113	13	3:39	-2:25	13:50	15	5	5:02	-1	5	30	31	1	17	17	0	1	5	32,0	71,75	db
14	4	Solina	POL008670053706	Jogurt - Sorbona / Bojkot	17.05.2006	SO Sieraków Wilk	Mirosław Jarmuż	112	13	3:34	-1:00	14:40	15	5	4:59	0	5	32	35	3	16	17	1	4	5	29,0	71,00	db
15	14	Bohema	POL008540012806	Szalom - Brenda / Burgnet	08.03.2006	Michał Mandla	Jacek Jan Tkaczyk	113	13	3:48	-4:50	14:30	15	5	4:58	0	5	34	35	1	16	19	3	4	5	31,0	69,50	dst

Biały Bór – 14 maja 2009 r.

Biały Bór – 14 maja 2009 r.										Kierownik ZT		Komisja Oceny						Tester	Wynik końcowy próby		
Lp.	Nr	Nazwa klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w kłusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jeździectwo	Punkty	-5%	Ocena	
1	28	Santisa	POL009640058206	Cantaris hol - Samanta sp / Dido han	01.04.2006	sp	s.	SK Nowielice	SK Nowielice	9,5	8,0	8,5	8,2	7,5	8,7	8,2	8,5	67,0	67,0	bdb.	
2	13	Omina	POL009640057906	Cantaris hol - Oklamina sp / Czad sp	06.05.2006	sp	s.	SK Nowielice	SK Nowielice	9,0	7,5	7,5	7,5	7,3	7,5	7,7	8,0	62,0	62,0	bdb.	
3	8	Goplana	POL009670102806	Caretino K hes - Grease han / Graf Taji han	28.05.2006	sp	gn.	Marek Twardak	Marek Twardak	9,0	7,5	7,0	7,2	7,2	7,8	7,7	7,5	60,8	60,8	bdb.	
4	3	Bagazja	POL007610106506	Gin Tonic Star sf - Bezeła wlkp / Eskudo wlkp	18.03.2006	wlkp	gn.	SK Pępowa	SK Pępowa	9,0	7,5	6,5	7,7	7,0	6,5	7,3	8,5	60,0	60,0	bdb.	
5	20	Riada-R	POL007610009006	Anados hol - Rafa wlkp / Aquila han	08.03.2006	wlkp	s.	Wojciech Rabsh	Kazimierz Strzelczyk	8,0	7,0	7,0	8,2	7,0	7,0	7,0	8,5	59,7	59,7	db.	
6	24	Nicoya	POL009600054806	Golden Boy sp - Nikita xx / Caballo xx	30.01.2006	sp	kaszt.	SK Rieczna	SK Rieczna	9,0	7,0	6,5	7,3	8,0	7,2	7,3	7,0	59,3	59,3	db.	
7	26	Tamiza-K	POL009610143106	Lumpi wurt - Traviata sp / Louis hol	10.05.2006	sp	s.	Marek Kubacki	Marek Kubacki	9,0	7,5	7,0	7,8	7,0	7,5	7,7	5,5	59,0	59,0	db.	
8-10	14	Atena	POL007610174605	Sir Neel KWPN - Atrakcja wlkp / Czandorf sf	15.04.2005	wlkp	c.gn.	Dariusz Mantaj	Dariusz Mantaj	7,5	7,5	6,0	8,0	7,3	7,7	7,7	6,0	57,7	57,7	db.	
8-10	22	Rabka	POL007610175006	Lascadeil hol - Rózdka wlkp / Miłowił KWPN	30.06.2006	wlkp	gn.	SK Dobryńniewo	SK Dobryńniewo	8,5	7,5	6,5	7,8	7,3	6,3	7,7	6,5	57,7	57,7	db.	
8-10	27	Lozanna	POL007600239006	Grey m - Lobia wlkp / Hamlet Go trk	15.02.2006	wlkp	s.	SK Liski	Sebastian Jach	8,5	7,5	6,5	7,0	7,5	7,2	7,0	6,5	57,7	57,7	db.	
11	29	Bolera-K	POL009610142706	Palestro westf - Bora sp / Reval hol	10.04.2006	sp	c.gn.	Marek Kubacki	Marek Kubacki	9,5	7,0	6,0	6,8	7,2	7,5	7,5	6,0	57,5	57,5	db.	
12	18	Somatina "M"	POL009690058806	Qulester hol - Somma sp / Lotto sp	13.05.2006	sp	c.gn.	SK Moszna	SK Dobryńniewo	9,0	7,5	7,0	8,0	6,0	7,0	6,8	5,5	56,8	56,8	db.	
13	25	Kucja	POL007610290106	Oliver KWPN - Kalina wlkp / Targi wlkp	20.04.2006	wlkp	s.	Dariusz Mantaj	Dariusz Mantaj	6,5	7,5	6,5	7,5	7,0	7,3	7,2	7,0	56,5	56,5	db.	
14-15	19	Horpynia	POL009670131205	Evento sch.warm - Hortensja sp / Omar sp	24.12.2005	sp	c.gn.	Zygmunt Wasilewicz	Zygmunt Wasilewicz	7,5	7,5	5,5	7,2	7,0	7,3	7,3	7,0	56,3	56,3	db.	
14-15	15	Astera	POL009640058906	Luster sp - Aneta wlkp / Trachit xx	29.04.2006	sp	s.	SK Nowielice	SK Nowielice	7,5	7,0	6,5	6,7	7,2	7,5	7,0	7,0	56,3	56,3	db.	
16	1	Artemida L	POL009580187406	Lansjer L old - Alexiana L sp / Alexis Z han	19.02.2006	sp	c.gn.	KJ Alexander	Slawomir Jarmuszcak	8,5	7,5	6,5	6,3	6,0	8,0	7,3	6,0	56,2	56,2	db.	
17	30	Ostoj	POL007520060406	Grand Amour westf - Oktawia wlkp / Aragonit wlkp	30.01.2006	wlkp	gn.	Maria Kałużna	Maria Kałużna	8,5	7,0	6,5	7,0	6,3	6,8	6,7	7,0	55,8	55,8	db.	
18-19	4	Salsa	POL009610085906	Homerus sp - Samba sp / Druh sp	30.04.2006	sp	c.gn.	Ewa Goździor-Zdolska	Ewa Goździor-Zdolska	9,0	7,5	7,0	6,3	6,7	6,5	6,2	6,0	55,2	55,2	db.	
18-19	21	Czabra	POL009640070806	Liban sp - Czara sp / Czad sp	04.06.2006	sp	c.gn.	SK Nowielice	SK Nowielice	7,5	7,0	7,5	7,8	6,0	7,7	6,7	5,0	55,2	55,2	db.	
20	16	Jaskinia	POL007610244505	Campani "M" old - Joga wlkp / Juror wlkp	13.02.2005	wlkp	c.gn.	Katarzyna Mażulis	Katarzyna Mażulis	8,0	7,0	6,0	6,0	7,2	7,2	7,2	6,0	54,5	54,5	db.	
21	6	Ekstra "M"	POL009690058206	Sorbie Tower xx - Emorja sp / Le Voltaire KWPN	05.05.2006	sp	gn.	SK Moszna	SK Dobryńniewo	7,5	7,0	6,0	7,7	6,5	6,8	6,8	6,0	54,3	54,3	db.	
22-24	11	Luneta	POL007600206505	Powój wlkp/p.trk - Leniwa wlkp / Agar wlkp/p.trk	13.11.2005	wlkp	kaszt.	SK Liski	Sebastian Jach	8,5	6,5	5,0	6,2	7,5	6,8	6,8	6,5	53,8	53,8	db.	
22-24	2	Finezja	POL007610111506	Talizman wlkp - Foka wlkp / Fortel wlkp	18.06.2006	wlkp	k.	GR Drzewce	GR Drzewce	8,0	7,0	6,0	6,8	6,7	6,3	6,5	6,5	53,8	53,8	db.	
22-24	17	Atari	POL007610105506	Akcent sp - Asteria wlkp / Colorado han	02.05.2006	wlkp	gn.	SK Pępowa	SK Pępowa	9,0	7,0	5,0	5,3	6,7	7,5	6,8	6,5	53,8	53,8	db.	
25-26	5	Wera-K	POL009610143006	Granili S old - Węga sp / Duntroon old	28.05.2006	sp	c.gn.	Marek Kubacki	Kwiron Juszcak	9,0	7,0	5,5	6,3	5,8	6,5	6,0	7,0	53,2	53,2	db.	
25-26	10	Jurta	POL009610131006	Car sp - Jasmina sp / Power Prince westf	21.03.2006	sp	sk.gn.	Leon Hyla	Slawomir Jarmuszcak	7,5	7,0	6,5	6,3	6,3	6,8	6,7	6,0	53,2	53,2	db.	
27	9	Kamina	POL007600015906	Nijmegen wlkp/p.trk - Kamila xx / Winds of Light xx	24.04.2006	wlkp	gn.	SK Rieczna	SK Rieczna	9,0	7,0	6,0	6,3	7,0	6,0	6,2	5,5	53,0	53,0	db.	
28	23	Poliksena	POL009610109506	Lider hol - Pokusa sp / Caretino K hes	22.05.2006	sp	gn.	Stanisław Stelmazyk	Arkadiusz Krzyżoszcak	6,5	6,0	5,0	7,0	6,8	6,7	6,8	5,0	49,8	49,8	dst.	
29	12	Palina	POL007611522904	Asceta sp - Paria wlkp / Polder wlkp/p.trk	28.11.2004	wlkp	gn.	Arkadiusz Górski	Wojciech Korbas	8,0	7,0	6,5	5,5	6,5	5,8	6,2	6,5	52,0	49,4	dst.	
30	7	Damona	POL009610131306	Lord Star hol - Diwara sp / Reval hol	04.03.2006	sp	c.kaszt.	Kwiron Juszcak	Kwiron Juszcak	7,5	6,5	6,5	7,0	6,0	4,2	5,5	6,0	49,2	49,2	dst.	

UWAGA!! Wynik oznaczony pogrubioną czcionką oznacza, że klaczy odjęto 5%

Bogusławice – 15 maja 2009 r.

Bogusławice – 15 maja 2009 r.										Kierownik ZT			Komisja Oceny					Tester	Wynik końcowy próby		
Lp.	Nr	Nazwa klaczy	Nr paszportu	Pochodzenie	Data urodzenia	Rasa	Maść	Hodowca	Właściciel	Charakter	Temperament	Przydatność do treningu	Skoki luzem w korytarzu	Praca w stopie pod jeźdźcem	Praca w kusie pod jeźdźcem	Praca w galopie pod jeźdźcem	Jeździectwo	Punkty	-5%	Ocena	
1	15	Pajja	POL007610100406	Campani Son hol - Prussia wlkp / Cynel xx	07.04.2006	wlkp	gn.	SK Racot	SK Racot	8.0	9.0	9.0	7.7	7.8	7.5	7.5	8.5	65.0	65.0	bdb.	
2	20	Druzja	POL006630057906	Baryt m - Dropla m / Cyborg xx	25.02.2006	m	kaszt.	Maria Bienko	Maria Bienko	8.0	9.0	8.0	7.2	6.8	7.2	7.3	8.5	62.0	62.0	bdb.	
3	7	Godecja	POL007610102106	Quamiro hol - Gardenia wlkp / Mangun xx	28.04.2006	wlkp	gn.	SK Racot	SK Racot	9.0	8.0	8.0	6.7	7.0	6.7	7.0	7.5	59.8	59.8	db.	
4	22	Eria	POL007600238006	Cedrus wlkp/p.trk - Erytema wlkp / Jantar xx	30.01.2006	wlkp	kaszt.	SK Liski	SK Liski	7.0	7.0	8.0	8.0	7.3	7.8	7.5	7.0	59.7	59.7	db.	
5	8	Perja	POL006580361606	Hrubieszów m - Pacuneika Shagya m / Handel m	29.05.2006	m	gn.	Marek Prokuratelski	Aleksander Sokolowski	8.0	8.0	7.5	7.3	6.8	7.0	7.2	7.5	59.3	59.3	db.	
6	3	In Shalla	POL007610100106	Chef Supreme xx - Integracja wlkp / Orkisz wlkp	16.05.2006	wlkp	gn.	SK Racot	SK Racot	9.0	8.0	7.0	6.8	7.0	7.0	7.0	6.5	58.3	58.3	db.	
7	16	Sabatina	POL006540045906	Kam m - Setia m / Empili xx	09.02.2006	m	gn.	Huta Szkl "Jarosławiec"	PPHU Alpa	8.0	8.0	7.0	7.3	6.7	6.5	6.5	7.0	57.0	57.0	db.	
8	21	Kleopatra	POL006630215006	Emetyt m - Kańczuga m / Przedświt XII-4 x	26.06.2006	m	sk.gn.	Jan Zuber	Jan Zuber	8.0	8.0	6.5	7.0	6.5	6.0	6.3	8.0	56.3	56.3	db.	
9	19	Łaskawa	POL009520044106	Santego thur - Łajra sp / Rubin han	06.03.2006	sp	kaszt.	Włodzisław Szczesny	Żenon Dziątek	8.0	8.0	6.5	6.7	6.5	6.7	6.0	7.0	55.3	55.3	db.	
10-11	12	Jutlandia	POL006630058506	Harbuz m - Juturna m / Hegemon m	02.05.2006	m	kaszt.-sr.	Maria Bienko	Maria Bienko	8.0	7.0	7.0	6.0	6.3	6.2	6.5	7.0	54.0	54.0	db.	
10-11	17	Jurata	POL006550114205	Halogen m - Jaskinia m / Jaszasz m	18.11.2005	m	ł.kaszt.w.siw.	Wojciech Kmak	Wojciech Kmak	7.0	8.0	6.5	6.3	5.5	6.5	6.2	8.0	54.0	54.0	db.	
12	13	Gleba	POL009540024406	Banita m - Glicenia III sp / Graf Quidam sp	30.05.2006	sp	kaszt.	SK Ochaby	SK Ochaby	8.0	7.0	6.0	7.2	5.7	6.2	5.8	7.5	53.3	53.3	db.	
13	1	Hilla Faza	POL006590054006	Frazes m - Hilla m / Alken m	05.05.2006	m	s.	Jarek Zwierzchowski	Jarek Zwierzchowski	8.0	8.0	6.0	7.2	6.0	5.7	5.7	6.5	53.0	53.0	db.	
14	4	Dilajla	POL006630234506	Liwiec m - Dumka m / Darak m	27.03.2006	m	kaszt.	Janusz Szwed	Mariusz Sura	7.0	7.0	6.0	7.2	6.2	5.7	6.3	7.0	52.3	52.3	db.	
15	11	Iliada	POL007600208805	Altaj wlkp - Idea wlkp/p.trk / Aspirant wlkp	16.10.2005	wlkp	sk.gn.	SK Liski	SK Liski	6.0	7.0	6.0	7.3	7.0	6.5	6.3	6.0	52.2	52.2	db.	
16	18	Gondola	POL009590077006	Lap Bej m - Gala sp / Ramzes wlkp	21.02.2006	sp	gn.	Kazimierz Mordaka	Kazimierz Mordaka	7.0	7.0	6.0	6.8	5.7	6.0	5.8	7.5	51.8	51.8	db.	
17	10	Debata	POL006570273004	Temp Gun xo - Dewiza m / Mikron m	24.04.2004	m	s.	Jacek Soska	Edward Świerk	7.0	7.0	6.5	6.8	6.2	7.2	6.7	6.5	53.8	51.1	db.	
18	5	Amazonka	POL006660772205	Emetyt m - Andaluzja m / Tin Tin m(xoo)	15.06.2005	m	sk.gn.	Bogdan Bucholc	Stefania Ziomek	8.0	8.0	6.0	5.3	5.8	5.8	5.5	6.0	50.5	50.5	db.	
19	2	Bastra	POL006630179906	Liwiec m - Basta m / Edredon m	05.03.2006	m	gn.	Marek Kuszał	Marek Kuszał	7.0	6.0	5.0	6.3	6.7	6.5	6.3	6.0	50.3	50.3	db.	
20	6	Polisa	POL006590127605	Hebron m - Periba m / Ping Pong m	17.05.2006	m	s.	Jerzy Dajczak	Jerzy Dajczak	8.0	8.0	5.5	6.5	4.7	5.0	5.0	6.5	49.2	49.2	dst.	
21	14	Sines	POL009540024006	Szon sp - Smuga sp / Graf Quidam sp	06.05.2006	sp	gn.	SK Ochaby	SK Ochaby	5.0	5.0	4.0	7.0	5.8	6.7	6.5	5.5	45.5	45.5	dst.	
22	9	Jasmina	POL007550036806	Drop m - Jetta wlkp / Eszelon II wlkp/p.trk	31.03.2006	wlkp	gn.	Józef Kmak	Józef Kmak	6.0	5.0	5.0	6.0	5.5	5.7	5.7	6.0	44.8	44.8	dst.	



w prenumeracie
„Hodowca i Jeździec”
kosztuje
tylko **40** złotych!
nie czekaj
zamów!



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 m 16
00-673 Warszawa

nr. rachunku odbiorcy
68 1240 6175 1111 0000 4571 0410

kwota
40 zł

imię, nazwisko i adres wpłacającego

tytułem
**Prenumerata roczna
Hodowcy i Jeźdźca**

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich
danych osobowych w celach marketingowych
przez redakcję Hodowcy i Jeźdźca



podpis

opłata



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 lok. 16, 00-673 Warszawa

nr. rachunku odbiorcy
6 8 1 2 4 0 6 1 7 5 1 1 1 1 0 0 0 0 4 5 7 1 0 4 1 0

W P P L N 4 0

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)
C Z T E R D Z I E Ś C I Z Ł O T Y C H

nazwa zleceniodawcy

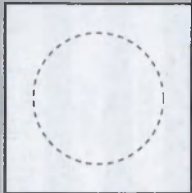
nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem
P r e n u m e r a t a H o d o w c y i J e ź d ź c a

tu wpisz numer od którego zamawiasz prenumeratę
o d n u m e r u

data, pieczęć, podpis(y) zleceniodawcy

opłata:



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 m 16
00-673 Warszawa

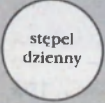
nr. rachunku odbiorcy
68 1240 6175 1111 0000 4571 0410

kwota
40 zł

imię, nazwisko i adres wpłacającego

tytułem
**Prenumerata roczna
Hodowcy i Jeźdźca**

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich
danych osobowych w celach marketingowych
przez redakcję Hodowcy i Jeźdźca



podpis

opłata



Polski Związek Hodowców Koni
ul. Koszykowa 60/62 lok. 16, 00-673 Warszawa

nr. rachunku odbiorcy
6 8 1 2 4 0 6 1 7 5 1 1 1 1 0 0 0 0 4 5 7 1 0 4 1 0

W P P L N 4 0

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)
C Z T E R D Z I E Ś C I Z Ł O T Y C H

nazwa zleceniodawcy

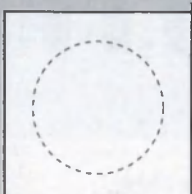
nazwa zleceniodawcy c.d.

tytułem
P r e n u m e r a t a H o d o w c y i J e ź d ź c a

tu wpisz numer od którego zamawiasz prenumeratę
o d n u m e r u

data, pieczęć, podpis(y) zleceniodawcy

opłata:





Aldragho

PENSJONAT DLA KONI

tel. 601 612 504

- kryta ujeżdżalnia 25 x 50 m
- karuzela dla koni
- czworobok konkursowy
- place treningowe, padoki

SZKOŁA JAZDY KONNEJ dla dzieci i młodzieży

tel. 661 823 009

- nauka jazdy konnej na kucach i małych koniach
- wykwalifikowana kadra instruktorska i trenerska
- zajęcia gwarantujące wysoki poziom nauki - małe grupy
- przygotowanie do egzaminów na Odznaki Jeździeckie
- przygotowanie do startu w zawodach skokowych i ujeżdżeniowych

Klub Jeździecki



Aldragho

Józefosław, ul. Działkowa 54, 05 500 Piaseczno www.aldragho.pl

raining.pl



Systemy automatycznego nawadniania

- terenów zieleni
- ogrodów
- ujeżdżalni
- obiektów sportowo-rekreacyjnych

Pracujemy na profesjonalnych podzespołach wiodących firm amerykańskich.

ul. Puławska 603/607, 02-885 Warszawa
tel. 602-426-844



SHIFT capabilities



NAVARA 4WD
2.5D 171 KM King Cab XE już za
63 033 zł netto*



WYBIERAJĄC MARKĘ, NIE IDŹ NA KOMPROMIS!

Od teraz modele Nissana w cenach,
o jakich zawsze marzyłeś.



- Silnik diesla 2.5 l (171 KM/ 403 Nm)
- Maksymalny uciąg do 3 000 kg
- Przeglądy okresowe co 2 lata lub po 30 000 km

Odwiedź nasze salony i sprawdź,
co potrafi Nissan Navara!

Ul. Puławska 276

02-819 Warszawa

Tel: 0-22 644 62 39

Tel: 0-22 644 23 22

www.zaborowski.com.pl

AUTORYZOWANY DEALER NISSAN

ZABOROWSKI Sp. z o.o.

* Podana cena jest ceną netto (cena z VAT: 76.900 PLN). Oferta jest ważna od 1 sierpnia do 30 września 2008 r. Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty zawarte w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Emisja CO₂: 245-276 g/km, zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 9,1-10,2 l/100 km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów oraz ich przydatności w tym zakresie dostępne są na stronie internetowej www.nissan.pl.